



Real Libreria

18121

Mag. St. Dr. | p

C. A. B. BARTHOLOMÄUS  
VITICOLA HUGGELI  
C. M. B. S. 1798

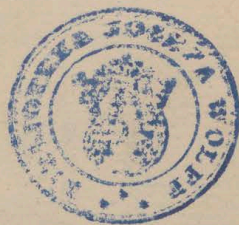
*Histor.*



~~18121 2725~~

1888. III. 108.

~~12~~ flor.



R

W  
fz

F

V kto  
spraw  
Krz  
V

Inscrip

472 \*\*\* 4<sup>edice</sup> aucha 1.

# REFORMACYA OBYCZAIOW POLSKICH

Potrzećie wydána,

Y  
Przydatkami od Authorá roz-  
szerzona.

Wszystkim Stanom Oyczyzny ná-  
szey, terażnieyzych czasow ze-  
płowánych, bárzo potrzebna.

*Tym zwałszczá :*

V ktorych iest *Biale*, czarnym ; *Dobre*, złym ; *Potegá*,  
sprawiedliwością ; *Wola*, prawem ; *Vpor*, słusznością ;  
*Krzywdá*, Odpustem ; *Niewstyd*, świątobliwością ;  
*Vtrátá*, pochwałą ; *Obżarstwo*, grzecznością ;

*á iednym słowem :*

Quorum Deus venter est.

Przez S. S. Stanisława Skocznińskiego  
w Warszawie 1692 u Rasm. *zaw.* Stanisł. Chodowiecki  
F. S. Chodowiecki

Inscriptus



Expedit multò quàm legibus feue-  
rioribus vinctum, benè semper  
moratum habere populum: cùm  
propter externorum de nobis ju-  
dicia, tum ob internam pacem,  
& domesticam tranquillitatem.

*Christoph. Varsenicus, lib. I. de Optimo Senatu  
Libertatis.*



BIBLIOTHECA  
UNIV. MAGELL  
CRAGOVENSIS

18121 I

tem  
W  
no  
cz  
sku  
tel  
w  
pra  
Sn  
cz  
by  
nie  
de  
wy  
dr  
Sz  
pr  
K

*Przemowa Stanisława Włocławskiego Bisk. Łożańskiego.*

*5 Prof. 20. 16.*

## Do Wiernego Czytelniká.

*Stanisław Włocławski Bisk. Łożański*

**N**vbo tylko imieniem Stánisław, dáleki od Swiątobliwosci Pátroná Wielkiego grzesnik; chárakterem y powołaniem Pásterskim rowny. Wskrzesić umysłiem nie ták martwe, y podobno iuz zbutwiále kości Wielebnego niegdy Szymoná Stárowolskiego Kánoniká Sendomirskiego, ále raczey wielkie y skuteczne w niepámieci ludzkiej iuz pogrzebione dyskursy, á te nazwać się mogą Kazania nieśmiertelności godne. Tráfilisny ná ták delikácki sluch w Oyczyźnie Nászey, że go zwyczajynie ludzie od prawdy odwracáią, według Proroctwá Páwłá Swiętego, á obracáią go do baiek y pochlebstwa oczymistego. Kto prawdę rzecze, álbo nápiše, iáko by grotém ô ucho y oko závádzil; zaráz się ná niego ięzykami, piorámi, iáko styletámi ármuiaz delikáccy slucháczé: zaráz ná inuidiaz podádza wymyślni tłumáczé. Wiéc zdáło się nam przedrukowaniem Ksiáski pomienionego Wielebnego Szymoná Stárowolskiego pokazác Czytelnikowi tę prawdę, ktorą zá Oycow Nászych ten bogoboyny Káptan písał, który ná wielu mieyscách stál się

*Polską Kassandra, iako sam czas pokazał; powi  
 pióro iego Duchem Boskim, starego y poczciwego  
 Polaká, ktorego nie maczał w átrámencie iræ vel  
 odij, ále w miłości ku Narodowi swemu, ktoremu  
 się chciał przysłużyć. Więc ufaiąc że swobodnych  
 y prawdziwych diskursow iego nasienie może pasc  
 ná dobrá ziemię, y iezeli nie we wsytkich, przy-  
 najmniej w niektórych może wzbudzić StároPol-  
 skiey cnoty desiderium, y tak Kościotowi y Oyczy-  
 żnie prodesse. A że mowi do Oycow Nászych y te-  
 raz, toć delikáckie názbyt geniusse nie będą tłu-  
 maczyć diskursow iego, że temu álbo owemu przy-  
 mania, w tego, albo w owego bije, ále tylko przy-  
 zna, że vitia insectatur non Personas, Osobom  
 wsytkim dobrze zyczy, ná występki tylko następ-  
 ie. Owo zgoła Málarz ow,co w Gádes wystáwił  
 był Obraz Alexándra Wielkiego, był tak szczęśli-  
 wy że się doczekał tak dobrego spektatora Iuliuszá  
 Cesárzá, że w pátrzywszy się w Obraz iego, ducha  
 iákoby z niego wyczerpnął, y w siebie incorporo-  
 wał wielkiego w świecie Monárchy. Kto wie i-  
 żeli y tá Książská tego się nie doczeka szczęścia;  
 wielka iest moc prawdy ktora lubo nie zámse przy-  
 jemna, przecię iednak tak do sumnienia kołáce,*

że

że tand  
 ciádlem  
 kaze n  
 verecu  
 potomn  
 Przeci  
 ra pos  
 ostry p  
 casus  
 Dygn  
 Ten s  
 poch  
 Roma  
 czas n  
 moiá  
 ciwn  
 nalce  
 oddá  
 tko  
 bry  
 sey  
 Te  
 Imi  
 u



Do Wiernego Czytelniká!

7

że tandem iey do niego otworzyć potrzebá. Zwier-  
ciádem wnętrznym człowiekowi iest prawdá, po-  
kaze ná sumnieniu, iák ná twarzy plámy, które  
verecundia stráśnych Sądow Boskich y grozná w  
potomności pámiątká z áwczásu ścierác kaze;  
Przećieś każdemu człowiekowi wrodzona iest cu-  
ra posteritatis, gdzie nas sławá, álbo niesławá ná  
ofstry poćiąga Trybuná, która iáko Ortus, ták Oc-  
casus Narodow tám opisuje, gdzie wśytkie Stany,  
Dygnitárstwá, Wrzędy, y godności stánąc muszá.  
Ten szczęśliwy który z Tuliuszem moze się tym  
pochwalić: *o fortunatam, natam me Consule*  
*Romam.* Zá mego Wrzędu, zá mego czásu, pod  
czás moiey iurisdictey, w tym y w owym Oyczyzná  
moiá powstála. Niešťczęśliwi ci, którym co prze-  
ćinwego posteritas przypisse: *nati natorum & qui*  
*nascenrur ab ipsis* plákác będą, że im nie táką  
oddáli Oyczyznę, iáką á Majorib9 wzięli. Co wśy-  
tko gdy się w tey Książsce znáydzie, przyznaś do-  
bry Czytelniku że nie zdrozną rzecz vocátiey Ná-  
śey uczynilifmy, że *ex tenebris, znowu in lucem*  
*Tę Książskę wynieś chćielifmy.* Czytayże tedy w  
*Imie Páńskie, a náuke te iáko zółádek potráwe y napoy,*  
w dobrę krew obraca, ták ty czytánia tey Książski  
záży, z dobrem Rzeczypospolitey, y twoim.


SVM-

# SVMMARYVSZ ROZDZIAŁOW.

- I. O Wárowaniu się pychy, y wśelákiey wynioſtości.
- II. O Boiáźni Bożey, y zachowaniu Wiary ſwiętey Kátholickiey.
- III. O Miłości Oyczyzny, y dobrá poſpolitego.
- IV. O Zgodzie zobopolney wſytkich Obywátelow Koronnych.
- V. O Wolności, bez przyſády ſweywoli.
- VI. O Szlácheſtwie, nie ná ſweywoli, ále ná cnoćie záłożonym.
- VII. O Náukách wyzwolonych, bez wykretárſtwá y ſzkodzenia dru-
- VIII. O Mierności, ućieſny żywot przynoſacey. ( gim.
- IX. O Pohánowaniu zbytgow. uboſtwo do Polſki wprowadzáiaczych
- X. O Wyſtrzeganiu się pjanſtwá, z ktorego wſytkie grzechy po-  
chodza, y zngedznienie Korony Polſkiey.
- XI. O Sromocie, wſtydu nieprzynoſacey.
- XII. O Szczodroblności nie rozrutney, y nie márnotrawney.
- XIII. O Bieſiádách bezbronnych, y nie zwádlivych.
- XIV. O Záchowaniu przyiacielſkim, y miłości ludzkiey.
- XV. O Łákomſtwie ſzkodliwym Rzeczypoſpolitey.
- XVI. O Zdźierſtwie, ktore do oſtátney zguby prowadzi Polſkę.
- XVII. O Dobrách Duchownych, ktore roznemi obćiazáiac exákcyá-  
mi, niſzczemy Kroleſtvo Polſkie.
- XVIII. O Pánách, iako ſlugom y poddánym roſkázowác máia.
- XIX. O Spráwiedliwości, y popráwie Státutow náſzych.
- XX. O Powadze Senatorskiey, y ſtáteczności ludzi stárych.
- XXI. O Cwiczeniu Młodzi, ktora źle wychowána, wiele ſkodzi  
Rzeczypoſpolitey.
- XXII. O RZadzie powſſechnym narodu náſzego, bez ktorego Polſká  
bédac, tym bá źiey co raz ginie, y niſzczere.

K O N I E C.

REFOR-



# REFORMACYA

## Zepfowánych Obyczáíow Polskich.

### R O Z D Z I A Ł I.

O Wárowániu sie Pychy, y wśelkiey wy-  
niośności.

**N**ie bez wielkiej przyczyny, Kościół święty Czemu Py-  
Kátholicki, między grzechámi ludzkimi, chá głowa  
ná pierwszym mieyscu położył pychę, y nysytkich  
názwał ją korzeniem, ábo źrzdłem wszy- grzechow.  
tkich innych niepráwości. Albowiem Pychą naprzod  
zły Anioł zgrzeszył w niebie, gdy się Stworcy swoie-  
mu chciał równym uczynić: y przez pychę nayspier-  
wszy nasz Rodzic Adam wypadł z Ráiu, że także iáko  
y Lucyfer, chciał być równym Pánu Bogu, gdy mu  
Czárt powiedział złośliwy: *Eritis sicut Dij.* Y ztąd Genes. 3.  
pyszne go sercá ludzie, y po dziś dzień niechcą nikogo  
sobie mieć równego, niechą nikogo zá Páná znáć nád  
sobą; á nawet y Páná Bogá samego niechcą przyzna-  
wáć zá Stworcę y Páná swojego: y dla tego przykazá-  
nia iego s. niechą záchowywáć, áni chcą słucháć

B

Ewan-

Ewángeliey iego Świętey y Przełożonych w Ko-  
 ścielę iego; niechcą Prawom Oyczytym podlegać,  
 ani przyimować nápominánia stárzzych: Wrzędu nád  
 sobą nie znáią, Przyaciółmi pogardzáią, wſzytkich  
 lekce wazá, by nayuczeńszych záprostaki máią: nie  
 rádzą się nikogo, ále według wyniosley dumy swo-  
 iey, to co się im podoba, czynią; gniewáią się ná  
 wſzytkich, co się im nie klániáią: despektuiąc y  
 zniewazáią, ktorzy się ich woli sprzeciwiáią. Y ták  
 dla iedney swoiey buty, y wyniosłości niepohámo-  
 wáney, ták wiele innych grzechow, ieden z drugie-  
 go, popełniáią; iż słufznie o Obyczáiach nasz Mo-  
 drzewski pisząc, ták o Pyſze samey powiedział: *Su-*  
*perbia est peruersa excellendi qualibet in re cupiditas,*  
*cum tumore animi, ac studio contemnendi alios conjuncta.*  
 Ale iáką też ućiechę, y ukontentowánie zá tę swoię  
 butę, y wyniosłą hárdosć odnoszą, łatwie się káždy z  
 słow Dawidá Świętego przez ustá Káznodzieie Ierozo-  
 limskiego powiedziáných domyslić może: *Odibilis*  
*corã Deo est & hominibus superbia: & execrabilis omnis*  
*iniquitas gentium.* Y Pan Bog powiáda sam, y ludzie  
 wſzyscy pyſznym człowiekiem się brzydzą: á náwet y  
 całego narodu nienawidzą, kiedy máią iáką butę w so-  
 bie. Książę iedno Weneckie *Dominicus Syluius*, poiął  
 był żonę z Grecyey, iednego Senatorá Konstantyno-  
 politáńskiego Corkę, która według zwyczáiu narodu  
 swoiego, ták była wyniosłego sercá, iż nigdy się wodą  
 prostą

Pyſni z ná-  
 tury niechcá  
 być nikomu  
 postuſznymi.

Pyſni gnie-  
 wáią się  
 gdy się im  
 nie klániá-  
 ią.

Andr. Mo-  
 dreu. lib.  
 de Morib.  
 cap. 23.

Eccles. 10.

Pyſnego  
 nysyſcy nie-  
 nawidzą.

proſt  
 mi po  
 ko, iá  
 práw  
 wác.  
 iadái  
 dla s  
 kies k  
 ko y  
 rzecz  
 zlicz  
 obrue  
 pych  
 dy, iá  
 ćieká  
 zgni  
 N  
 Lud  
 Ded  
 perbi  
 pyſz  
 życz  
 drze  
 tume  
 A  
 iáko  
 dum

prostą umywać nie chciała, (jedno wódkami z drogimi perfumami dystillowanemi) dla tego samego tylko, iż się nią wszytek lud pospolity umywał, a ią się, prawi, z chłopstwem tym Włoskim niechęć pospolitować. A że chleb pszenny wszyscy ludzie we Włoszech iadają, oną y chlebą pospolitego iadąć nie chciała, ieno dla siebie z Ryżu, z Migdałow, Cukru, wykwiłtne iakięś kaski robić kazała, które widelcami złotymi iako y inne potrawy do gęby sobie kładła, ręką żadney rzeczy nie dotykając się. W iey Pokoju zapáchy różliczne, *ut nimia suauitate ingredientium sensus pene obrueretur*, mowi Historyk Włoski. Iakoż się iey ta pychą nagrodziła? tak, że ią w rychle smrodliwe wrzody, iako lobą drugiego, ośiady, iż smrodu ropy z nich ciekącey, żaden z czeladzi iey znieść nie mógł, y tak zgniła raczey od smrodu, niżeli umarła.

Nie wspomnię przeto tego, co mądry Krol Fráncuski Ludouic<sup>o</sup> XI. o ludziach pysznych zwyki był mawiać: *Dedec<sup>o</sup> & detrimētū esse comites ac ueluti pedisequas superbiae*. Bo to ná oko częstokroć widzimy, iako ludzi pysznych y znieważa co żywo, y szkody mu wszyfcy życzą, nie mogąc znośić hardości iego. Y ztąd to Mędrzec powiedział: *Vbi fuerit superbia, ibi erit & contumelia: ubi autem est humilitas, ibi & sapientia*.

A iesli kędy Pychą bárzicy y wyniosłość pánuie, iako w narodzie naszym Polskim, ktorzy dla wysokiey dumy naszey, y naymędrzych siebie być nád wszy-

Sabellicus  
Decad. 1.  
lib. 4.

Karanie  
pyszego.

Philip.  
Commi-  
næus l. 2.  
Cōment.

Prouerb.  
II.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich.

tkie narody rozumiemy, y naymężniejszy w dziele  
 Rycerskim, y dla sweywoli zbytniey, która wolnością  
 zowiemy, zacnieyszych nád Krole y Książetá wszy-  
 tkie° swiátá, powiádając to o sobie, ze *nie maś Szlachty*  
*pod słońcem nád Szlachte Polska, y Syny Koronne.* A zá  
 tym według hárdości fercá nášzego, y Pismo Swięte  
 ktore przechodzi wszelaká náukę y rozum ludzki, w  
 tak lekkiey wadze sobie mamy, iż wiadomość y náu-  
 czanie iego wszyscy, by teź naywiększy nieukowie (á  
 nákoniec y niewiásty) sobie przywłaszczać śniemy;  
*Z hárdości* Wiary iákie chcemy przyimuiemy, álbo sobie nowe  
*co zá grze-* wymyślamy, álbo teź nic nie wierzymy, Kościołem  
*chy pocho-* P. Chrystusowym, náuką iego, y kápłánami pogárdzi-  
*dza.* wfzy; dzieięćin, czynszow, funduszow, y co ieno Bo-  
 gu powinno, nie oddáiemy, &c: Práwá nie słuchamy,  
 Vrzád znieważamy, rády y nápomínania bliźniego nie  
 przyimuiemy: uboższemu przyłtápić do siebie nie  
 damy; o dobru pospolitym nigdy, tylko o prywatách  
 swoich myślemy, fásiad y poddánych opprymuiemy,  
 krew niewinná dla swoiey dumy rozlewamy, bunt y  
 fakcye czyniemy: Rzeczpospolitá mieszamy; y co-  
*Występk* kolwiek ieno piekło rádži, to wszystko broiemy. Chlu-  
*Polakom* biemy się dostátkami przed postronnemi, rozrutno-  
*Przyrodzo-* ściá popisuiemy się, wyliczamy Fámilie y stárożytno-  
*ne,* ści násze, iákobyśmy przed Rzymiány ieszczé, y  
 sámemi Persámi, swiátu pánowáli, y Floty bogáte z  
 Ameryki przywoźili. A ono defektow wszędzie, gdzie  
ieno

*Hárda y*  
*náder py-*  
*śna cblubá*  
*Polška.*

*Z hárdości*  
*co zá grze-*  
*chy pocho-*  
*dza.*

*Występk*  
*Polakom*  
*Przyrodzo-*  
*ne,*

ieno  
 ustały  
 tymi t  
 iá, rz  
 dzieć  
 iáko y  
 ney, z  
 ná rzá  
 fzych  
 Konw  
 tak wi  
 nászy  
 á prz  
 y pini  
 gdy w  
 nászy  
 my.  
 znifzo  
 chwál  
 nási n  
 nie zá  
 álbo t  
 chudo  
 skorz  
 uor, E  
 dicam  
 row, t  
 ludzi

ieno poyrzyysz, pełno: y Fámilie nam co dawnieyfze  
 ustały, y te, ktore się ieszcze trochę trzymają, rozmái-  
 tymi się występkami zmázaly, y ktore świeżo powstá-  
 ią, rzadko o swoich Przodkach álbo zasługách powie-  
 dzieć co mogą: y żadney rzeczy zgoła tak pospolitey  
 iáko y domowey nie mamy tak dobrze ugruntowá-  
 ney, żeby się w niey nie nálázło, Ale. Ofobliwie, gdy  
 ná rządzenie Páństwa poyrzemy, nigdy zá dawniey-  
 fzych wiekow tak częstych y długich Seymow, álbo  
 Konwokácii, tak mądrych dyskursow y wotowania,  
 tak wielkich Kontrybuciy, y podatkow w Historyách  
 nászych nie naidziemy, iáko tych wiekow nászych,  
 á przecię y *Consilia* nam nie wychodzą dobrze,  
 y piniędzy w skárbie nie mamy, y z długow ni-  
 gdy wypłacić się nie możemy, y mądrymi głowami  
 nászymi, trudności powstájących, uspokoić nie tráfie-  
 my. A osobliwie teraz, gdy nas y rebellia Kozácka  
 zniszczyłá, y Moskwiecin nam fałdow przysiádl. V-  
 chwalamy Podatki, iákich po wszytkie wieki Oycowie  
 nási nie dawáli, á przecię postáremu y Zołnierzowi  
 nie záplácono, y wSkárbie gotowizny nie mász. Dwáy  
 álbo trzy *ex publicis Proventibus & Contributionibus*  
 chudoby swoiey popráwili, á wszytkiey Oyczyźnie pi-  
 skorz, á naybárzieszy ludziom ubogim: *Vulnus & li-*  
*uor, & plaga tumens non est circumligata, nec curata me-*  
*dicamine, neq. fota oleo:* á wydálismy tak wiele Pobo-  
 row, tak wiele Stácii, że nam Wsi, y Miásteczka, bez  
 ludzi zostály.

Czemu się  
Polacy u-  
stawicznie  
mieścimy.

Ecclef. 10

Iż tedy takowe mądre á uśilne rády nasze co dzień  
ku gorzemu nam wychodzą, dzieie się to bez pochy-  
by dla grzechow náfzych z dopuszczenia Bożego, á o-  
sobliwie dla wyniosłości y pychy hániebney, którą  
naybárziesy Máieftat iego Święty obrażamy, y ná zgu-  
bę sobie wieczną, tak *priuatim* káždy, iáko y oguśem  
wszyscy zarábiamy. Słuchaycie przeto Káznodzieie  
Ierozolimskie, co o Pyźze z Duchá ś. mowi, y co nam  
prognoftykuie, ieśli się nie popráwiemy, y nie upoko-  
rzemy, obyczáie odmieniwszy, przed Máieftatē Boskī.  
*In initium superbiae hominis, apostatare à Deo: quoniam ab  
eo, qui fecit illum, recessit cor eius, quonia initium omnis  
peccati est superbia: qui tenuerit illam, adimplebitur ma-  
ledictis, & subuertet eum in finem. Propterea ex hono-  
rauit Dominus conuentus malorum, & destruxit eos usq;  
in finem. Sedes Ducum superbiorum destruxit Deus, &  
sedere Deus fecit mites pro eis. Radices gentium super-  
barum arefecit Deus, & plantauit humiles ex ipsis genti-  
bus. Terras gentium euertit Dominus, & perdidit eas  
usq; ad fundamentum, arefecit ex ipsis, & disperdidit eos,  
& cessare fecit memoriam eorum à ternu. Memoriam  
superbiorum perdidit Deus, & reliquit memoriam humi-  
lium sensu.* Gdzie teraz są oni pyźni Medowie? gdzie  
potężni Cháldeyczykowie? bitni Báktryáni? gdzie bo-  
gáci Aslyryczykowie? dostátni Egypcyáni? uczeni  
Grekowie? Gdzie hytrzy Kárthágeńczycy? obłudni  
Numidowie, przewrotni Maurowie. Zgineli wszyscy,  
y w ni-

Pyźnych  
nśytkich  
Pan Bog  
wygubil,  
tak szczę-  
gulne oso-  
by iáko y  
całe naro-  
dy,

y w ni-  
ludne  
mu?  
Proro  
Pyźze  
tudo e  
& ad  
uine  
sangu  
Py  
wie, p  
do up  
Grzeg  
cet, qu  
supere  
ku nie  
wszel  
poprz  
gloria  
mądry  
wiedz  
De  
M



y w niwecz się z Państwem swoimi tak szerokimi, tak ludnemi, tak bogatymi, y potężnymi obroćli. Czemu? *Quia Domino peccauerunt*, mowi Sophroniasz Sophon. 1. Prorok. Y ktokolwiek ięno będzie ich naśladował w Pyſze, y w wyſokim o ſobie rozumieniu; *Erit fortitudo eorum in direptionem, & domus eorum in desertum: & edificabunt domos, & non habitabunt, & plantabunt vineas, & non bibent vinum earum. Et effundetur sanguis eorum sicut humus, & corpora eorum sicut stercore.*

Pychá tedy duſzom naszymy nayſzkodliwſza Pánowie, pychá ludzjom y Pánu Bogu naybrzydſza, pychá do upadku nayprędſza, y nayſpoſobnieyſza, iáko o niey Grzegorz S. mowi: *Omnis superbia, eò ipſo in imo jacet, quò in altum ſe erigit, ut inde magis cunctis expetit ſuperesse.* Dla tegoż ábyſmy y poiedynkiem do upadku nie ſzli, y oguſem wſzyſcy nie zágineli, wynioſtoſci wſzelkicy y pychy, ktora ſię w nas bárzo rozkrzewiá, poprzeſtańmy: *Nolite multiplicare loqui ſublimia, glorientes: recedant vetem de ore vestro.* A co niegdy mądry Prudentius o hárdych ánimuſzách ludzkich powiedział, to záwſze ná pámięci mieymy.

S. Gregor.  
Homil. in  
Euangel.

1. Reg. 2.

*Desine grande loqui, frangit Deus omne superbum,  
Magna cadunt, inflata crepant, tumefacta premuntur.*



Reformácyey Obyczáiw Polskich  
R O Z D Z I A Ł II.

O Boiáźni Bożey, y záchowániu Wiáry Swię-  
tey Kátholickiey.

**J**Ako pychá iest początkiem wſzytkich grzechow, y wſzytkiego złego, ták boiaźń Páńska iest początkiẽ mądrości, y wſzytkiego dobrego, iáko mowi Pſalmiſtá Pſal. 10. Święty. *Initium ſapientiae timor Domini.* A iáko Pychá do tego przywodzi człowieka, że nic nie wierzy, áni Bogá, áni ſtráźnych ſádownego: ták boiaźń Páńska trzyma człowieka w ſwiątobliwości, y Wierze ſwiętey Kátholickiey, że y Kościółá ſłucha, y pokorę miſiue, y grzechow ſię wáruie. *Timor Domini odit malum, arrogantiam & superbiam, & viam prauam, & os bilingue.*

**B**oetius *A*lco tedy *Arcani & Diuini fuit conſilij, ſerius an o-*  
*cyus ad nos Chriſti fides peruenerit,* ták teź *Summi bene-*  
*ficij, quod ſuſceptam haectenus conſeruamus.* Kiedyſmy  
Praw Oycowſkich y pobożności odſtąpiwſzy, rożnych  
ſobie Wiarek náwymyſláli, rożnych z cudzych kráin  
obyczáiw náprzywożili, á zátym teź zaráz y rożnych  
wſtępkow náuczyl, ktorých zá Przodkow náſzych w  
Polszcze nigdy nie ſłycháć było. Bo iákoſmy ieno bo-  
iaźń Bożá ſtráćili, ták *paſſim* ſodomia ſię między naro-  
dem náſzym zágeſciła, cudzołóstwo ſtáneło w cenie;  
lichwá, wſzeteczeńſtwo, ździerſtwo zá żárt, y boday  
li. iuż

Stráćinſzy  
boiaźń Bo-  
żá dźiw-  
nybmy ſię  
y nieſtycha-  
nyb grze-  
chow Pola-  
ey dopuſci-  
li.

iuż ni  
nie bá  
ieſt zá  
to nay  
niy K  
ká cno  
żeńſtw  
álbo z  
niecho  
Semen  
men a  
Dom  
ſobie  
iá, y  
im otr  
miemy  
domu  
wſzytk  
karzen  
ſieniy  
ſzczep  
o bluź  
czáry  
ſkaran  
muby  
tnoſć,  
prywat

iuż nie zá odpust : gdyż kto się temi teraz grzechami nie báwi , á obfudy iefzcze do tego nie przyłączy, nie iest zá Káwálerá grzecznego, nie iest zá Polityká ; ále to naygrzeczniejszy, co nie wierzy, co się z Ceremoniy Kościelnych násmieie, co się nádworuie z człowieká cnotliwego, co słowá nikomu nie dotrzyma, Mażenstwa nie záchowuie, pocztu Białąglowę obelży, álbó zgwałci, poráni, y pokáliczy niewinnego. A tego niehcemy rozumieć, co nam *Ecclesiastes* powiedział : *Semen hominum honorabitur hoc quod timet Deum: semen autem hoc exhonorabitur, quod præterit mandata Domini.* Dla tego też nas teraz y chłopi nášzy lekce sobie wáżá, y pográniczne narody w podley cenie máiá, y Pogánie náwet sami z nas się násmiewáiá, że się im otrzáśnáć nie móżemy, że gránic opátrzyć nie umiemy, że się im ná plácu śmieie nie stáwiemy, że w domu pokoju nie mamy, y zgody zobopolney. A to wfzytko dla grzechow y rospufty nášzey, ktorey nie karzemy, ále owfzem iefzcze ludzi swawolnych wynosiemy, y ná Vrzędy Rzeczypospolitey Heretyki y Od-fzczepieńce wfadzamy. Nie wfłyszysz teraz, kogoby o bluźnierstwo y niewiárę ná ogień skazano, kogoby o czáry *publice* spalono, kogoby o cudzołóstwo gárdlem skarano, kogoby o lichwę ná Trybunał pozwano, komuby zgániono zdzierstwo, álbó konfiszkowano máiętność, że podatki Rzeczypospolitey ná swoy pożytek prywatny obrocił. Nie odsádzá czci, że z bitwy ućieczę,

Zesmy Bo-  
skie przy-  
kazanie o-  
puszcili, dla  
tego też nas  
P. Bog o-  
puszcil iż  
się wśyscy  
násmiewá-  
iá z nas, y  
lekce nas  
sobie wáżá.

Modreuius  
lib. 18. de  
Moribus.

Iákie ny-  
stepki te-  
raz w Pol-  
sce sa w  
cenie.

Famianus  
Strada  
Decad. 1.  
lib. 5.

Eccles. 1.

nie posła pod miecz, że niewinnego zabije, nie ruszą z Senatu, że się nieczyściami, pijanstwem, y oppressyą ubogich sąsiad bawi: ani odsądzą Szlachectwá, że sprofnym przekupstwem żyje. Już teraz nie możemy tego o sobie mówić, co niegdy Modrzeiowski o naszym Szlachectwie napisał: *Summi honores, quibus publica salus continetur, moribus ac institutis, soli Nobilitati apud Polonos deferuntur, qui ipsi fixas possessiones, & opes benè fundatas habent, neq; in artibus sordidis versantur, nec quæstus faciunt, qui in odia hominum incurrant; sed habent rationem cum terra, in qua colenda artes suas exercent, ex cujus fructibus faciunt quæstum.* Bo teraz ten jest nayzacniejszy, który ná lichwę pieniędzy dáie iáko naywięcey, który co gładkiego nárai, który publicè z cudzą żoną żyje, który wołmi, śledziámi, winámi, zbożem przekupuje, który pieniáctwem, przyśtegá, opieká, ukrzywdzeniem gránic, ábo oszukániem Młodziká iákiego máiętności sobie przyczyni: stáre Woźniki, Rydwany, Kobierce, futrá, árkábuży, zá Oyczyznę mu dáiąc. Ze tedy *Mores unumquemq; absolvunt & damnant*, dla tego odmienićby nam te szpetne obyczáie násze potrzebá, á bać się Páná Bogá, żebyśmy ná stráznym sądzie mogli się z postępkow nászych wyráchowác, álbowiem *Timor Domini expellit peccatum, qui verò sine timore est, non poterit justificari.* A zás boiáźni Bożey prawdziwey mieć żaden nie może, kto nie jest w Kościele iego Świętym Katholickim,

gdysz

gdysz  
grze  
fzce  
Sákr  
Cath  
firma  
temp  
dimo  
scat,  
ignes  
étrin  
K  
nych  
á W  
święt  
bluż  
nam  
chow  
ut in  
Chrz  
dilig  
tuo,  
& ca  
Ig  
veri  
tis in

gdyż nic sobie takowy za grzech nie poczyta, który za grzech sobie nie ma żyć w Herezyey iákiey, álbo Od-  
 fzczepieństwie uporczywym, bluźniąc Paná Bogá y  
 Sákrámentá iego Swięte; *Sponsa autem Christi Ecclesia*  
*Catholica, unica est, casta est, constans, immota, atq; ita*  
*firma, ut nulla vi ventorum hæreseos, nullo tyrannorum*  
*tempestatis & persecutionis impetu, unquam à suo statu*  
*dimoueri potuerit. Ita firma est, ut nullam vim extime-*  
*scat, omnium arma contemnat, omnium ferrum debilitet,*  
*ignes extinguat, nihil erroris admittat, adulterinas do-*  
*ctrinas non patiatur.*

Iacobus  
 Gorcius  
 in Apolo-  
 getico,  
 pro Tre-  
 menda  
 Trinitate.

Kościółá przeto Swiętego słuchaymy, y Przełożo-  
 nych w nim, od samego Páná Bogá postanowionych,  
 á Wiáry prawdziwey Kátholickiey Przodkow nászych  
 świętobliwych przykładem, ták od Pogan, iáko y od  
 bluźniercow swowolnych pilnie brońmy, á Pan BOG  
 nam pobłogosłáwi, y od upadku Oyczyznę nászê zá-  
 chowa. Ktory nic od nas innego nie potrzebuie, *Nisi*  
*ut timeas Dominum Deum tuum, káždy co się ieno*  
*Chrześciáninem zowieśz, & ambules in vijs ejus, &*  
*diligas eum, ac seruias Domino Deo tuo, in toto corde*  
*tuo, & in tota anima tua, custodiasq; mandata Domini,*  
*& ceremonias ejus, ut benè sit tibi.*

Deut. 10.

*Igitur timete Dominum, Polacy moi, & seruite ei in*  
*veritate, & ex toto corde vestro. Quod si perseuueri-*  
*tis in malitia, & vos, & Rex vester pariter peribitis.*

Ibidem.

## ROZDZIAŁ III.

## O Miłości Oyczyzny, y dobrá pospolitego.

**T**En iest fundáment naypotężnieyfzy káżdey Rzeczyposp: y Krolestwa, áby nie upadało, żeby Obywatele nie obrażáiąc grzechámi Máiestatu Boże°, boiaźń iego świętą w sercu swoim mieli, gdyz *Ad nihilū deductus est in conspectu ejus malignus, timentes autem Dominum, glorificat.* A potym Oycyznę swoię nądewsztyko po Pánu Bogu miłowáli, dobro pospolite pomnáżáli, prywatney chciwości się strzegli, á granic Páństwa swoięgo czule od pogranicznych sąsiad bronili. Bo jako Demosthenes powiáda, káżde Páństwo takie, zmniefza się, kędy bárziefy Obywatele prywatni bogáca się sami, niżeli skarb pospolity: y kędy pilniey ludzie około swoich rzeczy chodzą, niżeli około dobrá pospolitego wszystkich Obywátelów, á zwlászczá ci, co są ná Przełożenístwie: *Quò magis res privatae eorum, qui publicas functiones habent, augentur; eò magis Rempublicam minui certissimum est. Et profectò, ut utilitatis publicae major, quam privati emolumentum ratio habeatur, singulare omnibus bonis debet esse propositum,* powiedział niegdy Krásomowcá Grecki.

Piękny to przykład miłości Oyczyzny w Księgách Cudzoziemskich, o Książęciu Rádziwile Mikofáiu, Woiewodzie ná on czas Wileńskim czytamy, który pod

Pfal. 14.

Po P. Bogu, miłość

Oyczyzny ma być w ludziach

poczętynych

nawiększa, o która gdy

niedbają obywatele,

zginać koniecznie

musi.

Demosthenes Nic:

Bellus Tomo I. Pol.

pod czas Elekcyey Krola świętey pamięci Stephána, gdy niektorzy z Dissydentow, ziechawszy się do niego, rádzili; aby ná Krolestwo mogli kogo swoiey Religiey z Książąt Niemieckich obrąć, sam Dissydentem będąc, odpowiedział, dobro pospolite wszytkiey Oyczyzny przed oczymá máiac: *Nie myślcie o tym Pánowie Brácia, bobyście Oyczyzne stráćili, trzeba nam koniecznie Krola mieć Papieżnika, żeby sie przynamniey Xiedzá bał, y iego napominania słuchał, kiedy sie Praw naszym bać nie zechce, y Konsyliarzow słuchać nie będzie. Bo násey wiary, człowiek, lekce sobie nabożeństwo Kátholickie waząc, iáko iedno Pánowanie sobie zasmákuie, nie tylko boiaźni Bożey przed oczymá mieć nie będzie, ále teź y nas samych, co iedneyże wiary z nim będziemy, łatwiuśienko powysćina, kiedy mu sie opponowác zechcemy. A kiedy my Kátholickiego Pána iákiego ná Krolestwo obierzemy, tedy będzie pámietal ná przysiege swoie, y ná sumnienie, aby nie wpadł w klátwy Kościelne, przeciwko spráwiedliwosci y prawom co czyniac: bo zaraz Krolem zostawszy, musi Obedyencyę oddać Papieżowi, który przez swoie Legaty zwykł Krola napominac, gdy co zdroźnego uczyni.*

Záczym dobrze bárzo nasz Goślicki nápisal, że u poczciwego człowieka *Omnes omnium rerum charitates unius amor Patriæ superat.* A człowiek záś przewrotny, nic nie upátruie, ieno żeby swoiego dopiął, y swych zamysłów dokazal, by teź wszyscy przez on

Prawda sama przy ciśnieni Heretycy, musza wyznawac Kátholicka Religia byc lepsza nad wszytkie Sekty.

Laurent. Goslicius l. i. de Optimo Senatore.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

zły postępek iego zginąć mieli. A gdy ieszcze iaki mu się pożyteczek z pospolitego upadku może okroić, tedy chćiwego sercá swojego nie pohámnie, by mu też y samemu z Iskáryotem zdraycá iść ná śmierć w kompániey przyszło.

*Lucianus* o stárych Rzymiánách powiáda, iż w bitwách z nieprzyaciółmi czyniąc, nie inákszą pobudkę do męstwá mieli, ieno kiedy ná nich záwołano, iż zá Oyczyznę się trzebá potykáć. Tedy ná ten czás, práwi, imię Oyczyzny usłyszawszy, wszyscy iáko Lwi iácy rzucili się ná nieprzyacielá, y gdy im gwałt był od wielkości, raczey ná plácu umieráli wszyscy, niželiby przed nieprzyacielem ućiekáć mieli. *Efficít enim, inquit, nomen & commemoratio ipsa Patriæ, ut qui alioqui est timidissimus, ignavissimúq; naturâ, fortissimus existat.*

Lucianus  
in Enco-  
mio Pa-  
triæ.

Cnota stá-  
rych Pola-  
kow y mi-  
łość Oyczy-  
zny.

Y ztąd to Przodkowie nášzy dla cáłości Oyczyzny máietności swoje tráćili, áby się mogli iáko naygromádniey stáwić do Obozu przeciwno nieprzyacielowi, zdrowie swoje odważáli, proszący, áby się wprzody mogli z nieprzyacielem potykáć, niżeli insze záciężne Pułki Cudzoziemskie. Teraz opák, máietności nábywamy, kiedy się ná iákie woienne Regimentárstwo zdobędziemy : zysku z żołnierzá szukamy, nie utracamy, dáruiąc między Towárzystwo : Drágány y Knechty wodziemy, żebyśmy ná nich zárabiáli, po szostaku álbo po Orćie chłopu ná Mieśiac dáiąc, á po złotych iedenastu z Skárbu ná niego biorac. W pludry się

się ub  
czáic  
będá  
mon  
tu, z  
litey  
mu t  
przy  
łow  
fmy  
woy  
á w t  
poda  
czon  
pám  
go.  
tyr z  
li; á  
wi z  
kaza  
pow  
fmy  
iákin  
kaza  
V  
niep  
do p



się ubieramy, żebyśmy się wyrzekli Oyczyſtych oby-  
 czaiow y cnoty, á zdzierſtwo, ktore, iákoby obcymi  
 będąc, czyniemy w Oyczyźnie, pokryli w ſobie páſá-  
 monámi złotymi: ábo raczey przez nie pokazáli ſwiá-  
 tu, żeſmy dobrze Stácyą ſupili, y ſkarb Rzeczypoſpo-  
 litey ofzukáli. A kopiſyá władác żaden niechce, żadne-  
 mu ſię w ſerdaku żeláznym ieździć nie podoba, do  
 przykopy ſię bierzemy, nie ná hárc, do ſzańcow, y wá-  
 ſow, nie ná czoſo przeciwko nieprzyiacielowi, żeby-  
 ſmy ochroniwszy ſię czáſu bitwy, znowu ná drugiey  
 woynie ieſzcze lepiey ſupili, á chwalili ſię, żeſmy w tey  
 á w tey bitwie ták á ták poczynáli ſobie, (w przykopie  
 podobno leżąc, iákó Błázé Páná iednego, *Nátrent* rze-  
 czony, powiádał, pod Smoleńskiem zá Krolá ſwiętey  
 pámięci Władyſłáwá Gzwartego, ná Oberſterá iedne-  
 go. O co gdy go bito, że udawał, iż ten á ten Bohá-  
 tyr ze mną leżał w Przykopie, kiedy ſię drudzy ſtrzelá-  
 li; á on popráwiwszy, ná potym powiádał, że m ja prá-  
 wi z nim leżał, a nie on zemną. Znowu go o to bić  
 kazano, á on chcący grzbietá ná trzeci raz ochronić,  
 powiedział, że ánim ja z nim leżał, áni on zemną, ále-  
 ſmy skurczywszy ſię ſiedzieli przy trzecim Káwálerze  
 iákimſi walecznym, ktory ſię nam ſchylác obiema  
 kazał.)

Vchylamy ſię teraz wſzyſcy, á záſłaniamy przed  
 nieprzyiacielem, żaden ná czele ſtánąc niechce, żaden  
 do potyczki przywodzić nie ſmie. A zwláſzczá z bo-  
 gát-

gátzzych, y tych co są ná Przełożenítwie, á mogą sobie iáki pożytek z woyny uczynić. A náwet y ci, co przedtym kilká tyśięcy ludźi máiąc, ósmieláli się ná kilkádzieśiat tyśięcy nieprzyacielá uderzác, teraz iuż ustáją w żárliwości zá Oyczynę, y po dwudzieřtu tyśięcy woyská máiąc, niechcą dla prywaty swoiey ruszyć się przeciwko nieprzyacielóm, woląc y swoiey reputácyey, y máiętności nádtyrác, tylko żeby swoiey dumie dosyć uczynili. A zá tym powiáda Izáiasz Prorok: *Terra vestra deserta, Ciuitates vestrae succensae igni: regionem vestram comm vobis alieni deuorant.* Y co dáley z Oyczyną dziać się ieszcze będzie, iesli się nie popráwiemy, y nie oponuiemy się zá narod náš nieprzyacielowi. Pan Bog to sam wie, by się ieno nie wypefniło, co táme Prorok powieddiał: *Quod si nolueritis, & me ad incundiam prouocaueritis, gladius deuorabit vos, quia os Domini locutum est.*

Socrates Filozof, zá trzy rzeczy zwykł był Pánu Bogu dziękowác: Pierwsza, że się człowiekiem á nie bestyą urodził. Druga, że męszczyzną, á nie Białągłową. A trzecia, że Greczynem, á nie grubego iákiego narodu obywatelem: ták bowiem o Grecyey Oyczyźnie swoiey trzymał, iż nád nię ná on czas nie było narodu zacnieyszego. *Patriae enim gloria generosis animis calcar ad virtutem, ad res praecclaras stimulum, & ad magna facinora incitabulum praebet.*

Iason  
Marius Orat.  
ad Alexandrum VI.

A że nam Przodkowie nášy zostáwili Oyczynę sławną,

sławna, dziełem Rycerskim y mądrymi radami, nie godzi się nam być tak wielkich ludzi wyrodkami, tchorzami, zmindakami, abyśmy y cnoty ich naśladować nie mieli, y męstwa, y mądrości, y odwagi wszystkiego, co ieno u siebie w cenie mamy.

Za czasów Bazylego Cesarza Konstantynopolskiego, gdy Saraceni we Włoszech Kápui y Benewentu, Miast głównych na on czas dobywali, wysłali Obywatele z pośrzedką siebie Szlachęćá jednego do Cesarza, prosząc o posiłki na odsiecz, a sami się w pomienionych Fortecách zamkneli. Ten gdy się wracał nazaad od Cesarza posiłkami upewniony, poimany od nieprzyjaciół, y przywiedziony przed ich Sułtaná, powiedział przed nim z czym iedził do Cesarza, y z czym się wraca. Sułtan obiecując mu zdrowie y majątność, gdyby pod mury zaprowadzony powiedział obleżeniom, że posiłki nie będą, ale się niech poddadzą dobrowolnie; przydał y to, że jeśli inaczey powiesz, każę cię w sztuki rozsiekać zarazem przed ich oczemá. A on całosć Bráci swoiey, y sławę narodu nádz żywot swoy przekładając, obiecał Sułtanowi tak usłużyć, iáko będzie rozumiał naylepiey. Przywiedziono go tedy pod mury, zawał na Obleżeniow, obiecując im pod przysięgą prętki ratunek od Cesarza, a tak zarazem dla miłosći Oyczyzny rozsiekány iest. A Sułtan zdesperowawszy o dobyćiu tak potężnych Fortec, odstąpił zarazem od obleżenia. *Natum profecto*, mowi mądry

Ioan. Zonar.  
Tom. 3.

Śmierć od  
wajna za-  
Oyczyznę,  
y Brácin  
narodu  
swoiego.

## Reformácyey Obyczáiw Poljskich

Laurent.  
Goslic. l. 1.  
de Opt.  
Senatore.

nász Biskup Poznański, *tam altos firmosq; hominibus ignicolos in seuit amoris in Patriam, ut pro ea nunquam quisquam bonus Civis mortem quando sit opus dubitauerit oppetere. Quin & in pros. ciues in Patriam, multos inuentos fuisse legimus, qui dum funesto Patriam exitio uoluisent officere, sola natalis soli dulcedine perterriti, impias ab ea manus tempenuere.*

Aurelius  
Symmach.  
in. Epist.

Miluyemy przeto Oyczyznę naszą lepiej, niżelifmy się teraz pokazali pod czas trwog y zamieszania Vkráinnego, y naiázdu Moskiewskiego: nie uieżdżaymy zá gránice, kiedy nieprzyiaćiel ná Oyczyznę nástępuie, gdyż *Laudabilioris officij est, participare dubia cum ciuibus, quam metu malorum imminentium uniuersam deferere Patriam, quæ in rebus angustis, uel opem bonorum, uel societatem requirit, neq; enim presentiam nostram sola prospera ejus expectant.* A nie wysyłaymy dostátkow naszych do Gdańská, gdy od nas obrony potrzebuie, ale ie łozmy ná Zolnierzá, ná Fortece, ná Armate, ná Ingeniery, ná Pufzkárze, y ná inne potrzeby wojenne, ktorymibyśmy strázni nieprzyiaćielom naszym byli, y odpor dostáteczny dali. *Non parendum pecunijs, mowi nasz Gorski uczony, y szczyrze Oyczyznę miluacy, contra communem Patriæ hostem, nedum parti fortunarum nostrarum parcimus, omnia commoda, libertatem, ac uitam deniq; nostram in discrimen adducamus.*

Iacobus  
Gorscius  
Canon. &  
Archipre-  
sbit. Crac.  
in Præfat.  
Super Hist.  
Callima-  
chi.

Ani się poddawaymy nieprzyiaćielowi z Fortecámi, iákosmy

iakofmy teraz w Smoleńsku uczynili, żadnego prawie gwałtu nie mając, gdy y prochów, y żywności w Zamku był dostatek wielki, y ludzi do obrony zpotrzebę. A poczciwemu Synowi Koronnemu nigdy praca, męki, y śmierć za Oyczyżnę nie ma być ciężka rozumiana, iako ieden mądry Polityk powiedział: *Bono Cui charior est Patria, quam ipse sibi, mauult publico, quam priuato bono consultum.* Prawy, powiada, Szlachcic, ma bärzciey Oyczyżnę miłowac, nizeli siebie samego, albo zdrowie swoje: także y dobro wspólite, bärzciey nizeli swoje pożytki, Honory, Mętności, y reputacyą własną. A przetoż, *Qui armis inclityi sunt, mowi uczony Puteanus, victorias Patrię consecrent; qui diuinijs potentes, fortunas; qui verò ingenio & literis, consilyjs & scriptione eam illustrent.*

Cesar Alexius Perusinus in Centuria Elogiorum ciuium Perusinarum.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O Zgodzie zobopolney wśytkich Obywátelów Koronnych.

**L** Vbo to wiemy dobrze, iż *Magnum est vinculum animi nostri Patria, quę nostra omnia, nosq. suo amore velut oppignoratos habet,* niehcemy iednak całosci iey y pokoiu przestrzegac, dla prywatnych naszym zamysłow, ktore ze zgubą raczey Oyczyżny wśytkiey wykonać usiluiemy, ieno żebyśmy albo požądane go urzędu y godności dopięli, abo się despektu y krzywdy

Laurent. Goslic. de Opt Senatore.

Cic. de A.  
rusp. Re-  
sponsis.

swoiey ná drugim zemścili, áboli teź upátrzony po-  
żytek do szkátuły nászey przywiedli, ze szkoda wszy-  
tkiey Rzeczypospolitey, czegofmy się po tak wiele rá-  
zy tych nieszczęśliwych wiekow nászych ná Seymách  
nápátrzyli. *Neg. enim ullus alius discordiarum solet es-  
se exitus inter claros & potentes viros, nisi aut uniuerso-  
rum interit<sup>o</sup>, aut victoris dominat<sup>o</sup>.* Powiedział Rzym-  
ski Kráskomowcá.

Hollendro-  
wie zgoda  
opieraia się  
nieprzyja-  
ciolom swo-  
im.

Dziwna rzecz, że ná káždy dzień ná czerwone złote  
Hollenderskie pátrząc, nie czytamy owey sentencyey  
bárzo mądrze ná nich nápisaney z Sállustyusa: *Con-  
cordiá res parue crescunt, discordiá maxima dilabuntur.*

Ani uważamy, iáko oni z máłych początkow powsta-  
wszy, przez zgodę ustáwná do takiey doskonałości  
Rzeczypospolitá swoię, w krotkim czasie przywiedli, że  
im stráżna wielom siłą Krolá Hiszpańskiego, do tąd  
nic radzić nie może. A my się o kęs złotá tego, álbo  
głupiego nászego humoru wygodę, tak się ustáwnie  
kłóćimy, że áni prywatnych, áni publicznych ziązdow  
w miłości y zgodzie nie odpráwuujemy, lubo się wszy-  
fey wzáiem Brácią y względem równości prerogátyw  
Szlácheckich, y względem Wiáry Chrześciańskiej zo-  
wiemy, mając od samego Zbáwiciela *de dilectione fra-  
terna* Mándat sobie dány. Nie pomniem, że *Dissensi-  
onibus maxima imperia labefactantur, ac corruunt: mu-  
tua charitatus vinculo etiam, quæ per se parum firma  
sunt, continentur*; iáko to Genewá we Fráncyey, Luká

Muretus  
Orat. in  
funere E-  
piscopi.

we Włoszech, Helwecya w Niemczech, Ráguzá w Dalmácycy, málusienkie Rzeczypospolite, á przecie się potężnym nieprzyjaciółom swoim opierają, y stoją przez zgodę swoię. A zaś potężne Rzeczypospolite, Wenecka, Genueńska y Pizańska, otrzymawszy zgodliwie większą część Grecycy, Phenicycy y Syrycy, Mácedonicy, Perekopu, Azyey, Afryki, y Thrácyey, gdy się między sobą sami swárzyć poczęli, y do wojny się potym udali, nie tylko to, co byli z wielką sławą swoią nábyli, sprośnie potracili, od Sułtaná Bábilonńskiego przemożeni, y od Cesarzá Konstantynopolskiego: ále ieszcze własne swoje possessye we Włoszech pogubili, y wolności nákoniec postradali, máiąc w ręku swoich Konstantynopole lat sześćdziesiąt y trzy, á Jeruzalem około dwóch set lat niemal. *Nil enim ciuitates aut Respublicas adeò debilitat, hostiù aditum aperit, ut ciuitum discordia. Czemu? Quia per bella interna boni mores corrumpuntur, & animi omni charitatis affectu vacui ad omnem prou redduntur impietatem.* Przykładów nie trzeba daleko szukać, áto sásie dźi nášzy Węgrowie, którzy przez niezgodę wnątrzną zgineli, Słowacy także wszyscy, Grekowie, Cypryiczycy, á náwet y sami Rzymianie, o których pięknie ieden uczoney w Orácyey swoiey powiedział: *Romá, quam nec Pyrrhi virtus, nec Hannibalis furor, nec Gallo- rum terror, nec Macedonum robur, nec Graecorum cal- liditas, nec Hispanorum multitudo, nec quorumcunque*

Sabellicus  
Decad. I.  
lib. VI.

Petrus  
Burgi de  
bello Sue-  
tico.

Gallobelgi-  
cus lib. 2.  
Tom. 1.

Franciscus  
Bencius  
Orat. 1.

*Reformácyey Obyczáiom Pclskich*

*barbarorum audacia, potuit euertere, quid aliud evertit quam discordia?*

Zgodę przeto miłuyńmy Pánowie Polacy, y szczyrosć dawną, ieśli chcemy Oyczyznę naszą zachować w całe: nie rozumiemy ledziáko ieden o drugim, y nie násmiewamy się obywátele iedney Prowincyey z drugich, áni przenośmy poslednieyszich Powiátow mieszkańcow okiem, ktorzy się gornymi Woiewodztwy zowiemy: ponieważ iednego Páná, iedno Práwo, y iedną wolność wszyscy mamy. Tákże ktorzy Vrzędy ná sobie Rzeczypospolitey mamy, ktorzy przy boku Páńskim ustáwnie mieszkamy, y ktorzy w íasce Krolewskiej opływamy, nie pogardzaymy Szlachtą uboższą w domách swoich siedzącą, nie powiádaymy się być lepszemi nád nich, álbo zacnieyszymi: bo iáko do cnoty, tak y do honorow, rownie nam wszystkim wrotá są otworzone. Y kto teraz ma wysokie tytuły, prętko się porowna z drugimi zá czásę, iákosmy w tych krotkich dniách naszych widzieli, że co się ná Stołkách Senatorskich rozpieráli, nie tylko Potoniká, ále iuż y przewiska ich nie mász ná świecie. A cosmy záś o drugich nigdy nie slycháli, to przez zasługi swoje y cnoty teraz się świecą w Oyczyźnie. A nikomu zázdrościć nie trzebá, nikomu nic ná przykosć nie działáć, żeby się ztąd poswarki, nienawisć, y burdy w Oyczyźnie nie działály. Albowiem *Majori ciuitati detrimento sunt intestine duorum consanguineorum inimicitia,*

Herolo  
lib. 2. c. 36.



Rozdział V.

31

*citiae, quam hostium copia: Et perniciosiores magnis exercitiis sunt dissensiones intestinae, quam ipsi, cum quibus bellum gerunt.*

Concordia itaq; est mater omnis felicitatis Reipublicae, mowi swiętobliwy nasz Arcybiskup Lwowski: *Hæc enim à finibus depellit hostem, auget opibus regnum, ornamentis illustrat, præsidij firmat.* A niezgodá nie tylko szczęśliwość tę doczesną, ále też y wieczne błogosłáwienstwo Boskie od nas oddala, iáko mądry *Prudentius* napisał:

*Sic incompósitos humano in pectore sensus,  
Distinctasq; animi turbato fœdere partés:  
Nec liquida inuisit sapientia, nec Deus intrat.*

Demetrius  
Solicouig  
Orat. in  
funere  
Aug.

Aurelius  
Prudenti-  
us lib: 2.

R O Z D Z I A Ł V.

O Wolności bez sweywoli.

**S**ilá nam o niewoli Tureckiey, Tátárskiey, y Moskiewskiey ludzie powiadają, ále to trzeba rozumieć o niewoli tych, co się poimáni w ich ręce dostają; nie o tych co pod nimi mieczkają, role swoje sprawuiąc, ábo hándlem się iákim bawiąc. Bo ci zápláciwszy dań ro-  
cznią, y odrobiwszy swoię náznáczoną roboćiznę, są  
tak sobie wolnymi, iáko u nas Szláhcie żaden, co się  
swoią wolnością áż náder szczyći, wolnieyszym być  
nie może. Abowiem u nas iż wszystko wszystkim wol-  
no, dla tego záwsze uboższy jest niewolnikiem mo-

W PolSzcze  
sami tylko  
Panowie sa  
szlachta  
wolna, u-  
bodzi m3y  
scy same-  
wolnikami.

źniey-

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

źnieyszego, który go krzywdzi, despektuie, náieźdza kiedy mu się ieno podoba: czego pod Turczyńnem żaden Báfza naiuboższemu kmiotkowi czynić nie może, bo sziyá iego w tym; (áni pod Moskwicinem Dumny Pan, álbo naymoźnieyszzy Boiárzyn; także y pod Tá-tarczyńnem Murzá, álbo Vlánín wyfoki prostego chłopá (náwet Chrześcíaniná) despektowác, y krzywdzić nie może; á náieźdác ná iego dom, áni pomyslay: boby zaráz przed tymże domem wiśiał. Tylko to u nas wolno káżdemu co chćić czynić, ták we Wśi, iáko y w Miásteczku; kto ieno iest potężnieyszym, álbo kupę hultáyską ma przy sobie. Ktoryż, proszę, z tych Tyrán-  
now pomienionych ták sílá ludzi oraz pomorduie, iá-  
ko u nas w wolney Rzeczypospolitey ná káždy rok zá-  
morduią? y gdzie się ták często rozboie, naiázdy,  
gwałty Białychgłow, zástępowanie po drogách, krzy-  
wdy, wydzierstwá, y krwie rozłanie, iáko u nas w Pol-  
szcze dzieiá?

W Czechách, Śląsku, y Moráwie, podobno tylko w máiętnościách niewolá cierpiá, że ie im szácuia, y Szwedowie, y Cefarscy żołnierze. Ale u nas w wolnym narodzie, w wláfnym zdrowiu niewolá cierpiá, w żonách, synách, corkách, y w sługách. O co gdy się ubogi człowiek do Práwá pospolitego ućiecze, zaráz mu mowią: *Nie dla was to piśá Statuty Smerdowie, ale dla Pánorw.* O czym záslychnáwszy dobrze Mo-  
skwá, gdy im mowiono ná Tráktatách pod Smoleń-  
skiem,

Wieleśba  
wolność  
między Po-  
gány, niże-  
li u nas w  
Polszcze.

skien  
Tyrá  
spoln  
wied  
rzw  
Bisku  
ieder  
dysp  
kom  
stánic  
G  
ludzi  
kora  
lestw  
milia  
ko zg  
neká  
welle  
statem  
rum,  
honest  
mi Kr  
nulli  
skicy  
wolny  
naygr  
Semp

skiem, áby się z naszym narodem złączyli, y iá rzmo Tyráńskiey niewoli z fzyie swoiey złożywszy, z nami spólnie swobody y wolności misley záżywali; Odpowiedzieli swiátobliwey pámięci X. Zádżikowi, Káncle rzowi Koronnemu ná on czas: Nie choczem Pánie Biskupie wászey wolności, derżyte ją sobie: bo u nas ieden tylko Cár, co naszym horłem y máiętnościami dysponuie; á u was co Boiar, to Tyran, co wiedzieć komu się odeymować; y rády, y cierpliwości nie stánie.

Gdzie tedy Práwu pospolitemu ludzie roskázuia, nie ludziom Práwo; tám wolności nie mász, ále swawola, ktora y człowieká, do ktorego przystápi, y kázde Krolestwo, kázdą Rzeczpospolitą, kázdy Dom álbo Fámilią, y kázde towárzystwo álbo zgromádenie prędko zgubi y obáli. *Absoluta verò libertas est*, mowi Seneká, *non homines timere, non fortunam: nec turpia velle, nec nimia: & in seipsum habere maximam potestatem.* Albowiem *Ea parte hominem liquet esse liberum, quâ virtutem amplectitur volens, alacer: ab ipso honesto, non à lege, aut metu inductus.* Y ten tylko, mowi Krásomowcá Rzymiski: *Liber est existimandus, qui nulli turpitudini seruit.* Ináczey według nászey Polskiey sweywoli żyjąc, nie możemy się zwác narodem wolnym, ále niewolníkami nawiększemi nád wszystkie naygrubsze narody. Gdyż zdánie S. Názyánzená, *Semper servus est, quisquis turpiter & flagitiosè vivit.*

E

A mię-

Seneca E-  
pist. 75.Lipf. Dif-  
fert. 12.  
lib. 3. Ma-  
nudaft.Cic: ad  
Heren. 1.4

### Reformácyey Obyczáíow Polskich

A między námi záprawdę nie wiele takich, coby szli zá poczciwością y cnotą; prędko się damy pożytkowi u-wieść, prędko roskoszy zwabić, á wyniosłości y bućie, *nemine excepto*, wszyscy podlegamy. Zeby to mieć pierwsze mieysce przed drugimi, żeby dostátkami y ochędostwem celować inszych: żeby Pachoskow mieć zá sobą iák naywięcey, żeby częstować y rozlewać iáko naybarżiey, żeby żyć iáko się podoba, áni Páńskiego przykazánia, áni ludzkiego práwa nád sobą nie znáiąc: Iednym słowem, *Æuum hoc, ut multis delictis fibulã, ita petulantie & licentia laxat: & quod auct procacissimus quisq;, id etiam audet*, ná tym samym tylko zásadziwszy się, *Zem ia Szlachćic*. A tego nie uważa, iż wolność prawdziwa tám tylko znayduie się, gdzie sweywoli nie mász.

Lips. in  
Præfat ad  
Crucem.

Iacobus  
Gorsc in  
Apologet.  
pro Tre-  
menda  
Trinitate.

Bo gdzie Práwo ludzi nie hámuie, gdzie Zwierzchność sweywoli nie záwściaga, gdzie káżdemu wolno czynić co chce, gdzie iednemu drugiego zábierác, mordowác, krzywdzić wolno, tám iuż iest powszechna niewola: á nie iedno ubogich, ále też y bogátych; ktorých wzáiem zgromádziwszy się swawolna kupá plon-druie, y máiętności w niwecz obraca; álboli też dwáy potężni kupámi się wzáiem nateżdżáią. Dobrze tedy nász Gorski powiedział. *Quemadmodum non omnes beati, qui viuunt ut uelint: ita non omnes liberi, qui faciunt quod uelint. Et ut uelle quod non deceat ipsum, hoc miserum est, ita facere quod non deceat, quod*

quod  
offens

W  
swey  
kázdy  
wał b  
iedn  
nie ba  
ię piá  
dzi w  
den P  
dzie k  
więce  
intra  
zamo  
nator  
stopn  
do sw  
wiedz  
więce  
bo ná  
we W  
obycz  
stemi  
datko  
należ  
szey g

quod

*quod leges damnent, quod natum auersetur, quod Deum offendat, hominumq; societatem turbet, acerba seruitus est.*

Wolność przeto Polacy zachowaymy, tak iakofny sweywoli między sobą nikomu nie dopuszczali, aby każdy w zdrowiu swoim, y w majątności swoiey, został bezpieczen: abyśmy wszyscy sobie byli równi, a ieden nad drugim nie przewodził, y ieden drugiego nie bał się. Poyrzymy na Wenety, iako wolność swoją piastują równością umiarkowawszy. Zaden nie chodzi w sukni bucznieyszey, ieno wszyscy iednako; żaden Pachołkow za sobą nie wodzi, ieno każdy sam idzie kędy mu potrzebá; żaden majątności kupować więcej nie może, ieno żeby miał sto tysięcy szkutow intraty; żaden cudzoziemskich towarow przywozić z zamorzá nie może, ieno trzemá Galerámi; żaden Senatorem zostać nie może, aż pierwey przeydzie niższe stopnie pewnych Vrzędow; żaden z Miásta Wenecyey do swoiey majątności wyiáchąć nie może, ieno opowiedziawszy się w Senacie, y tam nad cztery Niedziele więcej mieszkać nie może; żaden na peregrynacyą albo na náukę do cudzey ziemi iáchąć nie może, nawet y we Włofzech samych pod inszego Páná, aby cudzych obyczáiw náuczywszy się z młodu, swoimi Oyczyfłtemi obyczáiami y Prawem nie gárdził; żaden od podatkow, Gábelles, Clá, y dzieięćiny na Rzeczpospolitą należácej wolnym być nie może, by też na naywyższey godności siedział, a nawet y sam Xiążę Wene-

Obyczáie  
y Prawá  
Weneckie  
sweywoli  
nie cier-  
pią, ale się  
na słuźno-  
ści fundują

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Prawdzi-  
wa wol-  
ność w Cu-  
dzych Zie-  
miach, nie  
w Polsce.

ckie. A ich zaśię trybem, iáko dyscypułowię iácy, in-  
sze Rzeczypospolite swoje *Communitates* sprawuią,  
*paucis pragmaticis legibus exceptis*, iáko Genuenńczycy,  
Raguzanie, Lukkiezowie, Szwáycárowie, Noremb-  
czanie, Genewá, y Hollendrowie. V ktorých wolność  
nie inszego nie rodzi, ieno rząd á sprawiedliwość. Y  
wolnemi ie narodámi zowiemy, nie dla tego, áby tám  
wolno byó zabijác, náiezdżác, wydzierác, gwałty czy-  
nić: ále dla tego, że nie wolno żadney rozpusty czynić;  
y káždy bezpiecznie w domu swoim siedzi, áni od żoł-  
nierzá uciśniony, áni od sąsiádá możnieyszego; niko-  
go się nie boiác, ieno Práwá á Zwierzchności, ktorą  
Bog ná swym mieyfcu ná ziemi posadził, iáko Pan  
świátá wfzytkiego.

Więc iáko Bogu posłuszni będąc, nie mamy się zá-  
niewolniki, ále owfzem zá Krole iákies niezwyćięzo-  
ne, gdyż *Servire Deo regnare est*, mowi Pismo Święte.  
Tákże też y kiedy rozumowi swemu iestefmy posłu-  
szni, y iego słuchamy, nie iestefmy niewolnicy. Y o-  
wfzem kiedy rozumu nie słuchamy, idąc zá grzechá-  
mi y żądzámi, nie tylkosmy są niewolnikámi wielki-  
mi, ále też bestyom bezrozumnym bárzo podobni.  
Ták też y posłuszeństwo Práwá nie czyni nas niewol-  
nikámi, ále prawdziwie wolnymi, prawdziwie szczęśli-  
wemi. *Illa est verò libertas*, mowi Seneká, *nulli rei*  
*seruire, nulli necessitati, nulli casibus; Fortunam in æ-*  
*quum ducere, legi parere.*

Seneca E-  
pist. 51.

Sámá

Sámá to tylko nieuczęśliwa Polska wolność, gdzie wolno czynić co się nie godzi: wolno Bogá y Máiestat jego bluźnić, Pomazańcá Bożego radę jego, stan Duchowny lżyć, szkálować y znieważać; wolno Dobrá Kościelne y Rzeczypospolitey plondrować, Domy Szlacheckie náieżdżać, niewinne ludźie zabijác, gwałty Białyngłowom czynić, y co się ieno komu podoba broić, bez żadnego karánia. Dobrze tedy Modrzewski powiedział: *Veni libertas in affectionibus animi peruersis ac vitijs compescendis consistit, non in licentia, vel patrandi quod libeat, vel peccantes leuius puniendi.*

Y poki sobie dobrowolnie sami ná Seymách tey wolności zbytniey nie uymiemy, á żeby wiele rządźto, nie zábromiemy; áni kárności złego, áni nádźicie lepszego nigdy się spodźiewać nie możemy. Ale raczey oney pogroźki Páńskiej, przez Ieremiaszá Proroká opowiedziáney, oczekiwać musíme: *Vos non audistis me, ut praedicaretis Libertatem unusquisque fratri suo, & unusquisque amico suo: Ecce ego praedico vobis libertatem, ait Dominus, ad gladium, ad pestem, & ad famē: & dabo vos in commotionem cunctis regnis terrae.* Y iuz poczyna Pan Bog plagę swoię ná nas wylewác, iednych powietrzem frogim z tego swiátá znosząc; drugich pod miecz nieprzyásielski poddáiąc; innych w niewolá Moskiewską y Bissurniáńską posyláiąc, á przecię my się obaczyć y popráwić niechcemy, przecię z wolnością naszą wyieżdżaiąc ubogich ludźie krzywdziemy, rze-

Swawola  
Polska,  
która my  
głupie wol-  
nością zo-  
wiemy.

Modreuię  
lib. de Le-  
gibus c. 5.

Hieremię  
34.

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

mieśnikow, kupcow, chłopkow po wsiách zdzieramy. Y gdy ieno ákt iáki solenny mieć chcemy, to każem sobie mieřczánkom upominki przynosić, rzeźnikom mięsa, káczmarzom piwá, szynkarzom winá dawać, żydom futrá, włochom máterye dárować. A ubogim mieřczánkom y chłopkom po wsiách stácyá naszym drágánom, háydukom, y kozakom wydawać, lubo to ná wesele, lubo ná Odpust do Częřtochowej, lubo ná Seym do Wárszawy iedziemy. A nie pomniemy ná to, że, y swoię substáncyá zá to stráćimy, y sumnienie nářze záwiedziemy, y frodze od P. Bogá, y ná tym świećie, y po śmierći karáni będziemy. Czego nas u-  
choway Pánie Boże.

## R O Z D Z I A Ł VI.

*O Szláchećtwie, nie ná sweywoli, ále ná cnoćie záłożonym.*

**W**Iele nas ták nieostrożnych záwodzi to Szláche-  
ćtwo nářze, że inszego nic z niego nie szukamy,  
iedno wolności do wielkicy sweywoli, ktora Szláche-  
ćtwu ták iest przeciwna, że żadnym obyczáiem stać y  
mieszkać nie moze pořpořu z Szláchećtwem. Bo *No-*  
*bilitas est dignitas, seu celebritas nominis, majorum vel*  
*proprijs in Rempublicam meritis acquisita.* Y Szláhcí-  
cem być, nic inszego nie iest, iedno znácznym być: á  
znácznym nie wyřtepkámi, álbo zbrodniámi plugáwe-

Prilufius  
in Statut.  
lib. I.

mi :

mi :  
międz  
nářzy  
řzym  
dziel  
wicz  
Szlác  
kowie  
czas  
to ie  
tymż  
gener  
blica  
Szlác  
Przo  
to dz  
dy Sz  
ćicem  
ták p  
áby p  
był p  
řta m  
diena  
peper  
mult  
Ro  
bie, i



mi: ále cnotą, męstwem, mądrością, y dzielnością między pospolicym człowiekiem. Y kto za Przodków naszych był znaczny cnotą y dzielnością między innymi, temu Szlacheństwo dano, y Herb albo znak, dzielność jego wyrażający, dla różnice od innych ná wieczną pamiątkę náznaczono. A tak, czym dostáli Szlacheństwá naszymy Przodkowie, tym my ie też Potomkowie ich mamy zachować. A czyni go drudzy ná on czas nie dostáli, kiedy go naszymy Przodkowie dostawali, to iest, iż byli nikczemnymi, y nieznacznymi cnotą: tymżebyśmy ie też y my słusznie trącić mieli. Gdyż *generis nobilitas absq; virtute, gloria est & premium publicae iniquitatis.* Y ktokolwiek dzisiejszych czasów Szlacheństwu się tylko chlubi, á cnoty y dzielności Przodków swych nie násláduje, słusznie ma Bogu za to dziękować, że się onych wieków nie národził, kiedy Szlacheństwá rozdawano, boby był pewnie Szlachcicem nie został. A kto nim został, potrzebá, aby tak potomstwo swoje w cnotách poczciwiznych ćwiczył, aby potym między chłopcy, dla swey nikczemności nie był policzony. Gdyż *nemo factus est clarior, fortia facta majorum suorum memorando, sed ea agendo & aggrediendo. Semperq; gloriosus habitum est, nobilitatem sibi peperisse, quam acceptam à majoribus corrupisse, quod multis accidere solet.*

Rodyczycy, narod Grecki, mieli takie práwo u siebie, iż kto się wyrodził z cnot Przodków swoich, á nie miał

Czemu Herby Szlachcicé nádano.

Seneca Epist. 44.

Ioan. Claubucius in Orat. ad Tylicium.

Boetius l. 3. de Consolat. Prosa 6ta.

miał się do służby Rzeczypospolitey, ieno piś á utracił, takiemu máiętność kontfzkowano, y Szláchćicem się miánować zákazano.

Horolog.  
lib. 1. c. 6.

V Rzymian záię kto Szláchćicem zostawał, te trzy rzeczy osobliwie przysięgał: Naprzod, iż wszytek wiek swoy miał na Rycerskiey trawić. Potym, iż dla większego żołdu, by też naycięższym ubostwem przyćisniony, u obcego Páná nigdy nie miał służyć, ieno z skárbu Rzeczypospolitey swoiey żołdem się miał kontentować. A trzećia, że raczey miał się dać zabić ná woynie, niżeli dać się poimąć nieprzyacielowi, y być u niego niewolnikiem. A o nas nászże Modrzewski nápiśał, pátrząc, iákosmy bárzo wykroczyli z trybu powinności Szláchćeckiey: *Nobiles Poloni, parum solliciti sunt, ut se moribus, doctrina, rebus præclare gestis nobilitent: laboris sunt impatientes,* (niechcą woyny służyć, á ktorzy służą, niechcą we Zbroiách chodzić y Szyfzakách, ieno w Bláwatách y Futrách drogich: niechcą szperką y wędzonką się kontentować, y wodą álbo piwem, ále Bánkiety rozpustne stroią) *jactibus talorum & Baccho longas consumunt noctes: nec quidquam magis student, quam ut gemmis, argento & auro niteant, vestitu splendeant, ministrorum atq; pelicum ceteruis cincti incedant.* To tákowi znác że nie wiedzą, iż Szláchćstwo iest od zacności rzeczone, to iest; od cnoty y dzielności Przodkow nászych, ktorých w tey mierze náśládować niehcemy.

Modreu.  
lib. de Mo-  
ribus c. 18.

Gdy

Gdy się tedy Szlacheństwem chlubiemy, nie swym dobrem ale cudzym, nie swą ale cudzą ozdobą się zdo-  
 biemy y chlubiemy: która, iako cudza suknia, albo  
 pożyczana, rychley nam sromotę niż poczciwość u-  
 czyni, jeśli sami własney ozdoby y poczciwości skąd  
 inąd szukać nie będziemy. Bo Szlacheństwo ustawney  
 konfirmacyey, by nie wywietrzało, potrzebuie; nie od  
 Krola, ani od Rzeczypospolitey, ale od własney cnoty  
 y dzielności, którąbysmy się oświadczyli przed wszy-  
 tkimi, że nie odstępuiemy od zacności Przodkow ná-  
 szych. Inaczey, gdy tego czynić nie będziemy, nik-  
 czemnymi nas y niegodnymi nazwiska Przodkow ná-  
 szych wszyscy zwąć będą; tak iako ono Cicero powie-  
 dział Sallustyuszowi, gdy go nowym Szlachęcim ná-  
 zywał: Być może, powiada, że Przodkowie moi nie  
 byli znacznymi przed tym, ale teraz odemnie iuż po-  
 czną być znacznymi; a zaś twoi Przodkowie, którzy  
 przed tym byli znacznymi, teraz iuż poczną być nie-  
 znacznymi od ciebie, których ty cnotę máżesz nikcze-  
 mnością y zbrodniami twoimi. Y tak gdy MARYUSZO-  
 WI Wielkiemu Hetmánowi Rzymskiemu zarzucono  
 ná iego kontépt w Senacie, iżes ty podłego rodu czło-  
 wiek, nie możesz się z námi stara Szlachta równać; Od-  
 powiedział: *Ego P. C. nobilitatis meae imagines anti-*  
*quas non possum proponere: at possum Aquilas, vexilla,*  
*phaleras, cicatrices ostendere: haec meae sunt imagines,*  
*non hereditate relictae, sed magno sudore comparatae.*

Szlache-  
 ństwo usta-  
 wicznego  
 pomnoże-  
 nia cnot  
 potrzebu-  
 ie, a bez  
 nich gśnie  
 iako ogień,  
 kiedy nan  
 drew nie  
 przykładá-  
 ia.

Sallustius.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Bo iáko zley szkápíe nic to zacności nie przydáie, że się w stáyni murowáney wylęglá, gdzie dobre stádo stawało; y nic iey Rząd złościy, y Czápřág háftowány nie pomoże, iesli żadney cnoty w sobie z przyrodzenia nie ma, ále postárenu pfem będzie. Ták teź y człowieká fwowolne° y złego, nic go nie ozdobi wysokie urodzenie ie° y dostátki, kiedy swey wláfney cnoty w sobie nie ma. A iáko náš Wárszewicki mowi: *Vt surdo soni, & caeco penicilli, sic nobilitas est usui virtutis experti.*

Christoph.  
Varfeuici-  
us ad Sa-  
picham,

Stenzicē-  
sis Rheto-  
lib: 1.

Drogá tedy do Szláhectwá prawdziwego, Pánowie Polacy, nie infza jest, iedno nie rozumieć się zá práwego Szláhéicá, iesliś obyczáiami y nikczemnością z pospolstwá iefzcze nie wyzedł; á cnotą, twoią wláfną, y dzielnością z Przodkami twoimi nie zrownal. Gdyź, *ut majoribus pulcherrimum posteris gloriam relinquere: sic turpissimum est, minores quod acceperant, tueri & conservare nõ posse: & turpe est non suis, sed majorũ virtutibus habuisse praesidium.* A zá tym nie po sweywoli, nie po wygoloney ordyńskiey czuprynie, áni po krzywych napiętkách u botow, nie po Kontusie iáłowátym, áni po Herbách, áni po przezwisku ná *S K I*, ma być poznawan prawdziwy Szláhéic, bo tego ladá chłop dostać może: ále po Cności, która y Przodkom nášzym Szláhectwo dáła, y nas, tylko faná może poczynić znacznymi między infszymi, ktorzy się złością, zbytkami, y niecnotą paráią. A iáko uczony ieden przy-

przyd  
peperz

Al  
kto kr  
tnych  
się báv  
nia bli  
kiwa,  
taki Sz  
się prz  
mu ur  
kow tw  
rzedu  
krzyw

Da  
było,  
ność p  
coby b  
y gđzi

M

A

Q

## Rozdział VI.

przydał : *Is bonus Eques dici potest, qui vitā gloriam peperit & opes lanceā comparavit.*

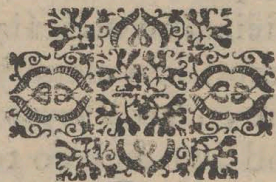
Ale kto rozbija po drogách, kto wydziera po wsiách, kto krádnie podatki Rzeczypospolitey, álbo prywatnych ludzi dobro, kto pijánstwem y wszetecznością się bawi, gwałty ludziõ czyni, z lichwy y u krzywdzenia bliźniego życie męzoboystwo popełnia, ludzi oszukiwa, álbo pieniądztwem máiętności sobie przyczynia, táki Szláchétcem się zwác nie może, bo nie miárkuie się przystoynością. Y by też w Nazacnieyszym się domu urodził, iuż szláchectwo swoje tráci, honor Przodków swoich máże, y iáko gruby chłop ma bydź od urzędu gárdłem karány, że zmázał sławę domu swego, y krzywdy ludziom niewinnym naczynił.

Dayże to Pánie Boże, by to ná przestrogę naszym było, żeby Cnotá y dzielność wyžey siadátá, á wolność prawdziwa tám byłą, gdzie nie wolno nic czynić, coby było przeciwno przystoyności y práwu Bożemu, y gdzieby zázwise ná pámieći one wieršzyki miano :

*Malo pater tibi sit Thersites, dummodo tu sis*

*Æacide similis, Vulcaniaq; arma capeffas :*

*Quam te Thersite similem producat Achilles.*



Reformácyey Obyczáiw Polskich  
ROZDZIAŁ VII.

O Náukách wyzwolonych, bez wykrętárstwa y  
škodzenia drugim.

**J**Z złošci y występki człowieká niešczęsnym y niewolnikiem czynią, á Cnotá Szláchetnym y zacnym między ludźmi poczeiwemi: á do Cnoty zaś y mądrošci, nie ináczey ieno przez éwiczenie y náuki wyzwolone przychodziemy; dla tego w nich y Filozofey, Pánowie Polacy, kocháć się nie ustawaymy, y przez nię rozumu nábywáiąc, zacnošć nášzǘ zdobyć, y Szláchetwo utwierdzać nie zápominaymy; álbowiem *virtus ipsa sine literario cultu rudis est & inuenusta, quae est quosdam impetus à natura sumit, tamen perficienda doctrina est.* A iáko *Laertius* powiada: *Vt aspectus à circumfuso aere lucem accipit, sic animus à disciplinis liberalibus.*

Quintilan.  
lib. 3. cap.  
21.

Opáczne  
teraz o rze-  
czách ro-  
zumie iest  
między  
ludźmi, bo  
o coźtego  
iest, do-  
brym, á do-  
bre zaś  
złym nazy-  
wáim.

Lecz my grubi Sárnatowie, nie znáiąc się ná tych drogich perłách náuk wyzwolonych, iednym słowem, Filozofią błazeństwem, á Filozofy y wszystkie ludźcie uczone, żakámi, bikámi, dominámi, rybaštámi, á ludźi dobrych, cnotliwych, błaznámi zowiemy. Tych ieno grzeznymi rozumiejąc, co utracáią, piją, huczają, znieważáią drugich, y zábijáią niewinnych. O dufze tczyniebá, á pełne žiemie, iáko *Persius* was názywa. Powiedzcie mi naprzod, wiećieli co to iest Filozofia? y

czego

czego uczy? A jeśli nie wiecie, czemuż, iakobyście  
 wiedzieli, do biaznowią odsyłacie? czemuż uczone y  
 cnotliwe ludzie biaznami nazywacie? Wiedzieć  
 przeto, iż to słowo *Philosophia*, powszechnie mówiąc,  
 wszystkie w sobie nauki świeckie y Duchowne zámyka,  
 ktora uczy nas dobrze żyć y przyżytoynie ná świećcie, u-  
 kázując každemu człowiekowi powinność iego w ká-  
 żdey sprawie. Ktora nas informuje, iako z Bogiē, iako  
 z ludźmi poczynać sobie mamy, iako ná Vrzędzie, iako  
 ná poddaństwie sprawować się; iako szkod, przygody,  
 kłopotow, frasunkow, y guzow uchronić się; á iako  
 roskofzy, poćiechy, sławy, zdrowia, wczásu, y pokoju  
 záżyć. *Doctrina est*, mowi Cassiodorus, *quæ naturam*  
*laudabilem reddit ornatam. Ibi prudens inuenit, unde*  
*sapiētior fiat. Ibi bellator, unde animi virtute roboretur.*  
*Inde Princeps accipit, quemadmodum subditos sub æqua-*  
*litate disponat.* I ztąd to S. Iustinus o Filozofiey, za-  
 cność iey uważając, powiedział: *Est reuem Philoso-*  
*phia maximum bonum & possessio, & apud Deum ve-*  
*nabilis, quæ ducit nos ad eum, & sistit sola: & sancti*  
*beatiq; illi, qui mentē ei dant.* Ale o niey nie każdy są-  
 dzić może, ieno ten, ktory się iey dobrze uczył, y żyć  
 pocźciwie ná świećcie z niey się náuczył. *Vt enim mon-*  
*tium altitudo procul non apparet, sed cūm accesseris; non*  
*item Philosophiæ splendor, nisi cūm pernoctas.*

Ale Rokuby całego ná to potrzebá, ábych wam  
 mogli pokazać wszystkie pożytki Filozofiey, ktore w

Opisanie  
 prawdzi-  
 we Filozo-  
 fiey

Cassiodor.  
 lib. 10.  
 Var. Epist.  
 3.

S. Iustinus  
 ad Tri-  
 phon.

Lipsius in  
 Praefat.  
 ad Con-  
 stant.

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

niey mądrzy ludzie upátruia, á oney iáko mistrzyniey żywotá' pocziwego przypisuiá, powiadáiac, iż swiát ináczey nie będzie szczęśliwy, poki nim Filozofowie (nie przechyrowie) rządzić nie będą. Bo u nas siła się takich mędrkow náyduie, co to sobie łáciná gębę pomázawszy, opák wywracáia Práwa, Spráwiedliwość sámiá, Oyczyste odmieniáia obyczáie, w Senacie prywat swoich dopináia, szkodzá cnotliwym, á swoich pochlebcow y Rufinow ná godności promowuia; nic ná Bogá, nic ná sády iego straszne nie ogléduiac się, tylko żeby sami pánowáli, sami dokázowáli wszytkiego, á onym żeby się wszyscy zá to klániáli. *Felicitas est Reipublicæ*, mowi ieden uczony Skryptor Rzymiski, *cum amici Principis sunt boni, sancti & venerabiles, non factiosi, non callidi, non ad malum consentientes, non bonorum inimici, non libidinosi, non crudeles, non circumventores Principis sui, non irrisores, non dispositionum ipsius mercatores, non deceptores, non fumum de ipso vendentes, sed ipsius existimationem amantes, non aliud quam respondetur referentes, non Principem claudentes, & ante omnia agentes, ne quid sciat. Qui enim contrarium agunt, frugi non sunt, & Principes suos sæpenuerò in discrimen conijciunt.*

Lampridius in Suetonio.

Poki tedy uczyć się Filozofiey prawdziwey nie będziemy, y w niey się ćwiczyć y obierać nie zechcemy, poty żadnym obyczáiem drogi do szczęśliwego y spokojnego żywotá nie potráfiemy; zwłaszcza kiedy przy-

padek



padek iáki ná nas, y ná wšytkę Oycyznę przypadnie, álbo kiedy niešczęście iákie y nieprzyiaćiel ná nas ná-  
 ąpi : ále tak iedno dzień zá dzień bez rządu Pánstvá, bez záchowánia spráwiedliwošći, bez popráwy obyčzá-  
 iow, bez šwiátobliwošći żywotá , iáko miłe bydło żyć  
 będziemy, nic dobrego nigdy nie czyniáć. Gdyž nie  
 wiem záiste , áby się między námi w tyšácu ofob ná-  
 lazł ieden, ktoryby doštátecznie wiedziál o powinno-  
 šći ſwoiey Szlácheckiey y Chrzešćiańskiey ; bo iedni  
 wojujác, drudzy pieniádze zbierájác, trzeci peregrynu-  
 jác, álbo polujác, á ſá,co nic inšzego nie czyniá, iedno  
 pijác , álbo gošpodáruiác , álbo ſłužác , wšytek wiek  
 ſwoy ná tym trawiá. A do Cnoty, do pobožnošći, do  
 ſławy żaden się nie ma ; áby przez to pokazał iż ná ſo-  
 bie wyobraženie y podobieńštwo Boskie noší ; iż przez  
 rozum iešć człowiekiem, ktorym rządzác się, y obierá-  
 jác w náukách poczciwych álbo Filozofiey , nie da się  
 uwodzić poŕadliwošćiom iáko bydłę , nie da się roško-  
 szom przemijájácym zwyciężyć , áby potym ná wieki  
 w ogniu gorzał : nie da się upláć sprofnošćiom grze-  
 chowym, áby Bogá miał ſtraćić, y od widzenia twarzy  
 iego ſwiętey być odrzuconym.

*Auerſamini igitur vitia, Szláchetne Rycerštwo Pol-  
 skie, á náuki poczciwe májác w poſzánowánium , y uštá-  
 wicznym uŕywánium, colite virtutes, ad rectas spes ani-  
 mum ſubleuate, humiles preces in excelsa porrigite.  
 Magna vobis est, ſi diſſimulare non vultis, neceſſitas  
 indicta*

Boetius in  
 fine lib. 5.  
 de Conſol.

*Reformácyey Obyczáiw Polskich  
indicta probitatis, cum ante oculos agitis Iudicis cuncta  
cernentis*

## ROZDZIAŁ VIII.

*O mierności, ucieśny żywot przynosiącey.*

**J**Esli co prawdziwie y mądrze od ludzi uczonych iest  
powiedziano, tedy to: że ludziom, ktorzy naywię-  
cey roskoszy chcą ná świećcie záżyć, trzeba naywię-  
cey miernymi y cnotliwymi być. ponieważ to po-  
spolite doswiadczenie iásnie bez wywodow ukázuie,  
że w zbytkách smáku y roskoszy nie mász, y owszem  
męki y przykrości wiele się w tych rzeczách záwa-  
dza, ktore my zá roskosz sobie poczytamy. A to  
niskąd nie pochodzi, ieno z głupiego mniemania,  
iż złym rzeczom dobre imiona dájemy, á zbytki  
roskoszami názywamy. Iáko ná przykład: gdy mo-  
wiemy, dobrze się mieć iest to rzecz zacna, rozumie  
się mieć siła Wiosiek, májtności, pieniędzy, sre-  
brá, zlotá, y wszelkich dostátkow. Tákże też, do-  
brze się ożenić, to iest, wielki posag wziąć, y z wiel-  
kim się Domem spowinowácić. Dobrá myśl spráwić,  
to iest, opić się, obezrzec się, y wiele ná bankiet wy-  
dáć. A tego nie upátruiemy, iż y ná wielu wioskách  
siedząc, wiele się ludzi źle máią; y wielki posag z żoną  
wziawszy, przecię się źle ożenieli: y opiwszy się albo  
obiadfszy, szaloną myśl máią. Bo iáko tego co od ro-  
zumu odeydzie, choć skacze, táncuie, śpiewa, przecię

go

*Swiat nšby  
tek opinia  
ábo mnie-  
mániem się  
rzadzi, y  
dla tego też  
bładzi.*

go nie rozumiemy być dobrej myśli ; bo tak ten, iako y on szalony nie ma zdrowego rozsądku w głowie ; tam ten z frásunku albo choroby iakiey, á ow z dobrej woli, iż tak sam chćiał, áby był opiwszy się bezrozumnym. Y ztąd to u ludzi uczonych *Ebrietas voluntaria, insania dicta est.*

*Decet itaq;*, mowi zacny nasz Biskup Poznański, *in rebus omnibus, quas dicturi facturiue sumus, seruare nos modum, ne plus se effundat quam necesse sit, nostram omnem actio & oratio, Solonisq;* illud obseruandum in agendo: *Ne quid nimis.* Zebyśmy dla zbytkow naszych nie przyszli o zgubę wszytkiey Oyczyzny oraz. A tośmy teraz doználi rzecz samą, co zbytek umie, y iako ludzie wniwecz obraca : bo ktorzyśmy się náuczyli ustawnie hoynie żyć, y ustawnie opijác, gdy nam máiętności ná Rusi odebrano, nie stáło wátku zárázem, czymby áppetitowi naszemu wygodzić, zá co stoł zástáwić pułmiskámi y sklenicámi gęsto ; zá co bławaty sobie nowe spráwować, y slug zgráie około siebie chowác. A ktorzy w Obozie byli, że się miernie żyć nie náuczyli, zárázem ná głód nárzekać poczęli, iż nie mieli tak wymysłnych potraw iako w Domu, y wczásu takiego, iakiego się záżywać náuczyli : y pewnieby byli od niewczásow wymárli, by ich był nieprzyaciél w oblężeniu pottrzymał. Nuż gdy trzebá Tátárom y żołnierzowi oraz záplácic, wszyscy się wierćiemy zkądby kopy dostać : á żaden przecię niechce uiąc stołu swego, y

Laurent.  
Goslicius  
lib. 2. de  
Opt. Senatore.

Trudno się  
pomiarko-  
wać może,  
kto się ustá-  
wnie náu-  
czył żyć  
swowolnie.

## Reformácyej Obyczáiw Polskich

czeládzi nie potrzebney rozpráwić. Zaden niechce się piwkem y domoweni potráwami kontentowác, wszyscy przecię winá, korzenia, y przyśmákow potrzebuemy. Wszyscy postáremu ná czáczká cudzoziemskie y ná stroie łożemy : lubo nam nikt ná kleynoty pieniądzmi, y ná suknie buczne wygodzić niechciał, gdyśmy z nimi od iednego do drugiego, kopy szukáiąc, biegáli.

A kiedybyśmy *Auream mediocritatem* ták w pićiu, iáko y w iedzeniu, iáko też y w stroiách zachowali, tedy byśmy y pieniądze dla potrzeby Rzeczypospolitey, y wlasney swoiey záfwsze mieli, y do dzieł Rycerskich bylibyśmy sposobnieyszymi ; y grzechow wszelákich łatwiebyśmy się uchronili, w cnoćie kocháiąc się y pobożności. Teraz buczna suknia nie dopuści uklęknąć ná ziemię przed Pánem Bogiem Stworcą moim, nie dopuści zásieść z ubogim, by też naycnotliwzy był y nagodnieyszzy; nie dopuści samemu iść bez Páchołkow kędy potrzebá. Tákże brzuch rozetkány nie dopuści mi pościć zá niepráwości moie, nie dopuści grofzá zadržymać ná potrzebę, álbo chorobę niespodziewaná ; nie dopuści ćwiczyć się w dziele Rycerskim, álbo nád księgá posiedzieć ; ieno żeby ustáwicznie pić, grác, á nieczystosć płodzić ; zkad choroby, zkad ubostwo, zkad Máiestatu Boskiego obrázá, y plagá ná wszytkę Oyczyznę. Bo siła záiste tákich, co chcący się równác dostátkami drugim y suknią, wszelákich się niecnot wázá, aby ieno kopy dostác mogli : y co się nie pomier-

nie

Zbytek wol  
ność odey-  
muie á czy-  
ni nas nie-  
wolnikami  
żądze ná-  
sey.

Rozdział VIII.

51

nie náucz yli gębę chowác , áby mogli brzuchowi swe-  
mu wygodzić, nie tylko cnoty odstepują, álbo ją prze-  
dają, ále się y Czártom nákoniec sámym zápisiują.

*Felices quibus obigit  
Sors nec summa nec infima :  
Sed sanè modica, & quibus  
Castos annuit aurea  
Nancisci thalamos Venus.*

Euripides  
in Iphi-  
gen.

W skromności się przeto kochaymy Polacy moi, á bę-  
dziemy między sąsiády zacnymi, nie bądźmy do zby-  
tkow skłonnymi, á nie będą nas pográniczn i zwác már-  
notrawnymi. Małą rzeczą się kontentuymy á będziemy  
y bogátymi, y cnotliwymi, y wolnemi od frásunkow.

*Modestia est, per quam pudor honestus, clarum & stabile  
comparat auctoritatem.* A iáko mądry Konsiliarz Krolá  
Fráncuskiego Ludowiká IX. nápisał: *Modestia sanè  
decet omnes hominum ordines, in primis verò Principes  
viros, ut intelligat, & sint memores in omni actione esse  
Deum, à quo proficiscuntur & emanant omnia.*

Cic: lib. 2.  
de Inven-  
tione.

Philippus  
Commi.  
naus. l. 1.

A my postáremu chcemy chowác gwárdye, ták iá-  
kosny pierwey chowáli poki nas Kozacy, Tátárowie,  
y Moskwá nie zniszczyła, poki nam Wiosek y Miáste-  
czek nie popalono, y ludzi w niewolą nie zabrano. Po-  
stáremu chcemy się przeciwić Oycom naszym chowá-  
niem dworu y asystencyey, lubo to co Oćiec sam trzy-  
mał, na cztery syny podzielono. Y im bárżiey *pretia  
rerū* idą w gorę dla podatkw frogich y ceł podnieśio-  
nych,

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

nych, tym my bárzicy usiłuiemy stroiámi y bántietámi popisowác się, nie respektuiąc ná ludzi vbogich, ktorym każemy drágány y háyduki násze żywić, y ieszczé się im pieniędzmi skłádác kiedy odchodzą, zá to, że im w domu wszystko wyiedli y szkody náczynili. Dla Boga Pánowie obaczcie się, bo będziem frodze ná sądnym dniu karáni, *Potentes potenter tormenta patientur.*

## ROZDZIAŁ IX.

### O Pohámowániu zbytkow, ubostwo do Polski wprowadzáiących.

Seneca Epist. 114.

Zbytki chorob, są káżdey Rzeczypospolitey.

Volanus lib. 5. de Repub,

**P**owiedział mądry Seneká, iż *Conuiuiorum luxuria & vestium, agræ ciuitatis indicia sunt.* Iuż to tákie powiáda Páństwo ná śmierć choruie, w ktorym się zbytnie bántiety y stroie znáyduią. Ale ia przydam, że u nas w Polfcze nád te dwie chorobie pomienione, ieszczé trzecia iest gorfsza dáleko, ktora nas bárzicy zabija, y Oyczyznę wszystkę do grobu prowadzi, to iest, pijáństwo nie pohámowane; o ktorym w Rozdziale ofobnym mówić będziemy, tu w powszechności tylko o wszystkich tych trzech chorobách námieniwszy, ktore ze zbytku pochodzą, y Oyczyznę wszystkę wniwecz obracáią, gdy się stan nád stan przenosi, y ieden nád drugiego *ultra vires potentiae suæ* wysadza. Záczyim *nihil aliud spectandum in Polonia obuersatur, quam ut videas iustitiam opprimi, Rempublicam impotenter ue-*

xari,

*xari, mendacio licentiam palmamq; dari, veritatem abstrudi, Satyricos tacere, assentatores loqui, seditiosos dominari, pacificos seruire, & quod super omnia pessimūq; omnium, bene cum malis, male cum bonis agi.* A stáro-polskie obyczáie iákieby były, trudno o nich mowić, bo iuż między ludźmi záginęły. Nowe iákies nástáły, nie tylko cudzoziemskie, (mnieyszaby to, byle dobre) ále Pogáriskie, Tátárskie, Máchometáńskie.

Wszystcyfmy się ięli łákomego zbierania pieniędzy, á przecię nic nie mamy wszyscy, y nie mamy czym Oyczyzny iuż práwie do zguby się náchyláiącey ráto-wać. Coż w tym iest? *Luxus* álbo *Zbytek*, który byś nasporzey nákladł, iáko morze wszystko pożrze. Po-czáfwszy od namnieyszego, wszyscyfmy miernością świętą, prostym używaniem ubiorow, y onym Stáro-polskim życiem wzgárdzili. Pierwey dobre było piwo w domu, teraz winem piwnice, náwet iuż y stáynie wonieią: káždy chce wino pić, y wesela bez niego, chrzcín, y iednánia żadne°, álbo zgromádenia do Ce-chu, by nayuboższy Rzemieślnik odpráwić niechce: iuż nie tylko wodá, ná ktorey siłá ich przedtym prze-stawáło, (procz gminu pospolitego, y Szláchtá, y Se-natorowie, y Krolowie sami, iáko Kroniki násze świad-czą) ále y piwá náwet nie zdrowe mlodym y zdro-wym. Pierwszy Oyczyfity ubior, co go z wełny do-mowey zrobiono, boki násze okrywał, teraz ledwa-biow, Aksamitow, Złotogłowow, Tábinow, ládá u ko-

*Im większe  
w nas tá-  
komstwo  
pánuie,  
tym więk-  
sza nędz-  
Polskę tru-  
pi.*

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

*Iáka wy-  
móstość te-  
raz w Pol-  
szoze, y iá-  
ka Stáro-  
polskich o-  
byczáiw  
odmiána.*

go pełno. Y co ná początku Pánowania świętey pá-  
mieći Krolá Zygmuntá Trzeciego, ieden tylko kupiec  
w Krákovie, álbo raczey we wšytkiey Koronie Błáwa-  
ty przedawał, to teraz po Głównych nie tylko Miá-  
stách, ále y po Miásteczkách mniefzych kramow Błá-  
watnych pełno. Pierwey Krolowie sami w báránich ko-  
żuchách, y sztykách báránich chadzáli, nie tylko Szlá-  
chtá Polska, y Miefzczánie: teraz Woźnicá niechce w  
kożuchu báránim być widziány, ále go Ferezyią z  
wierzchu okrywa, aby przecię suknią czerwoną był od  
ludu pospolite° rożny. A Miefzczánin y Rzemieślnik  
káždy, bez Soboley czapki ná ulicę ukazác się nie śmie,  
iuż zá Liśi kołpak wštydáiác się. Pierwey proste wozy  
y rzadkie kolebki ná fánCUSZKách z áwiesište między  
Szłáchtą bywały, częścieyſze siodlá z woyłokámi, kto-  
rych miásto podufzek używáli: teraz bez poszofnych  
Káret, stroynie obitych Kotczych, iedwabiem y fre-  
brem ozdobionych Rydwanow, nie tylko do sąsiádá,  
ále y do obozu iuż iáchác niehcemy. Y ták z sławney  
oney iezdy Szłácheckiey, od ktoreyſmy się wšyſcy *E-*  
*quites* zwáli, stálišmy się teraz wozownicy, podufznicy,  
z łożkámi y stołkámi się włoczác. Zbroiny y iezdny  
páchofek zginął, y sílá męska w nas roskoszámi stru-  
chláá.

Ná trunki rozmáite zamorskie y cudzoziemskie, ná  
korzenie rózne y cukry wymyślnie robione, ná ciástá,  
pásztety, y potráwy od przyśmákow, y liczbę zbyte-

czná

czná  
okup  
podzv  
Ci co  
gich z  
dissola  
ipubli  
rium  
netur  
lus est  
słowe  
ad mi  
latron  
co ier  
pieć,  
Kozá  
roská  
ciá ná  
się cz  
Stá  
ariam  
y intr  
nie p  
świad

A



czną pułmiskow musi stawać, byle się pokazać. A ná okup więźniow, ná porátowanie ubogich ludzi, y ná podźwignienie álbo obronienie Oyczyzny nie mász. Ci coby mieli być drugim przykładem, y coby drugich z takowych zbytkow mieli strótować, sami *viuūt dissolutē Obliuione sepulta est auita Religio: de bono Reipublicæ nemo est qui cogitet, nulla exercitiorum militarium memoria: nemo est, qui pupillis & uiduis patrocinetur: administrandæ justitiæ curam nemo suscipit: nullus est dissolutionis iuuenū finis aut modus: A że iednym słowem rzekę: Polonia bonorum quondam omnium usq; ad miraculum domicilium, spelunca nunc facinosorum & latronum facta.* Bo się káżdemu w niey godzi czynić co ieno podoba, á ubodzy ludzie wszystko muszã cierpieć, co ieno álbo swawola Żołnierska, álbo Rebellia Kozácka, áboli teź rospustá nie powściągliwey Szláchty roskazuie. A grubemu Pogáninowi, który krew y Bráćią nászę co rok w niewolą zápedza, zgołá nie mamy się czym ognąć.

Stárzy Koryntczycy mieli niegdy *Legem sumptuariam*, y nikomu nie dopuszczáli żyć nád kondycyą y intratę iego, frogiemí winámi ich karząc: á gdy się nie pohamował, tedy y mękámi, iáko ieden Author świadczy, swawolą rospustną powściągáli.

*Sin sumptuose uiuit is qui nihil habet,  
Tudunt eum tortoribus.*

A Lácedemonczycy kiedy się bankietowáli w uroczysto-

Idem ibidem.

Athenæus  
lib. 6. c. 2.

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

czystości iákie, tedy ná ulicy przed domámi swemi iadáli, áby wszyscy przemijájący widzieli, iáko skromnie y bez żadnego zbytku domowemi potráwami bántuią się.

Zánsze u  
stárych zby  
tek gánio-  
no.

Od Grekow potym wzięli przykład Rzymiánie, y gdy się do nich zbytek zdoftátkow Azyátyckich wkradł był, Konstytucyámi frodze stroiow bogátych y bántkietow zakazáli. *Quibus præscribatur ciuibus modus rectè & honestè uiuendi.* A że ieden Senator *Cornelius Rufinus* Rządzcá Páństwá ich będąc, srebrną sobie Służbę spráwił, iáko Diktaturę z siebie złożył, zaráz go o to z Senatu wyrzucono.

Laurent.  
Goslic. lib  
2. de Opt.  
Senatore.

*Belgæ quoq; res non admittebant, quibus effeminati reddebantur incolæ.* Iáko teraz czynią Weneći, ktorzy nie dopuszczą w Mieście swoim mieszkać Pásztetnikowi, y wszystkie potráwy opisane máią, co Szláchéć ma iadać ná Bántkiećie, ná Wefelu, ná Chrzćinách; także iáko siebie y żonę swoię stroić ma, áboli też syny. Od nich przed lat pułtorą set wzięwfszy Práwá y zwyczáie Noremberczánie, wrządzie y skromności trzymáią Mieszczány swoje, ták w Bántkietách, iáko y w stroiách zbytku żadnego nie dopuszczájąc. A u nas chłopi, co od swych Pánów poućiekáli, we wszystkim Mieyskiemu stanowi chcą być rowni, Mieszczánie zás Szlácheckiemu się przeciwią. A iáko owi do Miástá się ná przemyśły rozmáite ćisną, ták ei názbierawfszy groszow, ná ziemskie máiętności godzą: w ktorých też nie mniey;

fze

fze się  
swoy  
kucye  
rządzi

Ták  
now,  
brały,  
rzędu  
one sa  
szelag  
nicę,  
koniec  
rey W  
wą for  
Mánel  
wie Pe  
Bo kie  
bo kle  
ni, do  
jest ni  
wszyt  
udawf  
stoyn  
drug  
uczyw  
Zby  
dliwy

fze się zbytki tak w życiu, iako y w ubiorach nád stan swoy znaydują: w czym záprawdę ordynacyey y wykucyey potrzebá, iakoby się Miásta, y ich obyvátele w rządzie lepszym zachowały.

Także też y Białegłowy wyższych y niższych stanów, w ubiorach y strojach swoich miarę bázro przybrały, że końcá utratom niemá sz: ná coby trzebá V-rzędu udzielnego; bo niektórym Mężowie nie radzą, á one są zgubą Mężow swoich. By mąż nie miał mieć szelagá w szkatule, by mu ná Máiętność, Dom, Kámiennicę, ábo ná szyję przyszło się zádlużyć, tedy druga koniecznie chce takie mieć szaty, iakie widziá u ktorey Wielmożney Paniey nowym krojem, zawicie nową fozá, opasanie, czapkę, Łáncuch, Kának, Wstęgi, Mánelle nową robotą. Przez co nam wшыtká iuż prawie Polska z fráncuziá, á podobno zfráncowácia. Bo kiedy ktorey Mąż spráwić wedlug iey myśli szat ábo kleynotow niechce, to się dá, sapa, chorą się czyni, do mężá nie mowi; y gdy przemoc nie może, iesli jest nie żadna, tedy się o takiego stára, co iey owo wшыtko pospráwia wedlug myśli: á zátym ná swawolá udawczy się, nie tylko samá choroby iakiey nieprzystoyney nabędzie, ále y Mężá zarázi, áby miałá przed drugimi wymowkę, że mię mąż swowolny zarázi, náuczywszy się często do Miásta wielkiego jeździć.

Zbytek tedy we wшыtkich ludziach zły jest, y szkodliwy Rzeczypośpolitey, y przezeń wшыscy giną: ale

H

w Bia-

*Dla żon po-  
spolicie glu-  
pi Mążon-  
kowie utra-  
cają y nie-  
sławy náby-  
wają.*

*Zbytki  
nie sále po-  
trzeba Prá-  
wy ostremi  
karać.*

### Reformácyey Obyczáiw Polfkich

w Biały chłiwách iest naygorfzy, ktore co święto, co Wesele, co Akt iáki publiczny, to odmiány w szátách y kleynotách swoich potrzebuia. *Legem igitur sumptuariam*, ktora nie nowa iest ná świecie, koniecznie postanowieć trzebá. Nie żebyfmy *in praedam* lud pospolity podawać mieli (iáko fmy doświadczyli, gdy *pretia rerum* były postanowione, y Gábelle od foli, y Indukty od towárow do Korony. Albo teráznieyfze exákcye Czopowe, Szosowe, Poborowe, y Donátywy, gdy od iednego Alembiká, co wódkę distylłowano, Hárpije nienáfycone krwi ludzkiej raczey, niżeli prace álbo potu, po ftu złotych wyciągály. A drudzy od fzynkowania gorzałki tyfiácami z domu iednego Czopowego potrzebowáli.) Ale żeby porzáznie przez e-xekucyá *iure mediáte* przywiedziona bylá, y niezmierny wfzelkich ftanow zbytek był pohámowany, ták w ubiorách y ftroiách nie potrzebnych, iáko y w pułmi-skách y liczbie potraw, y trunkách cudzoziemfkich.

Ale rzecze fz, iáko fmy wfzyfcy mawiáć zwykli, ná to ia robię, służeń, y pracuie, ábym dobrze iadł y pił, á niechcę, by kto inny zá moy zbior kiedy ia umrę uży-wał? Odpowiedam, iż nie ná to cie Bog ftworzył brá-ćifzku, ábys dobrze iadł y pił, y bławatno chodził, ále żebyś mu służeń, á kiedy fię ty obie fz y opijesz, iuż o służeń Pána Boga twoiego zápomniesz, ále tylko o nie-cnoćie y fprofnóći grzechow rozmáitych myflic bę-dziesz, wedłud oney powieści Moyżeszowej: *Sedit*

*populus*

*populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere.* A ludzka też naturá nie potrzebuie wiele pułmiskow y napoiow, bo iák ieno przeláduiesz, zaraz zdrowie twoie zepsuiesz, *& ex varietate ciborum, procedet varietas morborũ.* Infza, gdyć się Przyiaćiel albo Gość w dom tráfi, mozesz ieden y drugi pułmisek przyczynić, iesli Gość niebywały w domu twoim? iesli też nie przyczynisz, obrażać się tym nie ma; bo iesli jest teyże Korony Obywátel, tymże Prawom co y ty ma podlegać, y skromnym się stołem twoim kótentowác: á iesli zaś Cudzoziemiec, tedy nie z obyczaiami, ale do obyczaiow przyszedł, ma to záwdzięcznie przyiac, czym go Gospodarz częstuie. Ia gdym był żakić w Lowánium w Niderlándzie, w Wigilią Bożego Narodzenia, rozumialem, że tak miał być stoł potrawami zástawiony iáko u nas w Polsce, álic Gospodarz wszyrkim nam stołownikom rozmáitych narodow y ięzykow zgromádzonym, do wieczerzy tylko iednę misę dał polewki grochowej, á po bułce chlebá, y po sklenicy piwá. A gdy wszyscy nic nie mówiac, od stołu się rozeszli, my Polacy poczelismy z gospodarzem expoštulowác, czemuby w tak zacną Wigilią tak słaby nam dał obiad: powiedział, iż iesli infze Wigilie do Świętych Bożych posćiemy, skromnym pokárnem posilájac się, tedy Wigilią do samego Zbawiciela świata, ktory się dla nas raczył sstać człowiekiem, pogotowiu ze wszelką uczciwością y wstrzemięźliwością odprawowác ma-

Exodi 32.

Skromno-  
ści we msty  
kich rze-  
czach trze-  
bá się nam  
od cudzo-  
ziemcow  
uczyc.

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

my: czego iáko głupi Sármatowie ieśliście w Oyczy-  
źnie wászey nie wiedzieli, tu się u nas náuczcie, ponie-  
ważeście tu do nas dla náuk y ćwiczenia wászego przy-  
iácháli.

Co zá poży-  
tek nam  
czyni poha-  
mowanie  
zbytkow.

A toż gdy *Legem sumptuariam*, y pochámowanie  
pomienionych zbytkow záchowamy, *naprzod ten po-  
zytek bedziem mieli*, że czeladź nie będzie strawą Pá-  
now swoich brákowála, wiedząc, że wszyscy iednáko-  
wo práwem przyćśnieni skromnie żyć muszą: korze-  
nia, pásztetow, y trunkow cudzoziemskich ná stołách  
swoich nie miewáiąc. *Potym* wszystkie rzeczy w dro-  
gość wyniosłe, do swey taniości przyidą, gdy *Cupedias*  
kleynotow y towárow cudzozięskich nikt od kupcow ku-  
pować nie zechce. A ieśli Pan iáki co kupić zechce, tedy  
nie fałszowane rzeczy Kupiec mieć musí, boby mu się  
leżąc długo zmieszáne rzeczy popfowały; y taniey  
przeda, żeby [mu ow towar ná szyi nie leżał. A to  
ná oko widziemy, iż gdy o iáką rzecz mniej ludzie  
dbáią, y nie wszyscy się do niey ubiegáią, tym mniej-  
szą cenę miewa. Náprzykład, gdy przed lat czterdzie-  
stą Kit czáplich nászy Polacy używáli y szfykow már-  
murkowych, tedy do tego rzeczy te były przysły, że  
y Kity y szfyki po tysiącu czerwonych plácono, y ie-  
fzcze okładano. Teraz gdy tego poniechano, widziáłé  
Kitę w Wenecyey, ktorą Polakowi iednemu Kupiec zá-  
szesćdziesiąt czerwonych záceniwszy, tak długo soli-  
citował, áby ją od niego kupił, że mu ją ná koniec pu-  
ścił.

ścił za pięć czerwonych tylko. A według czasów onych naszych dawnych przed Rokozem, pewnieby był za nie miał w Polsce namniej sześć set czerwonych. Także marmurek teraz widziałem oszacowany za złotych czterdzieści, który onych czasów ledwieby był mógł być sprawiony za złotych pięć set.

*Trzeci pożytek*, z pohamowanego zbytku będzie, iż tak Szlachta, iako y Mieszczanie będą bogatszy w kopę, gdy się nie będą ciągnąć na kosztowne ubiory, wysmienite potrawy y picia drogie, y nie będą się ieden drugiemu przeciw, Szlachcic Senatorowi, Mieszczanin Szlachcicowi, a chłopak Mieszczaninowi. Bo teraz gdy widzi Szlachcic Mieszczanina w iedwabiu, mowi sobie, iesli tego na to stanie, a mnie czemu ne ma stac, by y chłopą przystawić? Tymże sposobem y Szlachciance, gdy obaczy suknią Tabinową, &c. po cudzoziemsku zrobioną na Mieszczce, wnet Męża molestuie, zeby ona albo iey coreczka takąą miała.

Świętej pamięci X. Zadzik Biskup Krakowski, nigdy nad zamiar dworu chować niechciał, ieno iakoby mu intrata iego dopuszczala, zeby zawsze wieksza czesc dochodow iego szla do szkatuly, y byla kopą po gotowiu kiedy przypadnie gwałt iaki na Oyczyznę. Prasał ieden, Syn Sędziego Ziemskiego, przyiechał do niego w karcie z oknami szklanemi szescią koni, za nim kolasa z rzeczami czterema koni, y wierzchownych za kareta szesc, w barwie wszyscy piękney z peticami zło-

*Reformácyey Obyczáiw Poljskich*

tymi, sam w sobolách bucznych, y prosit X. Biskupá, áby go przyiał y chował ná dworze swoim. Odpowiedział mu, że tak bucznego sługi chować nie mogę, bo by nań drugie tylo niemal wychodziło, iáko ná mię sámego, bo masz koni dwádźiesią blisko, y osob także; A ia nád miárę swoię wydawać niechcę. Y pámiętá Paná Oycá twego, ktory skromno żyjąc, nábierał był wiofek, á tak wielkiey zgráie iáko ty nie chował, lubo był Vrzędnikiem Ziemskim: á was teraz trzech Bráciey ná tey kondicyey siedzi, nie stánie cię długo ná tak wielkie wydatki, stráćisz prędko, á potym będziesz ná mię narzekał, żeś ná moiey służbie utrácił. A ia, prawi, gdym przyštał do Krolá ś. pámięci Zygmunta Trzeciego, tedym w szubeczce popieliczey chodził. Y X. Wężyk także, y Xięża Lubieńscy, á teraz kiedyśmy iuż przyšli do godności Senatorskiey, to też w Sobolách chodźiemy dla powagi urzędu nášego. To usłyszawszy on Práfat, odiáchał z gniewem, á potym udawszy się do Warszawy, niewiem iáko potrácił wšytko, żeśmy go potym y bez iednego páchołká chodźącego po mieście widywáli.

Przyštoyná tedy rzecz iest, áby każdy stan według godności swoiey szat záżywał, ináczey Senator, ináczey Szláchćic prosty, ináczey Mieszczánin, Ráycá, Burmistrz, Łáwnik. Toż się ma rozumieć y o Białychgłowách káżdego stanu. Co gdy będzie, tym samym wšytkie się zbytki zniosá, y Familie, Miastá, Wší, do-  
state-

státe  
ra sig  
y sta  
postt

O  
K

T  
pocz  
zá ká  
wesz  
prze  
nász  
poru  
planu  
frogi  
obžán  
nápo  
fzce  
przy  
ácz  
náuc  
Wsz



státiecznieysze zostána, á zátym y Rzeczpospolita, która się z domow szczegulnych, Miast, Miasteczek, Wsi, y stanow Koronnych spaia, bogátsza, sławnieysza, y postronnemu nieprzyiacielowi stráżliwsza będzie.

## R O Z D Z I A Ł X.

O Wystrzeganiu sie Pijánstwa, z ktorego wśelkie grzechy pochodzą, y znędznienie Korony Polskiej.

**T**AK się teraz między námi obźárstwo y opilstwo zawnięło, iż iuż ludzie zá grzech sobie tego nie poczytáią, gdy się we dni postne bántkietuią, y prawie zá każdy dzień opiją, iákoby to im iuż w przyrodzenie weszło, y bez tego żyć nie mogli. Ku pilnieyszemu przeto z ták grubego występku nápomínaniu Korony nászey obywatelow, lubo mię iáko Káplána osobliwie poruszylý słowá Augustyná S. ktory ták pisze: *Iż Káplani, albo Káznodzieie, wdzień sądny dadzą P. Bogu srogi ráchunek, z tego osobliwie, ieśli ludu pospolitego od obźárstwa y opilstwa, ktorego sobie zá grzech nie máią, nápomínac ustáwicznie nie będą.* (A což kiedy się iefzcze sámi upijác będą, y ludziom prostym zły z siebie przykład dadzą? *Vae homini, per quē fit scandalū.*) Czećczem ia z láski Bożey, tám gdzie powinność moia do náuczánia drugich ściagała się, nigdy nie zániechywał. Wszakże y tu w tey Książce, gdzie o poprawie obyczá-

Serm. 232.  
de Tempore.

iów trákтуie się, opuścić tey máteryey, y złego nálogu násze° nie gánić, nie godziło mi się: doznawszy zwlászczá, iż iako wiátr wodzie, ták słowo Boże trunkom, w tákowych ludziách co się w kuflu kocháią, skoro z Kazania przyida, ustępować musi. Przetoż zdála mi się być rzecz przystoyna potrzebę pospolitą uważáiąc, pokazać; iáką szkodę Koroná przez pijaństwo násze ponoši, y iako do zguby co dzień to bárzley ciągnie. Gdyż iako Augustyn S. mowi: *Ebrietas est flagitiorū omnium mater, culpárumq; materia, radix criminum, origo vitiorum, turbatio capitis, subuersio sensus, tempestas linguæ, procella corporis, naufragium castitatis, amissio temporu, insania voluntaria, ignominiosus languor, turpitude morum, dedecus vitæ, honestatis infamia, animæ corruptela.*

S. August.  
ad Sacr.  
Virg.

Pijaństwo  
nam Polu-  
kom jest  
przyczyna  
do wszytkie  
go zł. go.

Iáko tedy z pychy wszytkie grzechy poszły, iż Páná Bogá Stworcę swóiego, ták Anioł w Niebie, iako y człowiek w Ráiu, wyniosłościá ánimuszú swóiego obraził, niechcąc mu być posłusznym, ále prágnać mu być we wszytkim rownym: ták pijaństwo jest okazyá y wrotámi do wszytkich grzechow, ktore ieno człowiek z dusze y z ciáłá będąc złożonym, popelnić ná świecie może zá podufzczeniem czartowskim, ktory sam tym grzechem Páná Bogá obrażać nie mogąc, y z náтуры swóiey do obżárstwa nie będąc sposobnym, człowiekowi perswáduje rzkomo, aby posílał ciáło swóie, ktore ustáwney reparácyey potrzebuie: á zatym nálog

nałog  
z niet  
głębi  
opillt  
sania  
ingur  
endan  
quod  
niq; E  
nie da  
rozur  
ni, ni  
zás w  
się ká  
krutn  
ubogi  
Kości  
tych,  
zbytk  
ktory  
dy cz  
śmiel  
zefo  
ko m  
Ta  
fspuś  
Dawi

nałog obżárstwa zá częstym pićiem wzięwszy, nigdy z niepráwosci nie powstał, ále z grzechu w grzech co głębiey postępował, rozum y baczenie zdrowe przez opilstwo straciwszy. *Est itaq; ebrietas voluntaria insania, mowi pomieniony Biskup Święty, quia vino nos ingurgitantes, non ignoramus mentem nostram fore capiendam, vincendamque. Vnde temetum dictum ajunt, quod tentet teneatq; ac labefactet nimirum mentem, deniq; S membm.* A gdzie ieno pijánstwo pánuie, tám nie dziw być kácerstwom y bluźniercom wszelakim, bo rozumu człowiek nie máiąc, niewie co mowi y co czyni, nie tylko żeby miał wiedzieć co y iáko wierzy. A záś wiáry dobrej y boiázni Bożey nie máiąc, snadnie się káždy dopuści krzywoprzysięstwa oczywistego, okrutnego á nie hámowanego męzoboystwa, ucisnienia ubogich ludzi, gwałtownictwá, łupiestwá dochodow Kościelnych, lichwiárstwa, kradzieży dobr pospolitych, cudzołostwá, y wszelkiey inszey nierządności, y zbytkow cielesnych, y niewypowiedziánych zbrodni, ktorými opłákána Rzeczpospolita násza, iesli kiedy tedy czasow terážnieyszych áż náder jest obciążona, iż śmieie rzec mogę, że wiek nász terážnieyszy tak jest zepsowány, iáko był zepsowány przed potopem, y iáko ma być zepsowány przed sądnym dniem.

Tak się álbowiem wszystkie stany y powinności rospuściły, że o káżdym prawie to rzec może, co niegdy Dawid S. o swiego wieku ludziách powiedział: *Cor-*

S. August.  
ibidem.

Psal. 13.

*rupti sūt, & abominabiles facti sūt in studijs suis: nō est qui faciat bonū, non est usq; ad unum.* O czym niechay zánámmienieniem tylko moim ci sádzá, ktorým to nale-  
ży, álbo ktorých dolega y boli.

*Polská wšy-  
tkie Here-  
zye przy-  
mnie, kto-  
rych y błę-  
dliwe Sekty  
cierpieć  
między so-  
bą nie mo-  
gą.*

Naprzod iáko Wiárá ná Krzćie Pánu Bogu poprzy-  
siężona, y od Przodkow náfzych zdawná práwem po-  
spolitym utwierdzona, teraz ieřt pogwałcona: iż kto-  
rych kácerřtw dla nieznořne<sup>o</sup> bluźnierřtwá, y niestwor-  
nořci ich, infze choć Heretyckie kráiny zćierpieć nie  
mogły, te się do Kroleřtwá Polskiego, iáko pomyie do  
iákiey śmierdzácej káfuže wřzytkie spłyneły, y wielu-  
řmy zá dni náfzych ználi, co y po Máchometáńsku, y  
po Zydowsku wierzyli, Szláchtá Koronná, y z Rodzi-  
cow Kátholikow zrodziwřzy się.

Pánowie z czeládzia, álbo poddánymi, y oni teř zá-  
się z nimi iáko się obchodzá, codziěne przyklády przed  
oczymá mamy, y nie innego tylko piekielná wrzáwę  
między nimi widzimy.

W Mařženřtwách iáko bywa cále záchowána spólná  
miřość, wiárá, zgodá, y pobořne dźiatek wychowánie,  
kto się o cudzych spráwach pyta, dosyć się o tym skarg  
nářłucha.

Synow przeciřwko Rodzicom iáka ieřt nieuczćiwořć,  
y nie posłuzenřstwo: Rodzicow zásię przeciřwko synó  
iákie ránkory álbo nie baczenie, iuř y w Aktách tego  
peřno, nie tylko w przypowiařtkách.

Między Przyacióły y Krewnemi iáká miřość y  
szczy-

szczy-  
zgoła  
słuch

Zá-  
rá, du-  
wie sa-  
nápel-  
sercu  
głose

fac D-  
ta sun-  
quisq;  
locuti

Práři-  
wymy-  
no m-

nayd-  
wřzela-  
werfa-

wřzela-  
miary

Ow-  
dálece-  
co san-

Iř wř-  
teř teř-  
gdy d-

szczyrość się náyduie, ten tylko nie wie, kto się tym zgoła nie bawi, albo inszych ná to utyskuiących nie słucha.

Zásię w spráwách wszelákich ludzkich iáka iest wiára, dufność, szczyrość, y słowa strzymánie, niech powie sam Prorok Swięty, który lubo Duchem Pańskim nápełnionym będąc, nic nie mógł przecię strzymać ná sercu żalu tak ciężkiego z przewrotności ludzkiej, y głosem wielkim do Boga swego záwołał: *Saluum me fac Domine, quoniam defecit sanctus: quoniam diminuta sunt veritates à filijs hominũ. Vana locuti sunt unusquisq; ad proximum suum: labia dolosa in corde, & corde locuti sunt.* Y iáko ono Petrarchá nápisał, iż Myśliwcy, Ptásznicy, Lowczy, y Rybitwi, nigdy tak wiele nie wymyślaią sideł ná obłowy swoje, iáko ludzie, áby ieno mogli ieden drugiego ułowić. To u nas wszystko naydziesz, nie tylko wPráwnych wykretách, ále też we wszelákich Kontrakciech, rzemiosłách, hándlách, konwersacyách y spráwách ludzkich, w których falszom y wszelákemu oszukaniu gorzey niż Pogáńskiemu, iuż miary áni końcá nie mász.

Owo krotko mowiac, tak się we wszystkich rzeczách dálece wykroczyło, iż się prawdziwie ná nas ściąga to, co sam P. Bog powiedział o ludziách przed potopem: *Iz wśelkie ciało nakażilo drogi swoiey.* Záczyń iedno też tego wygládamy, rychłoli rzeczce do nas, co niegdy do Noego mowil: *Finus uniuersae carnis uenit*

Psal. 11.

Franc. Petrarca lib  
2. de Remedio Fort.  
cap. 65.

Genes. 6.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

*comm me, repleta est terra iniquitate à facie eorum, & ego disperdã eos cum terra.* Coż te<sup>o</sup> upadku nášzego przyczyna? Pychá naprzod, iáko się wyżej rzekło, potym Łákomstwo, o którym niżej się przypomni; á Obźárstwo y Opillstwo trzećie, o którym się teraz mowi, y z ktorego naywięcey grzechow pochodzi, iáko smrodu z kloaki iákiey. *Non possumus siquidem simul impleri vino & Spiritu Sancto,* mowi Hieronym Święty, *quia qui spiritu impletur, habet prudentiam, mansuetudinem, verecundiam & castitatem: qui vino, insipientiam, furorem, procacitatem & libidinem.*

A to wszystko widzimy iáko się między námi znáyduie, bo nigdy mądrze o cáłości Oyczyny nášzey áni ná Seymikách, áni ná Seymie nie tráktuiemy, ieno się bántkuiemy ustáwnie, á popiwšzy się, fákcye prywatne promowuiemy, y śwárzemy się przez wfzytek czas nádaremnie, á potym iákoby bezrozumni, przez sześć Niedziel nic nie spráwiwšy, iedney nocy z hukiem y háłasem frogim Seym konkluduiemy. Gdzie *Mansuetudinem* áni pytay, bo ieden drugiemu nie ustápi, ále tym bárzciey się iefźcie sprzećiwa, im więcey winá pije wyšzedšzy z izby Senatorskiey ná ustronie. A toż bywa y ná Wefelách, ná Pogrzebách, y ná ziązdách wfzelákich, kedy wfzędzie pijáne naše zdánia powiádamy, bez wftydu przymawiając się, by nam co dárowano, y bez wftydu o cielesnych sprošnościách rozmawiając, y gwałty potym czyniąc, gdzieby prosbá y upomin-

Polacy ták po pijánu o Rzeczypospolitey rádzimy, iáko y o spráwách nášych prywatnych.

pom  
gwał  
illo a  
fit ab  
detur  
Ebra  
riam  
wien  
cno  
wies  
zaral  
rego  
dnák  
bliź  
nia s  
więk  
iż w  
lák  
dzy  
ná p  
Dzi  
wyb  
iáko  
besp  
od r  
nigd  
iow

pominki nie promowowały, albo siły do odpędzenia  
 gwałtu rowney nie było. *Ebriofus, si vinum sorbet, ab illo absorbetur,* powiada Biskup Hipoński, a zátym *Deo fit abominabilis, ab Angelis despicitur, ab hominibus deridetur, à demonibus confunditur, conculcatur ab omnibus. Ebriofus confundit natunam, amittit gratiam, perdit gloriam, incurrit damnationem æternam.* Człowiek albo-  
 wiem pijány przy doskonałym baczeniu nie będąc, śa-  
 cno się Szátánowi do wszelkich infzych grzechow przy-  
 wieść dopuści, a potym przez nie ná gniew Boski sobie  
 zarabia, y ná karanie ták wieczne iáko y doczesne, kto-  
 rego áczesmy ná sobie ták wiele rázy doználi, teraz ie-  
 dnák ofobliwie doznawamy. Bo kiedyśmy iuż nay-  
 bliższy y upadku Rzeczypospolitey naszey, y zniszcze-  
 nia świata; y kiedy się nam naygorzey dzieie, y nay-  
 większe nas niedostátki doćiskają, tedy dziwna rzecz,  
 iż w ten czas naywięcey Obżárstwo y Opilstwo, y wsze-  
 lákie zbytki cielesne u nas pflużą, naywięcey nas do cu-  
 dzych Ziem wyieżdża ná rekreácyę, naywięcey po wi-  
 ná posyłamy do Węgier, do Gdańská po korzenie, a po  
 Dziańlá y po rynsztunki żaden, y żadé ná Vkráinę się nie  
 wybiera, iákoby stráconą possessyą swoię rekuperował,  
 iákoby ná potym lepiej swoy dom ufortyfikował, y był  
 bezpiecznieyszym ták od inkursyey Tatarskiey, iáko y  
 od rebelliey Chłopskiey. A to jest rzecz prawdziwa, iż  
 nigdy do Polski więcey pieniędzy z postronnych krá-  
 iow nie przychodziło, iáko terażnieyszych wickow, gdy-

D. August.  
 lib. de Pe-  
 nis.

Im większe  
 wymyśla-  
 my intraty,  
 tym mniej  
 pieniędzy w  
 Polszcze  
 mamy.

smę do wyniosłego gospodarstwa infze kupieckie zarobki przyłączyli, godności stanu Szlacheckiego nie przestrzegáiąc. Y ztąd to ludzie postronni tak o nas rozumieli, żeby się skárby infzych wielu Ziem w Polsce zostáć miały, gdy smę iefzcze do tego Moskwę splondrowawfzy, tak wiele dżiąg, Pereł, srebrá y złotá do Polski wnieśli. A ono poyrzrawfzy po sobie, przyznáć to muśiemy, iż iáko żywá Polska uboższa iáko teraz nie byłá, częścią dla ostatniego zniszczenia ludzi mieyskich y mieyskich, częścią dla zbyteczne<sup>o</sup> opilstwa wfzytkich stanów, ktorzy ná obżarstwo y napoie drogie co ieno máią wazá. Y tak co ieno wezmá zá zbozá, woły, konie, y leśne towáry, to wfzytko wydádzą ná Wina, Petercymenty, Málmázye, miody Siedmigrodzkie, Wołoskie, y Tabákę niezfzczęsná.

Przedtym zá Augustá Krolá w jednym tylko domu w Krákovie wino fzynkowano, á teraz niemal w káżdym, náwet iuż y w Klafztorách, y po Wfiách u Plebanów, y u fámych Pánów. Ná on czas beczká Węgierska powinna byłá mieć fto gárcy w sobie, á nie plácono iey ná rynku ieno dżieście złotych, kiedy byfo czworoletnie. A kiedy beczká byłá mnieysza ná fto gárcy, tedy iá Vrząd kazał rozśiekáć Węgrzynowi ná wożie. Teraz iuż y fzesédziefát gárcy w beczce Węgierskiej nie mász, y to ná poły z liurá, á przecię pláciemy po pułtoru fet złotych, á lepfze po trzy fta, y cztery: bá y po fześci fet, y więcey, á náfzy Oycowię po Corkách tak wielkich posagów nie dawali. Y

*Większa te-  
raz sume  
pieniędzy  
Polacy za  
beczkę wi-  
ná dáiemy,  
niżeli Oyc  
nie náfzy  
posagu po  
Corkách  
fwoich da-  
wali.*



co Węgrzyn powinien był trzy dni stać z winem na rynku, do piwnice nie zstępując, to my trzydzieści mil, ba y sześćdziesiąt w głąb Węgierskiej ziemi za granice po winą zajeżdżamy, pod imieniem różnych Pánów, cła nie płacąc do skárbu, y po wszystkiey Koronie rozwożemy. A jeśli który Mieszczánin pod tytułem Węgrzyna na rynku przez trzy dni wino na wozach zatrzyma, tedy ie tak wyfoko Węgrzynowi cenie każe, aby ich nikt od niego z wozu nie kupił. Potym ie on zstąpiwszy do piwnice swojej, tak mieszac będzie, że co tyśiąc Kuff albo dwa winá Moráwskiego do Kráková przez rok wnidzie, to go na lekarstwo kwarty iedney we wszystkim Mieście nie dostanie, wszystko się za tydzień w Tokáyskie obroci, iáko y Sek w Petercyment, wino Fráncuskie w Ryńskie, y piwo Hámburskie w Málmázyą. A my to wszystko wypijemy, y co ieno kopy mieć możemy, to wszystko za granice wysłemy, miodem; piwem, y gorzalką domową, nie contentując się.

Jeśli tedy ktora rzecz do zniszczenia nas przywodzi, tedy Pijaństwo osobliwie, dla ktorego tak się wszystkie stany wielkie y máłe podłużyły, iż ktoby zebrał sumę długow, ktore między ludzmi náyduią się, pewnieby za to wszystko Polská nie stała. Ktore to dlugi tym ie tylko sobie płacemy, że ie z iednego pápiery na drugi przepisujemy, kosztując, ktoryby był do liczenia fortunniejszy; gotowizny ledwie pierwey na pláty do-  
stawá-

stawiało, teraz iuż ná Woźne, Prokuratorzy y Piśárze dostawac nie moze. Kędyż się te pieniądze obrociły? Przez gárdło się wszystkie przemknęły: y wypełniło się ná nas ono przeklęctwo Boskie przez Ageuźzá Proroká powiedziane: *Qui mercedes congregavit, misit eas in sacculum pertusum.* Kto powiada zarobki álbo zyski zgromadzał, kładł ie w dziurawy worek. Ktory worek dziurawy záprawdę u nas iest Brzuch, gdyż tak wiele dostátkow w się nábrał, á wszystkie zaśię z niego przepádły, y w gnoy się obrociły. Bo skoro iedno namnieysze swiátko, álbo czas od roboty wolny przyidzie, obroć się gdzie chcesz, rzadko po Wsiách, y po Dworách, y po ulicách mieyskich człowieká trzeźwego naydziesz. A więcey ich co swiętá nie czekaiąc, wprzody się w Wigiliá popijá, á potym we swięto poráwiáiá. *Et non est vita, nisi ita,* iákoby nie żywi byli, kiedyby się záwždy nie opili: y ktoby iedno trzeźwą głowę miał, y ostre zmysły, obaczyłby to, iż się mozgu ich chmiel nigdy nie puści.

Ioannes  
Zoras,  
Tom. 3.

O Zenonie Cesarzu Konstantinopolitańskim piśá, iż taki był pijanicá bezmierny, że go nigdy trzeźwego nie widziano; ále tak się co dzień użarł, iż nie rozeznac było iesliże żywy był czyli umárły. Czym gdy się zenie swoiey Aryadnie Cesarzowey náprzykrzył, kazála go pijanego slugom swoim do grobu między umárle Cesarze wlożyć, y kámieniem frogim záwalić: gdzie gdy się ocknąwszy poczał wołac, aby go ratowano, zd-

dnemu

dnem  
bą ka  
ził,  
náplá  
Y wy  
roska  
dy up  
Y zt  
ktoz  
fodo  
obzá  
my.  
że on  
Már  
ściło,  
zano  
przed  
czyn  
przed  
nas,  
mog  
W  
nie, á  
num  
wodá  
dobr  
chce

dnemu iść do niego nie dopuścifa; y tak dźwigáiąc soba kámién, á nie mogąc go podnieść, częścią że się uráził, częścią że się od smrodu między trupámi zaráził, náplákawszy się rzewliwie, od głodu umrzeć musiał. Y wypełniło się ná nim ono Prawo Solonowe, którym roskazał był Grekom swoim, áby Krolá, iesliby się kiedy upił, gardłem karáli bez wszelkiego miłosierdzia. Y ztąd to po dziś dzień *Turcu ebrietas capitalis est*, ktorzy Grecyá opánowali, w pijánstwie się kochájąca y sodomiej; y innych narodow tak wiele opilstwem y obzárstwem się bawiących. Co z námi będzie? niewiemy. To tylko wiem, iż niepochybnie nam służyć może oná powieść o Diogeneście powiedziána, który w Mároniej będąc, gdzie się było opilstwo frodze zájęściło, záłożył się z drugiemu, iż gdyby mu oczy záwiązano, á prowadzono przez ulice, tedy miał zgádnąć, przed ktorymby go domem postáwiono. Gdy to uczyniono, gdziekolwiek go postáwiono powiádał, iż przed Kárcznią stoi; dájący znác, iż tám, iáko teraz u nas, ledwo który dom bez opilstwa znaleźiony być mógł.

Wiedząc álbowiem Diabeł, có Pismo Święte o Winie, álbo mocy picia trzyma, mowiąc: *Prævalet vinum omnibus hominibus, qui bibunt illud*. Bo rozum u wodzi, y wszeláki zmysł obraca w bespieczeństwo y dobrá myśl; tak sobie poczyna z námi, iáko ow, co chce ná drugim rzecz iáką uprosić, gdy innym sposo-

K

bem

Modr. de  
Moribus  
cap. 3.

Silá narodow  
ála pijánstwa  
po-  
ginęło.

Esdrae 3.  
cap. 3.

Pijaństwo  
za persón-  
zją Czł-  
wka w lu-  
dźiach pa-  
nuie.

Isocrates  
ad Demo-  
nicum.

Horolog.  
l. 3. c. 26.

bem dostać iey od niego nie może, naprzod go upoi, á potym łatwie ná nim otrzyma czego mu potrzebá. Tak teź y diabeł, widząc iż praca wielka, káżdego czło- wieká trzeźwiego zofobná oszukác, y przywieść go do grzechu, do fromoty, y niesławy, do uboistwa y nędzy, aby ná tym swiecie był mizerakiem, y ná onym po śmierci: wymyślił tak wiele Browarów, tak wiele Garcy do palenia gorzałki, tak wiele Alembikow, szyn- kow rożnych y wiech w letnikách świetnych ná wino, á wszystkim zá okrásę przy gársći chmielu, przydał te- raz świežo pipkę albo pufzeczkę Tabáki, áby obżárszy się iáko świnié, sami dobrowolnie szli ná wieczną mize- ryá, bez żadney prace iego y frásunku. Y ztąd Filozof ieden zwykł był mawiac: *Menti vino obruta, idem accidere videmus, quod curribus auriga excusso. Siqui- dem currus spoliati rectore, nullo ordine mpiuntur; ani- mus quoq; ratione orbatu in multos errores incidit.* A zá- tym *Temulenta femina famam, maritus rem familiare perdit.* A Oyczyzná wszytká ubogie obywatelé y be- zrozumne májac, áni w sobie mieć może, áni się ognac pogránicznym nieprzyaciósom podola. Bo y po pija- nu o niey rádziem y to co *secretè* o niey urádziemy, upiwszy się wszytkimi wynurzemy; y kiedy przydzie do exekucyey, tedy nie májac wolney od chmielu gło- wy, prędziucho pobładziemy, zwlászczá gdy ielcze o sobie wysoko rozumiey, albo *lucrum* iákie z tąd u- pátrzem y. Niechcę przykładow mianowác, áni śwież-  
szych,

szych  
mien

Prz  
fmy  
fom  
dla s  
fame  
tak w  
braza  
us erg  
nie r  
náfze  
Obza  
fame  
báńki  
bie ie  
báńki  
kázui  
dzien  
poty  
smie  
iż Ob

fzych, ani dawniejszych, bym nie urąził, to tylko namięnienie, co *Horatius* o Pijaństwie napisał :

*Quid non ebrietas designat? aperta recludit,  
Spes jubet esse ratas, in praelia trudit inermem;  
Sollicitis animis onus eximit, addocet artes:  
Fœcundi calices quem non fecere disertum?  
Contracta quem non in paupertate solutum?*

Przeto gdybyśmy pijaństwa poniechali, y w rozubysmy byli bogatszy, y w kopę: á zátym y nieprzytáciołom naszym bylibyśmy straszniejszymi, y sąsiadom dla skromniejszych obyczáciov przyiemniejszymi, y samemu nákoniec Pánu Bogu miłszemi; bobyśmy go ták wielą grzechow, y ták grubych, iáko teraz, nie obrażali: gdyż iáko Seneká mowi: *Patrium habet Deus erga bonos viros animum, & illos fortiter amat.* A my nie respektuiąc ná honor y chwałę Pána Bogá Stworce nášzego, nie respektuiąc ná zbáwienie dusze naszej, w Obżarstwie y Opilstwie się ták kochamy, że tego tylko samego zá wspaniałego być rozumiemy, który utrátnie bänkietuie, powiádając, że nas niczym nie obliguie sobie ieno chlebem á czapeczką: A kiedy wszystko przebänkietuie, to go zá blázná mamy, pálcem go sobie ukázuujemy. Tákże też tego chłopem dobrym być sądziemy, który rządnie wypija, y wszystkim dosiedzi: á potym gdy go przy kufiu pośieka, y pokáleczą, násmiewamy się z niego: tego w rozum sobie nie biorąc, iż Obżarstwo y Opilstwo od początku swiata prawie

Pożytki  
trzeźwości  
y miernego  
życia.

Seneca de  
Prouidentia.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

nayprzednieyszã y naypospolitszã przyczynã było  
 wszego złego dufznego y cielesnego narodu ludzkie-  
 mu : iáko to y Pismo Święte, y Historye świeckie sze-  
 roko opisują : y samá experyencya codzienna przed o-  
 czy nam wystáwuie, iáko nie nasycone Opilstwo na-  
 przod pamięć nam odeymuie, że się názáitrz tym sa-  
 mym ze wszystkich zbrodni swoich wymawiamy; *Izem*  
*Pijánstwo* *iáka nam* *sie prawi był upił, nie pomnie com czynił abo mówił.* Po-  
*skodę ná* *ćiele y ná* *dušy czyni.* tym psuie y niszczy zmysły, że zãwŹsze záplákáne oczy  
 albo Kátárem zarážone máiac, nie doyrzemy dobrze ;  
 smáku w gębie nie mamy, y síly w ręku dla drzenia u-  
 stáwicznego y oziębienia żołądká. Nád to, Pijánstwo  
 rozum zãburza, cielesnã nierządność pobudza, niewol-  
 stwã przyczynã bywa, ięzyk hámuie, krew náplugáwia  
 y psuie, członków náwãtla, żywotá ukraca : á co nay-  
 większa y naystráŹliwsza, wiecznã nam śmierć y pie-  
 kło nieustáiające przynosi.

Opuszczã tu tedy, iáko Pijánstwo iest przeciw przy-  
 rodzeniu, & *humidũ radicale extinguit*; y iáko człowiek  
 bez winã y wszelkie° picia mocne° obeysć się może, ktore  
 nie ták dla roskoszy iáko dla potrzeby iest wynalezione.

Opuszczę, iáko niedowiárstwã ábo kácerstwã pobud-  
 kã bywa, y wlasny Brzuch albo roskoszy cielesne zá  
 Boga poczíta, iáko Piotr S. mowi: *Qui post carnem*  
 2. Petr. 2. *in concupiscentia : immunditiæ ambulat, dominationẽq;*  
*contemnunt, audaces sibi placentes, sectas non metuunt*  
*introducere blasphemantes, &c. Voluptatem existiman-*

*tes diei delicias: coinquationes, & maculae delicijs affluentes, in conuiujs suis luxuriantes, oculos habentes plenos adulterij, & incessabilis delicti.* Ktore to słowá Piotrá S. wielki Biskup Hipponéński uważywſzy, ták do Pijánicow w iednym Kazaniu ſwoim mowi: Opilſtwo ieſt łagodnym od Diabła opętaniem, ſłodkim iádem, ſmácznym grzechem: ktore obzárſtwo kto ma, ſam ſiebie nie ma: ktore kto czyni, tedyć nie czyni grzechu, ále ſam wſzytek grzechem ieſt.

Y to opuſzczę, iáko Pijánſtwo czyni człowieká głupim y nieoſtrożnym w mowie, á dziwnym álbo ſzalonym w obyczájach, według powieſci Sálomonowey: *Vinũ multũ potatum, irritationẽ, & iram, & ruinas multas facit;* y od winá Pánowie poczęli byé wſcieklymi, mowi Prorok: *Cæperunt Principes furere à vino.* Y tyſiącami ieſt tego, nie zádawnieyſzych wiekow, ále zádá náſzey pámięci, co nie tylko márnie opiwſzy ſię poginęli, álbo ſię zádúſili, ále co ſamych ſiebie dobrowolnie pozábijáli.

To tylko ſamo pokázowác chcę, iż Obzárſtwo á Opilſtwo ieſt przyczyną znędznienia Polſkie<sup>o</sup> y drapieſtwa, ktore teraz y między Szlachtą, y między Miſzczanymy, y między Zołnierzami naywięcey plúży. Naprzod tedy Oyczyzná náſzá ubożeie dla tego, iż żaden prawie niechce w poćie czołá chlebá ſwego pożywać: ále cudzy zázwiſze, ktorego *per fas & nefas* náſzarpawſzy, ná mierney żywnoſci y napoiu nie przestá-

Ecclef 51.

Oſez 7.

Pijánſtwo  
uboży Pol-  
ſke naybár-  
żiey.

iemy, ále iáko nam łatwie przyszło, ták go teź nieo-  
szczędnie drugim dájemy: y náuczywszy się záfwe  
*epulari splendide*, o tym ustáwnie myślemy, iákoby za-  
robki ubogich ludzi z płáczem, álbo raczey z skora  
złupione, ná káždy dzień, iáko iákie Hárpije álbo Szá-  
ráncza trawili. A drogich napoiow y potraw kofzto-  
wnych záżywáiác, jedná osobá to zá dzień poźrze, ná  
co wiele ubogich ludzi y długo w poćie czołá robić  
musiáło. Záczyń błogosłáwieniešwo Páńskie nigdy ná  
nas przyść nie moze, y nigdy nam sporo nie bywa, że  
cudzą pracą żyjemy, nie swojá wláfną: słusznie się  
przeto ná nas ściága oná powieść Sálomonowá: *Come-*  
Prouerb. 4. *dunt panem impietatis, & vinum iniquitatis bibunt.*

Powtore, kto nie miernie żyie, y skromności ták w  
pićiu, iáko y w iedzeniu nie przestrzega, ten nigdy w  
kopę zamożyšty być nie moze, luboby z wierney prac-  
ce y zarobku swojego żył, według tegoź Mędrca wyro-  
ku: *Qui diligit epulas, in egestate erit: qui amat vi-*  
Prou: 21. *num, & pingua, non ditabitur.* A u nas nie tylko Se-  
natorowie, zbytniemj potráwámi y niezliczonemi kie-  
liszkámi stoły swe zástáwiáiá, ále teź y Szláchtá, y  
Kupcy, y Rzemieslnicy, ktorzy wszyscy ziadšzy y zpi-  
wszy substáncyá swoię, fromotnie potym żebrzą, dłu-  
żá się, y ućiekáią z Polski; álbo się teź ná rozboie y wy-  
dzieritwá roźne udáiá. A iáko S. Augustyn mowi, u-  
tráciwšzy zacnośé štanu dla winá, bez Szlácheštwá y  
zacności zostáiá, y wláfnych Máietności odbiežawšzy,  
żywotá,

S. August.  
lib. ad Sa-  
crat. Virg.



żywotą, nie tam gdzie go byli wzięli, dokonywają. Do czego iż teraz u nas w Polsce przyszło, to każdy na oko baczyć musi. Bo stan Szlachecki, o którym tu mowi Augustyn S. tak dalece jest długami nieznośnemi obciążony y uwichłany, iż ktoby zebrał wszystkie długie, przezyski, y szkody, których księgi zapisowe są napełnione, dozdobyłby tego łatwo, iż nie tylko w Polsce pieniędzy tak wiele, nie ma, ale ani być może potym, według podobieństwa mowiąc. Y by też snadź z onych tak wielkich gromad papieru około tych długów z malowanego, czerwone złote już chociaż papierowe poczyniono, nigdyby tak wielkiej summy wynieść nie mogły. Co tedy infze narody Polskę za barzo pieniądze rozumiały, to teraz o nędzy naszej dowiedziawszy się, naybarżiey pierze, niż iaki infzy towar z Polski kupują, rozumiając podobno, iż Polskie pierzyny, których już y w Obozách używamy, muszą mieć nad infze coś osobnego, na których tak wielkimi długami utrapieni usnąć mogą.

A przedsię ktoby nas spytał, na co się znącego tak wielkie dostatki, które się w Domách Szlacheckich náydowały, obrociły? y tak wielkie podatki Poborow, Szosow, Czopowego, Indukty, Ewekty, Cel wcdnych y pogranicznych wydały! nie moglibyśmy tego niczym tak znacznym a pamiętnym pokazać, (bo y to, cosmy na Żołnierzełożyh w Polsce, przecię zostawać musiało) tylko słowa lakubá S. uważywszy przy-

*Tak siła  
jest długow  
w Polsce  
iako Polka  
sama za to  
nie stoi.*

znać

znác ná się grzech iwoy y obźárstwo nie pohámowane.  
 Iacobi c. 5 *Diuitia vestra putrefacta sunt, & vestimenta vestra  
 à tineis comesta sunt.* Gdyż záprawdę naywięcey dostá-  
 tkow nászych brzuchy nasze pognoify, y stroie zbytnie  
 do cudzych Ziem wysłáły, ostátek Kozacy y Tataro-  
 wie pobrali.

Co zás zstrony stanu Mieyskiego, tym lubo obźár-  
 stwo y próżnowanie wielce szkodzi, iż nie mogą się zá-  
 pomoc, *Egestatem operata est manus remissa,* mowi Sá-  
 lomon mądry, *manus autem fortium diuitias parat.* Co  
 oboie iáko się w wielu nászych Kupcach álbo Rzemie-  
 ślnikách náyduie, nie trzebá mi tego wiele dowodzić,  
 bo się temu káždy ustáwicznie przypátruie, iż pilnien-  
 szy sá w zgromádeniu á trawien u, niż w pobożnym  
 zarábániu. A to też nie pochybna, iż *Operarius ebri-  
 sus nõ locupletabitur.* Większá im iednák przyczyná do  
 nędzy iest Zołnierz drapieżny, bosmy w tych dwu le-  
 ćiech widzieli po Miásteckach rożnych zołnierzow  
 ták Stácyá wydzierájących, szesćdzieśiat y piéc Chorá-  
 gwi iedná po drugiey nástępując, że Mieszczanie nie-  
 bożetá musieli domy swoje porzuciwszy isć ná żebrá-  
 ninę do Słáská, do Węgier, do Prus, do Wołoch, iáko  
 komu bliżey było. Do tego ubožá Miásta Exakcye

Czemu w  
 Po'szcze  
 miásta sá  
 abogie.

częste ná potrzeby Rzeczypospolitey, y Donatywy  
 nieznośne, y wydzierstwo niepohámowane Exáktorow,  
 nuż oppressya Starostow, álbo samych Pánow dziedzi-  
 cznych, ktorzy y sługom swoim káżá Stácyę dawać, y  
 sobie

sobie samym łanowe składać ; Nád to, gwałtem wfty-  
tko od Mieszczánkow biorą, ták pićia rozmáite, iáko  
y stráwne samo, iáko y towáry wszelkie, iákie ieno má-  
ią, á nie dáią im zá to ieno kártki. Tego nie ráchuiąc,  
że ich Drágánow, Kozakow, y Piechotę, poki w máte-  
tności mieszkáią, sobie od gęby odiańwszy, karmić mu-  
szą. Nawet y w Miástách Głownych, ktore są przywi-  
leiami w wolności swoiey obwárowáne, toż czynią zá-  
wsze, kiedy z wielkimi orszakámi swoimi do nich przy-  
ieżdżáią.

A przetoż *Agite nunc diuites, plorate ululantes in miserijs vestris, quæ aduenient vobis. Aurum & argentum vestrum æruginavit: & ærugo eorum in testimonium vobis erit, & manducabit carnes vestras sicut ignis. Thesaurisastis vobis immo in nouissimis diebus, álbowiema miásto popráwy po tákowym náviedzeniu Páńskim, Epulati estis super terram, & in luxurijs enutristis corda vestra in die occisionis. Addixistis, & occidistis justum, & non restitit vobis.* Lzy przeto same ludzi ubogich potępią was przed Pánem Bogiem, y tu ná świećie ży-  
jąc, nie uznacie błogosláwienstwa z niebá, áni się nę-  
dzy y niedostátkowi wászemu odiać będziećie mogli  
do śmierći.

Iáko tedy Pijáństwo iest początkiem y przyczyną  
wszystkich grzechow, ták zásię trzeźwość iest spiżárnją  
iákaś wszelákich cnot y przyśtoynośći, y dla tego po-  
trzebna iest wszystkim łanom y wiekom, Męszczyznóm,

L

Bia-

Trzeźwo-  
ści zálece-  
nie, y pozy-  
tki z niey  
pochodzą-  
ce.

Białymgłowom, dzieciom, Młodzieńcom, starym  
 średnim, bogatym, ubogim: á osobliwie Ducho-  
 wnym, ktorzy przednieyszą dostoyność y Vrząd ná  
 sobie máią, także y wšytkim ná Vrzędzie będącym, y  
 do rády należącym, dla przykłádu y pobudki ku dobre-  
 mu, á uchronienia się zgorzzenia tych ktorym roská-  
 zuią. Lecz u nas dzieci ieszcze mále pié poczynáią się  
 uczyć (pierwey niżeli Paćierzá) od Rodzicow swoich,  
 ktorzy sami zá kuflem siedząc, działkom swoim dáją  
 się po kęsu nápijác, áby się z młodu przyuczáli, miáno-  
 wicie niektore Mátki, co dzieciom kieliszkiem winá  
 rády żołádek ogrzewáią. A dopiero kiedy troché po-  
 drostá, to iuż o bok z Pánem Oycem siedzą, y w rzód  
 piją, zwłaszczá ktorzy się náukami bawíc poczną, albo  
 taki tytuł w szkolách otrzymáią. Pięknie do iednego  
 Studentá, z iego opilstwa násmiewáiąc się *Macrobius*,  
 tymi słowy mówi: *Tu nunc codices in calices, scribere*  
*in bibere conuertisti: Et nunc prædicaris egregius para-*  
*tor, qui prius fueras nominatissimus disputator, plus vacas*  
*commessionibus, quàm lectionibus, &c.* Co nászemu  
 narodowi jest bárzo pospolita, iż naylepsze dowćipy  
 ludzi młodych, gdy iuż skutku swey nauki práwie do-  
 pináią, do wšelkich zabaw swietckich bywáią oder-  
 wáne, á zátym do wšelkich zbytkow: dla tegoż oná  
 náuká ieszcze slába, lácno w winie zátonie, á ostátek  
 wygoloná ordynská czupryná wywietrzeie. A przecię  
 tácy do ípraw Kościelnych y Rzeczypospolitey zá mą-  
 dre

Macro-  
 lib. 1.

Polskie do-  
 wćipy opil-  
 stwem te-  
 piem y ni-  
 szczem

dre  
 wíz  
 tny  
 mne  
 wál  
 chł  
 ścia  
 prz  
 vos  
 gree  
 rýjt  
 no  
 wio  
 plár  
 De  
 est i  
 się  
 zya  
 prá  
 tas

Z

dre bráni bywają: y znać ich też bárzo dobrze we  
wšytkich sprawách, ták publicznych, iáko y prywa-  
tnych.

A przeto *Expergiscimini ebrj & flete, & ululate omnes qui bibitis vinum in dulcedine.* Albowiem uštály  
wáſze intraty, zginęły doštátki, częścią przez rebellią  
chłopską, częścią przez splondrowanie Tátárskie, czę-  
ścią przez splondrowanie Zołnierskie, częścią ná koniec  
przez obžárſtvo wáſze niepohámowane. *Accingite  
vos, & plangite Sacerdotes, ululate ministri altaris: in-  
gredimini, cubate in sacco ministri Dei mei: quoniã inte-  
rijt de domo Dei vestri sacrificiũ & libatio.* Poznošzo-  
no funduſze, poplondrowano Košcióły, wylupiono  
wioski nádáne micyſcom pobožnym, pozábijano Ká-  
plány, pogwałcono Pánienki Pánu Bogu pošwięcone.  
*Depopulata est regio, luxit humus: quoniam deuastatum  
est triticum, confusum est vinum, elanguit oleum.* Y nic  
ſię iuž ſpodziewać nie možem pátrząc ná taką konfu-  
zyą Oyczyzny, ieno oštátniego upadku, iešli ſię nie po-  
práwiemy. *Quia prope est dies Domini, & quasi vesti-  
tas a potente veniet.*

## R O Z D Z I A Ł X I.

O Sromocie wštydu nie przynoſzącej.

**Z**Wykli poſpolicie náſzy Polacy mawiác, pijáńſtvo  
ſwoie wymawiając, iž bym ia, práwi, rad ſię nie u-  
pijał,

Glupia fromotá wsty-  
 dác się tego, żeś gościa  
 twego nie upoił. Za-  
 den naród tego się nie  
 froma, ieno my Polacy.

pijał, kiedyby mię gość nie nawiedzał: ale gdy kto w dom moy przyedzie, rad nie rad muszę z nim pościć, y podpić sobie, ináczey nie uczęstowawszy go, fromotá wieczna. Odpowiadam: iż nie kázda iest fromotá fromotą, czego się ty czáfem fromasz: owszem nigdy się ty o to wstydac nie masz, że się z gościem twoim nie upijesz, y nie dasz onemu y sobie okázey do grzechu. Ale raczey tego się fromay, y wstyday przed ludźmi y przed Pánem Bogiem, iżes nie tylko sam zgrzeszył opiwszy się, y dopuściłes się wszeteczności, albo mężoboystwa, po pijanu: áles y drugiego do tego przywiódł, że albo sobie iáką szkodę zgubiwszy co uczynił: áboli też drugiemu, okná, stoły, wrotá porąbawszy: także albo sam guzá iákiego doiechał, albo drugiego pokáleczył. Czego wšytkiego uszedłby był, byś go ty był tak zbytnie nie upoił.

Do tego, fromasz się bez pułmiskow gościá twego częstowác, bez páchołkow do ludzi iechác, bez bławatu y ryśiow z domu się wychylić, żony albo w dyámenty nie przybrać, ná cudzych woźnikách iedzić, albo nie ná iednakich. Powiádasz, żebyś wolał gárdfo dáć, niż brody albo wása pozbyć. Czemu proszę? Także to bárzo szkodzi? Izali to niešczęśliwego człowieka, albo y prawdziwą zelżywość czyni? Nie wierz temu. Złe sprawy, złe postępkí, zły żywot, te czynią człowieka niešczęśliwym y obelżywym, w żywocie plugáwym, nieprzyjacielem Bożym, zdraycą cnoty y przy-

przyrodzenia Szlácheckiego, nawet byłem y' szátáně. Bo tak Doktor ieden Kościelny mowi: Człowiek gdy nie według Bogá żyje, podobnym jest szátánowi. A wszdy się ty przecię tego nie fromasz, żeś mu sprośnością grzechow twoich podobien. Nie fromasz się y Pána Bogá, ktory ná twą swawolą pátrzy, gdy cię zařtawa bez czéi swey, bez pobożności, bez enoty, bez obrázu swego, y bez ochędostwá wnétrznego? A człowieká się prostego fromasz, gdy piwá, álbo winá, álbo świeże<sup>o</sup> miéřa nie masz u siebie: gdy kto czapki przed tobą nie zdeymie, gdyć kto nie spēni?

Ale rzeczeř, że to ochydá u ludźi. Iáko ochydá u ludźi? A u ktorychże? V prostakow, y tákichże pijakow iáko y ty. A u Bogá co? Więc zá fromotę wielká poczytař, nie podobáć się złym ludźiom, ktorych się ty rozsádku boiř, y ná nie się ogládařac wiele złego czyniř, á prawdziwego się obelżenia y fromoty dopuřczař. A tego się nie boiř ani zá fromotę masz, nie podobáć się, ani oględowáć ná Bogá, y ná dobre ludźie, u ktorych y w ochydę, y w fromotę wielká wpáść musiř, dla tego řamego, że się ná złe bářziefy ná dobre oględuiefy.

Więc w woźnicy y w páchořku řwym to gániř, że kořterá, że pijánicá, że wfzetecznik, y powiádař mu, że to fromotá. Czemu w sobie tego řam nie gániř, y zá fromotę nie poczytař? Powiádař że się to mnie zeydzie, ále niemu páchořku nie zeydzie. Prořzę

S. August.  
serm, de  
Temp.

Fromamy  
się głupim  
ludźiom  
nie podobáć, á nie  
fromamy  
się obražáć  
grzechámi  
Máieřtatu  
Bořkiego.

W řluguich  
ganiemy  
występi, á  
w nář řam  
nych nie  
widziemy  
ich.

gdzieś takiego Przywileiu dostał, áby tobie niecnota wolno być, á páchołku twemu nie wolno? álbo kędyś to słyżał, żeby złości y występki jednym przystały, á drugim nie przystały? Prawdá, że krásć, zábijác, zdra- dzać, większa fromotá Panu, niż słudze, Szláchéicowi niż chłopu? także y o tych drugich równieyszych wy- stępkách rozumiey, że się rychley zeydą páchołku twe- mu, niż tobie samemu. Iáko większa fromotá Konio- wi z Tureckie° stádá pseni być, niżeli temu który się u chłopá w oborze urodził. Sromasz się krzywdy cier- pieć, á nie sromasz się krzywdy drugiemu uczynić? iá- koby to nie większa fromotá byłá. Ale iáko widzę, *in-* *teritus nostri causa in eo posita est, quod cum omnes vir-* *tute præstare cupiamus, tamen omnes in vitia vires ef-* *fundimus.* Wszyscy się Szláchectwem szczyćimy, y wyłoko się piszemy, á żaden z nas po Szláchhecku żyć nie chce, ieno po Kozácku, po Tátársku, coby to nam wszystko się godziło, niwczym Pánu Bogu nie ustępu- iąc, áni ie° przykazaniu świętemu podlegáiąc. A tego nie uważamy, iż *dum animus à peccato captivus tenetur,* *parum omnino prodest libertas corporis.* Wiedźże to zá pewne bráćie, iż co grzech, to też y fromotá. A tak ieśli nie grzech w sukni pochodzoney chodzić: ieśli nie grzech szalonemu człowiekowi ustąpić: nie grzech u złych y swawolnych ludzi miłosci nie mieć, y nie fromotá ustąpić pijanemu, gdy się z tobą wádzic chce; bo widzisz iż z mozgu oszáłał, który y po trzeźwiu nie

Horolog.  
lib. I. c. 2.

Ibidem.

wiele



wiele rozumu miał. Bo gdyby go był miał, tedyby się był pewnie nie upijał, y nie zalewał tey iskierki światła przyrodzonego drożdżami, którą w głowie miał; ale owszemby był prosił ustawnie Pana Bogá o oświecenie dusze swoiey, y rozumuby był przyczyniał sobie ćwiczeniem iáko naywięcey, nie idąc za złym nałogié, y za głupiem i zwyczajami grubego gminu. *Omne siquidem vitium, si cito cognoscatur, facile curari potest, quod autem temporis diuturnitate roboratum est, prope insanabile efficitur. Diuturnus siquidem mos, & inueterata consuetudo quodammodo natura ipsa firmior est: & leuiora peccata si non prohibeas, subinde nascuntur, & aucta magnum incrementum capiunt, sicq; ut plurimum habitus in naturam mutetur.*

Philipp.  
Camerar.  
Cent. 3.  
cap: 44.

Iesli tedy grzech iest krzywdę y despekty ludziom czynić, iesli grzech wszetecznym, pysznym, łakomym, y pijanicą być, wiedzże, że to iest y fromotá. O iakoby szczęśliwi ludzie byli, kiedyby się tego nauczyli, czego by się prawdziwie fromać, á czego nie fromać mieli. Bo ztąd w rozmaite złości w padamy, że się tego wstydamy, czego się nie trzeba wstydać.

Wiem, że fromotá dla przyaciela nie uczynić, ale gdy proszonym będąc, źle sprawę osądzę, y złey rzeczy przeciwko rozumowi y sumnieniu moiemu pomagá, á zasz to nie większa fromotá będzie, y przed ludźmi, y przed Panem Bogiem sanyim? Sromaćbyśmy się przeto nueli zawsze nieprzystoynych rzeczy: a dobrych, cnotli-

To praw-  
dziwa iest  
fromotá,  
kiedy Szlá-  
chóic wysłę-  
pkami ro-  
zmáitymi  
się znáje,  
ktory gmi-  
nowi postpo-  
litemu miał  
świećić  
przyklá-  
dami cnoty.

Cypr. Epi-  
pist. 2. ad  
Donatum.

enotliwych, y Pánu Bogu miłych, nie fromác, y nie lę-  
kác się ludzkiego rozsádku, ktory iest záfwsze obłędli-  
wy. Ludzkie to bowiem mniemánia, iáko *Socrates*  
mowi, ná ktore się my bárzo ogládamy, są mászkarom  
podobne, ktorých się dzieći tylko bojá, ktore nie wie-  
dzą co to iest: ále dorosli wiedząc, że to nie żywa  
rzecz iest, nie bojá się tego. Tákże y my, nie mamy się  
tey mászkáry bać, głupich ludzi rozsádkow o nas, kie-  
dy się z niemi nie poźrenay, aż do strácenia rozumu,  
y nie utracamy ná pijáństwie tego zá dwie Niedzieli,  
czego się po trosze y miernie nápijájąc mozem mieć  
ná cały rok. Y nie mamy sobie te<sup>o</sup> mieć zá fromotę, że-  
śmy nie przepili máiętności, huczác we dnie y w nocy  
z utrátnikámi, ktorzy miawszy po kilkudziesiát máię-  
tności, zá moiego iuż wieku, chodźili od kárczmy do  
kárczmy odárszy się, *quærentes quem deorent*, ktorých  
miánowác niechcę, ábym Pokrewnym fromoty praw-  
dziwey nie zádawał, z ich nie przystoynych postęp-  
kow. Y nie są teź tego godni, *quorum memoria cum so-  
nitu perijt*, áby ich imioná iákimkolwiek sposobē by-  
ły wspomínáne ná świećie. Bo ludzie wyuzdáni ná  
wšeláką swáwolá, y z tego márnotráwstwa swojego  
szukáliby sławy, z pámiátki u potomnych, gdyby po-  
strzegli iákimkolwiek sposobem swowolniczkow nie-  
wstydlivých imioná písmem nieśmiertelności podáne.  
Lubo tedy wedlug powieści Cypryáná Świętego. *Nū-  
quam æui senio delicta moriuntur, nunquam temporibus  
crimen*

crime  
Tycl  
iá szk  
non se  
fluctu  
grege  
wulgo  
Bo  
dzień  
trofze  
peńnic  
siádá  
ták te  
y ustá  
stwą c  
motá  
bo to  
kiē; i  
u Pár  
skách  
àère a  
ciąg  
contag  
cum b  
wielu  
przyk

*crimen obruitur, nunquam scelus obliuione sepelitur:*  
Tych iednák imioná, ktorzy niepowsćiągliwością swo-  
ią zškálowáli Imię Pańskie, Chrześćianámi się zowiác,  
*non scribantur in libro uiuentium.* Czemu? *Quia ut*  
*fluctum impellit fluctus, ut omnes sequuntur antecedentium*  
*gregem, ita in vitium alter alterum trahimus, imusque*  
*vulgò, non quo ire deceat, sed quo ab alijs itur.*

Edo Neu-  
chusius in  
Theatro  
vitæ hu-  
manæ.

Bo iáko widzą Synaczkowie Páná Oycá ná káždy  
dzień pijánego, ták teź sámi kosztuiác po trosze, po  
trosze z kuflá, wpráwuiają się, áby zárówne w koley z nim  
pełnić mogli. Y iáko my widziemy możnieyjszego sz-  
siádá bákietuiącego hoynie goście w domu swoim,  
ták teź ná Puffánku siedząc, chcemy się mu przeciwić,  
y ustáwicznie teź z družyną swoią godowác, gospodár-  
stwá domowego poniechawszy, powiádáiąc, że to fro-  
miotá gościá w domu swoim nie uczćić, y nie upoić, lu-  
bo to podlejszym trunkiẽ, tábáką, gorzałeczką, piw-  
kiẽ; ieno żeby ták u mnie huczek był w domu, iáko y  
u Páná Vrzędniká Ziemskiego, ktory ná kilku Wio-  
skách siedzi. Y ták *Quemadmodum hominem pestifero*  
*àère afflatum suæ primum domui, tum Ciuitati, Prouin-*  
*ciæq; uniuersæ exitium procreare sentimus: ita vitiorũ*  
*contagio à perduto uno homine profecta, in omnes manat*  
*cum horribili strage virtutum.* A coź kiedy od ták  
wielu Oycow pijakow, ták wiele się synaczkow złymi  
przykładámi záraza?

Cellotus  
Orat, 6.

Plin. Pa-  
negyr. ad  
Traianum.

Lubo tedy *nemo adhuc extitit, cuius virtutes nullo vitiorum confinio laederentur.* A zwłaszcza u nas Polakow, ktorzy z wrodzoney iákieysi grubości, do pychy, gniewu, szarpánin, y obźárstwa nád inne narody słonemni iestefny. Ktorych iednák Pan Bog ná wysokie stółki wyniosł, áby iáko świecá ná świeczniku, cnotámi y przykładámi skromności gminowi podleyszemu świećili, potrzebá naybárziefy pijáństwa się y bántkietow zbytnich wystrzegáć, y nie mowić przy stółách swoich słow *ad excusandas excusationes in peccatis*, ktore uczony náš Refzká opisał, pijáństwo nášze Polskie táxuiąc, gdy Włochom przygániamy, że nam niechcá pełnić.

Pánowie  
máią być  
pomodem  
do cnoty u-  
boższej Szlá-  
ebćie, Szlá-  
ebćá ludowi  
pospolite-  
mu.

Stanislaus  
Refcius E-  
pist. 54.

*Nonne & Romanos bibisse scimus, pateris adhuc non vitris, ab eo dictus, quod latius pateant,* ut Varro testis? *Nonne amphora,* ut Suetonius testis? *Nonne Gracomore, majoribus scilicet poculus,* ut Cicero testis? *Nonne pro salute Principum,* ut Dio testis? *Nonne in gratiam absentium amicorum,* ut Tibullius testis? *Nonne tot cyathos, quot fuissent in amici nomine literæ,* ut Martialis testis? *Nonne in orbem à summo ad finem,* ut Athæneus testis? Co wszystko u nas się záchowuie, á ze złego przykřádu. większych Pánow, Szláchtá drobniefza y pospolstwo, máią sobie zá wielkú fromotę nie upić się kiedy święto przyidzie, álbo kiedy przyaciel w domu się iáki potráfi. *Plurimiq; insana commestationum dulcedine nihil aliud viuere putant, quam bibere.* Iáko o sobie niegdy *Bonofus Imperator* powiádał: *Se non ut*

Neuchusio  
in Theatr.  
vitæ.

Flau. Vo.  
pisc.

oda I

M.

viue-

*viueret natum esse, sed ut biberet;* krory z Angliey rodem będąc, w Hiszpaniey się przy dobrym y mocnym winie wychował, á potym bawiac się ná Dworze Aureliáná Cezarzá, że sławnym był miedzy żołnierstwem pijanicą, ten urząd ná sobie ponosił, że Posły więc Niemieckie, y innych Północnych narodow ktore się rády nápijają, częstował, y przystawem ich bywał, áby one popoiwszy, mogli z nich wszystkie sekretá, z czym przyáchali, y co myślą, wyczerpnąć, á Cezarzowi dla przestrogi powiedzieć. A potym gdy sam Cezarzem został, powiáda o nim Historyk: *Ipse quantumlibet bibisset, semper securus, & adhuc in vino prudentior.* Auentinus l. I. Annal. Boior. Nie bez nagany iednák z tych dwunastu ktorey, co ie w sobie ten stáry wierzyk zámyka:

*Bis sex credatis, sunt species ebrietatis,  
In multis primus, sapiens est: alter optimus:  
Ternus grande vomit, quartus sua crimina plorat.  
Quintus luxuriat, sextus per Numina iurat,  
Septimus contendit, octauus singula vendit:  
Nonus nil celat, quod habet sub corde, reuelat,  
Somnum undenus amat, vomitumq; facit duodenus.*

Drugie Wierze o tym są takowe:

*Ebrius atq; satur, hic ecce modis variatur,  
Hic canit, hic plorat, hic en blasphemus, hic omat:  
Disputat hic, ille currit per compita villae,  
Ille loqui nescit, hic cessitat, ille pigrescit:*

## Reformácyey Obyczáiw Polfskich

*Hic seruit Veneri, somno vidit ille teneri,*

*Hic vomit, ille vomit: sic Bacchi turba laborat.*

Tych tedy obyczáiw sprosnych z pijáństwá y opilstwá pochodzących sromác się mamy, á nie ledáiakich mow y rozśádkow. pijanicow náwiedzáiących nas, y szukáiących okázyi, do piécia y żárcia ustáwnego; á tak uydziemy prawdziwey sromoty, y między pocziwemi iáko báczni, bédziē mieli mieysce y poszánowanie przystoynne, żesmy się do cnoty udali, węstepki yzle nálogi porzuciwszy. *Est profectò magnū Dei beneficiū, agnoscere quod vitiosum est, ac mentē ad meliorem cōuertere*, mowi ieden mądry Fráncuski Historyk. Y ták záwsze *vitium verecūdia corrigitur*. Ktora, day Boże, áby się w nas náydowála, y zmázány nášz narod rozmáitemi występkámi swáwolą, do pierwszey zacności y szláchetności przywiodła. Gdyż *Vitiositas est habitus aut affectio in tota vita inconstans, & à se ipsa dissentiens*. A zásię *Verecundia est suffusio quaedam imitans virtutem, per quam inest in homine habitus quidam, & exercitatio confirmata fugiendi mala*. Powiáda tedy *Aurelius Symmachus*, że *crescunt vitia cum tempore*, á prędko bárzo. Przeciwnym záś sposobem: *Tardiores habet processus verecundia, quæ facit, ut intra merita honoris sui hæreat*. Iákosmy się tedy w tych kilku-nástu lećiech nieczmiernie ná wszeláką złość y swáwolą rospuścili, ták day Boże, ábyśmy przynamniey zá kilkádzięsiát lat do tákiey dzielności y zacności znowu

Philpp.  
Commin.  
lib. 1. Cō-  
ment.

Cic. Tusc.  
lib. 4.

Goslic. 1.1  
de Opt. Se-  
natore,

przy-

przyfz-  
ką ná  
złym y  
li. To  
spekty,  
cy wár  
uczciw  
á drudz  
do kon  
lepiey  
karmie  
śludzy  
drudzy  
czney  
ściow  
cudzy  
wości  
sromot  
przyia  
tnego  
to co c  
darzov  
Miásta  
ná to p  
kogo  
wác, i  
przyia

przyszli, iaką naszą Oycowie mieli. Aleć zaiste wielką ná nas niewolą przyniesli, ktorzy się kryć przed złym y niebácznym gościem fromotą iakąś zágrodzili. To bowiś wiele poczciwych ludzi, nie tylko o despekty, ale y o gárdfo często przypráwuie, gdyż się tácy wártogłowowie náyduią, ktorzy wiáchawszy w dó uczciwy, opiwszy się, zwády y rozruchy záczynáią, á drudzy iako w ziemi nieprzyiacielskiej do piwnic, do komor, do stodoł kłotki tłuką, chcąc się u ludzi nálepicy náiesć, y nálepicy ná pić, y nálepicy koni nákarmić. Co nie dawno u iednego zacnego Woiewody słudzy Panięciá iednego náWeselu uczynili, że potym drudzy goście nie mieli co iesć y pić dla ich wszeteczney sweywoli. A ono ludzkość y powinność gościowi nie tego chce, ábyś sobie w domu bezpiecznie cudzym poczynał: ale wdzięczności, przyiáźni, uczciwości, chęci przeciwko gospodarzowi. Bo iako iest fromotá gospodárska gościá wdzięcznie w dom nie przyiáć, tak tym większa gościowá u gospodarzá ochotnego nie przystoynie się záchowác, y niewdzięcznie to co dádzą przyjmowác: ale roskázowác sobie gospodarzowi pełnić, álbo szkápy karmić, álbo posyłać do Miásta po napoy droższy. Ma tedy Gość wiedzieć, że ná to powinności áni przywileiow nie mász, żeby kto kogo miał podeymowác, y częstowác, y Stácye dáwác, iakieby się komu podobáły. Ale z ludzkości, y z przyiáźni, y szczodroblivosti to ma być, y z cnoty,

ktora ma być dobrowolna. Y tey swobody nam rozú  
 užyczył, y práwo przyrodzone y powszechné ludzkie,  
 ábyśmy swemi dostátkami ták száfowali, y tam ie  
 obracáli, gdzie się nam podoba, á nie tám, gdzie spro-  
 sny, wszeteczny, y nie miły gość nam po niewoli ka-  
 że. W kárczmách większą swobodę Káczmarze máią,  
 niżeli w domách swych uczciwi ludzie: ábowiem gdy  
 komu tám gospodarz zá pieniądze nie chce przedać,  
 musí ná tym przestác. W domách swych ludzie ucz-  
 ciwi, choć darmo dostátki dawią, nie tylko wdzię-  
 czności żadney od niebácznych ludzi nie odnoszą, ale  
 pod czás háńby, zelżywości, szkody, y zdrowia niebe-  
 spieczności. Ale to mnieysza niewola, dobremu czło-  
 wieku, swoje poniewoli komu dawać, niżeli siedzieć  
 z pijanicą, z zuchwálcem y z mężoboycą u iednego  
 stołu, ktore Przodkowie nášzy zá rzecz swiętą, y ná  
 kształt Oltarzow budowáli. Mowi Oćiec do Syná w  
 Komedyeey u ktoregoś Poety: O synu, ze złymi ludź-  
 mi niechcę ábyś się miał y ná drodze potykác. A my  
 z nimi bieśiády stroić, uczty ná nie sprawowác, im u-  
 słogowác, y ich chłopom y szkápom się wyrządzać  
 mamy?

    Nie bárzo dawnych czásow gość gospodarzá zabił  
 sędziwego, uczonego, y dobrego człowieka, iedno  
 przeto, że sobie winá stárego, pełniąc mu, kazał nálać,  
 gdy on młodym do niego wypił. A to bylá nayżało-  
 śnieysza, żeśmy wszyscy nie radzili w dom go pusz-  
 czać

cząc, t  
 wyieź  
 ny y u  
 się up  
 z łuku

Ten  
 dobry  
 dy zá  
 n mu

O

Pię  
 sw  
 y oby  
 wieko  
 lli, y  
 odpra  
 mogli  
 droga  
 gości  
 trybe  
 ubog  
 teraz  
 iako



cząć, tylko sam gospodarz puścić go kazał. Drugi, gdy wyjeżdżał od iednego sąsiada, przyiachawszy uczczony y uraczony, wziął mu konia ná staniu: ktorego gdy się upominał, wyiachawszy za nim, przestrzelił go z łuku.

Ten ci jest pożytek gości złych, ktorými się bawie dobrym ludziom nie przystoi, y niebezpieczno, ani tedy za fromotę máią ludzie rozumieć, skryć się spokojnemu przed złym, y niespokojnym gościem.

## ROZDZIAŁ XII.

*O Szczodrobliności nie rozrzutney y niemárnotrawney.*

**P**iękna rzecz jest ludzkość, y hoyne ludziom chlebá swego użyczenie, co Polacy máią z przyrodzenia y obyczajow narodu Słowienkiego, ktory za starych wiekow Bogá swego Rádogostá mieli, ktorego chwali, y iego święto z wielką uczciwością gości częstuiąc odprawowali. A że nie każdego stawało ná to, áby mogli gości w domu swoim częstować, tedy zbijąc po drogách y odzierać nie była fromotá żadna, byle za to gości częstowali, uczyty sprawowali. Y tym to ieszcze trybem nášzy żołnierze poczynáią sobie, wydzieráią ubogim chłopkom co ieno máią, bá y ná drodze iuż teraz bez wszelkiego wstydu wytrzęsá, że się nie masz iáko z domu wychylić, y za to ustawnie po leżach bankietu.

*Zdawnych  
niekow na  
rod náš nie  
tylko do pi-  
ianstwa y  
bankietow,  
ale też y do  
wyżier-  
stwa oraz  
sktonny.*

kietuią się, Księży, Mnichow, y Białychgłow náprosiwszy.

Lecz nie káżdemu się to zeydzie być hoynym w częstowaniu gości, y nie káżdemu przystoi po pijánu dárować konie, száty, rynsztunki, y Wioski. Bo y w częstowaniu miarę mieć trzeba, y brák w osobách, y w rozdawaniu także; áby to co czyniemy, z ludzkości raczey y z baczenia, y z hoyności cnotliwey, niżeli z głupstwa y márnotrawstwa, y z próżney chwały pochodziło. Gdyż *Liberalitas est virtus*, (we szrodku

Goslic: l. r.  
de Opt. Senatore.

między rozrzutnością y ścisłym skępstwem położona) *per quam ad dandum & largiendum commonemur. Ita dicta, quod homine libero digna sit, liberumq; animum requirat.* Cnotá jest hoynosc álbo szczodrobliwosc, ále ma wiedzieć kogo częstować, y kogo dárować.

Boterus  
de Repub.  
lib. I. c. 19.

*Si enim indignus opem ferimus*, mowi wielki Polityk Włoski Boterus, *non modo beneficentiam pessimè collocamus, verum etiam ipsi virtuti, atq; ijs qui bene meriti sunt, insignem inferimus injuriam.* Do tego, ma upátrować iáko wiele ná bántiet łożyć, y iáko wiele rozdárować, bo inaczey sam potym stołu swego nie będzie miał czym sustentować, y potrzeb swoich opátrować. Abo tedy w Tyráná się obroci, iesli był Pánem, cudze wdzierájąc; álbo fromoty y nędze nie uydzie u tych, ktorým porozdawał, sam kopy y chlebá upraszając. Od naywyższych Stanow záczałwszy, áż do Rzemieślnikow y Kmieci samych, widzieliśmy przykłady zá

dni

dni ná  
kaucy  
litas  
cessue  
takim  
nues,  
quam  
adhibe  
amore  
cia ac

V r  
dy má  
wowá  
kroć l  
kiego  
tym c  
ciwe c  
káždy  
nalácl  
dzieie  
sne sp  
zwyce

Cz  
Senat  
morz  
On K  
skárby

dni naszych, ále nikogo nie miánuiąc, tę tylko trzecią kaucyą do hoynego ánimuszu przydaymy. *Ne liberalitas simul & semel effundatur in bene meritos, sed successiue.* Y dáie tego rácyą tenże pomieniony Polityk, takim podobieństwem wyrázoną: *Quemadmodum tenues, continuæ tamen pluuiæ terram felicius humectant, quàm subiti densiq; imbres: sic res liberalitatis legitime adhibitæ, tam in conseruanda, quàm in retinenda gratia, amore, remunerationisq; promptitudine ejus, qui beneficia accepit, arctior est & efficacior.*

Boterus  
ut supra.

V nas iáko nie znáią, co iest miárá, bo máte dochody máiąc, zwykli wielkie á gęste uczty Pánowie spráwować: ták też y ná osobách nie znáią się, bo często kroć ládá z kim zásiadáią, (co mi się u iednego wielkiego Xiążęciá przed lat trzydziestą widzieć trafiło) á tym czáfem wšytkie insze spráwy potrzebne y poczciwe opuszczáią. Lecz naybárziefy się tego nápatrzyć káždy báczny człowiek może ná Seymách, ná Trybunálách, y ná Kommyssyách naszych, gdy tylko dla nádziefie obfudney iakiefyśi, y chwały ludzkiej, nieznośne spezy ná bánkiety y pijátyki czyniemy, stárym zwyczáiem Oycow naszych pomamieni będąc.

Czytamy w Kronikách naszych Polskich o iednym Senatorze, że gdy go Krol prošíł przez swego Podkomorzego, áby mu z skárbu swego piéniedzy pożyczyl: On Kloákę ukazawszy, Tam powiáda, wšytkie moje skárby schowane. Záiste musiał tam być rozum máły,

Wšyfcy my  
Polacy do-  
chody náše  
przez  
brzuch do  
kloaki po-  
sytamy.

N

y cno-

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

y cnotá nie bárzo wielka, gdzie ták był brzuch przestronny, że przezeń wszystkie dochody swoje do Kloáki posyłał. Záczyń nie trzeba się się dziwować, że ieden cudzoziemski Pofeł, ná tákowe obzerstwá patrząc, Karmnikowi Polskę nászę przyrównał. Spytany álbowiem, gdy przez czas niemáły przy dworze się báwił, coby mu się też Polska zdała, y coby nád inne kráiny miała w sobie celnieyszego? Odpowiedział: Iż ten świat może być przyrównány Pálácowi iakiemu dostatniemu, wktorym są gmáchy do wszelákich potrzeb y roskoszy ludzkich: każdy narod wedle obyczáiw swoich może być przyrównány do ktorego gmáchu, wedle tego do czego ktory jest uczyniony: a Polska może być przyrównána Karmnikowi ná ustroniu Pálácu onego postanowionemu, w ktorym wieprze y infze zwierzęta tuczą: gdyż ktoby przejechał świat wszystkiek, nie naydzie ludzi, ktorzyby więcey jedli y pili, y ták wielkie stáranie o brzuch czynili, y do tego prace swoje obracáli, iáko Polacy. A mali się prawdá mowić, záfwe się ten obyczay trzyma ludzi nikczemnych, grubych, ktorzy od cnoty y prawdziwey ozdoby żadney podpory nie mają, że wszystko nayprzednieysze stáranie swoje około brzuchá czynią, y wszystkie zabawy ich ku temu naywięcey się ściągają. Iáko y Cicero w Księgach, ktore napisał o Rzeczypospolitey tego poświadczá mowiąc: Ktorzy, powiáda, ucztámi y pułmiškami znátomości y záchowánia sobie y ozdoby náby-

naby-

*Polská do  
Karmnika  
przyrównána  
dla nászego  
obżarstwa.*

nabyw  
czyn  
człow  
Ief  
Koro  
pijan  
ále wi  
ná ni  
stánty  
Litew  
nádán  
obáy  
zá ży  
mieł  
Podol  
wicz,  
stwą  
odwa  
żyli,  
mion  
bie za  
Rzecz  
pułmi  
iákie  
skárby  
też pá

nabywają; tacy pokazują się być w cności niedostatecznymi. Zaden Pan mądry, żaden Senator godny, y człowiek dobry nigdy się tym nie bawił.

Iest dotąd w pamięci Tarnowski Wielki Hetman Koronny, który lubo sam nie pijał, ale wiele u niego pijano: lubo sam mało iadał, y skromny stoł miewał, ale wiele u niego iadano, y wiele chudych páchołkow ná nim majątności wysługowało. Toż było y u Konstantyná Xiążęciá Ostrogskiego, Hetmána Wielkiego Litewskiego, kędy y po dziś dzień majątności sobie nádane ludzie Rycerscy *jure hæreditario* trzymają. A obáy ci sławy, záchowania, y uczciwości wielkiej tak zá żywotá byli dostąpili, iáko ią y po śmierci wiecznie mieć będą, że siła dobrego Rzeczypospolitey sprawili. Podobnym sposobem Ian Zamoyski, y Károl Chodkiewicz, *Magni apud exteros vocantur*; nie z pochlebstwá albo zálecenia nášzego, ale z wielkości dzieł y odwagi zá Oyczynę, ktorey uprzeymym fercem służyli, y to *Antemurale totius Christianitatis*, swemi rámmionami wspieráli. Zás drugich pamiętamy, co po sobie żadney pamiętki, áni godności, áni rády dobrej w Rzeczypospolitey nie zostáwili, iedno to, że drogie pułmiski z gośćmi iadáli, á ná każdy dzień iáko bestye iákie winem opijali się. Podobni temu, co wszystkie skárby y dochody swoje do kloiakí obrocił, y tám ich też pamiętká pospołu z niemi utonęła.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

W porządnych przeto Rzeczáchpospolitych, takowym utracyusom Opiekuny z Vrzędu dawano, iako szalonym, aby utracáć więcey nie mogli, y ná máiętności ordynácyę pisáli, aby ich rozdawáć y rozpraszáć nie śmieli. Ale y ná bánykiety Práwa stánowili, iáko kto wiele miał ná uczcie przetrawić. Ztąd *Lex Faunia*, apud Romanos sumptum in cibum supra centum asses prohibebat. *Lex Orchia*, numerum conuiuarum prescribent. *Lacinia*, Calendis tantum & Nonis, & Nundinis Romanis triginta diurnos asses permittebat, reliquo tempore carnis aridae pondo tria, & salsamentorum pondo libram, & quod ex terra, vite, arboreque nasceretur. *Lex Dydia*, tam conuiuatori, quam conuiuae, transgressae legis cibariae, poenam infligebat. *Cornelia*, praetium a dulijs ponebat. *Antia*, ne magistratus passim ad omnes, sed ad certae tantum personas coenatum itaret, statuebat. *Lex Iulia*, pro festis diebus ducentos, Calendis, Nonis, trecentos, nuptijs autem & Repotijs non nisi millies sestertio impendi iubebat. A to dla tego, iż ci co nád miarę uczty spráwuia, y slugom álbo przyaciolom popiwszy się dáruią, prędziuchno swoje stráciwszy, cudzego ruszáć się nie wstydzą, máiętnotności náiezdzią, po Wsiách łupią, po drogách wydzieraią, ciążą poddanych, y insze bezmierne szkody sąsiadom bliskim, y gdziekolwiek ieno iada, po gościńcách, wyrządzaią, iáko pospolita przypowieść niesie: *Qui sua perdidierunt, cum deest, aliena sequuntur*. A niemáli ináczey, więc ad

Stanislaus  
Refcius  
Epist: 27.

Rzymiá-  
nie zbyt-  
kom zabie-  
gáiac, opi-  
sali byli  
bánykiety,  
iáko się  
kto miał  
bánykiety-  
wáć, y kie-  
dy.

*malas*

*malas artes* się udają, przedają sprawiedliwość, Rzeczpospolitą mieszaią, Kupców z Żydami wadzą, a od obu stron biorą: Opiekunami się nie proszeni czynią, Exekutorami przemycających Patronami rozrzucających, y Protektorami źle czyniących. Na koniec, *Interregnum* czekaią, żeby się im też w tym rozruchu co dostało, iako więc pod czas ognia, gdy się zapali, gdzie nie wszyscy gaszą.

Taki był Kátyliną w Rzymie, (a u nas w Polsce było takowych Kátylin z tysięcy) który przewieczerzawszy wszystkę mająćność swoją, chciał się na Rzeczpospolitą rzucić: a iż mu nie szły cicho praktyki, uiechał z Rzymu, zebrał woysko z takichże iako y sam był, na koniec zwiodł bitwę, a iako Bog chciał, przegrał, y sam na placu został: a około niego przedsię siał: zacnych Rzymian, tak z tej iako y z owej strony legło, z niemiałą Rzeczypospolitey szkodą y utratą.

Prawdziwa tedy hojność z dostatku ma pochodzić, y choyna szczodroblivość z animuszu mądrego y wspaniałego, ale nie w ten czas, kiedy wiego Wioskach Kredytorowie mieszkają, bo tak żaden dostatku nie dowiedzie. A choć i szby też kto ludzi tym zdradzał y oszukiwał, a coż to iemu pomoże? przecię on iuż musi do ostatniego ubóstwa przysć, a żaden z owych co od niego brali, nikczemności jego w cnotę y zacność nie przerobi, zawsze on musi słynać marnotrawnym y głupim. Za iakiego niegdy miano *Constantinum*

*Hojność  
ma rozsądna być y  
ważna ię-  
śli chce  
użyć marnotrawstw.*

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Zonar. To  
mo 3.

*tinum Monomachum Bizantij Imperatorem*, który chcący się szcudrobliwym y hoynym pokazać, co było stárego zbioru dawnych Cezárzow w skárbie, wszystko oraz między swoje Dworzány rozdał. *Neq; quibus, neq; quantum, neq; quando esset tribuendum obseruans*, mowi Historyk, a zátym, gdy Turcy nastąpili, nie miał czym Państwą bronić, y siłą Prowincyi w krotkim czasie utrácił.

Przeciwnym zaś sposobem, *Leo Medices* Xiążę Florentskie ná prawdziwey się hoyności znáiąc, y wspániáłym ánimuszem szcudrobliwosc swoię poddánym óswiadczáiąc, po Wsiách, y po Miásteczkách kazał się záfwe o potrzebnych ludziách dowiádowác, użyczáiąc káżdemu cze° mu było potrzebá: iednych Coreczki posázając, drugich Syny ná náukę dájąc, trzecie potrzebámi záfkladájąc. Przetoż pámiátká iego, y zá żywotá iego wdzięczna y sławna u wszystkich ludzi była, y po śmierci trwa, y trwác będzie wiecznie, gdyż *ut sol in aurora tenuior assurgit, & inclarescit: sic ex virtute & merito fama cum ævo ipso augetur, & crescit*. A márnotrawcow wszystkich y zá żywotá pámiátká zła była, y po śmierci wszystká ginie, których wodzem práwie, do piekła może być Kaligulá Cezarz, dla tego sámego tylko, że ná Państwo po Tyberyuszú nastápiwszy, szesćdziesiąt y puśiodmá millioná czerwonych złotych z kárbu wzięwszy, nie doszło roku, mowi *Suetonius*, ták rozmárnował, że nie miał potym co ná kuchnią

Lipfi) cap.  
ult. Mouit.

Márnotraw-  
nistwo y roz-  
zrutność  
głupia Ká-  
ligule Cesa-  
rza.

chnią  
domu  
Le  
fo, y  
kich  
pomu  
hoyn  
zowi  
temu  
bogá  
zum  
Z  
Z  
Zácz  
fwoi  
prze  
miá  
tomk  
rzecz  
Wła  
dem  
iedz  
tkie  
res  
żney  
bny  
się w



chnią wydawać, aż mu Senatorowie obiady swoje z domu posyłałi.

Lecz to się o bankietach y ucztach Pańskich mówiło, y o szczodrośliwości albo marnotrawstwie wielkich ludzi. Nam zaśię drobnieyszym trzeba ná ono pomnieć, co *Iuuenalus* pisze: *Atticus* powiada, iesli hoynym dostátkiem wieczerza, szczodrośliwym go zowią. Iesli *Rutilus*, Błazen. Czemu? Temu, że się temu nie tak zeydzie iáko owemu: bo ten ubogi, a ow bogáty. Ale, o szalenstwo nasze! o rozumie bezrozumny!

*Da kto pięćdziesiąt potraw, da on tyle troie,*

*Ty go upoisz, a on y Woźnice troie.*

Záczym ná to przychodziemy, iż nie tylko máiętności swoje, ále y ciała, y kości Przódkow naszych z nimi przedáiemy; *cum omni titulo, iure, & dominio*, áby pámiątki y Szláchećtwá, áni onych, áni nas sámych u potomkow nie było: gdyż zá takim przedaniem y wyrzeczeniem się máiętności, w inne Domy się przenosi. Właśnie się nam tak przygadza, iáko owym, ktore głodem umarzáią, że ziadzły wszystko, y swe własne ciało iedzą. O iáko wiele takich, ktorzy utráciwszy wszystkie máiętności, teraz tylko *nomina rerum hæredes, non res ipsas possident*. Iáko wiele takich, ktorzy dla próżney uczyty, albo bieściady y bankietow, nie potrzebnych, tak dárowánia rozrutnego, nie długo obroćili się w sługi sług swoich, ktorzy w ich Wioskách roskázuia!

*Znáć iż to  
ládaiaiki ro-  
zum kiedy  
Szláhcicie  
pisaniszy się  
Panem ná  
tey máię-  
tności, od  
ktorey ma  
swoie ná-  
zwisko, po-  
tym się pi-  
še Szláhc-  
cicem z tey  
máiętności,  
ktora iuż u-  
trácił.*

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

zuią! Mam ná spisku tysiącami przykładow, ále mil-  
czeć muszę.

Nieszczęśliwy Potomku, ktory to, coć Przodek z  
krwáwego potu zostáwił, álbo wygárdłował, márníe  
pożyrafz, á dopiero się obaczyć chcesz gdy po obiedzie  
łyfzká. *Serò in fundoparsimonia, quæ alias magnum  
vectigal est.* Ztądże owo po prostu, ále prawdziwie  
powiedziano: *Zgadza się gebo z mieřkiem*, gdy w  
mieřku iedno Lin, niechay Łosoř ná stole nie bywa,  
bo ztąd, y żáłość więkřza, gdy się potym ci zá cię fro-  
máią, ktorzy cię nie dawno Mościwym Pánem zwáli.  
Albo kiedy się sam ná podłym wozku wleczesz, ktoryś  
nie dawno Kárety poszofne, konie ieždne, y Páchořki  
řwietno ubráne chował. Y możesz temu wierzyć, iż  
ci, ktorzy Łosořią z tobą iedzą, w oczy cię chwala, á  
wyszedszy fzydzą z ciębie, á czásem się ieszcze przy  
Łosořiu ná cię zmrugiwáią, wiedząc żeř ubogim, á Pá-  
nem się czynisz.

Ziemiáninowi przeto, częřtymi gořćmi, y kofzto-  
wnými ucztámi báwić się nie potrzebá, ále mu trzebá  
onę Hesiodowę piořnkę częřto śpiewác. Ani bądź ná-  
zbyt gořćinny, áni názbyt fzczedźiwym, á iáko kot  
mowi: *Miare we wřbytkim chorway*, to ieřt, żebyřmy  
nie byli ták bárdzo nie ludzkiemi, ábyřmy nie mieli  
widzieć rádźi w domách swoich ludźi, (iáko skępcy  
łákomi czynią) á zwłafzczá tych, ktorzy nas miřuią, y  
rádźi widzą: ále nie gwoli márnotráwítwu y opilřtwu,  
áni

áni ob  
tych  
ludzk  
Rzecz  
Cudz  
przym  
dáiáki  
czym  
fprořn  
pluga  
widz  
dźi,  
widz  
źnych  
z nich  
długá  
zosta  
L  
fwoy  
brak  
wřze  
przy  
inacz  
nác  
Bárz  
Ze ia  
lá: i  
go p

áni obłudney chwale ludzkiej, zapraszając umyślnie tych, ktorzy nas znają, y ktorzy nie znają. Ale gwoli ludzkości y potrzebie iakiey, bądź to swoiey, bądź Rzeczypospolitey, gdy zwłaszcza są rożni Posłowie Cudzoziemscy, albo Kommissarze. Bo *Hesiodus* tym przymawia, ktorzy gdzie ieno będą, zamtąd gości ledaiakich proszą, dzień ode dnia sprośnie pijąc, y o niczym pocziwym ani myśląc, ani się stárájąc: prawie sprośną Karcznię z domu swego uczyniwszy, żywot plugawy y mierziony, y nieszczęśliwy prowadzą, nie widząc nigdy przed opilstwem słońca, ani kiedy wschodzi, ani kiedy zachodzi. Iakich ja rzecz niezliczoną widziałem, znałem, y w domách ich bywałem, w rożnych Prowincyách tey Oyczyzny naszey. A każdy z nich musiał przed czasem wieku swego, y w frogich długách umrzeć, dziatki swoie, y Małżonkę ledaiako zostawifzy.

*Kto miary w sáfowaniu nie zachowuje, ten w długách umrzeć musi.*

Lecz dobry człowiek, nie iedno pomiernie stan swoy prowadzi, *cujuscunq; conditionis ille sit*, ale też ma brak w ludziách, nie będąc wszystkim iednaki: nie zawsze też domu przed każdym ktokolwiek do niego przyedzie zawiera, y nie każdemu też zaraz otwiera, inaczey gościá przyjmując, á inaczey przyiacielá, y inaczey częstuiąc zuchwałego, á inaczey bącznego. Bárzo mi się podobał on, który był zwykł tak mówić: Ze ja infze wino mam dla gościá, á infze dla przyiacielá: infze dla mądrego y diskretá, á infze dla osobliwego pijaká.

O

Braku

Ioannes Muretus in Electio. Pont. Bráku tedy w ludziách potrzebá: *Et uen prudertia est, nihil temerè atq; incōsideratè agere, sed unaquaq; in re, quid rerum, personarum, locorum, temporum uarietas postulat, dijudicare.* Bo ten brák sam się bez mienawisći twoiey odprawi, gdy státeczny y pamiętny ży-

Wot poprowadzisz: bo iuż do ciebie nie poiedzie pijanicá, áni wzetecznik, áni zwaycá, z którymi zła biesiádá. (á zwlászczá gdy to rzeczá sámą ktoremu z nich zgánisz.) Ale cie dobry człowiek nie minie, który cie m'iuie, y cnotę w tobie, y który uczciwey biesiády, mądrey rozmowy, á znáimostí z tobą prágnie, y dobrej myśli bez twoiey szkody potrzebuie, tobie usługę swoię, pomoc, y poradę ofiarując. A takim sposobem záwzłe goście miewać będziesz, *non petaces*, ktorzyby z domu twoiego bez upominku wyiácháć niechcieli, y nie tak częste, ábyć się częstym nawiedzaniem uprzykrzyć mieli.

Bo ieslić *Tales* proszony od Periándrá niechciał się obiecać ná posiedzenie do niego, (to też Krol ieden Polski mądry uczynił, gdy miał być ná wieczery u Kupca iednego) áż mu pierwey gości proszonych spisek posłać musiał, czyniąc to dla tego, áby z ludźmi, ktorzyby po iego plecu y przyrodzeniu nie byli, nie siedział. Daleko więcey przy takim Akcie, gdzie dobra myśl ma być, trzebá tego przestrzegáć, ábyśmy wszystko dobre ludźie, y życziwe, y po naszym plecu y przyrodzeniu, á coby y nam, y Rzeczypospolitey potrze-

potrze  
piero  
bez ob  
gospo  
bus su  
ebant.

O I  
M

przy b  
ludzie  
cznie  
názwa  
ále z  
ie nos  
nigdy  
nymi  
z soba  
nych  
wprze  
iego,  
kto z  
rą sm  
tám z  
co z

potrzebni byli, u siebie ná bankietách miewáli. A dopiero biesiadá będzie spokojna, uczciwa, y ucieszna, bez obrázy Bożey, bez obrázy bliźniego, y bez szkody gospodárskiey. Ináczey *prodigos, & qui non ex rebus suis vivebant, Areopagite in jus vocabant, & puniebant.* Athæneus lib: 4.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*O Biesiadách bezbronnych y niezdrádlinych.*

**M**lecze y zbroie, nie máią co ná biesiadách czynić, lubosmy ten obyczay noszenia broni ustáwicznie przy boku od Przodkow swoich wzięli: ktorzy iż byli ludzie waleczni y Rycerfcy, ták iż w polách ustáwicznie nie w domách leżeli, dla czego się też Polakámi názwáli, nigdy broni swoich od siebie nie odpásowali, ále z nimi y zá stoł siadáli, y z nimi sypiali, y wszędzie ie nosili. My w domu záwždy mieszkájąc, w polách nigdy, tákże z bronią zá stoł siadamy, Páchołki zbroynymi się osadzamy, ná biesiady iák ná woynę strzelbę z sobą wożiemy, á potym opiwszy się, bez braku winnych y niewinnych bijemy, strzelamy, zábijamy; á wprzod Gospodarzá który nas nákarmił, y czeladkę iego, ktorzy się nam wystugowali. Mym zdaniem, kto z baczeniem ná taką biesiadę poiedzić, żadną miarą smáczno ieść y pić nie może. Czemu? Temu, że tam zdrowie ná lyczku, bo się obierze wártogłow iáki, co z mozgu wyszalawfzy, powiáda, że ia gębę náń zá-

*Polfkie biesiady z odwaga zdrowia odprawnia się bo icśliże nie odwiná tedy od sáble smánek ná zdrowiu ábo gośc, álbo gospodarz odnie sie.*

krzywiam, kiedy sobie chustką wąsy oćieram : y kiedy kichnę, on mowi, że przytkam ná niego.

Czytamy o Dámoklesie Dworzáninie Krolá Sycyliyskiego, że mu się áni iescé Krolewskich potraw, áni pić Krolewskich trunkow, áni słucháć Krolewskiej Muzyki chćiało; skoro uyrzał siedząc u stołu miecz goły nad swą głową, u stropu ná cienkiej nitce zawieszony : lákoż ten ma być dobrej myśli, by też najlepsze y naykosztownieysze trunki y potrawy przedem stáwiano, ktory widzi nie ieden, ále sto mieczow, nie tylko nád sobą, ále y przed sobą, y zá sobą, y okofo bokow? á snaćbyś się iefzcze mniey lękać mógł mieczá ná cienkim włosieniu nád głową uwiązánego, nizeli chłopá głupiego, á ktemu iefzcze obzártego, ktory dáleko cieńszy y słábšy rozum ma, nizeli ow Dámokle-

*Kto w Pol-*  
*szcze ná*  
*bánkiét i-*  
*dzie, trzeba*  
*mu nprzo-*  
*dy Testá-*  
*ment uczy-*  
*nić, y dom*  
*swoy rozpo-*  
*rzádzić,*  
*nizeli iescé*  
*do bántie-*  
*tu.*

low włosów. Nád moją głową, y okofo moich bokow, nie tylko wiśi ieden miecz, ále záraz kilka, y kilka náście strzelby do tego, nuż czekanow, bałt, buzdyganow, kiycow, kul zelázných y puynałow co niemiará, ktorym dáleko trudniej umknąć się, nizeli Dámoklesowi przed mieczem. Y mowić to muszę, że kto ná taką biesiádę iedzie, Testamentu pierwey nie uczyniwszy, y domu nie rozporzádiwszy, nie mam go zá mądrego. (gdyż tak wiele rázy widzialem wesela krwią oblane, y Pogrzeby, z ktorych zárazem po obiedzie wysyłano zá umárłym drugiego zabitego do niebá, áby oznáymić, co zá ludzie ná stypie byli.) Bo nie

ták

ták niebezpieczno, w doł do Wilkow álbo Niedźwie-  
 dziow wpaść, iáko w iednym gmáchu, pospołu bydź z  
 ludźmi zbroynemi y opilemi, w chlewie między świ-  
 niámi siedząc, gdy sobie nos dobrze obwáruię, nic zle-  
 go mogę nie cierpieć: á między tákiemi ludźmi sie-  
 dząc, y sam nos prędziuchno strácić mogę: y toby do-  
 brze, kiedyby iedno nos, á nie fzyię. Więc to wietřza,  
 że dobremu człowiekowi między nimi naygorzey by-  
 wa, y nayniebezpieczney: bo sámi się siebie zuchwál-  
 cy boją, á ukazawřzy sobie tylko zęby, dádzą sobie po-  
 koy: ále dobrego człowieká się nie bojąc, mężnym  
 się nád nim chcą czynić.

Táką bieśiadę wspominiáią teř oni Poetowie, z kto-  
 rey się woyná sprofna sstála, ná ktorey sílá ich poległo,  
 ále nie ludzka bieśiadá, to iest Lápitow z Centaurámi,  
 ktorzy byli dźicy, połowicá koniá, á połowicá czło-  
 wieká. Ale nie dźiw, bo bestyō przy párzy przyzwoi-  
 ta rzecz iest z sobą się wádzic y káć. ále ludziom áni  
 przyzwoita, áni przyřtoyna, u ktorych spólne stóły  
 w wielkicy záwřze uczćwości y powadze bywáły,  
 y bywáć máią: y kto z kim chleb iadł, iuř mu był  
 powinien być przyiácielem, y z nim przeřtawáć.  
 Przetoř teř stółowy Iupiter w wielkicy uczćwości u  
 stárych ludzi bywał, ktoremu y Kořcioły budowáli, y  
 pewne práwá przypisowáli około stółu, do ktorych się  
 przystápić bali. A stółowe práwo to było, iř ktoby się  
 temu źle záchowáł z kim chleb iadł, tego zá zdraycę,  
 á wy-

*Zawsze takiego zdrajce miewano, kto na chleb od kogo za-  
proszonym będąc gospodarzą znie-  
ważyl, albo gości iego.*

á występek za zdradę mieli. Co y Przodkowie nášzy zachowali, ktorzy ten zwyczaj wnieśli, iż kto w dom do kogo przyiedzie, witáiąc go, rękę mu dáie, iákoby *manu stipulata* ubezpieczáiąc go, iż w domu iego ma się przyśtoynie zachować, żadney zdrády nie myśląc. Y kiedy odieżdża, chleb iego iadszy, znowu mu rękę przy żegnaniu dáie, przyobiecuiąc mu za to być dobrym przyaścielem záfwsze, iż go uczcił w domu swoim, y chlebem go swoim nákarcił. A gdy się nieprzyśtoynie zachował, á zwádził się, álbo z samym gospodarzem, álbo z gośćmi iego, za wielką mu to fromotę ná oczy wyrzucano, iż rękę dawłszy, zdradziecko sobie w domu gospodárskim poczał: ktory gdyby był wiedział o takim gościu niespokoinym, ubrałby się był we zbroię, álbo w páncierz y szyszak do stołu idąc, á czeladce kazałby był stać przed sobą z knotami zápalonymi pogotowiu.

*Stárzy Polacy czemu witáiac się ręce sobie dawali.*

A że wszystkie uczy y bieśiády dla tego bywáią sprawowane, ábyśmy miłość przyaściełską sobie chlebem iednali, dla tego bym rozumiał, áby sąsiad do sąsiada bez strzelby ieżdżił, tylko z ręczną bronią, ktorą siadając do stołu niechby odpasał, y oddał ná stronę, bo tam nic pó rynsztunkách woiennych, gdzie się do miłości y z miłości zieżdżáią, gdzie przyaźń y zgodę braterską między sobą odnawiaią, y dla zwiásku lepszego wszyscy się brácią názywáią. Y ztąd *viri generosi arcas sibi pecuniarum claudi parvipendunt, dum-*

Horolog  
lib. 1. c. 13.

modo



*modo corda in amicis inueniant aperta.* Dla tego dru-  
dzy y máiętności swe zadowolą, y zdrowie częstuiąc u-  
tracáią, áby ieno mogli sobie miłość ludzką hoynym  
chlebá dániem ziednać, á coż tám po żelezie y orężu  
rożnym? ktorego nie tylko do stołu, ále áni w Miásto  
spokoyne áni w porządne Rzeczypospolite nie dopu-  
szczáią, áni z nim w mieście chodzić pozwaláią. Ná-  
wet y grube Pogáńskie narody Turcy, Tátarzy, nie ka-  
żą nikomu z bronią w domu chodzić, ieno z náháyką  
álbo z trzcíną, á kiedy się bántkietuią, dopieroż tám ża-  
dneý woienney broni przy sobie nie miewáią. A stá-  
rzy Lacedemończycy, y ná nieprzyaciół swoich w bi-  
twie nie strzeláli, ieno się wręcz z nimi ná woynie bi-  
jali, powiádájąc, iż to nie iest męstwo żadne, z daleká  
nieprzyaciela swego ustrzelić bo to y dźwiecie y białá-  
głowá káżda uczynić może; ále Rycerz práwy dziel-  
ność swoię y męstwo ma pokazać, ręczną bronią spro-  
bowawszy się z nieprzyaciélem, y przekonawszy go  
męstwem swoim. A między nieprzyaciółmi zą się,  
*non nisi mutuo affectu certandum est;* nie ármátą woien-  
ną. Bo iáko Rzymiski Kráfomowcá mowi: *Omni-  
um rerum, quas ad beatę viuendum sapientia comparauit,  
nihil est maius amicitia, nihil uberius, nihil iucundius.*  
Bestyie to są nie ludzie, co miłości y przyiáźni ludz-  
kiej nie potrzebuią, y nie staráią się o nię: áboli ią te-  
ż opiwfszy się, swemi złemi obyczáiami rozrywáią. Dla  
tego *Amicitie parentũ rectę in liberos transferuntur,*

Camerari-  
us Cent.  
lib. 1.

Cic. de Fi-  
nib. lib. 1.

Aurelius  
Symma-  
chus.

mowi

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

mowi *Aurelius Symmachus, ut charitas semel inita successoribus eorum hæreditario jure proficiat*; áby czasu przygody stawáli przy sobie ánimuszem nie rozerwánym, y wzáiem się rátowali ieden drugiego.

Wiedząc przeto, dla cze° Przodkowie nášzy z bronią chodzili, tey gotowości też używać mamy, iáko iey też oni używali w polách, á nie w domu: przeciwo nieprzyiacielowi, á nie przeciwo sąsiádowi: ná woynie, nie ná bieśiedzie. Ale my ná Seymik iáko ná woynę się wypráwuemy, y ná Seym z takiemi gwárdyami przyieżdżamy, iakich nigdy przeciwo nieprzyiacielowi Koronnemu w Obozie nie mieszymy. Y pomnię, gdy po Choćimskiej woynie, ieden wielki Pan, ktory nieprzyiacielá nie widział, y w Obozie nie był, z gwárdyą nie máłá do Wárszawy ná Seym przyiáchał, ktorego słudzy kárwásze żelázne ná ręku máiąc, y miśiorki u pásá zawieszzone, weszli do Pokoiu Krolewskiego, iedni naháyki w ręku trzymáiąc, á drudzy Łubie przypasáne máiąc, ktorym Márzalek ná on czas Wielki Mikólay Wolski rzekł: luź się tu nie boycie Turkow w Pokoiu Pańskim, idźcie do gospod waszych, á te rynsztúki pochowawszy, przyiedźcie do pocałowánia ręki Iego Krolewskiej Mości bezpiecznie.

*Polacy żądnych Kontrakton bez peśiedzenia y bántkielno odpráwniá.*

A że szalonego gminu nálogiem bez sklenice żądneý spráwy, áni posiedzenia z przyiacielem odpráwić nie umiemy. Ale skoro do nas kto przyiedzie, o ktorymkolwiek czasie, y w ktoreykolwiek spráwie, wnet

Zaraz,

zaraz,  
prágná  
przyiá  
się lei  
go nie  
áby za  
chodz  
ná wo  
bronn

O  
P  
bl  
iá, n  
będąc  
pokaz  
się za  
zácho  
głych  
ftokr  
miew  
C  
żni f  
záwł

zaráz, *Piwá przynieś, kielisek wypłocz*, wołamy, nie pragnąc sami, ani wiedząc, żeby ten, który do nas przyiachał miał pragnąć, ale tylko z obyczaju, zaráz w się lejemy, y nim się rozmowimy, popijemy; dla tego nie wadziłoby Prawo iakie ná to uczynić stołowe, aby żaden ná obiady, uczyty, y bieśiady z bronią nie chodził, y kiedy w dom do kogo przyedzie, aby broń ná woźie zostawiwszy, gospodarzá witał, y tak bezbrony z nim u stołu siedział.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

## O Záchowaniu Przyiaćielskim, y miłości ludzkiej.

**P**ospolicie Polacy naszzy zwykli się przy witaniu obłapiać, (czego insze narody we zwyczajiu nie mają, y mi-ewskie-Łubie Wiel-ur-ych, á-łowá-ice za-prawic-o kto-wnet-raz,

ia, nawet pokrewnością y spowinowacenié się bliskim będąc związánemi) aby tą powierzchowną ceremonią, pokazáli sobie wzaiemny áffekt przyiaćielski, o który się zawsze stáraią, y chlubią się przed ludźmi wielkim záchowaniem między sąsiady, y miłością wielu odległych przyiaćioł. Lecz się mylą ná tym bárzo, y częstokroć z przyiaćioł poufałych nieprzyiaćioły główne miewaia.

Czemuż? Temu, że naprzod ledá kogo do przyiaćni swoiey zaciągáia, á potymże sami w przyiaćni nie zawsze státeczni bywaia. A Mędrzec Grecki mowi:

P

Ami-

Czemu się  
Polacy wi-  
taia wzai-  
em obla-  
piaia.

Solon.

*Amicos ne cito compares, quos autem acquisieris, ne rejicias contemnasue.* Gdybyśmy tedy ználi się ná przyiáźni prawdziwey, y umieli miłość ludzką zachować stá-  
le, nie poczynálibyśmy sobie ták pfocho. iáko poczynamy : żylibyśmy w więkzey zgodzie, niżeli ją teraz w Oyczyźnie widziemy. Przed lat kilkanaścá mogliśmy par kilkanaście Senatorow ráchować, ktorzy z sobą w przyiáźni y miłości prawdziwey żyli, y spólnie z sobą na obronę Oyczyzny y honoru swoiego, ná każdym plácu stawali, także też y między Szláchtą możnieyszą. Teraz jedney pary w Senacie nie mozem się dopytać, ktoby z kim uprzeymą miał miłość zawártą, á między Szláchtą prawie nie masz nikogo. Bo według zdánia ludzi mądrych, *Nihil amplius amicus amico praestare debet, quam familiaritatem benevolam & opum communicationem liberalem.* A wiek náš terážnieyszy tego nie niešie, bosmy się w obłudę wdali, y w łakomstwo frogie, záczym żaden z przyiáćielem szczyrze się nie obchodzi, żaden kopą drugiego nie ratuie. Ale owszé ná pokazanie przewrotności nášzey, tákiesmy wymowki powynáydowali : *Bogday zabit, kto z kim szczyrze.* Y zás : *We wšykim mie naydźiesz powolnego sobie, tylko mieška nie rykay moiego.* A ná coż mi się przydasz, y komu ná świecie mozesz być przyiáćielem, kiedy y nie szczyrze się zemną obchodzisz, y twoim dostatkem w potrzebie mię nie ratuiesz ?

Terážniey-  
šzego wieku  
šczerosc y  
przyiáźn  
obludna.

Horolog.  
h. r. c. ult.

Iáko tedy widzę trudno tego czásu o przyiáćielá dobrego,

brego, trudno o miłość y zachowanie między ludźmi. Minęły te lata, kiedyśmy Polacy, iako niegdy Rzymianie, o sobie mawiali przed sąsiady inšnymi pogranicznymi: *Consortium inter nos rerum omnium facit amicitia, nec secundi quidquam singulis est, nec aduersi. In commune uiuitur.* Teraz y między rodzonemi mówią: *To moje, a to nasze.* A żeby tak rzec: *Tak to twoie, iako y moje spolnie,* iako sławney pamięci godni oni Bracia rodzeni Ierzy y Krysztof Xiążęta Zbarażcy mawiali, gdy spolnie Oyczytych majątności, nie dzieląc się, do śmierci używali, nigdy tego nie usłyszeli między ludźmi, y nigdzie nie dopyta się pary Przyjaciół prawdziwych. Bo iesli mi powiesz: *Bog teraz przyjaciel a kopa,* za którą, gdy mi przyjacielá trzeba, y Páchołkow zarazem dostanę: Mylisz się ná tym bázwo. Bo cie Pan Bog odstąpi, dla tego samego, że w pieniądżach ufność swą pokładasz, nie w tego opatrności y obronie świętey. A iesli mi też Páchołki swe pokażesz, dla których zarębuiesz y nalewasz, tedy między tymi przyjacielá nie znaydziesz: bo ci nie za tobą, ale za twoją kuchnią chodzą, którym skoro przestanieś nalewać, tak zarazem iako muchy z kuchni, gdzie páry nie czują, precz odlecają, tak iakoś to podobno y u drugich widział, y sam wrychle tego spróbujesz. Między sługami tedy przyjacielá mieć się nie spodzieway.

Owi zaśię, którzy u ciebie ná ucztách bywają, nie

Senec. Epist. 145.

Rzadki przykład miłości braterskiej.

Rzadko sługa Pana życzliwy.

- ciebie miłują, ani ciebie nawiedzać przyjeżdżają, ale  
 twego dostatku, u ktorego się mają dobrze, nawiedżają;  
 ią; według oney przypowieści Salomonowey. *Ami-*  
**Prou. 14.** *ci diuitum multi.* Tego skoroć nie sstanie, żaden z  
 tych do ciebie nie náyżrzy, y owszem powiedzą: *A*  
*po coż tenz do niego? Diuitiae addunt amicos plurimos,*  
*à paupere autem & hi, quos habuit, separantur.* Nawet  
 y rodzoni rodzonego nie lubią, kiedy się ubogo ma ná  
 świecie. *Entre hominu pauperis oderunt eum: insu-*  
**Prou. 19.** *per & amici procul recesserunt ab eo.* Ktemu, ciebie sá-  
 mego ktożby się miał rozmilować, człowieká plugá-  
 wego, przemierżłego, opilego, wżetecznego, okru-  
 tnego, ktory nie znasz boiáźni Bożey, nie znasz miłó-  
 ści bliźniego? ktory krzywdy, oppresyje, y zniewagi lu-  
 dźiom czyniąc, nie człowiekiemes, ale bestyą. Ażec  
 się ludzie czásem klániają, tedyć tego dla twoiey poc-  
 ciwości nie czynią, ale że się ciebie iáko psá wściekle-  
 go boią, strzegąc się, abys ich nie poobrażał. Wiedźże  
 o tym, że cię żaden dobry dla twoich sprofnych y  
 złych obyczáiw miłować nie będzie. Zły zaśię  
 żaden y taki iákoś ty, miłować cię nie może: bo iáko  
 żadney pocziwey rzeczy nie umieją, tak też pewnie  
**Prou. 17.** przyiácielem dobrym być niewiedzą iáko. Albowiem  
*omni tempore diligit qui amicus est, & frater in angustijs*  
*comprobat.* A ty ieśli prawdę będziesz chciał mowić,  
 nigdy żadnego człowieká z fercá nie miłujesz, żadne-  
 mu człowiekowi nie iestes prawdziwym przyiácielem,  
 bo żaden zły człowiek tego nie umie. Więc kiedy ty

nikog  
 z fercá  
 nie ci  
 ciebie  
 wác,  
 wiem  
 ktory  
 mądr  
 się iu  
 nie P  
 dżisz  
 do P  
 się pr  
 iedny  
 bie, w  
 cerze  
 dom  
 z go  
 nimi  
 o to  
 musi  
 tych  
 niew  
 cho  
 prze  
 non  
 drog

nikogo z ferća nie miłowiesz, nie wierz temu, aby cię też z ferća kto miłowac miał. Bo ci, o których rozumiesz, nie ciębie miłują, ale swoy pożytek, którego gdy im u ciębie nie stanie, wszyscy cię odbieją. Łatwie sprobo- wać, przestaway aby na dwie Niedzieli nalewać, albo- wiem y to twoie nalewanie, y to marnotrawstwo, w którym ty przednieyfe ozdoby swoje pokładasz, u mądrych a u dobrych ludzi smiech y fromota jest, iako się już o tym wyżej mowilo: boś jest niewolnikiem nie Panem tey twoiey gromady, którą za sobą wo- dzisz. Tak iako on Włoch dobrze rozszadził, który był do Polski pierwszy raz przyiachał. Abowiem gdy mu się przytrafiło stanac w iedney gospodzie z Panięciem iednym Polskim, który Pacholkow siła miał okolo sie- bie, widząc że pieką, warzą, nalewają, a potym z Kon- cerzem, z Buńczukiem, z Zaponą, y Lancuchem od domu do domu biegają, zastawując ná to, czymby się z gospody wykupić, spytał: któryby Pan był między nimi? A gdy mu go ukazano, a on się frasuje y miece, o to że się nie miał czym z gospody wykupić. *Nie to musi być Pan, powiada, ale sługa y niewolnikiem jest tych wszystkich, a to Panowie.* Ale z tobą prawdziwy niewolniku, który w brzuchu wszytek twoy rozum chowasz, próżno z rozumem mowić. A to żebyś przecię ná potym nie był *sicut equus & mulus, quibus non est intellectus*, náucz się tego ná potym, iż nie tylko droga y nie przeplacona rzecz jest dobry przyiaciel, ale

*Kto z ludź-  
mi nie ob-  
chodzi się  
szczerze,  
sam też po-  
innych ja-  
dneysze.  
rości nie  
uzna.*

*Polka nie-  
opatrzność,  
że Pan musi  
się wysługo-  
wać sługom  
swoim.*

Valer.  
Max: l. 1.  
cap. 7.

Przyiacie.  
la iako ma-  
my miło-  
wać.

Quintilā.  
Declama.  
182.

też bārzo trudna ku náleżeniu , ktorego iáko Menán-  
der mowi, ná biesiedzie, áni u kuflá nie naydziez. Bo  
iáko stary Rzymiánin powiedział: *Amicitia est vin-*  
*culum potens, & praevalidum, neq; ulla ex sanguinis vi-*  
*ribus inferior, hoc etiam certius & exploratius, quia illud*  
*nascendo sors fortuitum opus, hoc uniuscuiusq; solido judi-*  
*cio concocta voluntas contrahit.* Iednákiey, powiáda,  
ma być wagi pokrewność bráterska, iáko y przyiaźń  
szczera przyiaćielska. Z brátem powinienes się rownie  
Oyczyzná dzielić, y o iego krzywdę iáko swoię własná  
uiać, zdrowia nie żáluiać. Tak teź y o przyiaćielská  
krzywdę masz ná szaniec zdrowie twoie stáwić, y  
wszytkę substáncyá twoię: boś go sobie dobrowolnie  
y zdrowym rozsádkiem zá brátá sobie obyczaiámi, po-  
stępkámi cnotliwemi, dowcipem y ánimuszem wspá-  
niałym podobnego przybrał, y do społeczności sławy  
y życia przystoynego przypuścił, iáko niegdy Orestes  
Piládesá, Dámon Pithiasá, Æneas Anchizesá, Achilles  
Pátroklusá, Thezeus Pirothesá, y inszy. Y ztąd to wy-  
mowny Kwintiliánus powiedział: *Iungit amicitias se-*  
*militudo morum, nescio quomodo inter se animorum lumi-*  
*na vident & agnoscunt: nec quisquam amare in altero*  
*potest, nisi quod tacitus probat.* Y takiego nam przyia-  
ćielá záfwsze szukáć trzebá, ktoryby iednáki żywot z  
námi prowadził, nie rózne obyczáie od nászych miał,  
nie rózne przyrodzenie. Bo ták pijánicy człowiek  
trzeźwy, cichemu zuchwáły, skapemu rozrzutny, á  
wszete-

wszet  
wym  
we w  
go nie  
niź br  
wia f  
go po  
nie m  
łość f  
N  
I  
Ták  
zeńst  
być r  
Bzov  
rum  
relig  
spari  
dysfo  
tutun  
diue  
K  
á nie  
est, a  
á w  
wie  
go f



wszetecznemu poczciwy nie będzie nigdy prawdziwym przyjacielem. A gdy przyjaciel przyjaciela sobie we wszystkim podobnego przybierze, nie podobna aby go nie miał iako brata rodzzonego, a podczas y bärzicy niż brata, ale iako siebie samego miłować, y zań zdrowia swojego, iako za swoją własną reputacją, gdy tego potrzebą nie łożyc? Inaczey mowi Poeta ieden, nie moze być między nimi przyjaźń prawdziwa y miłość serdeczna.

*Namq; illi amici nomen, haud rem vindicant  
In sorte tristi, qui fidem non exhibent.*

Także gdzie nie są jedney Religiey y iednego nabożeństwa przyjaciele, tam nigdy szczerosc między nimi być nie może, iako to pieknie wywodzi uczony nasz Bzowski: *Nullo modo illa amicitia consistere potest, quorum in religione difformia sunt studia. Diuersitas enim religionum, diuersitatem cultus, & disparitas cultus di-  
sparitatem praeceptorum, & praeceptorum difformitas, difformitatem morum, & difformitas morum aliud institutum vitae, alia exercitamenta, alia studia, desideria diuersa, & voluntates discordes genent.*

Abraham  
Bzouius  
de Circū-  
cif. Domi-  
ni Conc. r.

Kto tedy sobie kuflem dobrego przyjaciela ziedna, a nie wyfokiemi cnotami (gdyż *certum & indubitatum est, amorem perfectum inter illos consistere non posse, qui a virtute defecerunt*) iago nader szczęśliwym nazowie. Ale że to są rzeczy niepodobne, patrzmysz iakiego się to my głupstwa dopuszczamy, gdy szukając wiele przy-

Bzouius  
ibid.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

lá przyiaćioś uftáwnie się bántkietuemy y pijemy, ponieważ o iednego dobrego trudno iest bárzo. Niech powiedzą iesli prawdę miłuią í, ktorzy w látá iuż dáleko záfzli, iesliże przez ták długi wiek swoy trzech álbo czterech Przyiaćioś tákich naleźli, ktorzyby ich ták miłowáli iáko zdrowie swoje, y ktorymby cále y we wszystkim, y o wszystko dufać mogli? y ktorychby teź oni sámi wzáiem ze wszystkimy dusze miłowáli? Rzecz to iest bárzo trudna, y tákim sámemu być, y tákiego przyiaćielá dostać. Sámí to tylko Przodkowie názy tym się chlubili, że *vitam solummodo habebant propria, voluntates vero & facultates omnes communes*. Ale my wyrodkowie ich nieszczęśliwi *nomina* tylko & *cognomina habemus communia, voluntates vero & facultates maxima proprietate separatas & indiuiduas*.

Nie trwała  
ta teraz  
miłość mię-  
dzy Przy-  
ćiośmi.

Nie dawnych czásow ná iednym zgromádnym posiedzeniu, gdy o dobrych Przyiaćiośách bárzo rzadkich ná świecie była wzmianká y pytanie, ieden z gości ofiarował się nie máłá liczbę tákich przyiaćioś pokazać, iáko był Orestes z Piládesem. Y naprzod miánował dwu, z ktorych ieden tákże z nimi ná biesiedzie siedział. Po małej chwile, gdy się ku wieczorowi schyliło, wnet oni mili prawdziwi Przyiaćiele burdę z sobą ztoczyli: á ieszcze iá ten zaczął, który one prawdziwe przyiaćiośy sam ták bezpiecznie miánował. Ták głupi ludzie, kto z nimi tylko pija, zá przyiaćiośy ie máia, y ofiaruią się sobie, pod czas y dáruią

## Rozdział XIV.

127

rują wzajemnie, te° nie wiedząc, że przy kufiu y gotowe° przyiaciela utracisz, rozum utraciwfzy. Trzeba to z nim korzec soli ziesć, trzeba go dlugo doświadczać, trzeba pierwey przygody y nieszczęścia skosztować, toż dopiero miánować go zá dobrego y prawdziwego przyiaciela. *Et quęadmodũ jucundũ est nauclero de periculo in portu fabulari; venatori de frigore, quod sustinuit, ante focum narrare; viatori de itinere cum equite fruitur loqui: ita superat omnę lætitiã, cum amici in rebus secundis, qui diuturna fuere conjuncti amicitia, de acerrimis acerbissimiq; quos in iuuenta pertulere, colloquuntur laboribus.*

Horolog.  
lib. I. c. 30

Gdy tedy tá jest nayglównieyza przyczyna, że iednego dobrego przyiaciela nie mozem sobie dostać, iż ich siła razem mieć chcemy, rádżę pierwey się o iednego dobrego starać, iednego co naywięcey miłować y szánować, gdyż to być nie może, abyśmy y sami z sercá mieli barzo wiele ludzi miłować, bo y sam Pan Bog w towarzystwo, ktore w Raiu postanowił, dwoie tylko ludzi zwiodł, dla całzey y gruntownieyzey miłosci y życzliwosci, ktora ná wiele części dzielona być nie może. Y cokolwiek prawdziwych przyiacioł było, tedy iedno dwu bywali: bo nie lata to tak stádem iáko soyki, ani gromádą chodzi iáko wilcy, ále rzecz jest barzo rzadka przyaciela prawdziwy. Drugich że byśmy nieprzyiaciołmi nie mieli, chlebem y kopą sobie iednamy: á ich dobry przeciwo nam affekt ztąd łatwie poznamy, gdy się z nami we wfzytkim życzli-

Nie mozem  
oraz siła  
szczyrych  
przyaciół  
mieć, ale  
tylko iedne  
go.

Q

wie

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Cic: pro.  
Cn. Plan-  
cio.

wie zgadzać będą, iako Rzymski Krásomowcá mowi:  
*Neq̄ est ullum certius amicitiae vinculum, quam consen-  
sus & societas consiliorum & voluntatum.*

Horolog.  
l. i. c. 39.

A ták dobrze nam *Anacharsis* Filozof. rádźi, ábyśmy raczey iednego sobie prawdziwego przyaciela szukáli, tákiego któryby wiele wáżył, nizeli wiele tákich, którzyby máło wáżyli. A w obieraniu onego, tego nam przestrzegać potrebá, ábyśmy go nie pierwey miłowáli, y do sekretow nászych przypuszczáli, áż naprzod osądźiwszy y przypátrzywszy się iesli go miłować mamy, probę tę máiąc, iż *qui ex animo diligit, is neq̄ in prosperis insolescit, neq̄ in aduersis deserit, neq̄ in paupertate queritur, neq̄ gratiae imminutione iniquo fert animo, neq̄ in persecutione animum despondet. In summa amor & vitia, ante extremum habitum non finiuntur.* Przetoż z tákowych iego przymiotow osądźiwszy go być godnego miłosci nászey, wzáiem takiemiż mu przymiotámi miłosc nászẽ oświadczaymy, y nie opuszczaymy go do śmierci, miłuiąc go iáko sami siebie. Nie dla iákiego pożytku álbo respektu, ále tylko dla tego, żeśmy sobie cnotą y przystoynym życiem mili y wdźięczni wzáiem. W czym wielkie głupstwo się pokázuie ludu pospolitego, którzy ládá kogo prędko się rozmiłowawszy, wnetże zaś wády w nim obaczywszy, przyiaźń z niemi rozprzegáią.

Tego przeto trzebá, żebyśmy tylko dobrego á cnotliwego ná to obieráli, y sami teź byli dobrymi y cnotliwe-

tliwem  
cnotą  
wemu  
dział,  
słowá  
bą roz  
cnoćie  
go czł  
przyi  
go. B  
mi, y f  
brymi,  
y dále  
czyni,  
mi roc  
szło po  
wiał, b  
go mił  
Náv  
lá, gd  
Magn  
lum bo  
Salom  
homin  
no żyi  
Pan B  
wych

tliwe-

tliwemi ludźmi; bo złego żywota człowiek, który z cnotą powinowactwa sobie nie uczynił, co prawdziwemu przyjacielowi należy, nie wie; y choćby wiedział, nie zdzierży stateczności, nie zachowa wiary, słowa nie dotrzyma, y z ledą okazyiki przyjaźni z tobą rozerwie. Toż y ty uczynisz, iesli się bärzies w niecnoście nizeli w poczciwości kochasz, y nigdy z dobrego człowieka przyaciela mieć nie możesz, który do przyjaźni uprzemey nie zaciąga ieno sobie podobnego. Bo samá tylko Cnota iedná miłość między ludźmi, y samá jest węzłem miłości y przyjaźni między dobrymi, ktora y nieznaíome, y nie rowne sobie stanem, y dáleko odległe od siebie, przyaciołmi między sobą czyni, y życzliwości, y uczciwości wielkie między nimi rodzi. Co z wiela Przykładow łatwieby mi przyšlo pokazać, bym się długością naprzykrzyć nie obawiał, bo to przyrodzone Prawo jest, Dobremu dobrego miłować.

Náwet y z nieprzyaciela możemy mieć przyaciela, gdy sami będziemy dobrymi. Zkąd *Plutarchus*: *Magna est vis civitatis apud omnes gentes, cum non solum bonos, sed etiam improbos ad se amandum alliciat.* A Salomon ieszcze lepiej: *Cum placuerint Domino via hominis, inimicos quoq; ejus conuertet ad pacem.* Iuż ieno żyi cnotliwie, á boy się Pána Bogá, tedy spráwi to Pan Bog, że nieprzyaciela twoi muszą cię dla poczciwych postępkow twoich miłować. Za Pogańskich

Przyaciela  
nie może  
być obrány  
ieno z Cno-  
ty.

Plutarcho  
de veteris  
amicis.

Prou. 16.

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

wieków, *Scipio Africanus* Hetman Rzymski, który zburzył *Kárháginę*, wiodł wielką nieprzyiaźń z *Gráchusem* możnym Szlachćicem Rzymskim. Potym gdy *Afrykaná Trybunowie* do *ciemnice* chćieli wrzucić, zařtáwił się o to *Gráchus*, za rzecz nie przystoyną rozumiejąc, takiego meźá do więźnienia sadzić, który zniósł naypotężnieysze nieprzyiaćioły Oyczyzny swoiey: przeto *Afrykanus* chcący mu taką cnotę odwdzięczyć, pobrátał się z nim zaraz, y *Corkę* iego zá żonę sobie poiał, y żyli z sobą do śmierći w nierozrywáney przyiaźni. Toż uczynił y *Krássus* z wielką sławą swoią. Bo gdy ná *Vrzędzie Rádzieckim* pospołu będąc z *Pompeuszem*, główni sobie nieprzyiaćiele byli, przy złoženiu *Vrzędu Burmistrzowskiego*, chćiała to mieć po nich *Ráda*, áby się poiednali. Tam wnetże *Krássus*, choćiamći, powiáda, stárszy, przecię się tego nie fromá, naprzod dáć ręki *Pompeuszowi*, ktoregoście wy *Wielkim* názywáli dla wielkich spraw iego iefszcze w młodości. Taka spráwá wielką sławę *Krássufowi* przyniosła, y od tąd w miłości wielkiey z sobą żyli: lubo ludźie zá złe mieli *Pompeuszowi*, że młodszy będąc, dáł się w tym *Krássufowi* uprzędzić stárszemu.

*Wielka cnota, w przod nieprzyiaćie-  
lá swego do zgody y miłości poko-  
ra y uniże-*

Była też w *Greycyey* wielka nieprzyiaźń między *Arystypem* y *Eschinem*, do ktorego przyszedzsy bárzo stárszy *Arystypus*, rzekł do niego: A nie fromasz się *Eschinie* tego, żeśmy tak długo sobą ludźie śmiechu

karmi-

karmi  
czatek  
wiedz  
mędr  
żeli ia  
było p  
Go  
thenś  
Persk  
głowi  
chcev  
kopac  
kopac  
się, w  
z sob  
Ra  
Piotr  
ktory  
także  
ronn  
bacz  
ultra  
salk  
agitu  
czas  
prawa  
pryu

karmili, oto się ja tego nie fromam, dobrej rzeczy początek uczynić, y obłąpił go. Ktoremu Eschines odpowiedział: Zaprawdę muszęc to przyznąć, żeś lepszy y mędrszy człowiek niżeli ja, gdyś pierwey upątrzył niżeli ja, co było lepszego, y pierweyś uczynił to, co było przystoynieyszego.

*nim swo-  
im poćia-  
gnąc.*

Godna pamięci y ona sprawa onych dwu Posłow Ateńskich, ktorzy gdy z granic Oyczytych do Krolá Perskiego w poselstwie wyieżdżáli, á byli záfwsze sobie głównymi nieprzyiaćiołmi, rzekł ieden z nich: Achcewá, powiáda, násze nieprzyiaćni w tey gránicy zákopác, ktore wracájac się nazad do domu, moźewá wykopác, będziewáli chćiaćá? Támże obádwá obłąpiwszy się, w wielkiej zgodzie poselstwo odpráwili, y dobrze z sobá ná potym mieszkáli.

Rzecz podobná u nas w Polfcze uczynił niekiedy Piotr Zborowski, będąc Woiewodá Sendomirskim, ktory májac záście wielkie y nieprzyiaćń z drugim także Senatorem wielkim Firleiem Márzalkiem Koronnym y Woiewodá Krakowskim, pod *Interregnum*, bacząc, że szło o wszytkę Rzeczpospolitá, przystąpił *ultra* do niego, y użył tych słow. *Mości Panie Márzałku, ty wiesz co miedzy námi, ále iż de summa rerum agitur, iesliś bączny, odlož te nieprzyiaćń prywatná ná czas, á spólnie o dobrym Rzeczpospolitey radźmy. To odpráwiwsy, będzielic sie potym chćiało znowu nieprzyiaćń prywatná otworzyć, ja gotow bede.* Záczy y nieprzy-

*Przykład  
Cnoty Stá-  
ropolskiej.*

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

iaźń prywatna wszeláka między nimi ustála, y byli sobie potym wielkimi do śmierci przyaćiołmi, y o Rzeczypospolitey dobrze radzili. Ale my teraz zá wielką to sobie sromotę mamy, powodem być do dobrego, do pokoiu, do przyaźni y zgody domowey: á ono więcey się sromać trzebá, że máiąc rozum, bestyi násládujemy, ktore wzáiem ná się wierzgáią, y káśaią się: y máiąc Práwo, do woien ućiekamy się, mogąc bez tego być, á przez swoię niezgodę postronną ná się woynę zaciągamy. Okładamy się ludźmi lekkimi, Oyczyznę, y siebie, y dom swoy ná szanc stáwiąc, y takim zdrowia swego, slawy, y máiętności powierzamy, z ktoremi nie tylko w domu swoim, ale y w Kościele nie bezpiecznie siedzieć.

Przystoi to tedy człowiekowi poczciwemu, áby z nieprzyaćielá swego stárał się mieć przyaćielá, á cnotę w każdym miłując y chwając, wszystkich ludzi sercá do swoiey miłości poćiągał, sam naprzod przystoynie, cnotliwie żyjąc. *Quis est, mowi uczony Kárdynał Wenecki, quem non virtutu species commoveat, & quodammodo percellat, ut in quo illa vel tenui significatione apparuerit, eum diligere atq; obseruare, aut, si clarior atque illustrior fuerit, etiam in Deorum immortalium numero venenari velit?* zwlászczá iednego narodu, iedneg<sup>o</sup> ięzyká, y iednákiey prerogáty wy będąc.

Petrus  
Bemb. in  
præf. Hist.  
sux ad  
Guid. F.





## R O Z D Z I A Ł X V.

## O Łakomstwie szkodliwym Rzeczypospolitey.

**Z**A onych świętych Przodków naszych nie było w Iako złoty  
wiek był za  
Przodków  
naszych. Polscze pieniędzy ani złotá, ále látá złote były, bo się káždy swoim kontentował, ná mále przeftawał, nie zazdrościł sąsiadowi, nie wydźierał uboższemu, nie prágnął cudzego, nie zbierał chćiwie, wiedząc co Pismo Święte powiedziało: *Non proderunt diuitiae in die ultionis, iustitia autem libebit à morte.* Prou. 11. Nie niosł przeto z sobą łakomstwa on wiek stárodawny, teraz opak wftytko idzie. Dofyc u ludzi pieniędzy, dofyc złotá, ále teź dofyc y niecnót, dofyc nędze, utrapienia, zdzierstwa, y wftytkiego złego: ktore urosło, y roście z chćiwości złotá y pieniędzy. Albowiem

*Teraz iako w pieniądzach ludzie smák poczuli,*

*Cnotá y przystoięństwo do káta sie tuli.*

Záprawdę wiele ludzi tá mátániná omamiá, że zápomniawszy uczćiwego, wftytkie myśli swoje w zbieraniu ich *per fas atq; nefas* utopili. Y dla tego to Duch Święty przez Sálomoná powiedział: *Avaro nihil est scelestius,* Ecclef. c. 10. iż ná wftytko złe rezolwue się, żeby ieno nienásyconey chćiwości swey wygodził iak náylepiey, á miał w skrzyniách pełno. Y przydáie ná tym miejscu Sálomon: *Nihil est iniquius, quam amare pecuniá, hic enim & animam suam venalem habet.* Iákoż sílá

tego

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

tego iest, co dulze swoje Diablom zápisuią, by ieno piniądze mieć mogli. Pięknie o tym uczony Bzowski:

Bzouius.

*Ea sollicitudo auarorum est, ut dum quærant, modo in domum inferant, nihil turpe ac sordidum defugiant, non parcant illiberalibus, non abstineant sordidus; nullum amicitie, nullum religionis, nullum honesti, nullum deniq; famæ cultum aut respectum habeant: lucro qualecunque illud sit, cuncta postponant: unde & à quibus minime licet, & supra quam opus est, & quam decet, quacunq; ratione accipient.*

Y záraz mamy u Swetoniuszá o Káliguli y Heliogábálušie Cefárzách Rzymских sprofnego dla łakomstvá ánimuszu przykład: *Vterq; enim, lenonum, meretricum, & exoletorum vectigal statuerat, quantum quæq; uno concubitu mereret, & lupanar in palatio condiderat.* Lecz y *Vespasianus auri insatiabilis*, máto co od nich wstydliwszy był, y poczciwszy, który od wszystkich rzeczy podatki náznaczywszy, *etiam urinarium, Chrysiogyrũ, & meretriciũ adinuenit, quod erat, ut omnes viri, feminae, pueri, serui, liberi, nummum argenteum, nomine stercoris & urinae, fisco darent.* A ná wybieranie tych sprofnych podatkw nie ladá kogo ále co przednieyszých ludzi z Senatu wysadzał, á drudzy się y sami doprošiwali, álbo wkupowali. Z czego gdy go syn strofował, iż to ná Monárché tak wielkiego nie przystoi, wźwawszy garsć czerwonych złotych, kazał mu powáchać iesłize smierdzą ( a przyniesiono mu było w ten

Cedrenus  
& Euagri-  
lib. 3. Hist.  
Eccles. c.  
39.

czas

czás fi  
motn  
ich, po  
zásmi

Ták  
náfzey  
się Vrz  
we wy  
dáley  
y co ie  
bieraia  
w dom  
kie by  
żą sob  
A iáke

Y ta  
ski Kra  
est offic  
commi  
teraz  
dzie u  
Exca  
corda

czas sześćkroć sto tysięcy czerwonych z tego cła fromotnego) á gdy powiedział że nie, nie fromayże się ich, powiáda, schować, bo się pewnie y w sklepie nie zámierdzą.

Tákíey niewstydlíwey chéiwości iuż się w Polfcze náfzey národziło, y w Miastách wiékszych nie fromaią się Vrzednicy od Białyhgłow ledáiakich cło tegodniowe wybierac, á gdy nie ma co dac, álbo się nierzadem dáley báwić niechce, chusty z niey zdzieraią, posciel, y co ieno mieć ubostwá swoiego może, gwałtem zábieraią. Y gdzie się ieno ná Mieście dowiedziec mogą w domách poczciwych, że tańce álbo dobre myśli iakie by waią, zaráz domem krzcą podeyżrzánym, y kázá sobie takowe cło nie przystoyne plácić przez gwałt. A iáko ieden uczony napisał:

*Furari famulos Dominus compellit avarus.*

Y ták iáko widziemy, prawdziwa to iest, co Rzym-ski Krafomowca o ludzkíey chéiwości nápisal: *Nullū est officium tam sanctum atq; solenne, quod non avaritia comminuere atq; violare soleat.* Y ná iákikolwiek ieno teraz Vrząd poyżrzemy, wsrzędzie zdzierstwo, wszędzie upominki, y korrupcye ustawiczne widziemy: *Excæcat enim oculos Sapientum pecunia, & subvertit corda iustorū.* A iáko stary ieden Skryptor powiedział:

*A gentum hominibus sanguis & anima est,  
Id quisque non habet, neq; possidet,  
Ille inter vivos mortuus obambulat.*

R

Y gdy-

Montan-  
rius-Pata-  
uinus.

Cic: pro  
Pub. Quin-  
to.

Orichou.  
lib. 2. Fi-  
del. sub-  
dit.

Stobaeus.  
serm: 89.  
in laude  
diuit.

Lákomy á-  
ni sam uży-  
je, áni dru-  
giemu uży-  
czy.

Lákomy od  
lichwy li-  
chwy bie-  
rze, á nie  
ma tego so-  
bie zá-  
grzech áni  
zá sromotę.

Y gdyby ieszcze wždy lákomy człowiek ten sam kres w chciwym zgromádzieniu skárbu przed się brał, áby się dobrze miał, mogłby się iákokolwiek cierpieć; ále iż chciwość jest nie nasycona, y lákomemu by nawięcey, Máło, *quia auaro tam deest quod habet, quam quod non habet*: przetoż trudno się lákomy ma tym zdobić, áby się dobrze miał. Iáko bowiem chciwość jego nie ma końca, áni miáry, ták y on ku dobremu mieniu nigdy nie przyidzie: gdyż nie tego on chce, áby się miał dobrze, (co ná używaniu rzeczy nábytych należy) ále wšzytká iego o tym myśl y piecza, áby ku złotu przybywało złotá, á tego áby áni sam używał, áni drugiemu używać dopuścił. Záczyń prawdziwa oná przypowieść: *Auarus nisi cum moritur, nihil recte facit*. Bo zá żywotá sam sobie dobrze nie uczyni lákomy, gdyż chlebá sobie záłuie, nędznie we wšem żyie, nie iáko stá ie<sup>o</sup> niešie. Mięszka iáko nędznik w smrodzie, w nędzy, nie śmie ieść, áni pić, by mu nie ubyło: zabiega, nie spi, myśli, zkądby miech nábił, iákoby wšzytko pochłonał. Pali go niecnotliwe lákomstwo, y wypycha dla lichwy do Zydow, do Kupcow, do Kramárzow; ktorą gdy przyniosą, nie obroci iey ná iáki pożytek potrzebny, ále co rychley dwiemá zamkámí w skrzyni, á czteremá kłótkámí zámyka, żeby iey ni on sam, ni kto infzy nie pożył, chyba ten, który od niey drugá lichwę przyniešie.

Pomnię o iednym niezbożnym Lákomcu, álbo ra-  
czy

czey  
dze n  
nie o  
szac b  
dać.  
ritian  
lu, e  
špem  
cupid  
sunt,  
komy  
spráw  
myśli  
szedł  
Bogie  
skrzy  
rey g  
wniek  
wie n  
Histo  
ten by  
go ba  
Krole  
dla ni  
czą p  
cze n  
kupui

czey o kilku takich, iż gdy miał z skrzynie brać pieniądze na wysłanie ich dla lichwy, nie wprzód do skrzynie otworzył, aż się kilkakroć niżiuchno uklonił, prosząc by mu pożyczyl, a obiecując iey z nagrodą oddać. O takich Kárdynał *Sadoletus* pisząc mowi: *Avaritiam esse idolorum seruitutem, non uno loco dixit Paulus, ea ratione, quò qui pecunia student, totius vitæ suæ spem & fiduciam constituunt in pecunia. Quod in alijs cupiditatibus non fit: nam cæteræ cupiditates singulares sunt, avaritia una reliquas omnes complexa est.* Bo łakomy człowiek ufając w swoje pieniądze, nie może sprawnie y spokojnie Paćierzą zmowić, aby go myśli nie miały iakie rozerwać, y do Kościoła przyfzedszy, nie ukloni się tak nisko przed Oltarzē y przed Bogiem Stworcą swoim, iako się klania przed swoją skrzynią, gdy ją otwiera dla niezbedney lichwy. Kto-  
 rey gdyby mu nie záplacono tak iako się umowił, pewnieby się obiecił: o czym Przykładow, folgując sławie niektórych, nie przywodzę; ale z Cudzoziemskich Historii nieco o Krolu Neapolitańskim przytoczę. A ten był *Ferdinādus* syn Wielkiego Alphonśa, tak małego baczenia y rozsądku człowiek, że godności swojej Krolewskiej zapomniawszy, wszytek się był w Kupcá dla niezbednego łakomstwa obrocił, namnieyszą rzeczą prawie sam händlerując, a winá, zbożá, Oliwy ieszcze nie doyrzâte po wšytkim prawie Krolestwie zákupując, a potym drożey poddánym swoim przedając.

Iacob. Sadolet.  
dol.

Łakomy  
bárzicy się  
klania złote-  
mu niżeli  
Bogu.

Comminatus lib.  
de bello  
Neapolitano.

*Reformácyey Obyczáíow Polskich*

Náwet y Biskupstwo Taternyńskie Zydowni był zá trzydzieści tysięcy czerwonych przedał, gdy powiádał, że ie ná syná swiego kupuje, ktorego chce mieć Chrześcianinem, y Biskupem potym.

Pytam Cię przeto Łakomcze, co zá pożytek iest mieć skrzynię pieniędzy, do ktoreyćí łakomstwo sięgać nie dopuści? bo taką rzeczą nie tyś bogaty, ále skrzynią twoią, á tyś podobny onemu Tantalusowi, który w piekle ustawicznie łaknie y pragnie, mając iáblek dostátek nád głową, y sztok wody przeźrzoczystey przed sobą: skoro bowiem náchyli się do wody, wnet wodá ucieka, skoro do iábłoni rękę sięgnie, iábłká się unykáią. Y tak nie mász nic nędznieyszego nád człowieka chciwego, ponieważ sam głodem umieráiąc, ná drugiego zbiera, co po śmierci iego álbo Kádúk opęta, álbo potomstwo iego márníe á prawie w oká mgnieniu rozrzuci, co on przez wšzytek czas żywotá swego łakomie zbierał, iáko *Epimenides* mowi:

*Quas hominis congestit opes industria avari,  
Hæredis sparget prodiga dextera mali.*

A ięśliś ty sam sobie zły y niepożyteczny, komużes dobry? ukáż mi naymnieysze świádećtwo ludzkosci y uczynności twoiey, bądź przeciwko Powinnym twóim, bądź przeciwko Oyczyźnic? Vkaż cnotliwey iákíe y godney spráwy iákí postępek? ukáż, komus się kiedy iáko żyw dobrze záchował? komus dobrze uczynił, y kogoś sobie przyiáciela ziednał? Do iedná-

nia

*Pospolicie  
ludzi łako-  
mych syno-  
wie bywaia  
rozrutni.*

*Łakomy ni-  
gdy przyia-  
ciela mieć  
nie może,  
náwet y z-  
dzieci swo-  
ich wła-  
snych.*

nia miłości y życzliwości ludzkiej, drogi prędszey nie  
 masz, iako hoyna ręká y szczodra, albo iako pospolicie  
 mowiemy, która chlebá nie żáluie. Co gdy tak iest,  
 iakoż ty do miłości zachowania y poszánowania ludz-  
 kiego przysć możesz, gdy prędszey z krzemieniá wodá  
 może się wycisnąć, niżeli z twoiey kálety ieden pie-  
 niądź ná porátowanie bliźniego, náwet od głodu y żi-  
 mná nędźnie umierájącego? Do tego, cnotę pospoli-  
 cie iako mowi Cicero, y w nieprzyiacielu, y w niezná-  
 iomych miłuiemy: ty iako przyiaźni ludzká, nie máiąt  
 odrobiny cnoty, záciiagniesz? Nie ma tám cnotá miej-  
 scá, gdzie łákomstwo pánuie. Odbieżał ten, mowi  
*Horatius*, cnoty, y-zbroię zárzucił poczciwości, który  
 się chce prędko z bogácić. Y owszem w niwecz się o-  
 broci ten zbior iego niespráwiedliwy, powiáda Sáló-  
 mon: *Substantia festinata minuetur, quæ autem paula-  
 tim colligitur, manu multiplicabitur.*

A gdziekolwiek ieno łákome zbieránie bywa, tám  
 wszędzie niespráwiedliwość się musi przymieszác, y  
 dla tegoż wszelkie zbiory wielkie sam Pan Zbáwiciel  
 nász, Prawdá Naywyższa, názwáł *Mammonam iniqui-  
 tatis*. O ktorey Pogański Skryptor *Sallustius* ták po-  
 wiedział: Gdzie chciwość bogactw przystąpi, tám iuż  
 każde dobre ćwiczenie, każde rzemiesło poczciwe u-  
 stáie, y dowcip ludzki gáśnie. Wiára, Wstyd, Słowo,  
 Dobroć, Uczciwość ginie. Łákomstwo spráwiedli-  
 wość przedáie, wierności nie chowa; nic nie czyni,

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Nin: Ma-  
chiauell.  
in vita Ca-  
strucij.

Horolog.  
lib. 1. c. 12

Gerard. in  
Hist. Franc.  
lib. 9.

iedno zá dáry á zá pieniądze Páńską sławę y pożytek gubi, Obywátele turbuie, zdziera, opprymuie, Gabelle y podatki rozmáite wymysła. Krotko mowiac, nie máz tak sprosney niecnoty, y tak szkarádnego uczynku, do ktoregoby chéiwość y łákomstwo nie przywiodło. Ztąd on wielki Polityk Włoski: *Solet populo ut plurimum plus civium avaritia*, ( tych zwłászczá, którzy ná Przełożenstwach y Vrzędách iákich są ) *quam hostiū rapacitas obesse*. Bo sámí łákomemi będąc, y Páńá do nienásyconey chéiwości perswázyámí swoimi przywiodá; á potym y sámych siebie czynią u niego podeyrzanemi: *Quia Principes avari non solum suos, sed etiam seipsos suspectos habent: vitæq; ipsius dispendium floccipendant, dummodo opes crescant*. Rychárdus Krol Angielski dla wspániáłości ánimuszú *Cor Leoninū* nazwány, usłyszawszy, iż Szláchćic ieden poddány iego wielki skarb w ziemi nálaź, y zwioźł go do miásta *Caulacum Lemnouicum* rzeczonego, posłał zarázem do niego, roskázuiąc, áby mu te wszystkie skárby przywiosł, gdyż to co w ziemi iest, nie Szláchćicowi ále Krolowi sámemu náleży. A gdy Szláchćic onych skarbow wydać niechćiał, powiádájąc, że ie ná swoim Oyczytym gruncie nálaź, y nikomu to nie ma náleżec ieno iemu iáko dziedźicowi. Krol rozgniewawszy się ná taką odpowiedź, ruszył się z woyskiem do miásta onego, y obległ ie potężnie. A gdy do szturmu przypusćił, strąłá iádem nápuszczoną w ramię lewe po-

strze-



strzelony został, y tak miastá nie dobywszy, dla swo-  
iey chciwości gárdło rázem dał.

Z łakomstwa tedy rosterki y mieszaniny w Krole-  
stwach, z łakomstwa fałsze, zaboystwa, trucizny, mor-  
dy y zdrády nád Pány własnymi; z łakomstwa wyda-  
wania Miast y Zamkow w ręce nieprzacielskie, y  
przedawanie się Woysk cálych ná stronę Pogáńską,  
czegofmy się w te woyny Niemieckie nápátrzyli nie  
raz, także y zá Rudolphá Cefárzá, gdy z Turkiem wo-  
iował.

*Skutki łakomstwa  
nie nstydliwego.*

Ale puściwszy Cudzoziemskie Przykłády ná stronę,  
w Pánstwie Polskim kto teraz naywiększą przyczyną  
tey drogosci, nigdy niesłychány przez lat kilkana-  
ście? Łakomi. Ci bowiem niebácznym y nierozmy-  
ślnym umysłem, chcąc bárzief y prędzey miechy y  
skrzynie swoje nábić, zá powodem Zydow, żydowski  
łakomy żywot sobie upodobáli, káżdą rzecz, co się im  
z ziemie rodzi, we czwornasob drożey ludziom ubo-  
gim y potrzebnym przedájąc. A gdy Kupcy y Rze-  
mieslnicy poczęli drożey chleb y żywnosć wszelką  
kupować, zarázem tež towáry swoje y rzemioslá pod-  
nieśli wyżey w cenę nie proporcyałną.

*W Polsce  
drogosc po-  
nstała dla  
łakomstwa  
ludzkiego.*

Kto przyczyną tak wielkich Cef, Czopow<sup>o</sup>, y poda-  
tkow nowo náwymysłánych? Łakomi, ktorzy lud po-  
spolity chcący zedrzeć ze wszytkiego, radziby ieszcze  
Cło iákic od tego wymyślili, że powietrzem dycháią.

A że teraz ludzi siła powietrzem wymarło, tedy  
łakomi

Łakomi Celnicy, y Poborcy, każą sobie koniecznie za umártych Pobory wydawać tym co żywi zostali. Ná przykład, w iednym Miástecku ná Podgorzu było trzydzieści y dwáy Sukiennikow, umárło ich powietrzem trzydzieści, a Pan Poborcá onym dwiemá kazał koniecznie za onych trzydziestu Pobor plácić sobie. A gdy widział dobrze, że nie mieli nic, ná wszystko to Miástecko włożył, áby spélná pięć tysięcy do skárbu oddali, iáko przed tym dawáli; kiedy było pełne ludzi, y Rzemieslnikow wybornych. A Sędziowie ták byli cnotliwi, że onych Mieszczánkow ubogich, co ich po powietrzu zostało trochę, czéi odsádzili, y po drogách łapác kazáli, kiedy ktory z domu się do kąd wychylił. Patrzenie do iákiego to szalenstwa ludzi chéiwość pieniędzy przywodzi. Ale podźmy dáley.

Kto złey Monety przyczyną, y metalłow lepszych posáfzowania? Łakomi, ktorzy tyśiac czerwonych w szkátule máiac, każdy po złotemu iáko za Przodkow náfzych chodził, po szesćiu złotych ie miánowali. áby się opinią przynamniey wysokiey liczby, kiedy rzeczą samą nie mogą, nád infzych bogatszemí się być zdali. A Żydkiwie też przy tym, dawno wyswíecenia godni, dobre pieniądze z Polski wywioźszy, miedzi nam, ktorey u nas dosyć było, náwieźli. A pomnie, że po dziesiáciu złotych czerwone szacuiąc, á Talery po szesći, Ortami Śląskiemí, ktore teraz po trzy grosze idą, Polskę zarázili, y za nie wszystkie srebra stare y

złotá

*Żydzi złe  
Monety  
Polskę zara-  
żili.*

złotá  
niąd  
zade

Kt  
krwi  
tentu  
fyro  
dzie  
ná ko  
ście p  
fwoi  
bydł  
chłop  
czmi  
żá do  
éię z  
pláci

W  
dawf  
no, p  
dzieś  
znow  
ftano  
wá,  
wien  
dzieś  
mow

złotą do Niemiec wywieźli. A teraz już tak złe pieniądze kuja, y między ludzie rozsiewają, że nie może żaden Cygan nąd nie gorszych wymyślić.

Kto nákoniec przyczyną tych tumultow rebelli, y krwie rozlania w Oyczyźnie Łakomi, ktorzy nie kó-  
tentując się tym, że nąd słuszność powodne pieniądze, Lákoma  
chćimóść z  
syrowe, rogowe, żołądne, spásne, witanne, y co wie- Szlachty  
dzieć iáko názwane, ná ubogie poddane włożywszy; Polkicy  
nákoniec zakazáli im pod wielkimi winami w Mie- Bynkarze  
porobiła.  
ście piwá pijáć, miodu, y gorzałki, ieno w kárczmách  
swoich, co ze Dworu wydają. A że iáko dla bestii y  
bydła, piwo dla nich ładaiákie y gorzałki rabiáią, á  
chłopkowie niebożetá niechcą się tą żyburą y w Kar-  
czmie zaráżić, y truc ná zdrowiu, tedy im Pánowie ka-  
żą do domow zánościć, áby y wylawszy ná gnoy, prze-  
cień zupełná zá gárniec káždy co święto y Niedziela  
płacili.

W Ruśi zásię wszystkie Arendy Zydom w ręce po-  
dawszy, uprzywileiowane wolności niektórym złama- Zánsze nie  
wola przy-  
czyną bywa  
wolności, á  
záś wolność  
zbytńia  
przyczyna  
niwoley.  
no, powołowfczyznę coroczną (ktorą przedtym w  
dziesięć lat ieno, potym w siedm, záś w pięć, we trzy  
znowu, áż ná koniec co rok wybierać poczęto) u-  
stanowiono, ná swoię potrzebę domową nikomu pi-  
wá, gorzałki, y miodu robić nie dozwolono: od łó-  
wienia lisow, ryb, ptástwá, y zwierzá dzikiego,  
dziesięćiny powymyslano, grunty y Folwárki odcy-  
mowano, y dobrze już z skory ubogich ludzi nie lu-  
piono.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

piono. Y rząd też *extremum seruitutis, initium libertatis* uczyniło, iáko zaś nam samym przeciwnym sposobem obawiać potrzebá, áby *extremum libertatis*, nie obrociło się *in initium seruitutis*.

A tu iuż snadnie káždy obaczyć może, w iákim niebezpieczeństwie jest Rzeczpospolita, gdzie ludzie ná pieniądze chciwi, gdzie ná dobre mienie lákomi: u takich áni żoná, áni dzieci, áni Oyczyzná, y Bog podobno nie jest tak miły, iáko złoto: gdyż lákomy, iáko pospolicie mowią, y Páná Bogá by sprzedał. Y to własny przymiot jest *insatiabilis auaritie, adhuc implere uelle, quod iam circumfluit*.

Curtius  
lib. 8.

Ktożkolwiek przeto jest, który się tym nieszczęśliwym lákome<sup>o</sup> zbieránia pieniędzy áffektem uwodził, obacz się, á pámiętay się być człowiekiem rozumnym do wieczney szczęśliwości stworzonym. Pomni, że bogáctwá, iáko uczeni ludzi świadczą, są ciężarem dobrej dusze. Nie możesz Bogu y Mámonie, to jest pieniądzom oraz służyć. Wiedz y to, iż umysł lákomy, chciwy, nigdy nienásycony jest: pewnym znakiem tego, że w takim człowieku, nic dobrego, nic pocziwego, nic godnego, nic chwalebneho nie mieszka. Znałem w Oyczyźnie (o postronnych narodách nie mówiąc) tak wiele ludzi pieniędzy y dostátnich, á żadnegom z nich nie widział, áby mieli mieć ánimusz y serce Páńskie, ánim też słyżał, álbo czytał, áby się kiedy kto zbieránim pieniędzy wsławić miał ná świecie.

Lákomy  
nie może  
przodko-  
wać w Cno-  
ście.

cie  
żny  
zbo  
Bab  
dzie  
ści z  
nia  
rzen  
ciele  
práw  
ryuf  
poz  
czá  
dze  
Ptol  
że si  
kom  
wfzy  
pod  
re au  
ucz  
Z  
gdy  
pa H  
rozn  
grof  
rac

cie. Zaden z takich nie będzie mężny, uczony, pobożny, ludzki y cnotliwy; ale Zyd omierzły, Kupiec bezbożny, Prokurator niewietydliwy, Sędzia przewrotny, Babá smrodliwa. Iednym słowem rzekę, takome ludzie, grube, nikczemne, godności w sobie y dzielności żadney nie mające być widziemy, y z przyrodzenia do cnoty y miłosierdzia nie sposobne, ktore ich rzemiesło przekłete, nie tylko o śmierć duszną, ale o cielesną, którą oni więcey sobie ważą, częstokroć przyprawia. O iák ich wiele Nero, Syllá, Máryus, Tyberyusz, álbo Káligulá y Domicyan, dla pieniędzy dali pozábijác? á což inszy Krolowie y Cesarze, á zwłaszcza Greccy, y Tureccy? Iáko wiele w domách, w drodze, ná morzu pomordowano? A Krol Cypryiski Ptolomeus, gdy nań nieprzyiaciele nastąpili, widząc że się im odiać nie mógł, żeby się im był iego zbior łakomie nábyty w ręce nie dostał, pokładszy skárby wszystkie w okręt, sam się z nimi dobrowolnie, okręt podziuráwiwszy, zátopił. *Non sustinuit solùm merge-  
re aurum & argentum, sed ipse se cum eo demersit*, mowi uczony nasz Bzowski.

Zá świętey pámieći Krolá Władysłáwá Czwartego gdy pod Smoleńskiem leżał, zacnego iednego Biskupa Háydúk łogoszowy, miał ná Bázárze żonę, ktora różnemi rzeczámí przekupowała. Więc że łakomie grosz do groszá przykładałá, gdy iey przyszło umierác z niewczásu Obozowego, kazálá sobie dziewce mleká

Bzouius  
Annal. Ec-  
cles. Tom.  
13.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Zakomstwa  
bezecnego  
przykład  
w konai-  
cym.

mleká dostać, co dać to dać za nie. Owá mniemáiąc, że Páni tego ná lekárstwo iákie potrzebuie, z pilnością wynalázła garnek śmiotány, y przyniosła go iey z ochotą. W tym konaiąca każe dziewce przed szopą Páńską szukać mężá, y wołać go do siebie. Ktora gdy odeszła, owá wzięwszy mleko z garnkiem, wysypała w nie czerwone złote, ktore ná sznurze ná sobie miała, y poczęła ie łyszka jeść pilno, pokiby mąż nie nadszedł; á w tym álbo się udawiła, álbo też iuż sífy same ustały, że upuściła garnek z łyszka, y mleko rozlała, á czerwone złote, ktorých nie dojadła, częścią w garnku zostály, częścią się z mlekiem ná ziemię wylały. Przyzedzły mąż pijany, á obaczywszy że czerwone złote poiadła, według ánimuszu swoiego háyduckiego, nátychmiast ją szablą rozproł, y wybrał ie z żołądká, y szedł pić za iey duszę ná Bazar. O czym on zacny Biskup dowiedziawszy się, kazał Háyduka onego zarázem odprawić, nie mogąc nań pátrzyć, dla onego postępku iego ták okrutnego. Aleć y o innych wielu slyszalem, co tákże umierájąc czerwone złote iedli, y znalazłem tákich, co się sami, poobieszali, gdy zboże nád spodziewanie w targu staniáło. Y ty krory łakniesz nie nasycenie grosz do groszá zgromadzać, boy się, bys też nimi czásu śmierci nie udawił się wiecznie, chociaż y nie iedząc. *Nec ulli celerius homines incidere debent in malam fortunam, quam qui alienum concupiscunt,* powiedział słusznie *Petronius Arbiter.*

Ale

Ale rzeczesz, blazen teraz u ludzi, kto pieniędzy nie ma, każdy go lekce waży, każdy po nim depce: iam między ludźmi wzięty, każdy mię czci, każdy mię szanuje: Biedna twoia godność, biedne poszánowanie. Słuchay co Pláto mowi: Bogaty albo sam iest niesprawiedliwy, albo niesprawiedliwego potomek. Ia ciebie bogatym nigdy nazwać nie mogę, bo u mnie to Pan, kto bogaty, kto przestáie ná swoim. Gdyż iáko Poeta mowi:

----- *multa petentibus*  
*Desunt multa, bene est quod Deus obtulit*  
*Parca, quod satum est, manu.*

Horatius.

A ty więcey szukáiąc iáwnie znác dátesz, iż ci siła iest szcze nie dostáie. Do tego, nie ty pieniądze, ale one ciebie máją: lecz iż się ty za tego masz, toć musisz y ten tytuł niesprawiedliwego ność. Powiedzże mi co to za godność niesprawiedliwym być, fárbuy ty to swoje rzemiesło iáko raczysz, chceszli zastawámi, chceszli Arendámi, chceszli Interessámi, darowiznámi, czynszem, płátami, prowizyámi, upominkámi, wszyto to lichwá co od pieniędzy bierzesz, y niesprawiedliwość.

*Lakomy  
 iest niewol-  
 nikiem ská-  
 tuły swoiey,  
 ktorey nie  
 nápełnia  
 sprawiedli-  
 wym náby-  
 ciem ieno-  
 lichwa.*

Nád to, twoie pieniądze, którymi się chlúbisz, nie są z náтуры swey rzeczą dobrą y zacną, ale z mniemá-  
 nia y ustáwy ludzkiej: ktora gdyby ustála, albo gdy-  
 by pieniądze nie z srebrá albo złotá wymyslono, ale  
 ię z inszey materyej, iáko w Spárcie było robić poczę-

*Iáko dá-  
wno pieni-  
dze w Pol-  
sce nasta-  
ły.*

to; złotá, srebrá, y miedzi zázakawfszy czymżebyś ty był? coźbyś ty był? Czytay w Kronice, naydziesz to, iż wiewiorczemi futrámi Przodkowie nášzy hándlowáli, kiedy ieszcze żadnych pieniędzy nie było: te bowiem dopiero zá Krolá Wacławá do Polski z Czech przyniesiono, á obaczyfz, że bez twych pieniędzy świat stać może, y ludzie ná nim. Alexander Wielki, gdy w woysku iego Stároftowie Medcy nie nágotowáli byli obrokow, á zá winę przynieśli mu wiele pieniędzy, kazał ie przed konie wyfypać, ktorých gdy iesć niechciały, kazał Stárofty powiesić. A Midás y Piteus máfo od głodu nie pozdycháli, gdy ten wszystkie ludzie okofo kopánia złotá był zábawił: á ow głupiemi prósbami u bogow (iáko w Baykách czytamy) ziednał to był sobie, iż czego się tylko dotknął, wszystko się w złoto obrociło. Widzisz godność głupią. Stądżec ludzie mądrzy bogáctwá zowią máfzkará fzcześliwości: iáko bowiem gdy máfzkará twarzy Krolewskiej włożyfz ná szewcá, álbo ná żaká, zda się Szwiec álbo Zak Krolem; á skoro iá z nich złożyfz, álic Szwiec y żak postáremu przy swoiey kondicyey zostáie. Ták teź gdy bogátemu odeymiesz pieniądze, y złożyfz z niego tę máfzkará, ktorą się u głupich zá coś wielkiego y zacnego udawał, wnet Iego Mość Szwiec postáremu y nikczemny człowiek zostawa.

Ná koniec, coć to zá godność, co zá poszanowanie może przynieść, co złodziey ukráść, ogień spalić, wo-

dá uto-

dá ut  
przy  
nie tr  
bogá  
uki w  
rázen  
będą  
ná d  
dliwe  
wyla  
miliá  
świec  
zá ich  
vete  
gnom  
się. I  
státka  
fercen  
fzych  
bys n  
słow  
może  
To i  
stoif  
przec  
mog  
wszy



da utopić, nieprzyjaciel zabrać może? Bogactwa z  
 przyrodzenia swego są nie trwałe, a bez cnoty ieszcze  
 nie trwalsze. Niebepieczne, mowi Sapho domownik,  
 bogactwo bez cnoty: bo iak pieniądze utracisz, a na-  
 uki w sobie żadney y godności nie masz, wszyscy za-  
 razem tobą wzgardzą, y za podłego cię chłopá miéć  
 będą: czegośmy się tak wiele rázy oczymá naszymi  
 ná drugich napátrzyli. Ztąd Euripides: Niesprawie-  
 dliwe, práwi, bogactwo do ludzi przyszedszy, prędko  
 wylata krotko kwitnawszy. Poyrzmy ieno po Fám-  
 iliách naszych Oyczystych, ktore kiedys kwitnęły y  
 świeciły się: a teraz ich Potomkow niechcą przyznáć  
 zá ich prawdziwych Sukcessorow: ále im mówią, że  
*veteri hominum consuetudine irrepunt in nomina, co-  
 gnomina, & familias*, co wiedzieć zkąd wyrwawszy  
 się. Ná których ty, serce twoie w pieniądách y do-  
 státkách złośliwie nábytych utopiwszy, gdy pysznym  
 sercem pátrzysz, a widząc że ubogiemi są, zá podley-  
 szych ich niż siebie sáмого być poczytasz. Czego á-  
 byś nie czynił, on ci wierszyk Márcyalisow Polskimi  
 słowy tu przytoczę: *Brácie, ty czym ja jest, ty być nie  
 możesz: a czymś ty jest, każdy z pospolstwa być może.*  
 To iest: Ty bez twoiey skrzynie pieniędzy zá nic nie  
 stoisz, ninacz się nie przydasz: a ia choć uboższy,  
 przecię się z dzielności moiey ná cokolwiek przydáć  
 mogę. Doznasz tego łatwo, tylko ty pieniędzy, a ia  
 wszystko co mam odbieżawszy, wynidzmy obádwá  
 nágo

Bogactwa  
 żadney cno-  
 ty nie daia  
 człowieko-  
 wi: záczym  
 strácićmsy  
 ie zostaie  
 ladaiakim.

Prawdzi-  
 wa probá  
 godności  
 czlonie-  
 czey, nie  
 dostátkow  
 nie maiac  
 nábyć sobie  
 pozývienia  
 y reputacy-  
 ey u ludzi  
 może.

nágo na rynek : á tam obaczysz, kto prędzey pożywie-  
nie sobie y száty do pokrycia nágości między ludem  
nieznáiomym nabędzie.

Aristippus rozbiwszy się z Okrętem ná morzu, y  
wszystko stráciwszy, do Rhodu przypłynął, y tam zá  
pracą swoię uczciwą, nie tylko sobie odzienie, ży-  
wność y godność wielką u ludzi ziednał, ále y towá-  
rzyństwu swemu, ktorzy się z nim byli rozbili, odzie-  
nie spráwiwszy, y ná strawę dawszy do Oycyzny  
ie odesłał. Dla czego często był do ludzi zwykł te  
słowá mawiác : Dobrzy Rodzicy taką máiętność dzia-  
tkom swoim máią zbierác ktora może z nimi y z wody  
wypłynác. Cnota bowiem y náuka iest prawdziwa  
kotew, y prawdziwa żywotá podporá ; ktorey áni  
niešťczęścia, áni Rzeczypospolitey odmiány, áni  
przypadki, áni woyny szkodzić mogá. Tak y Stilpon,  
gdy żołnierstwo Antigonowe Oycyznę jego z grun-  
tu splondrowawszy, wszystko wybráli; spytany od  
Antygoná, iesli mu czego nie wzięto, obiecuiąc mu  
to kazác przywroćić. Nic mi, odpowiedział, o Krolu,  
nie wzięto, wszystko swoje mam spełná, y wszystko  
swoie záwždy z sobá noszę : dájąc znác, iż cnota, do-  
wćip, náuka, nigdy się utrácić nie może.

Cnoty czło-  
wiekowi go-  
dnemu zá-  
dna przy-  
godá odin-  
nie może.

Skutek lá-  
komego zbie-  
rania zgu-  
bá dusze y re-  
kupertácyej  
dobrej.

Co gdy tak iest, nie cukruy sobie iuż więcey bo-  
gactw y pieniedzy twoich, nie cukruy zbiory łakome-  
go, nie cukruy chciwości nie násyconey, Bogu y lu-  
dziom brzydkięj, ktora y tobie samemu, y Rzeczypos-  
spoli-

spoli  
ważę  
ná ko  
ci pr  
dom  
wę z  
zábij  
smro  
ná ch  
tych  
ne ni  
roty.  
tylko  
ziedr  
czyn  
bie,  
dział  
drzeć  
chow  
go zc

Al  
Lacta  
mnia

Spolitey wiele szkodzi; którać nieprzyjaźń, lekkie u-  
ważenie, y wielką wzgardę u ludzi mnoży: y która  
ná koniec od ciebie prędko zbiegając, á po twej śmier-  
ci przez ręce Potomkow twoich, márnie się w cudze  
domy przenosząc, cnoty wszystkie w tobie tłumi, sła-  
wę złą u potomnych czyni, y duszę ná koniec twoję  
zábija. Porzuc przeto smrodliwe to rzemiosło Zydów  
smrodliwym: á tego coś zgromádził, hoynie udzielay  
ná chwałę Bożą, ná potrzebę Rzeczypospolitey: y  
tych, ktorzy iey mogą być Pożytecznymi, ná Powin-  
ne niedostateczne, ná ludzie głodne, ná ubogie y sie-  
roty. Tákim bowiem száfowaniem dobr twoich, nie  
tylko sam sobie sławę, przyjaźń y zachowanie u ludzi  
ziednasz, ale y dobru pospolitemu pożytek wielki u-  
czynisz. Iednay sobie przyiaćioły ná ziemi y w nie-  
bie, z mámony niepráwości, á stáray się sam sobie y  
działkom o te dobrá, o te skárby, ktorých fortuná wy-  
drzec nie może, to jest; o ucziwe y bogoboyne wy-  
chowanie, o náukę y cnotę. Gdyż Psalmisty Święte-  
go zdaniem

*Præstat, supellex sobria,  
Recteq; parva recula,  
Quam rapta per vim diuitum  
Fastidiosa copia.*

Buchana-  
nus Psal.  
37.

Ale to sobie we dnie y w nocy uważay, co mądry  
*Lactantius* powiedział: *Iustus ac sapiens, quia illa o-*

*Lactan. 1.  
5. cap. 22.  
Diuin. in-  
stit.*

**I**

quic-

Reformácyey Obyczáiw Polskich

quicquid concupiscit, nec quem contra jus humanitatis  
 lædat omnino, nec ullam potentiam honoremque desiderat,  
 nec cui faciat injuriam. Scit enim cunctos ab eodẽ Deo,  
 & eadem conditione generatos, jure fraternitatis esse con-  
 junctos. Sed & suo contentus, & paruo, quia fragilitatis  
 suæ memor non amplius quærit, quam unde vitam su-  
 stentet, & ex eo ipso, quod habuerit impertit etiam non  
 habenti, quia Pius est.

R O Z D Z I A Ł XVI.

O Zdzierstwie, ktore do ostatney zguby przy-  
 wodzi Polskę.

JVżem to w prawdzie wywiódł w osobnym Trakta-  
 cie, że Stácyá iest zgubą Oyczyzny nášzey, ále że-  
 smy ná Seymie przeszłym nie znieśli Stácyi, áni *præ-*  
*scripsim<sup>o</sup> modũ*, iákoby ją mieli Zofnierze wybierác, ále-  
 smy im dopuścili wszelkicy fweywoli, tak iákoby zfu-  
 piwszy wszystko Krolestwo, y požarszy co ieszcze ludzie  
 ubodzy mieli, sami mieli o ieden dzień pomrzeć, á Pol-  
 skę pustą bez ludzi, bez żywności, bez pieniędzy y do-  
 statkow zostáwić *in prædam circumvicinis gentibus*, ná  
 co się widzę bárzo zanoši. Dla tego chcący iákokol-

Ioan. Clo- wiek porátowác *pro posse meo* mišey Oyczyzny. *Hoc*  
 bucins O- *enim naturam non obscure unicuique indidisse cernimus,*  
 rat. ad Io- *ut naturali solo velit capiatque quam maxime.* Powtore  
 anne in Za- *ut naturali solo velit capiatque quam maxime.* Powtore  
 moseium. tu o tym zdzierstwie bezbożnym wzmiankę uczynić

umyśli-

umysłiem, abyśmy się obaczyli, y mieli politowanie  
 tak nad pospolstwem ubogim, iako y sami nad sobą, a-  
 byśmy ieszcze nie przychodzili w ręce Pogąńskie, y  
 innych nieprzyjaciół niezbożnych ná nas się gotują-  
 cych. Albowiem *ascendit clamor populi ad Deum, &* Exodi 2.  
*audiuit gemitum eorum.* Trzebá się nam bać, by Pan  
 Bog ná takie frogie ukrzywdzenie ludu swojego, y Ko-  
 ściołów swoich patrząc, nie rzekł w zapalczywości  
 gniewu swojego: *Propter miseriam inopum, &* Psalm. 11.  
*gemitum pauperum, nunc exurgam, dicit Dominus;* y prze-  
 puszcze pograniczne narody, ktorzy tę zátwardziá-  
 złość wászę wygubią, y osiędą kráinę tak, iako osiedli  
 Ziemię świętą, dla grzechow niepohámowanych tam-  
 tych obywatelów; iako osiedli Afrykę, Azyą, Egypt,  
 Grecyą, Thracyą, Bulgaryą, y sąsiednią Ziemię naszą  
 nigdy Wołoską, Multańską, y Węgierską. Alić się  
 będą postronni z nas násmiewać, y mowić ieden do  
 drugiego urągájąc: *Adhuc escæ eorū erunt in ore ipso-  
 rum, & in Dei ascendit super eos, & occidit pingues eo-  
 rum.*

Czworákíe álbowiem u nas zdzierstwo, á zgołá nie-  
 pohámowane prawem żadnym znáyduje się Polacy Kto zdzier-  
 stwo w Pol-  
 sce czyni  
 moi. Pierwsze Stárostów y Dzierżawców rozmaitych  
 dobr Rzeczypospolitey, ktorzy cowiedzieć iákich cięż-  
 żarów, roboćizn, y podatkw nie wkładáią ná ubogie  
 poddáne Krolewskie, (á drudzy y swoich własnych  
 ledwie nie z skory odzieráią) nic ná Kommisyye, nic

ná Dekretá Krolewskie niedbájac. A gdy ktorego Prá-  
 wem przyćisną y inquizycyámi, tedy ci Pánowie co  
 przy Dworze ná ten czas będą, ieden drugiego rátuia,  
 omawiaia przed Krolem iáko mogą, przyczyniaia się  
 zá oskarżonym, chłopcy gromia, strofua, stráža, y od-  
 powiaáia im, áby koniecznie sprawy odstapili, y zá-  
 milczeli krzywd swoich nieznošnych. A gdy ktorzy  
 z chłopkow rozumniejszych, spodziewaia się iákicy  
 popráwy, stoa mocnie przy práwie swoim, y nie usta-  
 ia z supplikámi do Dworu, wnet ich pozábija kaža,  
 ábo potopić, á chudobę, iesli iáká mieli konfiskowác,  
 y między szczwace swoje rozdáć, zádawšy chłopu u-  
 topionemu že buntownik był, že opryszek, že zło-  
 dzieyská z pogránicznemi przewodnia trzymał. Y  
 tákci, *quorum os maledictione & amaritudine plenum*  
*est*, Vrzedniczkowie, Oekonomowie, y služkowie  
 wierni, ábo raczey zauszniczkwie Pánow swoich,  
 ktorzy *linguis suis dolosè agebant*, przywiodá wnet Pá-  
 ny do tego, že będą *veloces pedes eorum ad effundendũ*  
*sanguinem*. A zátym záraz *contritio & infelicitas in-*  
*uis eorum, & viam pacis non cognouerunt*. Co ieno  
 poczná w domu, ábo Rzeczypospolitey, nic się im  
 nie błogosławi, nic szczęśliwie nie powodzi. Potom-  
 stwo ich wprzod niż oni sámi ginie, Familie niszczeia,  
 máietności w cudze się domy przenoszą, sam y w kło-  
 potach ustáwnych žyiac, náieždžia się, szkaluia, utra-  
 caia wzáiem, choruia chorobámi dziwnemi, a ná nie-  
 przyia-

Niezbožny  
 niezbožne-  
 go rátuie,  
 aby ná nim  
 nie była  
 spráwie.lli-  
 wość wypet-  
 niona.

Psal. 13.

przyaciela poltronnego, y siły, y fercá, y kopy, y rády ná koniec dobrej nie máią.

Drugie zdzierstwo iest, tak Pánow wielkich iáko y Szláchty mierney zuchwáley, ktorzy podrożą z gromádnemi orszakámi czyniąc, nie płacą w gospodarách co nátrawią, ná polu szkody ludziom ubogim czynią, á ich gwárdye niekárne przez Wieś álbo Miásteczka iádąc, co ieno po drodze podkáią, porwą gęś, kurá, báráná, syr, másło, kielbásy, chufty wszelakie y naczynia domowe, chłopu do komory wpadszy. A Pánowie skárgę słyżąc, álbo się skryć każą temu co uszkodził, álbo chłopá pofukáią, y obuszkuwać każą, że o ledáco turbuie lego Mości. A tym też sposobem z Rzemieślnikámi, y z Kupcámi wszędzie poczynáią, ná borg rzeczy nábrawszy, álbo robić sobie co roszakawszy, nigdy się nie iszczą nikomu, nikomu nie płacą, ále záwsze się z prace cudzey y náiesć, y nápic, y z bogácić chcą, káduki upraszáiąc po ludziách co możnieyzych, ták zá żywotá ich co ieno máią wydzieráiąc, iáko y dźiatkom ich ubogim, po śmierci onych. A ci wszy-

Z natury  
Polacy ieste  
smy drapie-  
zni y nielu-  
tościwi ná  
ubogie.

Nigdy tych  
P. Bog nie  
błogostáni,  
co Kadu-  
kiem dobrá  
ludzkie u-  
praszáis.

scy tacy, mowi Pan Bog przez Proroká, ázaż nie będą czasu swego karáni? *Nonne cognoscent omnes, qui operantur iniquitatem, qui deuorant plebem meam sicut escá panis.* Aza uydą przed zápalczywością moią, co to iuż krew, á nie pot ludzki, iedzą, y co to ná cudze iáko ná chleb mra, y ná zdzierstwo iák ná miód kwapią się? nie uwažíą takowi, co Duch Swięty przez Ekklezyá-

Ecclef. 3.

ſteſá powiedział: *Noli attendere ad poſſeſſiones iniquas, & ne dixeris, quis me ſubijciet propter facta mea? Deus enim vindicans vindicabit. Et ne dicas: Miſericordia Domini magna eſt, multitudinis peccatorum meorũ miſerebitur. Miſericordia enim & in ab illo cito proximant, & in peccatores reſpicit ira illius.*

Iob. 34.

Trzecie zdzierſtwo czynią w Polſzcze wſzytkie Vrzędy, Przełożeńſtwá, y Sądy, ták wielkie iáko y mále. *Qui quaſi de industria reſceſſerunt à Deo, & omnes vias ejus intelligere noluerunt.* Bo iuż teraz w káżdym ſądzie więcey dáiemy od Pozwu, niżeli Oycowie náſzy od Dekretu: więcey od Kommiffyey, niżeli od Przywileiu ná dáninę iáką; á od Przywileiu ná Stároſtwo dopieroż we dwoynaſob więcey niżeli rocznia intratá Stároſtwá onego wynieſie. Nuż przedawanie Vrzędu y godnoſci iedney dwiemá álbo trzemá osobom. Nuż prezenty Aſſeſſorom, y Sędziom fámy, korupcye Woytom, Burmiſtrzem, y ich Łáwnikom. A o Práktykách y Delatorách ludzi niewinnych, y mówić iuż ſzkodá. Ci grzywny náganiáią, *ei multas pecuniarias* gdzie nie powinno wymyſláią, *ſeſſiones, & incarcerationes, inquisitionesq; cum dilationibus fingunt,* áby zewſząd y iemu zá ciekáwoſć, y Sędziemu zá przewrotnoſć ſzły podárunki y obrywki, iáko mawiáią Ogrodne, to ieſt *Comestibilia & potabilia*, ktore im ná każdá godzinę noſá. Ale oberwiećie ſię wſzyſcy, ktorzy nieſpráwiedliwie ſądzićie, y ktorzy upominki nieſłuſzne

*W Káncel  
laryach te-  
raz zdzier-  
ſtwá rozmá-  
ite po ny-  
myſlano, iá-  
kich zá Oy-  
con náſzych  
nie bywáło.*



śluzne z ludzi niewinnych bierzećie. Oberwą y was  
 słomych ná koniec iáko gruszki z drzewá, *in die furoris*  
*Domini*. Albowiem *non accipiet Dominus personam in* Eccles. 35.  
*pauperem, & deprecationem laesi exaudiet. Non despi-*  
*ciet preces populi, nec viduam, si effundat loquelam ge-*  
*mitus. Nec verebitur magnitudinem cuiusquam: quo-* Sapient. 6.  
*niam pusillum & magnum ipse fecit, & aequaliter cum*  
*est illi de omnibus. Fortioribus autem fortior instat cru-*  
*ciatio.*

A o Exáktorách podatkow Koronnych co rzecze-  
 my? tám iuż, moim zdániem, y pámiátki Pána Bogá  
 nie mász, więcey od Kwitow biorą nizeli Poborow  
 przyniosą. Znam iednego Poborcę, ktoremu gdy z  
 Miásta od Kwitu sto talerow ná stole w worku pofo-  
 żono, tedy ie zrzucił z stołu ná ziemię, y nogą pop-  
 chnął zaráz, ledwie go oni niebożetá Mieszczanie stem  
 czerwonych ukontentowali. Ale to foremnieysza, co  
 mi ná Ruśi powiadano, że Poborcá ieżdżił ode Wsi do  
 Wsi, retentow szukájąc, á Stácyą sobie kazał skłádác,  
 tak w Miásteczkách, iáko y po Wsiách, polćie, syry, y  
 másło fáskami, bá y bydło rogáte do domu odsyłać.  
 Iáko też y Sędziowie Kápturowi ná iednym mieyscu,  
 á znacznym bárzo ( miánowác niechcę ) przez wszy-  
 tko *Interregnum* Stácyą sobie, y Mieszczánom y chłop-  
 kom ubogim skłádác kazali, chłopy nobilitowali gdy  
 zapłacił dobrze, y złoczyńcow iáwnych iáwnie wypu-  
 szczali, pobrawszy od nich, co u ludzi ubogich naszár-  
 páli.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

páli. A drugim kazáli z wieże uciekác, gdy co potknęli, iáko to w káżdym Grodzie nie nowiná.

Czwarte zdzierstwo czyni w Polszcze Zolnierz, *Naybárzিয়েktory Bogá zapomniawszy, y sprawiedliwosci iego, Polskę nni- jest Oyczyźnie swey teraz Hárpia y Tyráné nie ubla- wecz obra- gánym. Bo wiemy to dobrze, iż czasu pokoju tylko ca Zolnierz- cnotá kwitnie, á między ludźmi gorę bierze, gdy iest nie lutości- Vrzád y Przełożestwo po temu, ktore do niey wiedzie wy ná ubo- przykłady swemi, náuką y kárnością: czasu woyny gie chłopki. zaśię ludzie bywáią okrutni, niezbożni, niewstydlivi, swawolni, nie miłosierni, zábijacy, wydziery, cudzo- lożnicy, czego wszyscy iáwnie zá káżdą expedycją do- znawamy. Iednákże pomniác ták wiele woien Inflánt- skich, Moskiewskich, Kozáckich, Pruskich, Tátárskich, y Tureckich, widzielimy zolnierzow y swoich, y cu- dzozińskich, y swowolnych, y zaciążnych, y zkófede- rowáných náwet przeciwko Oyczyźnie, á nigdy prze- cię nie pomniemy ták okrutnych, ták niezbożnych, y ták zuchwálych iáko teraz: ktorzy nie pomniác ná uczciwość swoię, że się Synámi Koronnymi porodźili, nie pomniác ná sumnienie swoie, że w Kościele Świę- tym Kátholickim, w Wierze Chrześciánskiej są po- chrzczeni: nie pomnią y ná powinność swoię, że Oy- czyzny bromić, nie plódrawác iey podięli się, y zóld z skarbu Rzeczypospolitey wzięli, událi się bez wszel- kiej boiáźni Bożey ná drapiestwo, łákomstwo, ro- zboj y okrucieństwo, grube Pogány y Czárty sáme w piekle*

w piekle chcący złością swoją przewyższyć. Co ztąd śnádnie káždy może zrozumieć, iż ieden z nich, Rotmistrz ieszcze, odpisał Prálatowi iednemu, gdy go o zdzierstwo nieznośne poddanych swoich strofował, y pozwem mu groził, że *się nie boie Prává, nie boie Krolá, nie boie y Bogá*. Bluznierska gębá, godna áby mu była zarazem różnem rospalonym przebita, pierwey niżeli się Czártom przekłętym do utrapienia wiecznego do piekła dostanie. Bo Czárći sami znają Stworcę swojego, y drżą ná Imię iego święte, iáko w Liście swoim Iakub S. mowi: *Dæmones credunt, & contremiscunt*. A Zołnierz się go Polski nie boi, y bluzni stráżne Imię iego? A iesliże sam Rotmistrz iest ták poczciwy, y dobry, że się Prává, Krolá, y Bogá nie boi, cóż rozumiecie, iákie tám cnotliwe towarzysztwo iego, iáko pobożna czeladká y ćiurowie? Nie dármo to powiedziano przed wieki: *Nulla virtus pietasque viru, qui castra sequuntur*. Albowiem tácy rospuściwszy się ná wszystko złe, á iáko mawiaćie, diabłu się oddawszy, *Carnem quidem maculant, dominationem spernunt, majestatem autem blasphemant*. Nie pomniąc, że przyidzie ná tákowe zuchwálce w tysiącách woysk swoich niebieskich Sędzia spráwiedliwy, *facere iudicium contra omnes, & arguere omnes impios de omnibus operibus impietatis eorum, quibus impie egerunt, & de omnibus duris, quæ locuti sunt contra Deum peccatores impij*. Lubo między nimi nie może być bez dobrego

Iacobi 1:

Cathol.  
B. Iudæ. 3

*Reformácyey Obyczáiom Polskich*

człowieká, ktorzy y ná urodzenie, y ná powinność swoię pámiętáią.

*Zołnierza  
dobrego po-  
winność.*

Powinność álbowiem pierwsza dobrego żołnierza iest, przestawác ná własnym żołdzie, (o czym szerzey mowiło się ná inszych mieyscách, ále osobliwie *in libris Institutorum Rei militaris*,) á wydzierstwá y drapieży zaniecháć, iáko uczył Święty Ian, Kaznodzieiá Paná Chrystusow : y w żadne sprawy Rzeczypospolitey nie wdájąc się, áni w Kupiectwo, hándle, y zyski pieniężne : bo służą łákomstwu, y nie obeydą się bez kłámstwá y oszukánia, czego Szláhcieć poczciwy má się wystrzegáć. A dobry záś żołnierz, rad prawdę miłuje y szczyrosć, iáko czyniwáli święci Przodkowie nászy, ktorzy się słuźnie Rycerzámí zwáli, (iáko się o tym w osobnym Tráktacie dostátnie powiedziáło) y iáki był u Rzymian wielki on Hetman *Fabricius*, ktorzy niechciał pieniędzy brác od Pirusá Krolá Epirockiego, áby był Oyczyznę zdrádził ; áni się dał uwiesć perfwázyom iego, áby się był przez taki sposob nieprzystoiny z bogácił, iáko o nim *Plutarchus* piłze ; ále się swoim zagonem kontentuiąc, cieszył się z tego nie pomátu, że się iego cnoćie y ubóstwu bogáty Monárchá y potężny w woyská, iáko niezwyćiezonemu Bohatrowi klániác musiał. Nie uczynilismy my tak teraz w Smoleńsku.

Euripides  
in Phænis.

*Qui frugi sunt, ijs quod sat est sufficit,  
Neq; diuturna, sed diurna opulentia est.*

Albo-

Albowiem nie rychto tá kárácená puści, którey złota szwáycá nie przebodzie. Ale kto się zápatruie ná złoto, prędko w potrzebie serce męskie stráci: Od Hábdánkow trzebá się nam cnoty uczyć, którzy się nie ulękli złotá, áni go też mieć od nieprzyacielá prágęli: bo wiedzieli, że tám iáłowe cnoty Rycerskie bywáią, kędy chciwość złota pánuie-

Druga powinność Zołnierzá dobrego, Męstwo: áby nie máiąc ná żadną Prywatę respektu, bronil Oyczyzny, bronil Kościołá y Wiáry Świętey, bronil dostoiénstwá Páńskiego, y cáłości Rzeczypospolitey: bo w Oycyźnie się urodził, w Kościele okrzczony został, á Pánu Bogu y Rzeczypospolitey wierność przysięgl, kiedy *manum stipulatam* záciągájąc się ná służbę Rotmistrzowi swemu podawał.

A trzečia, áby státecznie przy Rotmistrzu y Hetmánie swoim, áż do skończenia woyny służył nie odbiegájąc, áni zbitwy przed stráchem uciekájąc. Bo ztąd tego wszystko szczęście y zasługá, ták w niebie, iák w Rzeczypospolitey, gdy umrze zá Wiárę Świętą Chrześciáńská, zá Dostoiénstwo Kościołá powszechnego, zá honor Krolá Páná swiego, y zá cáłość Oyczyzny miłey, w ktorey ma Rodzicow y Krewnych swoich. Y ztąd to Pláto nápiśal, że ci, którzy ná woynách, po dziełách wielkich y Rycerskich umieráli, wchodzili w liczbę ludu wieku złotego. To iest, po Kátholicku mówiąc, w poczet onych Męczennikow Świętych,

Szczęśliwa iest śmierć Zołnierza dobrego, bo go między Męczennikami świętymi posádzá.

*Męstwo  
cnota staro-  
polskiego  
Zolnierza.*

ktorzy zá imię Pana Chrystusowe krew swoię wylali, y zdrowie ná plácu położyli. Ztąd y oni Zolnierze Staropolscy, przestáiąc ná żołdzie własnym, powierz- chne rzeczy, ktore się ciátá tykáją, lekce ważyli, Ry- sie, Sobole, Błáwaty, srebrá, y złotá; o roskoszy nie dbáli, winá, korzenia, pościeli, Fraucymeru z sobą ná woynę nie wożili: ále gwałt práwie sobie czyniąc, uczciwośći dogadzáli, w Karázyey y szárym suknie chodzili, we zbroiách sypiali, ná koniech nie ná Ry- dwanách iezdzáli: dni y látá swoie, krotko mowiac, ná tym trawili, áby cześć Boża naprzod, cáłość potym y sławá Oyczyzny, á ná koniec dostoięństwo Páńskie, y ich też pámiatká u potomnych w cále zostawáá.

*Teráźniey-  
sych Zol-  
nierzow lá-  
dáiákcie y  
sromotne o-  
byczáie.*

Spytaymyż się teraz, iesliże takie są obyczáie żoł- nierskie, y iesliże pámiétáją powinności swoie, y iesli- że są podobni do tego, żeby się ich mogło cnemi Sy- námi Koronnymi názwać, álbo Szláchetnym Rycer- stwem, iáko Przedkom nášzym mowiono? Byna- mniey záiste. Bo teraz żołnierz ledwie z domu od Rotmistrzá wyszedszy, żołd swoy o ieden wieczor wszytek przepije, á potym z chłopow ubogich prace y rynsztunki sobie spráwuie, y suknie, y żywność do O- bozu prowiduie: do ktorego pułroká się cále y dáley wlecze; á potym ná dwie Niedzieli álbo ná trzy, tásze ná Bázárze rozpostárzzy, iák skoro bárány ná Stácyey y iáłowice wydárte rozprzeda, to zaráz ná Hetmáná woła, áby ich ná hybernę rozpuścił; to ćwierci dáro- wnych

wnych się upomina, utraty swoje rachuje, y zasługi wylicza. Xiężey odpowiada, y ich Wioskom, ná Oyczyznę Konfederacyą czyni, Łanowe ustawia, stánowiská rozpisuje, Krolowi dochody odbiera: y co miał być Oyczyzny obrońcą, to się tey głównym nieprzyiacielé stáwi; y po wszystkich kątách Krolestwa błąkájąc się, co ieno znajdzie, wszystko iáko szarańcza iáka poźrze, y po tym sámá zdechnie.

Co pamiętamy Konfederatow Inflántckich, Smoleńskich, Moskiewskich, Sámborskich, Choćimskich. Co Lifowczykow, y kup-szwawolnych różnych: y Mołoy-cow Zaporozkich, Litwę y Rusz plądrujących: á z tak wielą tysięcy nie widzę żywego żadnego, wszystkich wybito, wywieszano, wyćwiertowano, co ieno Oyczyznę łupili: á drugich też choroby sprosne, y nagła śmierć pożarła. Nawet y sami Czárce iáwnie łby urywali drugim, o czym pisać nie trzebá, wszak głośno to we wszystkiey Oyczyźnie, co się z Márzalkiem Konfederacyey Choćimskiej stało, y siła ieszcze takich co ich znali, bá y pátrzyli ná ich śmierć nieszczęśliwą. Zaczego Káwalerá Stephána Czárnockiego pytacie, á dziwne rzeczy od niego usłyszycie, iáko się zdziercom ludzi ubogich ich nieprawość nagrodziłá, y zprzysiężenie się przeciwko Oyczyźnie.

O Szkotách starych pisze Hektor Bochus, iż gdy iákiego żarłoká między sobą widzieli, który wiele jadł y pijał, kazáli mu raz dobry obiad nágotowác, á

*Et si seras,  
non leues  
tamen diui-  
na ultio pæ-  
nas irrogat  
de linquen-  
tibus.  
Liuus l. 3.  
Dedac. 1.*

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

nákarmiwszy y nápoiwszy, gárdło mu zawiązáli, y w rzece utopili, iáko szkodcę Rzeczypospolitey, iáko więc bestyie topiemy. By przyszło obzárte te bestyie teraz topić, podobnoby záhámowały Wisłę, żeby wezbrawszy powódź nową uczyniła.

*Nie dyskrecya narodu nászego.*

Coż ma być dla Boga? idzie żołnierz ná woynę, drze, łupi ludzie ubogie, y brácią swoię: leśt ná woynie w Obozie, ná czaty wysyła ná wszystkie strony, iák w nieprzyacielskiey ziemi. Z woyny się zwraca, drze, bierze, łupi postáremu, iákoby to z hołdowanego Pogánina, y w iedney Wsi wyiada, z drugiey woz skárbnny picuie, z trzeciey do domu swe° posyła, á z dzieściąciu pieniądze wybiera. Y by ieszcze iedná Chorągiew bráła, á dáley tak plądrując nie postępowała, tedyby iákokolwiek, *Sustinuissem utiq;*: ále iedná Chorągiew wzbrawszy co może wydrzeć, ze Wsi wynidzie, á druga tegoż dnia zarázem następuje, trzecia názáiutrz, &c. Y tak nie mász tak podley Wioski, tak lichy Mieścinki, coby w niey trzydzieści y czterdzieści Chorągwi nie bráło. Aż się ludzie z niey rozeydą, płącząc, przeklinájąc, y o pomstę ze wszystkiego sercá do niebá wołájąc. A Pan Bog slysząc ich głosy y nárzekanie, y pojedynkié każdego z onych szarpáczowkarze, y karác będzie wiecznie: y Oyczynę wszystkę plagami rozmaitemi nawiedza, że w to weyźrzeć nie chce, áby się takie niesprawiedliwości ubogim nie działy, y podobno *mutatione Regni* ná koniec skarce

*Diuina ultio lento pede ad vin distam sui procedit,*

pychę



pychę naszą, y te zdzierstwa nie pohamowane, iesli się  
wskok nie poprąwiemy, poki gniewu swiego święte-  
go nie wyleie ná nas. Wiećie co Sálomon powie-  
dział: *Odibilis coram Deo est & hominibus superbia, &*  
*execrabilis omnis iniquitas gentium. Regnum à gente*  
*in gentem transfertur propter injustitias, & injurias, &*  
*contumelias, & diuersos dolos.*

*sed tarditas  
ten, graui-  
tate pena-  
rum compen-  
sat-  
Valer.  
Max. Ec-  
cles. c. 19.*

Bo iesliże ten będzie karány, y do ognia piekielne-  
go wrzucony, mowi Augustyn Święty, który potrze-  
bującemu swego własnego nie da, coż rozumiesz gdzie  
ten będzie wrzucony, który cudze posiada. Iesliż z  
Diabły w piekle gore ten, co nągiego nie przyodział;  
co rozumiesz iáko będzie gorzał ten, który go ieszcze  
złupil? który zóld swoy przepiwszy, miásto Pogán-  
skich Synow, miásto Turkow y Tátárov, swoy narod,  
swoię krew, swoię brácią wedlug wiary, y członki wła-  
sne wedlug Chrystusa plądruie, zábija, gwałci, y pá-  
stwi się nád nimi? Nie ludźmi takowym zdziercom  
być było, ále wilkámí drapieźnymi, ábo Niedźwie-  
dziami, którzy tak ná swoje okrutni, iáko Pogánin za-  
den nie iest okrutnieyszym. Bo nie dosyc, że wszystko  
tak w domu Mieszczánkowi y chłopkowi ubogiemu  
wybierze, że y skoblá nie zostáwi, ále się ieszcze nád  
nędznym człowiekiem pastwi, w kurek mu do rufz-  
nice páłce wkręcając, bosymi nogami ná wáglách sadzá-  
jąc, witkami głowę tak ząkręcając, że áż oczy ná  
wierzch wyłáżą, czego nád ubogimi ludźmi áni Tur-  
czyn

*Okrutniey-  
szy teraz  
iést nász  
Zółnierz  
ná ubogie  
chłopki ni-  
żeli Pogá-*

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

Serò mo-  
lunt Deo-  
rum mola.  
Plutarchus.

czyn, áni Tátárzyn, gdy w ziemię wpádnie, nie czyni. Areopágitowie w Athenách chłopię obiešili, który wrobló oczy szpilką wykafał, obawiáiąc się, by nie był Tyránne w ich Państwie, gdy doroscie: coźby byli tym Tyráńskim terážnieyszym nie ludźiom, ále dziwowiskom álbo bestyom dzikim krwie ludzkiej nie násyconym czynili? ktorzy są hánbą y fromotą wieczną Oyczyzny swoiey, y ktorą iáko Hárpije iákie drapieżne do szczętu iuź wyssały, y w niwecz obrociły?

Pánowie Senatorowie, ktorzyście Oycámi Oyczyzny, ulituycie się nád ubogim gminem, á nie dopuszczaycie tákiey swewoli ludźiom bezecnym: Oycowie poczciwi, ktorzy macie syny swoie między tą swawolną kupą szárpácką, strofuycie ie, y do domow wászych wczas przywołaycie, by was sámych zásię potym z máiętności nie wyrzucali, y szyie nie ucináli zá to samo, żeście ich źle ćwiczylí z młodu. A wy też Pánowie Zołnierze sami, poprawcie się poki czas macie pokuty, á nie bądzcie Kátylinámi przeciwko Mátce wászey Polszcze sprzyšiężonymi. Iesliże nie miłość Oyczyzny, y doštoieństwo Pańskie; iesliż nie miłość krwie Bráci wászych, ktorych iuź *hostiliter* náieždźacie; iesliż nie kárność, ktorey za nic nie macie, przynamniey bliski upadek dla tákiey niespráwliwošci wšytkiego narodu nášego, bliska śmierć y strážliwy sąd Bogá żywego, w ktorego ręce wpaść, y godną

godną za te swoje zbrodnie zapłatę odnieść maćie, niechay was poruszy do pokuty, y ulitowania się nad strapioną Oyczyzną. By nam zaś nie rzeczono: *Flagellavi eos, & non doluerunt: castigavi eos, & noluerunt accipere disciplinam;* przetoż co większego y cięższego ná ten naród uporczywy z niebá przepuszcć musimy.

Alexándra Wielkiego málował Apelles, á on w ręku piorun trzyma, dájąc znáć, że prędko świat wszytek opánował. Prędko potym zniknął, iáko błyskawicá w oczách się rodzi, w oczách ginie. W Alexándryey nád ciałem iego z Filozofow zgromádzonych ieden, między infzymi powieściami, rzekł: W czorá Alexander ziemię uciskał, á dziś go ziemiá uciska. Vciśkaćie wy okrutnie Ziemię Polską Mátkę swoię Pánowie Zolnierze, á iesli się nie upamiętacie, y nie przestaniećie tych grubych á práwie Tyráńskich obyczáiw swoich, drapiestwá, wydźierstwá, y okrucieństwá, boycie się, by was prędko ziemiá nie pożarła, y z one-mi Olbrzymámi, ktorzy niegdy woynę przeciwko Bogu podnosili, w przepásćiach piekielnych nie przyćisnęła.

Rzecz drugi, coż mi każeśz czynić? to mam wszytkiego odbieżeć? wzdyc trzebá zasluzonego docho-dzić? Prawdá, ále bez Konfederacyey, bez krzywdy ludzkiej. Nikt bowiem, co ieno rozumem się rządzi, *Zolnierz zdarzy Oy czynę upo mina się za płaty za to, iako słusnie? niech to sam ofa-* zá to zapłaty nie czeka, gdy sam sobie bierze we sto-  
 W kroć

dzi jeśli ma  
rozum y su  
wnienie.

króć więcey niż mu winno, bo to samo iuż mu iest  
hoiną zapłatą. A gdy ieszcze to uważy, że ten,  
co Oyczyźnie swey służy, sam sobie służy,  
bo w niey wszystko iego dobro zawisło, przetoż  
nie ma mowić nikomu, *Plać mi, iż twego zdrowia,  
máietności, domu, żony, y dziatek bronie,* bo mu samá  
obroná iest zapłatą. A my miásto obrony Oyczyzny  
y domow nászych, sprzyśięgamy się ieszcze ná splon-  
drowanie drugich, y záciągamy iáko naywięcey ludzi  
ložnych do Chorągwie, byśmy tym potężnieyszymi  
byli, przeciwko Rodzicom, Bráćiey, y Krewnym ná-  
szym, których máietności puštoszymy. Spełniłá się  
widzę onego mądrego y wielkiego Hetmána Polskie-  
go Ianá Zamoyskiego Kánclerzá Koronnego przestro-  
gá, mądrze upátrzona, który powiedział w Senacie ná  
Seymie, kiedy pierwszey Konfederácyey, Zołnier-  
skiey, kiedy ją w Sámborze stánowili, nie skarano. *Ja  
nie bede tak długo żyw, ale uczuie Oyczyzná, co nieska-  
ráníe tey pierwszey Konfederácyey złego potym národzi.*  
Y nie mász tak miáłkie<sup>o</sup> rozumu, któryby nie widział,  
iż wPolszcze dla zbytney wolności, nie mász ná swa-  
wolnych żadney kárności, bosmy iuż tak wiele Konfe-  
derácyi ciężkich po Zamoyskim widzieli. A teraz iuż  
bez Konfederácyey plondruią nas kto ieno chce, y kto  
się ieno nie leni, samá ich niecnotá konfederuie ná zni-  
szczenie Oyczyzny.

V stárych Athenczykow synowie Szláheccy do  
lat

lat ośmiąstu przyszedzszy, każdy przed Vrzędem tákową przysięgę czynił, przy obecności powinnych swoich: *Non ignominia afficiam arma Sacra, neq; deseram meum astitem, quo cum junctus fuero, dimicabo pro sacris & prophanis, siue solus, siue cum multis: Patriam non relinquam in deteriori statu, sed ampliori melioriq; quam accēperim, semper Magistratui Præfecto prudenter obediam, & legibus constitutis parebo, atq; alijs quibuscunq; plebis consensu decretis. Quod si quis leges vel irritas facere, vel eis non obtemperare velit, non concedam, sed alciscar tam solus, quàm in pluribus; sacra quoq; patria colam. Horum dij mihi testes & conscj sunt.* O gdyby u nas tákie Juramentá Synowie Koronni czynili, nie mielibyśmy Herezyey, y wiarek nowych w Oyczyźnie: nie znalibyśmy Konfederáciy, y znieważania praw Oyczystych: nie cierpielibyśmy gwałtu Żołnierskiego, y zdzierstwá nielitościwego, áleby każdy siedział w pokoju y bezpieczeństwie, y każdyby żył iáko niegdy w Ziemi obiecáney Żydzi zá czasow Sálomonowych żyli, *absque timore ullo, unusquisq; sub vite sua, & sub ficu sua.* Albo iáko teraz Weneći, ktorzy dwánaście lat iuż woynę ziemią y morzem tocząc z Turkiem, Potentatem ták wielkim, nie znają co to Stácyá, co Hyberná żołnierskie, co ciągnienie do Obozu, każdy dawszy swoy trybut, iáko go z Senatu otáxowáno, nioczym więcey nie wie przez cały rok, aż do drugich podatkow.

Stobæus  
serm. 141.  
de Repub.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Potrzebá  
konieczn  
uiać sobie  
tey zby-  
tniey wol-  
ności, á  
Zołnierzá  
ná potym  
przysięga  
obowięzy  
wáć, iáko  
nie będzie  
plondro-  
wał Oy-  
czyzny.

Słuznaby tedy ábyśmy nie gineli, uiać sobie tey wolności zbytney, y żołnierzom także. A obrawszy Rotmistrzow, kazáć im przysięgáć, *wierność Oyczyźnie y Pánu, posłuszeństwo Hetmánom y Pułkownikom od niego postanowionym, á że z bitwy nie ućiecze, ubogich plondrowáć nie będzie, Konfederácyey żadney nie uczyni, Stácyey nie będzie wybienił, ále żołdem swoim kontentowáć sie zechce, y tę nagrodę, którą z reku I. K. M. zá dzielność swoje odniešie.* Tymże sposobé, áby Towárystwo Rotmistrzom swoim przysięgało, *posłuszeństwo y poszanowanie, y że od Chorągwie iego nie odiedzie, áż po skończeniu wojny.* Przydawfzy wszystkie inne punkta, ktore y Rotmistrz iego przysięgi zachowáć. A Rotmistrz Chorągiew zebrawfzy, aby imię, przezwisko, y Oyczyznę káżdego Towáryszá wypisawfzy, ieden reiestr Hetmánowi, á drugi K. I. M. odesláł, áby iátwie go náleść y skarác možono, kiedy co przeciwko Oyczyźnie y Práwom żołnierskim wykroczy.

Co gdyby Seymem obwárowáno, y do exekucyey pilney przywiedziono, mam zá to, żeby cne Rycerstwo ták sławą y męstwem zakwitneło, iáko sławni bywáli negdy Przodkowie nášzy, ktorzy wiarę y miłość przeciwko Oyczyźnie y Panu zachowuáć, nam potomkom swoim to sławne Krolestwo zostáwili, y ták wiele narodow do niego przyfáczyli, pobożnością y Rycerską dzielnością. Nie bądźciefz, proszę, wy-  
rodká-

rodkami ich, którzy teraz bron w rękę trzymacie, y tych wolności, których oni męstwem, wiarą ku Pánó swoim y Oyczyźnie miłością nabyli, iákom iuż námienił, okrucieństwem wászym nie utracaycie. Zostawcie Rycerskie rzemiesto potomstwu swojemu, áby ná was patrząc, wiecznie tę Oyczyznę Mátkę swoię miłą, umiało zatrzymać, od rodzáiu do rodzáiu, szczęście iej y cáłosc podawác, y ná koniec szczęśliwie iej od wszelkich nieprzyiaćioł wászym przykładem bronić.

## ROZDZIAŁ XVII.

*O Dobrách Duchownych, ktore roznemi obciążając exákcyami, niiszczemy Krolestwo Polskie.*

**J**vż to wszyscy wiecie dobrze, Cne Rycerstwo Koronne, iż ná to káždemu z was Pan Bog ręce dał, ábyście nimi broni ná nieprzyiaćiele Kościoła iego Świętego, y Oyczyzny wászey dobywali, ábyście z nieprzyiaćielá poráżonego y zwyciężonego korzyści y łupow dostawali, á wszystkim Obywatelom tego Krolestwa zacnego, pokoy, obronę, y bezpieczenstwo w rękách swoich nosili. Zás głowę káždemu z was ná to dał, áby rozumem dobrym y rádą zdrową opátrzonemi będąc, nie dopuszczáliście nigdzie rękóm y nogóm wászym pomknąc się, ieno gdzieby rozsádek státeczny wiarą y wiadomością Boską oświecony pokazał: żeby to stan Szláchecki wysoką wolnością swoią ozdobiony

Ślusnością  
a nie poży-  
dliwością  
Stan Rycer-  
ski ma się  
rządzić.

nie rozumiał o sobie, iż prawo iakie nośi ná szábli ná-  
pisane, ktoregoby się ręce chciwe, według żądzy y u-  
podobania swego chwytały, ále żeby to sámo zá prá-  
wo y slusność przystoyną miały, co mu Wiará Świę-  
ta, Kościół Boży, Rzeczpospolita, y zdrowy rozum,  
prawem być y slusnością pokazuje.

Co raz Pá-  
nu Bogu o-  
fiárujemy,  
tego sobie  
przynwła-  
szczać nie  
możemy.

A Wiará Święta Chrześciańska od początku swote-  
go zaráz, tak wšytkich Kátholikow pobożnych náu-  
cza, áby to co raz oddadzą ná chwałę Bożą do Kościo-  
ła iego, tego sobie więcej, náзад nie uzurpowáli, y nie  
mowili, że to násze jest postáremu, lubośmy to Pánu  
Bogu zá pewne dobrodzieystwá nam pokazáne, ofia-  
rowali y poświęćili, ále przecię używanie tey rzeczy  
y dyspozycya należy, iáko dawnym possessorom: Bo-  
by to było szyderstwo z Pána Boga, y coś Ruskiemu  
dárowi podobnego, dáć P. Bogu y zás to náзад wziąć;  
ofiárować mu co, y przecię mowić, że to postáremu  
moie: poświęćić ná chwałę iego, y obligácyę włożyć,  
iáko się ma z tego upomínku wieczna chwałá Májesta-  
towi iego oddawać, á szczyćić się tym, że pożytek y  
używánie tey rzeczy mnie *Donatori* álbo *Testatori*,  
postáremu należy. Bo Pan Bog o takowe pośmiewi-  
ská z siebie frodze się gniewa, y ciężko bárzo karze,  
gdyż nie potrzebuie od ciebie, Pánem swiatá wšytkie-  
go będąc, takowey obłudney ofiáry. *Meus est enim  
orbis*, mowi przez Proroká, *& plenitudo ejus*. A iesli  
mi co ofiáruiesz, ofiáruyże cáłym sercē y uprzejmym:

Psal. 17.

przy-



przyznawszy to, że nie swoje mi rzecz ofiarujesz, ale moją własną, którąś wziął ode mnie. Przeto mów przy ofierze twojej z Kościołem powszechnym: *De tuis datus & donis, offerimus tibi Domine*, a nie powiadać, żebyś mi miał co twojego własnego dawać, któryś nągo z żywota matki twojej na świat wyszedł, y nągo przed Majeństwem moim po śmierci stawić się musisz.

Ludzie tedy świątobliwi, cokolwiek Pánu Bogu náczęść y chwałę jego kiedykolwiek ofiarowali, tak w starym iáko y w Nowym Zakonie, nigdy iuż do tey rzeczy, którą Pánu Bogu raz poświęcili, práwá sobie więcey nie pretendowali, y potomkom swoim pod srogimi kłátwami, áby się tego nie tykali, zakázýwali: iáko to iásnie widzieć we wszystkich Przywileiách Kościołom nádanych, nie tylko u nas w Polsce, ale we wszystkich Chrześcíanstwie. Y przestrzegali tego po wszystkie wieki ludzie mądrzy, y Páná Bogá się boiácy, w których rękách rzády pospolite bywały, áby y w naywiększych publicznych nie dostátkách, dobr náchwałę Bożą w ręce Duchownych dáných nie tykano, ale od wszelkich ciężarów, podatkow y ángáryi wolno zostáwowano.

*Od wiekow  
tego prze-  
strzegano,  
aby się rze-  
czy P. Bogu  
poświęco-  
nych ni kt  
nie tykał.*

Wielka oná publiczna potrzebá w Egiptcie zá Tozefá Świętego Pátryarchy bylá, kiedy taki głód wszytkę ziemię trapił, iż wszyscy Obywátele, zá chleb dobytki swoje Pháraonowi Krolowi w zamiánę dáwać musie-

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

musieli: przyszło y do takiej nędzy y niewoli, iż kto chciał chleba kęśa dostać, musiał leżące grunty y majątności Krolowi miásto pieniędzy dawać. A przecię iednak taka się ná on czas w onym grubym Pogánstwie, przeciwko Bożkom ich fałszywym uczciwość, taka dyskrecya náłázła iż Duchowienstwo swoje wolne od takiej niewoli uczynili, y majątności ich niechcieli takiej zamiánie podlegać. *Emit* mowi Pismo S. *Ioseph omnem terram Aegypti, vendentibus singulis possessiones suas, præ magnitudine famis, subiecitq; eam Pharaoni, præter terram Sacerdotum, quæ à Rege tradita fuerat eis: quibus & statuta cibaria ex horreis publicis præbebantur, & idcirco non sunt compulsi vendere possessiones suas.* Wszystkim innym ná on czas głód do żywego doymował, sami Duchowni głodu żadnego nie ználi, bo im z Krolewskich szpiklerzow obroki dostátkiem Páńskim co dzień wydawano.

**Y** Poganie  
Káplány  
swoie sáno-  
wáli, y lu-  
dzie stáro-  
zakonni w  
Izraélu, y  
Chrześciá-  
nie wysysey,  
sami tylko  
Polacy ná  
stan Ducho-  
wny nay-  
bárzicy po-  
stáiz.

Ktoż onego Pogánstwa, *in communi Regni calamitate*, tak pobożney folgi záżyčia, przeciwko Duchowienstwu náuczył? Pewnie nie kto inny, iedno sam rozum przyrodzony, który to zá sluszną y przystoyną rzecz być osádził, áby tych gruntow, które Bogu były ná chwałę ofiarowane, nikt się tykáć nie śmiał, y przywłaszcząc z nich pożytki sobie: y żeby Bog w slugách swoich uczczony będąc, z pospolitey potrzeby wyięty y ochroniony zostawał.

Z tey też przyczyny y Artáxerxes Krol Perski Pogá-  
nin

nin Duchowieństwo Żydowskie, y dobrą Kościołowi Sólomonowemu należące, od wszelkich podatkow y ciężarow wolne uczynił iako także Pismo S. świadczy: *Notum facimus de uniuersis Sacerdotibus, & Leuitis, & Cantoribus, & Ianitoribus, & Ministris Domus Dei, ut vectigal & tributum, & annonas non habeatis potestatem imponendi super eos.* To Poganie, y co ieszcze prawdziwey znaiomości o Panu Bogu nie mieli.

1. Esdræ 7.

A u nas w Polsce, co się prawdziwemi Chrześcianami być powiadamy, y bärzo mądrymi Politykami być rozumiemy: Day Xięże Pobor, day Czopowe z máiętności twoiey: day połowicę dzieięćiny osobno do Poboru; day Kontrybucyą, dayże ieszcze y Stacyą. A z szkatuły swoiey własney day Donatywę Krolowi ná expedicyą, podeymuy go z Dworem, gdy przez twoię máiętność iedzie: wyprawuy teź z nim iaki poczet ludzi do Obozu, daruy co ná proch Hetmánowi, áby twoich Wiossek ochraniał, uczęstuy Rotmistrzow y Towarzystwo, by nie szarpali, y day im ná podkowy ktore sto Talerow: A iak ci odiadą z domu twoiego, iednayże drugich, áby cię mijali, załóż poddane, day do wozu żołnierzowi: y kiedy się wyprawuie ná wojnę, podeymuy go z czeladzią, y z końmi w máiętności twoiey, y kiedy z wojny się powroci, nagradzay mu stráty iego, y karm tak długo, aż mu zapłacą, y Donatywę dawszy, odprawią, abo ná nowy zaciąg służbę przypowiedzą.

Ciężary  
Duchowien  
stwa Pol-  
skiego.

*Opak się w  
Polsce  
dzie, iż  
co stan R.  
cerski miał  
ludzi Du-  
chownych  
bronić, to  
oni ter.  
Duchowien  
stwu każę  
sami się  
bronić,  
ymáiętno-  
ści swoich.*

A Szlachćic, który powinien Oyczyzny bronić, y  
 ná to trzyma máiętność, siedzi sobie wolno, ani Po-  
 boru dáie (ieno ubodzy chłopkowie iego,) ani Czo-  
 powego, lubo piwo y gorzałkę ná Karczmę ustáwnie  
 dáie, a drugi y w domu szynkuie. A o Stácyey niewie,  
 Donátywy nie zna, Kontrybucyey nie czyni, Żołnie-  
 rzowi się nie okupuie, Krolá nie podeymuie, iednym  
 słowem, gdy wszyscy inni giną, on sam niewie nie-  
 czym. A ono nie takby miało być, Duchowne máię-  
 tności, iáko ná chwałę Bożą poświęcone, y oddáne  
 Kościołom iego, miałyby bydz wolne, także y Krole-  
 wskie, który iest Pánem naszym, y on o Armaćie ma  
 zawiádować, o Ingenierách, o Rzemieślnikách woien-  
 nych, o Szpiegách, o Posłách, o municyách y Forte-  
 cách wszystkich, ná co frogiego kosztu potrzebá. A  
 Szlachćic ma Oyczyzny bronić, y woynie ustáwnie  
 służyć: á iesli mu się od gospodarstwa niechce, niech-  
 że żołnierza zá się najmie, niechże mu z swoiey máię-  
 tności płáci, niech żywność dla niego obmyśla, y Stá-  
 cyą mu dare. Y kiedy się Woysku ządłuży, niechże  
 żołnierz w iego máiętności czekáiąc zapłaty leży, á  
 nikomu innemu niechay szkody nie czyni, y z Kościo-  
 łá niech nic nie bierze, bo się y sam w niwecz obroći,  
 y Oyczyznę zgubi. Iáko bowiem kiedy kto pioro Or-  
 le w poduszkę włoży, wszystkie mu piorá ná proch po-  
 gryzie: tak gdy kto Kościelną iaką rzecz między swo-  
 ię wmięsza, wшыtek się w niwecz obroći, y zniszczeie  
 z domem

z do  
 wfzy  
 (kto  
 á prz  
 ni) P  
 wne  
 Dzie  
 włafa  
 tká R  
 swoi  
 pot si  
 dobr  
 máięt  
 náko  
 mám  
 gina,  
 feri,  
 dáją.  
 Y  
 cznio  
 neq;  
 sadny  
 & Sid  
 Y zás  
 domo  
 powi  
 exakc

z domem swoim. Z tąd u nas Fámilie giną, że dopiąwszy się chlebá Duchownego, zá Kościelne intraty, (które tylko ná same ubogie, ochędostwo Kościelne, á przystoyné wychowanie obracać Kápláni są powinni) Powinnym máiętności kupują, y stroie im kosztowne spráwują. Ztąd Domy Szlácheckie niszczeją, że Dzieięćiny zadržymują, grunty Kościelne sobie przywłaszczają, że Widerkaffow nie płacą. Ztąd y wszytká Rzeczpospolita szczęśliwego nigdy końca z wojen swoich nie odnosi, ále záwsze álbo co straci, álbo kłopot frogi z żołnierzem miewa, iż się ná Expedycyą z dobr Kościelnych wypráwuje, y żołnierzowi szarpac máiętności Duchownych roskazuje. Ztąd y Hetmáni ná koniec błogosławieństwa Pańskiego nád sobą y Domami swoimi nie uznawają, y żołnierze ich ledáiáko giną, *Et in dimidio dierum suorum vadunt ad portas inferi*, iż smácznieyszego chlebá nád Duchowny nie iádają.

Y dla tego to Pan Zbáwiciel powiedziec raczył Vczniom swoim, *iz kto was nie przymie y nie usanuie, neq; audierit sermones vestros, gorzey temu bedzie ná sadnym dniu, nizeli Pogáninowi niewiernemu. Tyro & Sidoni remissius erit in die judicij, quam vobis.* Y záś ná inszym mieyscu: *Tolerabilis erit terra Sodomorum & Gomorrbeorum in die judicij.* Bo lubo my powiádamy, że to grzech dobr Kościelnych tykać, y exakcye ná nie gwałtem wkładac, przecię ná Seymie

Chleb Duchowny siła Fámily w Polszcze pogubił.

Matth 10.  
& 11.

### Reformácyej Obyczáiw Polskich

Artykuły y Konstytucye ná nas knuią, przecię żołnierzá do nas posyláią, iákobyśmy to byli Poganie niewierni, y niepocziwego iákiegoś rodu, ludzie, żeśmy slugámi Bożymi zostali, dla tego nas wexowác, drzeć, y zniewazác potrzebá, á nie tylko Wioski, ále y sáme Kościoły plondrowác. Piękni Chrześcíanie, mądry Politycy, że y głupie Pogaństwo iuż niezbożnoścíą swojá przefzli.

*Jako Poga-  
nie swoich  
Kościołow  
ochrániali,  
y sánowali  
Bożki swo-  
ie.*

Rzymiánie stárzy do tákowey byli niewoli od Frãczow w sámym Rzymie oblężeni przyfzli, iż Oyczyznę miłą y wolność złotem, okupowác musieli. Nie stáwáło ná onę gwałtowną potrzebę skárbu pospolitego, było iednak nie máło w Kościołách złotá y srebrá, zdála się bylá sluszną na porátowanie pospolitego niedostátku Kościelny on skarb obroćić, ponieważ zá nie odłożeniem pewney postánowioney summy, musiałby się był w ręce nieprzyacielskie dostać. Iákiegoż tu rozumu Rzymiánie záżyli? Tákiego. Ná to wszystko, czemu skarb nie mógł wydolać, dostátkow prywatnych ruszyli: o czym się żony ich y corki dowiedziawszy, cokolwiek láncuszkow, kleynotow, y inszych białogłowskich ozdob miály z wielką chęcią z siebie zdiawszy, ná kupę zniosły. Ták o tym świadczy Historyk Rzymski: *in eo ciuitatis religio apparuerat, quòd cùm in publico deesset aurum, ex quo summa parte mercedis Gallis confieret, à matronis collatū acceperant, ut sacro auro abstineretur.* A u nas Chrześcían Ro-

*Liuij Dec.  
1. lib. 1.*

ku przeszłe<sup>o</sup> żadnych podatkow ná woynę iezcze nie postąpiwszy, naprzod poczęli po Seymikách wołać, áby Kielichy, Krzyże, y Monstráncye z Kościołow dawano do Menice: y brano we Lwowie gwałtem, á swoich pułmiskow, flasz, tálerzow, konwi, y wánien srebrnych ruszyć áni pomyslili. A iabym rozumiał, że służbá iednego Pána, więceyby ważyła, niż srebro trzydziestu Kościołow Kánoniczych. A teraz iuż między námi taki się *luxus* zawnął, że iuż y prosty Szlachćić, choć nie ma żadnego urzędu Ziemskiego ná sobie, ná srebrze w domu iada, y w srebro szkápy swoje przybiera. A gdy ná Oyczynę gwałt iáki nástępuje, rozumie więkšy bydź grzech, gdyby szkápę swego z rządziku obnáżył, niż kiedyby Kielich z Kościoła, álbó Puzkę od Nayświętšzego SAKRAMENTU wziął. A Fráncuzowie Pogánámi iezcze będąc, ták swoje Duchowienstwo y Kościoły wolnościami obwárowáne mieli, że y w naywiękšzey potrzebie Oyczyny, nic dobr Kościelnych ruszyć nie śmieli. *Druides*, mowi o nich nieprzyaćiel ich główny Iuli<sup>o</sup> Cesarz, *à bello abesse consueuerunt, neq; tributa una cum reliquis pendunt, militie vacationem omniumq; rerum habent immunitatem.* Ták wláśnie teraz u Turkow, y wšytkich Máchometánow ich Sántonowie, y inni Popi. A u nas Polakow, Kátholikow do tego, *Ecclesiastici, unà cum reliquis tributa pendunt, & sua immunitate, quam habent, spoliantur.*

Więcey teraz Prlácy szkápy swoje wáżnieli Kościoły, álbó Ołtarze Pánu Bogu poświęcone.

Cæsar lib. 6. de Bello Gallico.

## Reformácyej Obyczáiw Polskich

Nie znáią u nas ultaw Chrześciańskich, nie pátrzą ná zwyczáie Pánow pobożnych okolicznych, niedbáią ná Práwá, od swiátobliwych Przodków náfzych postánowione, y niechcá rozumieć co to iest Bogoboyność w Pogánách sáfych nawet, nie tylko w narodách Chrześciańskich, ugruntowána. Pátrzcie iáko Krol Francuski Klodoweus, wyprawuiąc się przeciwko Alárykowi Gotskiemu Krolowi, we wfzytkim woysku obwołać roskazał: *Ne quid per huiusmodi bellum dami inferretur Ecclesijs, sacrisue ministris, personis, rebusq; ad eos spectantibus.* A że część woyská iego, przez powiát Turoński ciągnąc miáła, dla uczciwosci y poszánowania Marcína Swiętego, ktorego tám ciáło w Kościele Káthedralnym cudami sławne odpoczywáło, *Dedit edictum, ut nullus de regione illa aliud, quam barbarum alimenta, aquamq; præsumeret.* A że się wázył jeden żołnierz iákiemus ubogiemu człowiekowi trochę siáná wziąć gwałtem, zaráz go ná gárdle skarać roskazał, mowiac te pámięci godne słowá: *Et ubi erit spes victoriae, si B. Martinus offenditur?* W Polszcze nayprzednieyszy sáf Pátronowie Krolestwá, Woyciech Swięty, Stánisław Swięty, nayprzednieyszy też łupieżcy z woyská do máiętnosci tych dwu Kościołow ubiegáią się, y naywięcey pieneznych podatkow żołnierz nie uskromiony z táfąd wybiera. Iacká S. iáko Mnichá záf Pátroná nie licząc, y ná máiętnostki tego Konwentu, iáko y ná inne Swięte, Krolestwá tego zácznego Pátro-

S. Gregor.  
Turónen.  
lib. 4. Hist.  
Franc. c. 37

Pobożność  
Starych  
Krolow  
Francuskich

Pátr  
nym  
tum  
mun  
nieb  
soluc  
imm  
Z  
fal:  
brs,  
E po  
mun  
Kázi  
od S  
uerfi  
fawor  
nostr  
ulrio  
lachb  
rigen  
prox  
præ  
que  
ne pr  
wied  
mus  
mm



Pátrony, nie nie respektuiąc. Y co zá czásow Hiero-  
nymá S. Kápláni mawiali: *Nos pro Dei honore, tribu-  
tum non reddimus, & quasi filij Regis, à regalibus im-  
munes sumus*, to my teraz z płáczem y wołaniem do  
niebá mowiemy: *Nunc contra Dei honorem tributa  
soluimus, & quasi filij Regis non essemus, à vectigalibus  
immunes non sumus.*

D. Hieron:  
in Matth.  
cap. 37.

Zmázano nam co Kromer w Kronice swoiey nápi-  
sał: *Boleslaus Primus Poloniae Rex, cognomento Chro-  
bri, hominibus Ecclesiasticis, omnium onerum, laborum,  
& pensionum, Regi & Reipublicae praestandarum, im-  
munitatem sempiterno jure concessit. Zdárto Przywilej  
Kázimierzá Iágiellowicá, ktorym dobrá Duchowne  
od Stácyey, y szárpaniny żołnierskiey uwolnił. Vni-  
uersis & singulis Capitaneis, &c. gratiam nostram, cum  
favore, &c. Magnifici & Generosi, sincerè & fideles  
nostri dilecti, non sine graui animi molestia, ac Diuinæ  
ultionis metu, quotidianas Spiritualium Regni querelas,  
lachrymis etiam permistas audimus, quomodo ipsi per ter-  
rigenas & belligeros, qui ad expeditionem generalem  
proximè præteritam procedebant, in bonis Ecclesiasticis,  
præter morem terrestrem damnificati sunt. Volentes ita-  
que ultionem diuinam intercipere, nostraq; animaduersio-  
ne præuenire, cum omnibus Consiliarijs Nostris in Opato-  
wiec exercitualmente congregatis, talem modum inueni-  
mus statuimq;: quod quilibet pro damnis suis, possit co-  
m Capiteo loci, cui damnificator ipse subjacet, eum*

Cromer:  
lib. 3.

Starzy Kró-  
lowie Pol-  
scy dobrá  
Duchowne  
Przywile-  
jami swoi-  
mi od  
wszelkich  
podatkow  
uwolnih, á  
żołnierz  
prywatny  
poddány  
Krolewski  
gwałtem  
wszytko  
Kościóło-  
wi odehy-  
muie.

conue-

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

conuenire, &c. Nie słuchaia, co Przymuski w Státucie swoim nápiisał, iuż od Wiary odpadłszy, y Apostata zostawszy. *Libertas Ecclesiasticus uirus omninò præstari debet integm, ne scilicet domus Dei, humanis subsint seruitutibus, uel ministerium Euangelij, Sacerdotum cura commissum hæreat ac ui turbetur: Sacerdotes enim, omnium ministri ac salutis procuratores sunt. Quam ob causam p̄ Principes, illorum ordinem primarium in Republica esse uoluerunt, à seruitutibusq; & tributis, ipsos cum illorum fundis fecere exemptos.* Nie uważaia nawet y tego, co nieprzyaciół Kościoła Bożego Heretycki Minister, o wolnościach Kátholickiego Duchowie-

Richterus stwá powiedział: *Bona Ecclesiastica, & usibus diuinis Gorlicien-destinata surripientes, & in suas priuatas utilitates, & fisAxioma- commoda transferentes, horrendis pænis præsentibus & te Ecclesia-æternis puniuntur.* stico 232.

Ale swoiey tylko chciwości, y grubym Szarpáckim (chcę rzec Sármaćkim) homorom wygadzaia, aby złupić niewinnego, aby złość pokazać, y utrapić ná bogomyślność poświęconego, aby Bogu sámemu despekt wyrządzić, plondruiać Kościoły, y niłzcząc chwałę iego, którą święci Przodkowie nášzy tak promowowali, że gárdła swoje za iey całość y bezpieczeństwo ofiarowali. Y ztąd to przy Mszey Świętey gdy Ewángelią czytano, każdy Rycerz mieczá gołego do połowice dobywał, dáiaący znać, iż tym mieczem bronić Wiary S. Kátholickiey gotowimy, także y Kápła-

Pobożność starych Polaków daleko różna od humorów terażniejszych ludzi.

now nauczycielow Ewangeliey Świętey. Ztąd wyprá-  
wuiąc się ná woynę, Chorągwie y bronie swoje ná Of-  
tarzu kładli, od Káplanow błogosłáwienstwá y przeże-  
gnánia pokornie żadájąc. A Káplán bróń poświęconá  
w ręce żołnierzowi oddájąc, te słowá do niego mowi:  
*Accipe gladium istum, in Nomine Patris, & Filij, &  
Spiritus Sancti, & utaris eo ad defensionem tuam, ac  
Sanctæ Dei Ecclesiæ, & ad confusionem inimicorum  
Crucis Christi, ad Fidei Christianæ: & quantum huma-  
na fragilitas permiserit cum eo neminem injustè lædas,  
quod ipse præstare dignetur, qui cum Patre & Spiritu  
Sancto vivit & regnat Deus, per omnia sæcula sæculo-  
rum. Amen.* Teraz miásto obrony Kościoła, ná spu-  
stoszenie dobr Kościelnych mieczá dobywamy, iáko  
mowi *Petrus Blesensis: Hodie, inquit, Tyrones, enses*  
*suos recipiunt de altari, ut profiteantur se filios Ecclesiæ.*  
*Porrò in contrarium res versa est. Nam ex quo hodie*  
*militari cingulo decorantur, statim insurgunt in Christos*  
*Domini, & deservunt in patrimonium Crucifixi, spoli-*  
*ant & deprædantur subjectos Christi pauperes, & misera-*  
*biliter atq; immisericorditer affligunt miseros, ut in dolo-*  
*ribus alienis, illicitos appetitus, & extraordinarias imple-*  
*ant voluptates.* Przetoż miásto obrony Wdow, sierot,  
y sług Bożych, ná zniszczenie ubogich poddanych,  
bez ktorých Rzeczpospolita stać żadną miarą nie mo-  
że, ręce swoje uzbraiają; miásto odegnánia nieprzyja-  
ciela od gránic, *in visceribus Patriæ grassamur, całą*

Petrus  
Blesensis  
Epist. 14.

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

gębą bez wstydu wołaiąc, nie dopuścím szarpác Poga-  
ninowi, sámi to, coby Tátárzyn miał wziąć, między  
się rozszárpiemy, nie damy nic brác z Kościołá Here-  
tykom, sámi zágrábiemy wszystko, y Kielichy náwet, y  
Krzyże, kiedy u miezczan, y chłopkow nie stánie.  
Przykłádem podobno onego Opiekuná cnotliwego,  
ktory mawiał: Nie dam sierocié moiey krzywdy czy-  
nić, bo iá sam uczynię; nie dam iey odzierać nikomu,  
bo iá sam odre, gdyżem tego bliższy niż kto inny. Y  
tak też *sepè Ecclesia grauiissima damna*, mowi wzwyż  
pomieniony Minister Kálwiński, *ab ijs ipsis, qui defenso-*  
*nem eius suscipiunt, patitur.* A iáko Tolossánus Kátho-  
lik przydáie: *Nostris oculis in misero hoc seculo, nostros*  
*militres, qui pro fide & religione arma sumpsisse se dice-*  
*bant, insolentius se in Ecclesiae bona & sacra gessisse,*  
*quam ipsos hostes alicubi vidimus,* (bo gdzie ich nie-  
chcą puścić, szturmem Miásteczek dobywáią, lud nie-  
winny iáko Pogánie nie miłosierni z dziećmi y z bia-  
łemigłowami zabijáią, ogniem domy y Kościoły palá,  
á ktorych żywcem dostác mogá, ná tychmiast bez sádu  
žadné° swemi rękómá sćináią. Tak uczynił Rotmistrz  
ieden w Nizánkowicách pod Przemysłem, przed lat  
trzydziestá. Ták spalili Szydłow y z Kościołem przed  
lat dwudziestá, drudzy ták Iároszow ná Vkráinie, ták  
Nowe miásto ná Ruśi, y inszych Miásteczek w Litwie  
nie máło spustofzyli do gruntu, ktorych wyliczác  
długoby trzebá.) *Si hospitia quaerenda essent, potius in*  
*terris & ditonibus Ecclesiasticis factum, quam in pagis*

Richterus  
Gorlicen-  
Axiomat.  
6.

Toloff. 1.  
3. de Re-  
publ. c. 17.

*secul*  
zdey  
iaciel  
Nien  
skwi  
Turk  
od W  
gdy  
połow  
Pá  
ey, w  
cya n  
wincy  
byłá  
Zygm  
miálá  
tency  
ná on  
ktory  
tey Pr  
poki n  
Duch  
ro Bis  
smý t  
ná Stá  
kámí l  
onych

*secularium.* A zátym teź Pan Bog nie błogosłáwi, ká-  
 źdey woyny fromotnie odbieźemy, káždemu nieprzy-  
 iácielowi, gruntu Rzeczypospolitey sztukę ustápiemy.  
 Niemcom Śląsko, Brándeburczykóm Pomorská, Mo-  
 skwie zá Dnieprem dwá Powiáty, Szwedóm Inflánty,  
 Turkóm ziemię Wołoská, á Tátárom wszytkie Polá,  
 od Winnice poczáwwszy, áź do Oczakowá, który nie-  
 gdy był dziedzictwem Buczackich, á teraz iuźesmy  
 połowicę Páństwa stráćili.

Iáwnie  
 nam Pan  
 Bog zá  
 zdzierstwo  
 dobr Ko-  
 ścielnych  
 ná woynách  
 nie błogo-  
 sławi.

Pámiętam, kiedy pod czas Choćimskiej Expedycy-  
 ey, wtárgnął Gustaf do Inflant, bylá długo delibera-  
 cya ná Seymie po Pospolitym ruszeniu, iákoby tę Pro-  
 wincyá záturzymáć w pokoju, o ktorą ták długa woyná  
 bylá z Moskwá zá Stefáná, y potym z Szwedámi zá  
 Zygmuntá III. á poźytku Rzeczypospolita z niey nie  
 miała żadnego. Między inszymi tedy mądrymi sen-  
 tencyámi, podobało mi się zdánie wielkiego Senatorá  
 ná on czas Lwá Sápiehy, Woiewody Wileńskiego,  
 który ták powiedział ku końcowi wotum swoiego, iż  
 tey Prowincyey nie dotrzymamy żadnym sposobem,  
 poki nie wroćiemy Kościołowi tych dobr, ktore táb  
 Duchowni *ab antiquo* trzymáli. Bo táb było pięćio-  
 ro Biskupstwá, á szoste Arcybiskupstwo Ryskie, á my-  
 śmy to od Heretykow odebrawszy zá Augustá Krolá,  
 ná Stárostwá obroćili. A źesmy to, powiáda, Kátholi-  
 kámi będąc nád intencyá świątobliwych Fundatorow  
 onych ná swoy prywatny poźytek obroćili, dla tego

Czemu In-  
 flant Pola-  
 cy záturzy-  
 máć nie mo-  
 źemy.

Reformácyey Obyczáiw Polskich

nam Pan Bog nie błogostawi, y błogosławić ni będzie aż *votum* uczyniwszy *restitutionis ad minimum*, co było Kościelnego, to tylko sobie do Rzeczypospolitey ná pożytek zostawuiemy, cze° Mistrz Wielki Inflántski z Krzyżákami swoimi záżywał, albo raczey *abutebatur*, Heretykiem zostawfzy. Bo co Krol Stephan zá fześć Káthedr jedno Wendeńskie Biskupstwo fundował, to nie poszło w poczet przed Pánem Bogiem, bosmy mu ieno kráykę od postáwu dáli, á sukno sobie ná Giermaki porzezali. Y to tę kráykę času woyny z Károlusem takżeśmy kráiali, że Biskup z Kápłány nie máiąc co iesc, musiał Kościoła odbieżeć, y do śmierci w Polfcze *exulare*.

Ták my to teraz Kościołowi iestefmy zycyliwi, że pátrząc na Kościelne dobra, (lubo ich náfzy Brácia záżywaią, y my sami) ustawicznie z niezbożnym Krolew Francuskim Chilperykiem wołamy: *Ecce pauper remansit fiscus noster, ecce diuitia nostra ad Ecclesias sunt translata. Nulli penitus nisi soli Episcopi regnant: perijt honor noster, & translatus est ad Ecclesias & Episcopos.* Ato Xięża więkšzą część Polski trzymáią, áto Xięża nic nie robia, ieno intraty wybieraią; nie kažmy więcey Mnichom Wsi kupowác, ani ich Kościołó zápisowác: odbierzmy im co máią, albo ich náiáchawfzy, požakuemy; poroście Pop przez noc iako skop, á nam iako ludziom Rycerskim nie ná jedno potrzeba, ktorzy gardła nafze zá Oyczyznę ważymy. Ale

iako

Aaron. An-  
no D. 587.

*remansit fiscus noster, ecce diuitia nostra ad Ecclesias sunt translata. Nulli penitus nisi soli Episcopi regnant: perijt honor noster, & translatus est ad Ecclesias & Episcopos.*

iako  
clesia  
fys le  
lo, i  
nę,  
Vt qu  
nund  
bom  
brá y  
quid  
nie le  
rego  
dneg  
go tr  
kości  
iego  
Z t  
mnu  
Kości  
dney  
skup  
ftwa  
Grze  
pore  
nostr  
fican  
nonan

iáko támtemu niezbożnemu Krolowi, iż *bonorum Ecclesie expilator erat, & testamenta, quibus aliqua Ecclesis legabantur, rescindebat*; niecnotliwie się nágradziło, iáko Iudasowi zdraycy, który wołał ná Magdáleńę, gdy drogimi máściámi Głowę Pańską námazała: *Greg. Turon. l. 6 Hist. c. 46.*  
*Vt quid perditio hæc? potuit enim unguentum hoc vendari multò, & dari pauperibus.* Tak y naszym ge-  
 bom profzowskim, ktore nie ćierpliwym okiem ná dobrá y dostátki Kościelne pátrząc, ustáwnie wołáją: *Vt quid perditio hæc? potuerant ista dari potius miseribus*; Serò Iupiter diphteram inspexit. Plutarcho  
 nie lepiej się nágradzi, ieno iáko y Chilperykowi, ktorego *Guntermnnus* Krol sukcesor iego widział czasu iednego, iż go ná czele pogruchotánego y potłuczonego trzy Biskupi, *Tetricus, Agricola,* y *Nicetius* w koćiel ognisty wrzúcił; którym widzeniem wieczne iego potępienie P. Bog chciał obháwić.

Z tegoż widzenia przeto pomieniony Krol *Guntermnnus*, który też nie máłé był szkody woyskámi swymi Kościołom poczynił, polepszony, zwróciwszy się z iedney niefortunney woyny, zezwawszy do siebie Biskupow, y przednich Pánow, y Puskownikow Rycerstwa swego, taką do nich rzecz uczynił, iáko tenże S. Grzegorz Turoneński świadczy: *Qualiter nos hoc tempore victoriam obtinere possumus, qui ea, quæ Pastores nostri consecuti sunt, non custodimus? Illi Ecclesias edificantes, in Deum spem omnem ponentes, Martyres honorantes, Sacerdotes venerantes, victorias obtinuerunt,* *Idem lib. 8 Hist. c. 30.*

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

gentesq; aduersas diuino opitulante adiutorio, ense & Parma sæpius subdiderunt. Nos uerò non solum Deũ non metuimus, uerũ etiam Sacra eius uastamus. Non enim potest obtineri uictoria, ubi talia perpetrantur. Ideò manus nostræ sunt inualidæ, ensis hebescit, nec clypeus nos, ut erit solitus, defendit, & protegit. Ergo si hoc culpæ meæ adscribitur, iam id Deus capiti meo restituat. Cæterum si uos Regalia iussa contemnitis, iam debet securis capiti uestro immergi. Saciùs est enim, ut pauci contumaces pareant, quàm im Dei super omnem regionẽ dependeat innoxiam. Iáko tedy widze, co się niedgy u

Ktokol-  
wiek ieno  
ná Kościół  
nástepował,  
kázdy źle  
zginął:  
Nawet y  
całe narody  
albo Krole-  
stwa.

ludzi działa, to się teraz u nas dzieie: á iáko tam ci ludźie ná on czas obaczywszy się, uczynili rząd między sobą, y przestáli dobr Kościelnych szkodzić, chcący plagi uysć od Pána Bogá ze wszystkim Krolestwem: takby też y nam uczynić potrzebá, nie czekáiąc ostátniey zguby Oyczyzny, iáko się iey podobnymisz obyczáiámi doczekáli Grecy, Słowiánie, Węgrowie, Egypczycy, y inne narody sławne, ktorých oraz Smok ten strážny Ottomański pożarł.

Y ktokolwiek ieno ná Kościół Boży y dobrá iego nástepował, kázdy, iáko z Historyi widziemy, w niewecz się obrocił, y po śmierci ná wieczne poszedł potępienie. Między ktorými możemy też policzyć *Nicephorum Phocam*, Cesarzá Carogrodzkiego, który z zdróściwego Apostoła násládując, zwyki był ná máiętności Kościelne y sam się rzucáć, y żołnierzá swego

zmy-

zmy  
am o  
Epi  
wry  
sam  
ná i  
trwá  
ták  
nita,  
chov  
to pr  
wdá  
Kosé  
go )  
sonis  
non j  
facta  
& qu  
num  
tatis  
A  
częto  
nych  
lestw  
wne  
feder  
podat  
fzeni



zmykąc. *Asserens, malè ab Episcopis pauperum pecuni-  
am consumi, milites inopes esse: Insuper & statuit, ut  
Episcopi tributũ penderēt.* Ale P. Bog niezbożność ie-  
wrychle frodze pokarał: bo y woysko ie° porażono, y  
sam zábit márníe zginął: y poki drápániná y szárpáni-  
ná iego dobr Duchownych przezeń wprowadzona  
trwála, nic się dobre° w Páństwie ie° nie działo. Aż  
ták iáwną plagą ukarány. *Basilius junior Porphiroge-  
nita, Cesarz tákże Cárogradzki, oppressye one z Du-  
chowienstwá wyrokiem swoim zniósł, oświadczájąc  
to przed wšytkim śwíátém, iż nieco innego ále krzy-  
wdá uczyniona przeciwko sługom Bożym y dobrom  
Kościelnym to spráwiła, Lex præsentium (słowá są ie-  
go) malorum causa fuisset, & radix uniuersalis subuer-  
sionis & confusionis, ut quæ ad injuriam & contumeliã  
non solùm Ecclesiarum & domorum, sed etiam ipsius Dei  
facta sit, & maximè, cum id re ipsa expertum esset,  
& quod hæc lex obseruata nihil boni penitus in bodier-  
num usq; diem occurrisset, sed contra nullum potius calami-  
tatis genus defuisse.*

A ták też wláśnie y u nas w Polfcze, iáko ieno po-  
częto ná Duchowne dobrá exákcyę wkładác, y podda-  
nych ich zdzierác, ták nic dobre° po dziś dzień w Kro-  
lestwie się nie dzieie, ieno ustáwna mieszaniná, ustá-  
wne háłasy, niezgody, woyny, rebellie, Rokofze, Kõ-  
federácye, ućieczki, klęski, rozboie, naiázdy, požogi,  
podatki, powietrza, powodzi, neurodzáie, y zmniey-  
szenie co raz Korony ták Przezacney. A nie

Baro. An-  
no Dñi,  
1664.

Plagi ná  
Polkę prze-  
puszczono  
zniewage  
Kościółom  
Páńskich.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

A nie tylko się gwałtem nie godzi rzeczy brąc Kościelnych, ale y ná chwałę Boską poślubionych, iáko się iuż wyżej pokazało, ale też y co zá pieniądze kupiono w Polztcze májność Kościelną od Biskupá Kámiońskiego, gdy Heretykiem zostawszy, sprzedał iá Szláchćicowi iednemu, tedy y ná tych błogosławieństwá Páńskiego nie widzimy, co tey májności zażywáią. Iuż czwarta Fámilia to Miálteczko trzyma, á wszyscy bez potomstwá zchodzą, żaden, co Pánem tey májności bywa, Dziedzicá nie zostáwi.

Kiedym się uczył w Lowánium, wyszedł był Edykt od Izábelly Arcykšiężny, Pániey ná on czas Niderlandu, áby wszyscy, co w iey Pánstwie byli, dáli od siebie

*in spacio duarum septimanarum*

Pogłownego po złotemu, tak świety, iáko y Duchowni; tak Zakonnicy, iáko y Professorowie Akadémiey, y Studenci. Y zebrawszy zá tę summę dzieśięć tysięcy żołnierzá, wyprawiono ie wodą przeciwko Hollandom, Armatą wszelką y żywnością opátrzywszy, cichusienko áby nieprzyjaciel o ich wysćiu nie wiedział: Tak się to Pánu Bogu nie podobáło, że się ná tę Expedycyá Duchowni przykładali, iż gdy iedno przed wieczorem z Antwerpu rzeká się do morzá wyprawili, tak teyże nocy pogromieni wszyscy zostali, że się názáutrz iedno dwie Osobie wroćily, Hetman y Iezuytá, á drudzy wszyscy częścią potonęli, częścią pozábijani, á cztery tyśiące z nich poimał nieprzyjaciel, ktorých wszystkich Arcykšiężná potym wykupiła. Kto

Niebezpieczeństwo  
nie żadna  
expedycya  
sumptem z  
dobr Ko-  
ścielnych  
wypráwio-  
na.

Kto bowiem chce mieć pokoy w Państwie swoim, ten też niechay w spokoju y całosci wolności swoich zachowa sługi Boże, y Kościoły Święte z dochodami swoimi. Kto chce mieć zwycięstwo z nieprzyjaciela, niechayże nadaje Kościoły, nie plondruie: funduje, y muruje, nie pustoszy, albo odeymuje fundusze. Niech się zastawia za Wiarę Świętą, y pomnaża chwały Pańskiej, nie wyniszcza, chleb odeymując Kąpłanów ych poddanym, od Przodków świątobliwych nadanym, aby się wstawiali za wszystko Państwo do P. Bogá, y modlitwami swoimi ratowali tych, którzy się pierściami swoimi opponują za Rzeczpospolitą nieprzyjacielowi.

Powinni tedy Żołnierze Chrzesciánscy bogacie według możności Kościoły Pańskie, nie pustoszyć ię swawolnie, y chcałi znakomite zwycięstwo odnieść y łupy z nieprzyjaciela, mają się słubem obowiązać, iż iesli im P. Bog poszczęści na wojnie, tedy z tey dobyczy, z którą się powroczą do domu, na chwałę iego świętą pamiątkę iaką wdzięczności swoiey wystawia. Bo tego sam Pan Bog uczył Żydow onych starych, kiedy ich miał w opiece swoiey z Egiptu wyprowadziwszy iako w Piśmie Świętym czytamy. Zawolałszy bowiem Moyzefzá roskazał mu, gdy Madiántow pogromią, aby wszystkiego Pogłowia korzyści oney, tak ludzi iako y bydła, sumnę zebrałszy, podział równy uczynił między Rycerstwo, a część iedną na iego chwałę oddzielił, y oddał ją Naywyższemu Kąpłanowi Eleázarowi: *Sepambis partem Domino, ab his qui pu-*

*Modlitwa  
sług Pán-  
skich Mo-  
narchowie  
zwycięstwa  
otrzymywa-  
ia, y iátmu  
żna ubogim  
rozdana  
nie zdzier-  
szew ludzi  
ubogich y  
dobr Ko-  
ścielných.*

*Powinni-  
smy z tu-  
pów nie-  
przyjaciel-  
skich ofiary  
naprzód P.  
Bogu oddać  
pótem swo-  
ie niedosta-  
tki łatać.*

Num. 31.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

*gnauerunt & fuerunt in bello, & dabit eam Eleazaro Sacerdoti, quia primitiæ Domini sunt.* Bo nie żołnierze ná woynie wygrawáią, ále sam Pan Bog, ktory z niebá ná spráwiedliwość pátrzy. Co *Emmanuel Comnenus* Cefarz Cárogradzki w sobie uważáiąc, zwykł był o swoich zwycięstwach mawiáć. *Nos manus nouimus, Deus digitos & gladios in colla hostium intorquebat.*

Nicætas  
Choniatas  
Náwet sámi Kozacy, ktorzy nas teraz woíuią, lubo grubi y nie uczeni, lubo odszczepieńcy od Wiary powszechney Kátholickiey, przecię w tey mierze nád nas mędrszymi y pobożniejszymi są, że Popow swoich y Władykow nie opprymuia, nie wyciągáią Stácyi ná nich, nie wkładáią żadnych podatkow ná nich, ále od nich błogosláwienstwá ná woynę wychodząc zebrzą, modlitwom się ich polecáią, upominki ofiaruia. Y z woyny zwracáiąc się, tak z morzá, iáko y z ziemie, część zdobyczy nappierwey ná Cerkwie swoje odkładáią, chcąc Pánu Bogu odwdziéczyć to dobrodzieystwo, że im dał zwycięstwo z ich nieprzyaciól.

Deut. 82.  
A toż nie trzebá mowić, *Manus nostra excelsa, & non Dominus fecit hæc omnia,* żeśmy się to opárli pod Zbáráżem, y utrzymáli pod Zborowem, a *Domino factum est istud, & est mirabile in oculis nostris.* Bo tę łáskę u Páná Bogá nie co inne<sup>o</sup> nam ziednáło, ieno Modlitwy y Ofiary ustáwne Káplánow pobożnych y ludu pospolitego, ktore się zá tak nagłą potrzebę pospolitą powszytkiey Koronie działy. A iáką przecię zá to wdziéczy-  
czność

Takiey nie wdziéczności zá ná-  
se modlitwy y podatki od żołnierzá dra-  
picznego do-  
znanamy,

czno  
liten  
mi f  
y Ká  
wá y  
ieste  
dzie  
iuz d  
ię od  
stáie  
mi s  
czáfo  
stwo  
chęc  
bycz  
Kosc  
Swię  
Moy  
ui tu  
præda  
annul  
bis D  
Ar  
mi R  
usięd  
się do  
iż ná

czność Duchowienstwu, y ludowi wszytkiemu pospolitemu Pánowie Zołnierze oddacie? Poradźcie się sammi sumnienia waszego, ktore przecię Chrześciańskie y Kátholické maćie, á obaczycie, iż bez żadnego práwá y słuszności, Bogomodlcom wászym bárzo ciężcy iesteście, y ná niecznośne podatki, y Stácy ubogie ludzie, ktorzy po przeszlych podatkách y nieurodzaiách, iuż do ostatniego upadku przyszli, zaplátę nawet swoię od Rzeczypospolitey wziáwszy, wyciągáć nie przestáicie? Nie będziecie taką rzeczą, iáko widzę, z tymi świętymi Rycerzami w niebie policzeni, ktorzy zá czasow Moyzeszowych, zdrowie y fortunne zwycięstwo od Pána Bogá wziáwszy, dobrowolnie z szczerey chęci y nabozeństwa swowego ofiarowali cząstkę zdobyczy swoiey Pánu Zastępow, y upominki pewne do Kościoła y Káptanow przynieśli, iáko o nich Pismo Święte mowi: *Cum accessissent Principes exercitus ad Moysen, & Tribuni, Centurionesq; dixerunt: Nos serui tui offerimus in donarijs Domini singuli, quod in praeda auri potuimus inuenire, periscelides, & armillas, annulos & dextalia, ac murenulas, ut depreceris pro nobis Dominum.*

Ani z Przodkami podobno wászymi, świątobliwymi Rycerzami, ktorzy Kościoły nadawali y bogáćili, usiedźcie w oney Oyczyźnie wiekuištey, do ktorey się dostáli zá cnoty swoie y pobożność Chrześciańską, iż ná ustáwicznych woynách wiek swoy y látá tra-

*iż woleliby Turkow w zawiach w Kościołach naszych widzieć, niżeli Káptanow w ornatách złogłownych.*

## [Reformácyey Obyczáiw Polskich]

wiác, nie pieniężnym ludem szarpáckim, ktorzy zá grosz dusze swoje przedáią, ále sámí przez się, zá Oyczynę się zastáwiali, á málo kiedy z koni swoich dla wypocznienia z síadáli. Przetoż zá doznáne w potrzebách woiennych láski y dobrodźcieystwá Pańskie, dostátkow swoich Kościołom udziéłáli. Duchownych funduszami opátrowáli, Dzieśięćiny im ná dobrách swoich zápisowáli. Co wy teraz wszystko odeymiecie, y ná woynie drudzy nie bywšy, áni widziawšy nieprzyaciéłá, kupámi náieždźacie, plondruiecie, gwałty, mordy y zaboystwá nád ludem ubogim czynicie: Iákoż się proszę, błogosłáwieniestwá Boskiego, y nád sobá sámemi, y nád Oyczyná wászą spodźiewacie? poniewáz wiecie to dobrze, *neminem scelestum*

Ioseph.  
Antiquit.  
lib. 6.

Iob. 34.

*vindictam Dei posse evadere, nec humanas res à Deo neglectas ferri temere, ut multis exemplis docemur: sed bona bonus, & malus quod illis dignum est, rependi.* Y przydáie Iob Święty: *Oculi enim eius super vias hominum, & omnes gressus eorum considerat. Non sunt tenebrae, & non est umbra mortis, ut abscondantur ibi qui operantur iniquitatem. Neque enim ultra in hominis potestate est, ut veniat ad Deum in iudicium.*

*Conteret multos, & innumerabiles & stare faciet alios pro eis.*



## R O Z D Z I A Ł XVIII.

O Pánách, iáko slugom y poddánym roskázowác máią.

**W**iele się dzieie nie rzádu y kłopotow około slug, częścią że studzy nie umieią służyć, częścią że Pánowie slugó nie umieią dobrze roskázowác, ani przystoynie ich chowác. A to się naprzod z tey przyczyny dzieie, iż ktore Pány naturá stworzyfá do posłuszeństwa, á nie do roskázowánia, ci niemogą umieć slugó roskázowác. Roskázowanie bowiem ma być uznawáne, nie po Wsiách áni po Páchofkách, áni po urodzie álbo swey woley: ále po rozumie, ktorego komu naturá więcey udzieliłá, niżeli infzym, ma podleyszym roskázowác: komu mniej niżeli infzym, ma słuchác. Ták mędrszy Burmistrzowie głupszemu pospolstwu roskázuia: ták Hetmáni Zofnierzom: ták Pánowie Poddánym: mężowie żonom: ludzie bestyom. A gdzieby ktory z tych podleyszich, w rozum mędrzych roskázował, támby iuż źle było, y nierządne roskázowanie, ták iáko y posłuszeństwo. Toż y między Pánem y slugą musi być, áby Pan więcey rozumiał niż slugá: bo gdzieby inaczey było, támby nierządne y roskázowanie y posłuszeństwo być musiało: y wnetby się zopáczyło, żeby według Sálomoná Krolá, slugá mądry musiałby głupiemu Panu roskázowác. A z tego niedostatku rozumu toby pochodziło, iákoż y po-

*Zánsze  
Mędrszym  
powinien  
być ten co  
roskázuje,  
od tych kto  
rym roská-  
zuie.*

chodzi, że iedne żony, drugie słudzy, trzećie przyia-  
ciele, czwarte Pánie dufzki rządzą.

**Konie-** Pánu tedy potrzebá więkſzego rozumu zázwdy ni-  
**cznie ſię** żeli słuźe, aby powagá, uczćiwość Páńska, y Práwo  
**trzebá Pá-** przyrodzone, záchowane w cále byto. Głupi tedy to  
**nom uczyć,** aby byli Pánowie są, co ſię popiſują przed ſaſiády czeládzia,  
**aby byli** mędrſzymi zywkli więc mawiáć: *Ták dobrych ſług mam iákom y*  
**mędrſzymi** *ſam, y nigdy nie chowam ieno rownego ſobie.* A zatym  
**od ſług ſwo-** chędożey ie czásem noſi; niź ſámego ſiebie; rowno  
**ich y nie dá** ie z ſobá do miſy ſadza, y zázowno z nimi peñni, kár-  
**li ſię im** ty, koſtki, y wárcaby grawa. A ſługá teź widząc Pá-  
**rządzić.** ná bez powagi y rozſádku zdrowego, upiwiſzy ſię náłá-  
ie mu przy goſćiách, gdy mu co wyſługowác ſobie ro-  
skázuie, á czásem y zá ſeć z nim poydzie, kiedy tcho-  
rzá obaczy; mowiac: *żem ták dobry iáko y ty, trzebá*  
*mię iáko y goſćiá u ſtołu ſadzac y ſzánowác, nie roſká-*  
*zowác mi wyſługowác ſię tobie.* Y ztąd to Sálomon:

**Prou. 20.** *Qui delicate nutrit ſeruum ſuum, poſtea ſentiet eum con-*  
*tumacem.*

Pozwalam tedy ſługę ták dobrego mieć, iákoſ ſam  
wzglede urodzenia, ále nie wzglede prerogátyw; bo ſługá zázwdy ma być ſługá, á nie towarzyszem.  
Pánu ſię ma kłániáć, wierność y uczćiwość záchowác, y poſluſzeńſtwo oddawác; á Pan ma roſkázowác, y  
wſzędzie ſam przed ſługámi przodek trzymać, tak w domu, iáko y w goſćinie; ták ná woźie, iáko y u ſto-  
łu: *Cibaria, & virga, & onus aſino: panis & discipli-*



na, & opus seruo. Dla tegoż áby nie próżnował, y potym rozleżawszy się, nie fukał ná cię. *Mitte illum in operationem, ne vacet. Nullam enim malitiam non docuit otiositas.* Eccles. 33.

Nie idzie to tedy zá tym, áby sługá miał być we wszystkim Pánu rowny, że się Szláchéicem iáko y Paniego urodził: bo iáko nie rzeczesz, gdy się ieno włofami czarnemi ná głowie do siebie ludźi dwoie podobnymi tráfią, iesli inákfze twarzy wzrost ciáślá máią, to tákuchnych dwoie ludźi iáko jeden: ták też nie możeszz rzec, żeby sługá dla tego był rowny Pánu, że się Szláchectwé do niego tráfił; iesli Pan większy stan ná deń ma, większy rozum, większy porządek, większy dostátek, y większą kondycyą, dla ktorey ow sługá, á ten Pánem. A ták Szláchectwo ustępować ma Posłuszeństwu. Ná to bowiem do Paná przystawa, áby mu służył, y posłuszny był roskazaniu iego. A iesliż służyć, y posłuzen być ma, toć się iuż ná ten czas Szláchectwem szczyć nie może żaden, y iuż to ná stronę do czásu ustąpić musí, ile w służbie. Przetoż

*Quicumq; sunt ab iugo serui, Dominos suos omni honore dignos arbitrentur, ne nomen Domini & doctrina blasphemetur.* Wyiáwszy to gdyby Pan co nieprzystojnego wyciskał ná słudze; każąc mu náieżdżać, rozbić z sobą, álbo porwać Biaśagłowę iáką gwałtem: álbo by się z nim obchodził nieprzystojnie, każąc mu chłopską robotę iáko Rolnikowi iákiemu robić, to iuż

1. Timot.  
6.

Sługá gdy mu Pan co złego przyćwiko przykazaniu Bógemu roskázuie, Páná słuchać nie powinien

tám

tám Szlácheństwo ma mieysce, y tym się każdy cnotliwy sługá záfzczycić Szlácheństwem może.

*Pan ma ma drze roská-zować, a sługá ma o-cbotnie ie-go roskáza nie wyko-nać: Agdy co z trefun ku pomyli Pan mu ma przbaczyć: a iesliże się gniewem u-wiedzie y nalaie, slugá iego stroforwanie ma cierpli-wie znośc.*

Iest tedy drugi nieporządek między Pánem y sługá, w nierozfádnym roskázowánium Pániskim, y w nierostropnym posłuszeństwie służebnym zówarty; gdy Pan ogułem co roskázuie, álbo w powszechności, żadnego sługi nie miánuiąc, któryby wolá iego miał wypełnić. Náprzykład. Rzecze Pan: *Idź tam który, álí się wszyscy porwą, á żaden nie idzie, bo nie wie żaden komu Pan ísc roskázał.* Y dla tego to Cyrus Krol Perski, iáko o nim Xenophon nápisá, kiedy któremu słudze miał co roskázać, imieniem go wlápnym miánował, y ták mu roskázował, áby rzetelnie wyrozumiał, co mu czynić kazał. Bo záfwsze slugę prosta-ká, który mowy, obyczáiw, y konwersacyey Pániskiey, z kim się przyiaćielsko, á z kim nieprzyiaźnie chowa, uczyć potrzebá, iáko konie, woły, psy, y Niedzwiedzie uczemy: nie záfraz się ná nie miecąc, skoro nam co ku myśli uczynią. Ták teź y slugi nowotne álbo nieumieiętne, mądry Pan, *erudiens eos instruit disciplina*; nie gniewáiąc się, áni fukáiąc, álbo pukáiąc: gdyż czáfsem z drugiego slugi ledwie dufzá nie wyskoczy záf złym y fukliwym Páná głupiego roskázániem. Ale co? Iágodnie, pieknie, bacznie, wyrozumianie roskázać, á náuczyc: y iesli potrzeba głaskać y folgować, raz y drugi powiedzieć mu trzeba. Y niechay tego nikt o ludziach nie rozumie, aby trudnieyszzy do

wycwi-

wyć  
bo S  
ścią,  
gdzie  
pom  
Krak  
sto tr  
o inf  
N  
ktory  
á ten  
slugá  
mow  
Pan t  
wie s  
torow  
sludz  
go ná  
nom  
stron  
ny, y  
W  
státek  
czym  
tákow  
pija, l  
powi

wyćwiczenia byli niż Niedźwiedzie, albo szkapy, albo Słoniowie, kiedyby ich też taką folgą y cierpliwością, y znośzeniem ich obyczajów wyćwiczono. A gdzieby też inaczej być nie mogło, więc w ten czas pomnieć ná onę przypowieść iednego Woiewody Krakowskiego: *Kazał Pan, musiał sam*; co się często trafia, y tym się nie obrażać, a onego odprawiwszy, o inższego się starać.

Nade wszystko tedy trzebá cel w domu mieć, ná ktory y słudzy, y Pánowie ustawicznie pátrzać máią: á ten nie inższy jest, ieno Cnota á przystoynność, áby sługá odstawiwszy od Páná, tym się mogli chwalić, y tak mówić: *Dalibogem dobrze y cnotliwie Pánu służył.* Pan także áby mówił: *Ze mi ten sługá dobrze y cnotliwie służył.* Y to jest cel y forma służenia pewna y utworowana cnotliwie służyć. A według tey formy y słudze służyć potrzebá, y Pánu słudze płacić, y iednego nád drugiego przekładać, gdyż to jest rzecz y Pánom, y sługom bárzo pożyteczna, y ná to się z obu stron wszyscy oglądać pilnie máią, chcąli uysć nagány, y háńby wszelakiey.

Wprawdzieć náyduią się słudzy tácy, co máią dostátek więkzszy, ochędostwa więkzsze, koniá lepszego, ná czym też Pánu wiele podczas należy, y słusza, áby ná takowe też było baczenie. Lecz iesli się też lepiej upija, lepiej wadzi, márnie utraca, Páná nie pilnuie, z powinności Szlacheckiey występuie, Páná szacuje, á

*Cnotliwie służyć, to jest naprzy stoyniejsze zalecenie káżdego służy.*

Nie go-  
dzien za-  
pláty kto  
nie pilnie y  
nie wiernie  
Pánu swe-  
mu służy.

przećie przodkować chce przed inſzemi : á náyduią ſię tacy, co ledwie raz w tydzień Pánu ſię ukażą, iákoż tu baczenie być ma ná taką ſłużbę ? A więc tu rzeczysz, żeś cnotliwie służył, á Pan zły, żeć ſłużby nie nágrodził ? Więć ſię tu gniewać będzieſz, żeć Pan Suchych dni, bárwy, ſtołu doſtátiecznego nie dał ? Bá poráchuy ſię ieno ſam, uyrzyſz coć zoſtanie : á naydzieſz to, że ſię y z tey kopy, którą bierziesz, ſpodziewać muſiſz, bo iá źle bierziesz, kiedy źle służyſz. Pamiętać ná to ma każdy, że to ieſt naywiękſze práwo ſprawiedliwoſci : kto nie ſpełná zrobi ná co ſię zmowi, áby teź nie ſpełná zaplátę brał. A ci poſtánowiwszy z Pánē, dobrze y cnotliwie mu służyć, á nic te° nie czyniąc, przećie ſwego chcą ſpełná, ieſzcze k temu przydatkow ſię ná-  
piera. Ták tedy trzebá ſługom służyć, iáko ſię iedná-  
ią, y ná tę kondycyą ząwſze pamiętać, którą ſię obo-  
wiązáli Pánu ſwemu, *że mają pilnie, wiernie y cnotli-  
wie służyć.* A te ſłowá, nie iedno przed Pánē ſtać ( od  
kad przyſtanie y odſtanie Przodkowie náſzy názwáli)  
nie iedno Páná prowadzić, przed Pánem álbo zá Pánē  
iáchác, ále teź wiernoſci, y życzliwoſci, y poſłuſzeń-  
ſtwá, y cnoty, y ſkromnoſci, y trzeźwoſci, y uczci-  
woſci potrzebá. By zás ták nie ſłyſzeli od Pánow, iá-  
ko więc Tarnowski Hetman zwyki był o ſwoich Dwor-  
zánach mawiác, kiedy rzędem około niego ſtánęli  
wſtawſzy od ſtołu : *Tym Pánom iedno za to płace że  
zemną iadaią.*

Gdy

Gdy tedy sługą ustawicznie ná swoy obowiązek pátrzy, áby cnotliwie y dobrze służył, tedy y Pan ná to naywięcey respekt mieć, y temu ná swym Dworze przodkować dopuścić ma, pámietaiąc co Pismo Święte mowi: Iesli masz dobrego sługę, także go choway iáko duszę swoię, gdyż tak wiele potrzebuiesz iáko siebie sáмого, pod czas niebezpieczeństwá iákiego: álbowiem dobrzy służy w pracách Pány zastępują, w niebezpieczeństwach zdrowie swoje zá nich łożą, y z trudności wielkich wychodźć Pánom pomagają. Zli zaś y swowolni, ieszcze więcey pracy, szkody, niebezpieczeństwá, y trudności im przyczyniáją, ktorých gromády y orszaki żadnego Pána nie uczynią szczęśliwym. A im kto takowych sług ma więcey, tym przykrości, kłopotow, niebezpieczeństwá, fromoty, y nakładow musí więcey użyć, bo oni żadnego baczienia ná Pańskie niedostátki, y niewczásy nie máją, ále przez swoię swawolą y opilstwo tym bárzicy ieszcze do upadku y do utrat Pánom swoim pomagają: y ich dobr iáko nieprzyjaćielskich nie szánuiąc, nie Pánom, ále sobie wygadzáją, nie Pánom, ále sobie folgują. Co się z tey miary dzieie, że dobrze y cnotliwie służyć nie umieją, czego dzisieysznych czásow u Paniąt barzo wiele, á bogday nie było. Acz podobno głupim y szalonym Pánom takich sług siła potrzebá chować, żeby ich nie stłuczono dla ich wszeteczności y swewyvoli, którą zázwdy broią. y żeby iáko nayprę-

Dobry sługa godzien wszelkiego poszanowania y nagrody.

dzey co máią stráćili, y pićiem gwałtownym pozábija-  
wſzy ſię, ſaſiadom ſmiercią ſwoią pokoy uczynili:  
Ale mądrému z przyrodzenia y ſtátecznemu Pánu, le-  
piey máło dobrych, niżeli ſilá złych y głupich cho-  
wáć, bo dobrych záfſze nie wielka liczbá, złych záſię  
y głupich pełen ſwiát. Lecz mądrym Pánom y cnotli-  
wym ſługom o tym doſyć powiedziawſzy, co o kon-  
dycyey y powinności obu Páweł S. nápiſał: *Servi o-*  
*bedite Dominis carnalibus cum timore & tremore, in*  
*simplicitate cordis veſtri ſicut Chriſto: non ad oculum*  
*ſeruietes, quaſi hominibus placentes, ſed ut ſervi Chri-*  
*ſti, facientes voluntatem Dei ex animo, cum bona vo-*  
*luntate ſeruietes ſicut Domino, & non hominibus, ſci-*  
*entes quoniam unusquique, quodcunq; fecerit bonum, hoc*  
*recipiet à Domino, ſive ſervus, ſive liber. Et vos Do-*  
*mini eadem facite illis, remittentes minas; ſcientes, quia*  
*illorum & veſter Dominus eſt in cælis, & perſonarum*  
*acceptio non eſt apud eum.*

A zátym y poddánym wáſzym, quos inſcriptitios gle-  
bae vocatis, nie iáko niewolnikom Pánowie roſkázo-  
wáć macie, áni ſię macie zwać *Dominum vitæ & necis*  
*illorum*, iákoſcie ſię zwykli chlubić. Bo ná to áni od  
Bogá, áni od Krolá, áni od Rzeczypoſpolitey práwá  
żadnego nie macie, áni mieć możecie. Ale Przeło-  
żeńſtwo tylko nád nimi macie, y roſkázowanie z nie-  
bá wam polecone, z którego ná ſtráſznym Sądzie Páń-  
skim frogá liczbę dáć macie, á tym ieſzcze bárzciey, ieſli im

Głupie Szláb-  
eſtá Polſka  
zowie ſię  
Pánami  
ſmierci, y  
żywotá pod-  
danych ſwo-  
ich.

ſli i  
maſ  
tunt  
ſubd  
tiam  
tego  
dy n  
wac  
Miá  
wyb  
mult  
temp  
tia  
ſe ill  
N  
ſzeni  
do p  
pátr  
cnoc  
zara  
zbie  
ſpol  
roſk  
men  
mi,  
čas  
cner  
y na

śli im *tyrannice* roskázuiecie. Iáko bowiem S. Thomasz z Aquinu powiáda : *Tyranni plus præesse appetunt, quàm prodesse ; y dla tego práwi, omnem profectũ subditorum impediunt, suspicantes omnem eorum excellentiam, suæ iniquæ dominationi præjudicium esse.* Y dla tego Pánowie nie lubią, kiedy chłop iest mowny, kiedy mężny, kiedy máiętny, kiedy roztropny w spráwach swoich, y kiedy chce z roley przenieść się do Miásta, záraz go opprymują, áby się ná wolność nie wybił, y nie poturbował drugich. *Et conscij sibi quam multis malis opleuerint homines subditos, etiámsi illi cõtemptim ferant suum infortunium, ipsi tamen maleficentia suæ memores, ita demum securitatem sibi pollicentur, si illos possint omnino tollere.*

Náturá tedy z woli Bożey, iedne ludźie do posłuszeństwa, á drugie do roskázowania stworzyła, y te do posłuszeństwa obrociła, ktore rozumem máłym opátrzyła, á owe do roskázowania, ktorzy w rozumie y cnoćie przodek przed drugimi máją. Z tegoż źrzodła záraz od początku swiáta urosły Krolestwa, gdy ludźie zbiegájąc się do kupy, dla pożytku obrony, y porządku spólnego, obieráli między sobą iednego, ktorzyby im roskazował, máiąc przed nimi przodek Cnotą y Rozumem tylko, nie dostátkami, nie Páchońkami, áni W siámi, ábo urodzeniem Szlácheckim, bo iestcze w ten czas Familiami się nie szczycono, áni Przodkami zacnemi, ále ten był nayzacnieysz, ktorzy cnotliwizy, y nayrozumnieysz.

S. Thom.  
de Regi-  
mine Prin-  
cip.

Iosephus  
Antiquit.

Ten był na  
zacneyšy  
y našlache-  
tnieyszý zá  
starych wie-  
kow, ktorzy  
był naycno-  
tliwizy y na-  
rozumniey-  
šy.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Więc nie iedno roskazowanie sámo iest szczęśliwe, ktore od náтуры idzie, ale też y posłufzeństwo, bo ludzie Bogu będąc posłufzni, iáko temu, ktory przodek ma naywiękšzy y naydoskonálšzy, szczęśliwemi się być rozumieią: ciáto duszy będąc posłufzne, szczęśliwe zostáie: synowie cnotliwym Rodzicom, poddáni mądrym Przełożonym, náwet y konie mądrym woźnicom, bydła mądrym pásterzom będąc posłufzne, zostáią szczęśliwe: bo y od niepogody, y od głodu, y od drapieżnego zwierzá zostáią bezpiecnymi! A zátym idzie, iż spráwiedliwie ci máią być posłufzni, u ktorých rozum iest podleyszzy, tym ktorzy więkšzym rozumem są od Páná Bogá obdárzeni. Ale gdy im ci roskazuią, ktorzy nie od náтуры zwierzchności nád nimi dostáli, ále álbo od spadku, álbo od dziedzictwá, álbo też od pieniędzy: tám koniecznie niewola, nierząd, nieżyczliwość, nieposłufzeństwo, y nieprzyiaźń być musí. Záczyń niešťczęście ták roskazuiącym, iáko y poddánym idzie: y iuż táká zwierzchność, ktora nie iest uprzywileiowána od náтуры, iest niespráwiedliwa, y porządna nigdy być nie moze. Ztądże nieposłufznie się skarżą niektorzy Pánowie ná nieposłufzeństwo y nieżyczliwość poddáných, iesli im nie roskazuią z Prává y Reieštrów náтуры. Albowiem kiedyby cnotą y rozumem zwierzchności ludzie dostawali, wfzytkieby ich spráwy y postępkie cnotliwe, y rozumne przeciwko poddánym były: y iużby krzywdy,

*Ze niektorzy głupie poddánymi swoimi rzadzają, dla tego też ich nieżyczliwości y posłufzeństwa przyrostnego nie doznawáją.*

wdy,  
nie b  
áni m  
Pr  
chno  
ále ná  
wość  
wnę  
fwoi  
nie m  
chwa  
gu pr  
dziat  
przy  
dofy  
trzáią  
często  
nus C  
sciret  
ánus C  
quius  
lire pr  
Mi  
á mie  
cá, z  
poddá  
poddá



wdy, niesprawiedliwości, gwałty, niewole nie były, y nie byłyby też nieposłuszeństwá, álbo nieprzyiáźni, áni nieżyczliwości.

Przypátrzmy się naprzód Pánu Bogu, iáko Zwierzchnością száfuje nád námi. Nie szuka pożytku swego, ále nášzego zbáwienia, odpuszcza nam nasze niepráwosci, broni od Czártá przeklętego, dáie nápomnienia wewnętrzne, straż Anielską, Náuczyciele w Kościele swoim. Y krotkimi słowy mówiąc, nioczym innym nie myśli, ieno iákoby nas poczynił Ddziedzicámi chwały Krolestwá swiego niebieskiego. Po Pánu Bogu przypátrzymy się Rodzicom, cokolwiek zbieráią, dziatkom swoim nie sobie zbieráią. Po Rodzicach przypátrzymy się Vrzędom, gdy swoiey powinności dosyc czynią, nie swego pożytku w zwierzchności pátrzáią, ále tych nád ktorými są Przełożonymi. Y ztąd częstokroć przed wszystkim ludem Rzymskim Adryánus Cesarz mawiał: *Ita se Rempublicam gesturam, ut sciret populi rem esse non propriam*. Tákte y Wespázyánus Cesarz, *per totum Imperij tempus nihil habuit anti-* Spartiano.  
*quius, quàm propè afflictum nutantemq; Rempub. stabi-* Tranquil-  
*lire primò, deinde & ornare.* lus cap. 8.

Między Pánem tedy dobrotliwey náтуры własnym, á między okrutnikiem álbo Tyránnem, tá jest różnicá, że okrutnik swego pożytku szuka, á Pan własny, poddánych swoich pożytku: zkąd poznać iako też kto poddánym swoim roskázuie. A zarázem z roskázo-  
wánia

Przodko-  
wie nászy,  
poddáne  
swoie dzie-  
ćmi zwáli  
swoimi,

wánia poznasz kto iest árendarz , kto zástawnik, á kto Pan dziedziczny. Przodkowie álbowiem nászy, ináčey poddáných nie názywáli, ieno dziećmi, bo im też tak, iáko Oycowie dziećiom roskázowali, życząc się im też dobrze mieć, iáko y sobie sámym; przeto im też czynszow y robočizn nie podnošili iáko teraz, y nie wymysłáli ná nich win álbó grzywien zá ledá okazyą: bo ná on čás Pánowie nie chéiwošćió swoim, ále potrzebnie żywotá tylko dogadzáli. Dzišieyszých záš čásow, tylko sámí Pánowie chcą się dobrze mieć, role, łaki, sády, pláce, ogrody, ktore się im podobáią, á drudzy y dziećci poddánym biorą: á ieszcze się uskarzáią ná nieżyczliwość poddáných, ktorým bydeško, iárzyny, zbožá, kury, gęši, pszczoły, y wszystko co ieno mieli łakomie zábrawszy, náwet bukwie z drzewá álbó żoładzi z dębow dármo zbierać dla pożywienia swego y bydlęcogo nie pozwaláią.

Tyránsko  
teraz nászy  
scy niemal  
Pánowie z  
poddánymi  
swoimi po-  
czynáią.

Powiedzcieš mi teraz Pánowie, iáko poddánym swoim roskázuiecie, iešli po Oycowsku, czyli po Tyránsku. Iešli po Oycowsku, tedy im macie wolnošći naprzod pozwalác, áby pod wámi grunty y domy swoje inšzym przedawszy, mogli sámí odeyšć kędy się im podoba, y lepszego szczęšćia y pożywienia szukać. Tedy ich sámí nie możecie sądzić ná gárdło, y karać nie litošćiwie, iáko czynić zwyklišćie, zá beštije ie szczuiąc, nie zá ludzcie sobie rowne. Tedy im májetošći y zbiorow ich pracowicie nábytych nie macie

maćcie odeymować; y onerować ich podatkami y roboćiznami niesłusznemi. A oni taką ludzkość waznę przeciwko sobie widząc, będą wam wiernemi, życzliwemi, y posłusznymi we wszystkim. Jeśli się też z nimi obchodźcie po Tyrańsku, iakoście się już nałożyli, a czemuż się temu dziwuiecie, że wam nie są życzliwemi y wiernymi iako chcecie, bo tak od początku świata bywało, że okrutnikowi poddani nigdy nie byli wiernymi, gdyż *Tyrannus est veluti scopus, ad uniuersorum mortalium propositus odium, qui nec diu stare potest, & ubi cecidit, omnium suorum, una secum ruinam trahit.*

Buchananius Rerū  
Scoticarū  
l. 7. fol.  
197.

Y dla tego to za Przodków naszych poczyniono było na Seymach Statutą, aby poddani tak Duchownych iako y Swieckich Pánów nie rabiáli, iedno dzień w tydzień. Y któryby Pan uczynił gwałt poddanej; albo wszystkie poddane o kłatwę za swoy uczynek przyprawił, tedy od tego Pána wszystką Wieś wystać mogła, a do inszego Pána się przeprowadzić. Zkąd się pokazuje, że to Rzeczypospolitey należy, abyśmy nie iako niewolnikom poddanym naszym roskazowali, ale iako pomocnikom robot naszych. Bo gdzieby to *absolutum Dominium* nad poddanemi w on czas było, iako teraz nastalo, nie trzebaby było na Seymach o tym Statutow kować, wieleby robić mieli w tydzień, y co od Pána mieli iść precz. Przetoż wielka tego jest potrzeba, aby Rzeczypospolita w to weyźrzała, przy-

*Poddanych  
nie mamy  
mieć za nie  
wolniki ale  
za pomocni  
ki robot na  
sych.*

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

kládem inszych narodow, áby Pánowie poddáných swoich *pro libitu suo* nie zábijali, nie łupili z máiętności ich co máią, áni im gruntow, ktore sobie nápráwia, nie odeymowali, áni ich teź gwałtownymi robotcznámí obciążáli, iáko bydło nieme: ale się z nimi iáko z ludźmi po ludzku obchodzili, y pámiętáli ná strážny sąd Pánski, kędy wszyscy zárownó nágo stániemy, bez tytułow, bez bławatow, bez ássystency, bez bogactw y dostátkow wszelákich. Káždy przeto niech się poráchuie, czemu poddáni od niego uciekáią? czemu go szkodzą, y nieżyczliwemi są? czemu tak wiele puftek ma w Wiosce swoiey? Zaż nie dla okrucieństwá y niewoley, y dla niesprawiedliwości, zá co wszystko w piekle ćierpieć ná wieki musíme. A kiedyby tego nie było, zażby się y Pan nie miał dobrze przy poddáných? poddáni bowiem iáko pszczoły ná Páná robia, á Pánowie ich miłowác y bronić zá to máią: á iesli poddáných nie stánie, zkądże się Pan mieć dobrze ma? Do nich bowiem záwfsze iáko do skárbnice swey, bezpiecznie udác się może, kiedy potrzebá iáka przypádnie. Ná co day Boże ábysmy pámiętáli, Ruská Rebelliá ukarawszy się, (ale iáko widzę, *ardua res est eos sapere, quib<sup>9</sup> adest quidnu facietib<sup>9</sup> impunitas*) á z cudzych narodow przykádow, dobrze się mieć uczyli, kędy poddáni w wolności iáko y Pánowie siedząc, ztąd tylko Panó wierność, życzliwość, y wszelkie poszanowanie z posłuszeństwem oddáią, iż ich

zwierz-

Kto poddáných Pánu-  
ie, ten się  
lepiej ma  
nádziesia  
ciu Tyrá-  
now.

Ioseph.  
Antiq. lib.  
19.

zwier  
do D  
dzi,  
dzaw  
Albo  
nim u  
sianá,  
swego  
wszyt  
pomia  
sobie  
vim b  
equita  
quam j  
ut mul  
xat:  
audet.  
Lec  
sądźże  
niemu  
go sąd  
tak iak  
byś sam  
karány  
Oycá n  
stra, sicu  
A ies

zwierzchność nad sobą uznawają y obronę, oddawszy do Dworu połowicę wszytkiego co ieno się mu urodzi, tak w polu, iako w sádzie, iako w ogrodzie, sadzawce, albo lesie, a sobie drugą połowicę zostawie. Alboli też Pánu summą pieniężną odprawi, iako się z nim umowi, dawszy ná potrzebę iego tak wiele zboża, sianá, drew, y infzych legumin, ktorých od niego dla swego wychowania będzie potrzebował. Co y u nas wszytko mogłoby bárzo dobrze być, kiedybyśmy się pomiarkowali w życiu naszym, a nápotym skromniey sobie poczynáli, wiedząc to za pewne, że *maiores vim habet ad tenendos in officio etiam feroces homines, equitatis, gravitatis, constantiae, & modestiae opinio, quam sceptrum.* Lecz iako Lipsius mowi: *Æuum hoc ut multus delictus fibulam, im petulantiae & licentiae laxat: & quod auct procatissimus quisque, id etiam audet.*

Cromer.  
Orat. in  
funere Si-  
gism. I.

Lipsius ad  
Lectorem  
de Cruce.

Lecz iesli ty chcesz mieć sumnienie wolne, nie sádzże poddanego twoiego sam, ktorys się przeciwko niemu affektem uwiodł, gdy exces popełnił: ale niech go sádzi urząd mieyski, albo gromádá. Nie karz go tak iako twoie zagniewanie rádzi tobie, ale tak, iako bys sam potym po smierci nie był za twoię surowość karány. Miec przed oczymá zawsze, czego sam od Oycá niebieskiego žádasz: *Et dimitte nobis debita nostra, sicut & nos dimitimus debitoribus nostris.*

A iesli zás chcesz się mieć dobrze, nie rozdaway tak

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

sługom szat, koni, wołow, máiętności, srebrá y ochędoftwá, álbo pieniędzy twoich, żebyś potym sam u nich musiał żebráć, álbo pożyczáć (co teraz *passim* między Panięty Polskimi widziemy) bo cię sługá iuż będzie miał zá blazná, y nie będzie cię słuchał; ále się tobie rownym, álbo ieszcze większym czynić będzie, y między ludźmi zá utrátniká y głupiego udawáć. Ale poddáných twoich dziedzicznych szánuy, robočiznámi, podatkámi, y winámi pieniężnemi nie zárzucay, to cię ci dobrowolnie, (gdy się sám dobrze mieć będą) czásu potrzeby rátuia, y máiętność, dawszy im iákie wolności, gdy komu zástáwisz wykupia, álbo Arenda sám trzymáć będą. A przecię z nimi łatwieyszá spráwę będzieś miał, niżeli z sąsiádem, ktoremu árenduiesz álbo zástáwisz: y ich życzliwości záwzse przeciwko sobie doznasz, ieno się ludzko á mądrze z niemi obchodź, bez náruszenia powagi twoiey, y ukrzywdzenia ich mieszka, álbo máiętności.

## ROZDZIAŁ XIX.

*O Spráwiedliwości, y popráwie Státutow nášych.*

Montana-  
rius Pata-  
uinus.

**D**obrze uczony ieden nápisáł: *Gens sine iustitia, sine remige naus in unda.* Bo iáko człowiek puściwszy się bez wiosłá w łodzi po rzece iákiey, nie tám zápłynie kędy zechce, álbo gdzie mu było potrzebá, ále tám gdzie go wodá swoiá bystrością zaniešie, álbo

wiátry

wiát  
Páni  
správ  
musi  
*nece*  
im n  
iáko  
czyż  
daw  
ganc  
táko  
umi  
nigd  
tym  
spok  
rozu  
dliw

Y dá  
nas  
iż, p  
bálst  
ści f  
fá P  
ścią

wiátry wodę poburzywszy zápędzą. Ták teź kázde Państwo, y kázdy naród, który nie ma ugruntowánéy spráwiedliwości w Rzeczypospolitey swoiey, nie ták musí potrzeby publiczne odpráwować, iáko *casus & necessitas exigit*, ále iáko zaburzone pospolstwo swoim nierządém zákłóci, y do niewoli nagłey przypędzi, iákosmy to iuź kilká razy, ále osobliwie teraz, w Oyczyźnie nászey widzieli, kiedy y Vrzędy wyfokie tym dawano, komu nie przysłało, y rády od tákich záciągano, ktorzy iey w głowie swoiey nie mieli, y sądy tákowym zlecano, ktorzy y sámých siebie osądzić nie umieli, y iáko drugich rozstrzygnąć w ich kłopotách, nigdy ná zdrowy rozsádek zdobyć się nie mogli: á potym tákową burzą, która się teraz zówzięła, iákoby uspokoić, y Państwo w cále zátzymać, wfszytkim nam rozumu nie sstáie. Czemuż? Temu, że nas spráwiedliwość odbiežála, iáko Seneká mowi:

*Neglecta terras fugit, & mores feros  
Hominum, cruenta cede pollutas manus*

*Astrea virgo syderum magnum decus, reliquerit.*

Y dáie rácyą pobożny náš Theolog Polski, czemu nas spráwiedliwość święta odbiega, á do niebá ucieka, iż, práwi, nie może pátrzyć ná naszą swawolą, y niedbálistwo Vrzędu, który máiąc wládzą y moc karác złości swawolnych, przez spáry ná to pátrzy; częścią że są Powinni, częścią że bogáci, y stárych Fámiliy, częścią teź, że się niechcą dáć karác: á Vrząd, który się

B b 3

náuczył

Seneca in  
Ostauia.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

náuczyl z áwfsze brać, niechce ná to lożyć, żeby ich po-  
imác, konwinkowác, y trácic wedlug zaslug kázdego.  
Ale raczey woli co wziác od obwinionego, álbo tego  
ktory się zá nim przyczynia, álboli też protekcyą mu  
iáką obiecuie. *Vbi autem libidines & licentia regnat,*

Adamus  
Opatouius  
Orat. ad  
Tylicium.

*Magistratus verò conticescit, justitia in voluntarium e-  
xilium recedit, & omnia latrocinij's diripienda permittit.*

Horolog.  
l. i. c. 3.

Y ztąd to prawdziwie uczony ieden nápisal: *Nihil  
magis Rempublicam pessundat, quàm si lance judex non  
æqua erga cunctos utatur.*

Ztąd u nas  
w Polsce  
swawola ro-  
ście, że win-  
nych bronie-  
my y nie do-  
puszczamy  
ich karác.

Nie dobrze przeto czynią, ktorzy z áwfsze wiécey zá  
tý, ktory krzywdę uczynil, nizeli ktoremu uczyniono,  
pomagaia: bo tym wiéksze bezpieczeniwo ná zlosć y  
zuchwalstwo roście. Nigdy u nas takie iednání nie  
bywalo, aby ten co policzek dal, wziął też policzek  
od ubitego. Y kiedy się kto tak spráwiedliwey y zgo-  
dney z práwem Bozym spráwiedliwosci upomina,  
przywodzac owo z Pismá Swiętego, gdzie nie kazano  
respektu ná żadną personę miec, ale tak między Pány,  
iako y między ubogimi rownie zachowác przykazano.

Exod. 21.  
Matth. 5.  
Leuit. 29.  
Deut. 19.

*Reddet animam pro anima, oculum pro oculo, dente pro  
dente, manum pro manu, pedem pro pede, adustionem  
pro adustione, vulnus pro vulnere, liuorem pro liuore.*

Nie rowna  
u nas sprá-  
wiedliwosc  
idzie bogá-  
ty wyszedzie  
przemoze.

Wnet wlszyscy wołaią: *Boze uchoway, Szláhcic to, á  
to chlop; Vrzednik to Ziemi'ski, á to prosty Ziemiánin;  
Senator to, á to prosty biernat albo zam'sk. Y kiedy mo-  
wiemy: Coz ná tym że Szláhcic, że Vrzednik Koron-*

ny,



ny, y że Senatorij Ordinis vir, kiedy on przecie zabił, albo zgwałcił, albo poranił? Odpowiadają, boby to wielka stanu ie° (ábo przyaciela náfze°) zelżywość była. Pytam Cię przeto, ábo to zelżywość, co tobie uczynią? á co ty drugiemu, to nie zelżywość? Iednaki wyitepek, niechayby był według prawa Bożego, iednąką winą karány: iáko iedną cnotą ma być iedną nagrodą uczczona, á zwlászczá między równymi, ktorzy się *aequalitate libertatis & immunitatum* szczyćiemy lud pospolity iuz nie zá ludzi, ále zá bydło nágrzywny szacuiąc. A przecię y między tymi równość iest spráwiedliwością. Y ztąd to mamy w przysłowiu, iż gdy się dwáy, lubo rożney kondycyey ludzie pogodzą, tedy mawiamy pospolicie: *Iuz sie porównali z sobą*, to iest, uspráwiedlili się sobie. A tá równość żadną miarą zachowana być nie może, gdy tego winny cierpieć niechce, co drugiemu niespráwiedliwie uczynił. Y iáko sobie równi nie byli, nie dawszy sobie policzkow, tak też równymi sobie być nie mogą, iedno dawszy sobie iednąkie policzki.

A toż się ma rozumieć y o inszych excessách wszytkich, ktorych ważą się ludzie popełniać dla tego, iż wiedzą dobrze, że nigdy do tego nie przychodzi, áby równość między winnym á ukrzywdzonym zachowana była. W czym się wielki gwałt spráwiedliwości dzieie, y śmiałość się mnoży, gdy porównania nie pozwalają ukrzywdzonym, záfwsze práwie zá tym pomag-

### Reformácyey Obyczáion Polskich

Horolog.  
l. i. c. 16.

magáiąc y u sądu, y przy iednaniu, który krzywdę uczynił, á nie zá ukrzywdzonym. Co inszego nic nie iest iedno sprawiedliwości nie pozwalác, ktora tákże nic inszego nie iest, iedno równość. *Et nulla re magis exacerbantur tenuiorum animi, quam ubi se plecti, potentiores verò nē appellari quidem vident.*

Tak w są-  
dach iáko  
y w iedná-  
niu nie ma-  
my pátrzyć  
ná osoby,  
áni ná po-  
winowá-  
stwo.

Ale mówią, że insze Prawo ma być, á insze iednanie. Prawdá: ále przecię tym równości iednanie tráćić nie ma. Bo práwo Boże sámó uczy, iákosmy wyżey powiedźili, iż ma być oko zá oko, ząb zá ząb, &c. A práwo záś pospolite nád równość, álbo nád szácunek rowney rzeczy, gdzie równość być nie może, ukrzywdzonemu winy przyczynia, hámuiać od krzywd, nie ták równością, iáko przykłádem do równości. Iż kiedy kto komu co weźmie, álbo spásie, áliści szkodę nágradzić, y trzy grzywny winy położyć skázuie.

Kto tedy pokoy miłue, y zuchwałtwa gáni, temu ná iednaniu ile być może do równości dopinác przystoi, áni się ukázowác przychylnieyszym krzywdę czyniacemu, niżeli ukrzywdzonemu. Bo to y przeciwko rozumowi iest, y przeciwko powinności dobrego człowieka; á dopieroż przeciwko powinności y przysiędze káżdego Sędzie°, gdyż przystoynieysza y pobożnieysza rzecz iest sprawiedliwości, niżeli niesprawiedliwości pomagác.

Willelmus názwiskiem *Probus* Xiążę Hollenderskie; gdy przedén skárgá przyszła od iednego ubogiego chłop-

chłop  
krov  
nabi  
chcia  
dobr  
nie c  
chłop  
uczy  
kał, c  
dział  
byna  
nym  
swaw  
mił,  
gárdł  
mu z  
mu sz  
tkim  
śmier  
Al  
by mi  
ubogi  
płacz  
wszyf  
dą. Z  
dzac,  
przysi

chłop-

chłopką ná Stárostę Dordráceuskiego, iż wiedząc o krowie u tego chłopką, ( którą tylko iedną miał, ) do nabiáfu bárzo pożyteczney, gdy mu iey przedać niechciał, w nocy mu ją ukrásć kazał, inszą iey bárzo podobną ná tymże miejscu zostáwiwszy, kazał od Sądu nie odchodząc Stárosćie sto czerwonych zá onę krowę chłopu onemu odliczyć. Co gdy rad nie rad Stárostá uczynił, Xiążę mu rzekł: Toś chłopu, ktoregoś oszukał, dosyc uczynił, ále mnie, ktory iestem od Boga sędzią postanowionym, ábym wfzelkie zbrodnie karał, bynamniey. A żeś ty będąc odemnie ná to wyfadzonym, ábys imieniem moim, á mocą Boską drugich swawolnych karał, á sameś się ná taką małą rzecz ufakomił, y niesprawiedliwość popełnił, dla tego masz być gárdłem karány, żeś Práwo Boskie przestąpił. Y kazał mu záraz spowiadać się, y Testáment czynić; á potym mu szyję uciąć, y w Dordraku kędy był Stárostá, wszystkim ludziom ná przykład, pochować; przyczynę śmierci ná grobowcu nápisawszy.

Ale u nas większych grzechow nie karzą, nie tylo- by mieli Páná iákiego, uczynienie krzywdy chłopkowi ubogiemu karác: y dla tego też siła spraw do niebá płáczem odsyłamy; zá ktore Przełożeni y Sędziowie wfzyscy ná strážnym sądzie Pańskim odpowiadác będą. Zwlászczá ci, ktorzy iawną krzywdę ubogiego widząc, odwłoczą exekucyá sprawiedliwości, albo odprzysięgác się przeciwko iawney prawdzie kážą. *Ve,*

C c

*qui*

Abraham  
Bzouius  
Tom. 13.

*Pánom w  
Polszcze ná  
ciele nie ka  
rzą, chyba  
ná miešku.*

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Isaia 10.

qui condunt leges iniquas, mowi Pan przez Proroká:  
 & scribes in iustitiam scripserunt, ut opprimerent in  
 iudicio pauperes, & vim facerent causæ humilium popu-  
 li mei: ut essent viduæ præda eorum, & pupillos diripe-  
 rent. Quid facietis in die visitationis, & calamitatis  
 de longe venientis? ad cuius confugietis auxilium? &  
 ubi derelinquetis gloriam vestram, ne incurramini sub  
 vinculo, & cum interfectis cadatis. Wiedźcie o tym  
 Pánowie, ktorzy ná sádach zásiadaćie, lubo ći iuż po-  
 márli co przed wámi źle sádzili, y wam z siebie przy-  
 kład pisania niespráwiedliwych Dekretow zostáwili,  
 iż super omnibus his non est auersus furor ejus, sed adhuc  
 manus ejus extenta, ktora będzie ieszcze plagámi ro-  
 zmáitemi Polskę karáća do trzeciego y czwartego po-  
 kolenia niepráwosci násze y Oycow nászych. Reve-  
 latur enim im Dei de celo, super omnem impietatem &  
 iniustitiam hominum eorum, qui veritatem Dei in ju-  
 stitia detinent.

Wizerunk  
 sadon ná-  
 szych Pol-  
 skich kto-  
 rzy ná fá-  
 milie y go-  
 dności ná-  
 szej respektu  
 icemy.

Pámiętam gdy dwu Stárostow niegdy sádzono o  
 zdzierstwo, álboli rozboy iáwny. Iednego ze dwu  
 Cudzoziemcow ná moście wzięwszy, kazał ich potopić,  
 pieniądze y kleynoty od nich pobrawszy. Dru-  
 giego, co sobie w iármárk targowe gwałtem od Kup-  
 ców, práwá ná to żadnego nie máiąc; á targowe gru-  
 be, nie groszami ábo złotemi, ále gdzie Máterye prze-  
 dawano, sztuk kilkánaście brano od sklepu Bławatow  
 rożnych: gdzie Malmázye, kufę álbo dwie od piwni-  
 ce, y

ce, y ták w inszych rzeczách ; bo zá tym sługą co wy-  
 bierał zaráz dwoie sánie poszofne ze stem Piechoty  
 chodźily, ktorými rzeczy wydárte ná Zamek odwožo-  
 no. Pierwfzego Stároste kiedy sádzono, y przez inqui-  
 zycyą pokazano exces iego, (bo onych Cudzoziem-  
 cow nie potopili Háydncy wnocy, gdy im kazano, ále  
 wziąwszy od nich co przy sobie iefzcze záfzytego  
 mieli, puścili wolno, wymowiwszy sobie y skrypt od  
 nich wziąwszy, iż się nie będą niczego y u nich, y u  
 Pána ich upominác, ani skárzyć ni przedkim) między  
 inszemi wotuiąc Senator ieden, powiedział: Tákem  
 slychał, że temu Pánu Stároście nie nowiná ná tym  
 moście łowić, przed pułroczem moiego téż sługę Szlá-  
 chćicá dobrego ná tymże moście poimał, y wziął przy  
 nim cztery tysiące złotych moich wlasnych, zá ktore  
 miał mi pewne rzeczy w támtym mieście spráwować.  
 Y ták rozumiem, żeby go był kazał utopić, ieno że  
 woźniczka uciekł z końmi w ten czás do miásta, kiedy  
 go wytrząfano porániwszy, y znáiomemu gospodarzo-  
 wi swemu to powiedział, ná fzcześnie w bramie go pod-  
 kawfzy. Stárał się tedy o iego wyzwolenie od śmier-  
 ci, y dał mi znác on gospodarz cnotliwy, y ja mam z  
 tym Sárosta o to ná Trybunale ákcyą. Drugiego záś  
 Stároste kiedy sádzono, állegowano tákże insze przeci-  
 wko niemu excessy podobne, o ktore Mieszczánie z nim  
 mieli przez lat kilka ákcyą, w Trybunale iefzcze tákże  
 nieskonczoną. A przecię ták osádzono obudwu, że ná

## Reformácyey Obyczáionw Polskich

sługách ich sprawiedliwości dochodzić kazano, sá-  
mym rozkazawszy się odprzysiąc. To takich sprawek  
u nas *in omnibus subsellijs* wszędzie pełno: y ieszcze  
foremnieyfzych, gdzie przy potędze y faworách upo-  
minki y bántkiety zwyczajne nastąpią. Już tám nie  
pomnią co Prorok Pański Sędziom y Potentató rozka-  
zał: *Hæc dicit Dominus. Facite iudicium & justitiã,*  
*& liberate vi oppressum de manu calumniatoris, & ad-*  
*uenam, & pupillum, & viduam nolite contristare, neq;*  
*opprimatis inique, & sanguinem innocentem ne effunda-*  
*tis.* Bo srodze będziecie zá to karani. *Et sepultum asini*  
*sepelietur,* káždy Sędzia takowy, *putre factus & proje-*  
*ctus extra portas Ierusalem.*

Hierem.  
22,

Dobrzeby  
dwa Trybu  
nały oraz  
w Polšcze  
mieć y rá-  
zem ná obu  
sądzić.

Zebyśmy tedy mogli uysć karánia wiecznego y do-  
czesnego; dobrzeby nam obaczyć się, y poprawić Stá-  
tutow náfzych, skrócić Proceflow, y odiać *dilationes o-*  
*mnes juridicas*, ktorych *rabula, & peruersi iudices* ná-  
wymyślali. A żeby tym prędza sprawiedliwość była,  
dwa oraz Trybunały w Polšcze y dwa w Litwie po-  
stánowiąć. Nie czynić mieszániny między Iurisdykcy-  
ámi Máýdeburską y Koronną, Mieszczan y chłopow  
nie pociągáć ná Trybunał áni do Grodow, ale do swo-  
iego Prawá ktoremu podlega. Y sądom Kápturowym,  
ktorzy tylko *Publicam pacem* przeitrzegáć máią, exces-  
fy sądząc ktoreby się poiáwiły, nie dopuszczáć *absolu-*  
*tam potestatem in ciuilibus;* *& è diuersis subsellijs* gwał-  
tem do siebie pociągájąc, zákazáć im nobilitowáć, y  
konfi-

konfiskowac kogo chcą y iako chcą; kontrybuciy y Stácii sobie składac, y przewodzić nád ubogiem iako żadne *Máistratus* u nas nigdy nie czniły. *Semperque Cic: pro L. Flacco. graues ac sapientes iudices in rebus iudicandis, quid utilitas ciuitatis, quid communis salus, quid Reipub: tempore poscerent cogitauerunt.* A teraz kiedy Pan umrze, nic innego ieno *rapinam cogitant*, y iako *ad praedam* nád sędztwo Kápturowe ubiegáią się: że w iednym miejscu nád Rusi mowiło pospolstwo przeszłego *Interregnum*, chwala Bogu, że wždy Kozacy do nas przyfzli y wyzwolili nas od niewoley tych zdźtercow Kápturowych, bosmy iuż niewiedzieli co z nimi czynić dla frogiey *oppressiuey*. Dla Bogá przeto obaczmy się y pohamuymy się od tey niesprawiedliwosci, á pomniymy nád strážny Sąd Pański; pomniymy nád zbawienie nasze; pomniymy nád cnotę, dla ktorey się Szlachta być mieniemy y Chrześcianami prawdziwemi; pomniymy y nád powieść onego Pogániná, który powinności dobrego człowieka opisuiąc powiedział: *Injustum est, inquit Socrates apud Platonem, iudicem precari, & precando absolui. Non enim ad hoc sedet iudex, ut per gratiam concedat, sed ut iudicet secundum leges, quia id iureiurando promisit, se non per gratiam cuiusquam libuerit gratificaturum, sed iudicaturum secundum leges.* Ale iako *Symmachus* nápisal: *Legum integritas ab ipsis plerumq; corrumpitur, quibus curanda committitur.* Iednákże iako zdrowie tym wdźięczniejszy y miłszy

Plato in  
Apolog.  
Socr.

Aurelius  
Symmach.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

człowiekowi bywa, kiedy z niebezpieczney y prawie inż oplákány choroby powstanie: y wolność tym smákowitsza bywa, im kto z cięższy y dłuższy niewoli álbo więzienia ná swobodę wynidzie; y brzeg morski álbo port tym weselszy y przyjemniejszy żeglarzom bywa, im z więkzhey burze y nawałności wypłyną. Tak mowi *Camenerius*: Prawdą mądrze postánwione y wedle Boskiego przykazania, z boiaźnią y uwagą wielką ná poprawę złych obyczáiw spisane, káżdemu bącznemu ná oko to pokázuią, w iákiey chorobie przedtym złych nálogow ludzie leżeli, w iákiey niewoli rospuasty nie pohámowány byli, y iákiey szczęśliwości dostąpili, popráwiwszy Státutow swoich, ktore pierwey zá przewrotną požądliwością idąc, bez żadney uwagi sámi ná się stánowili. Z ktorych powiáda Historya násza Polska, Leszek Biały siłą źle postánwionych zmázał, y wygubił, á sam wszytkie Powiáty y Woiewodztwá obieżdżaiąc, *causas & cõtrouersias hominum, omnibus in locis ipse per se cognoscebat, & iudicabat: infontet & maxime scophantas seu calumniatores animaduvertebat, oppressos potentiorum iniurijs vindicabat.* Y zaś potym o Kázimierzu Wielkim tak powiáda: *Inextricabiles iudiciorum laqueos rescuit, leges barbaras & iniquas, quoad tunc poterat sustulit & correxit: aduentibus facili & comi, querimonias etiam infirmorum benignè & patienter audivit, tenuiores à potentiorum vi & iniuria vindicauit.* O zdarzże to Pá-

Camerarius Centu.

3. c. 44.

Cromer. lib. 17.

Idem l. 12.

nie

nie B  
byfm  
się sp  
statu  
mi n  
mnea  
legib  
licta

O

N  
międ  
wáli.  
y iák  
złóży  
spolit  
messen  
Trzec  
co zá  
ábo są  
mi, p  
Infám  
W



nie Boże, áby się te czasy znowu do nas náwrociły, żebyśmy to, nie czekając Korrektorá obcego, sami przez się sprawiedliwości y Praw naszym poprawili, y Majeſtatu twoiego Świętego więcey niesprawiedliwościami naszymi nie obrażali. Bo widzę teraz, *ut telis armearum muscæ tantum capiuntur non accipitres; ita legibus nostris tenues tantum plectuntur ob leuissima delicta, diuites autem in vitio etiam defenduntur.*

Orichouius Orat. pro Statuto Prilufij.

## R O Z D Z I A Ł XX.

O Powadze Senatorskiej, y státeczności ludzi stárych.

**N**Ayduie się zá czasow naszym Senatorow takich wiele, ktorzy więcey się stáráią o záchowanie między ludźmi, niżeli áby powagę Senatorską záchowali. Drudzy zá się áby chétwości swoiey prywatney y łakomſtwu wygodzili, Senatorską godność z siebie złożywszy, do Vrzędow takowych się w Rzeczypoſpolitey ubiegáią, z ktorychby mogli mieć *auream messem*, y potencją ná przewodzenie nád uboższymi. Trzeci zá się niewiedząc co zá godność ná sobie máią y co zá powinność ich, domá tylko z chłopy piwo piją, ábo sąsiádow pozáwodziwszy, y powaśniwszy się z nimi, po cudzych kątách się poniewieráią. Bánicyámi, Infámiámi, y Processámi z domu wygnáni.

Nie każdy uważyc może, jako ma godność swoje piastować kto-ra go Pan Bog obdarczył.

Wprawdzieć záchowanie iest rzecz dobra y pożyteczna,

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

teczna, zwłaszcza cnotliwemi postępkami nábyte, y między cnotliwemi: iednak potrzebnieysza y przyftoynieysza Pánu powagá, niżeli záchowanie. Závwsze bowiem przy powadze mieszka záchowanie; á nie przy káżdym záchowaniu powagá. Gdyż niektorzy nie uważywšzy dostátecznie powinnosci y osoby swoiey, y nie wiedząc, że *Senator est civis legitime constitutus in eodem ordine, qui est ad gubernandam Rempub: consiliaque danda destinatus.* Gwoli záchowaniu, lápáją sobie ludzi ládáiákich ucztami, pijánštwy, tańcy, ceklowániem, utrátami, upominkami, rozmowami y postępkami nie przyftoynymi: zkad u dobrych y mądrych ludzi złe mniemánie odnoszą, y niepewne záchowanie máią: nie pomniá, iż *Senatoris est intelligere se gerere personam civitatis, iáko Rzymški Krasomowcá powiáda. debereq; eius dignitatem & decus sustinere, servare leges, iura describere, & fidei suae commissa meminisse.* Gdyż to rzecz iest pewna, że z cnoty, z godności, z státeczności, pewnieysze y trwálšze u lepszych ludzi záchowanie roście. Y takiego záchowania przystoi wiécey przestrzegáć y pilnowáć, niżeli owákiego, przed którym wszyscy dobrzy y godni uciekáiá, á sami tylko rufiáni, nowiniarze, pieniácze, pijanice, y potwarty trzymáiá się.

O Phocyonie y Plátonie piszą, że się ná ten czás wielce lękáli, kiedy ie pospolštwo z czego chwaliłó: áczci teź y pospolštwo nie závwsze złe rzeczy chwali, y  
godzi

Goslic. 1.  
1. de Opt.  
Senatore.

Cic. Offic.  
cap. 4.

god  
cnot  
rzov  
częf  
nieb  
nie p  
báw  
ty z  
ich c  
iá; a  
miż  
báli  
wiel  
tors  
mni  
A ie  
nies  
wied  
wiá  
wiel  
Sena  
ktor  
lekk  
tor d  
cýq;  
impe  
ratio

godzi się u niego miłość sobie iednać, dla tego, áby o  
 cności twej dobrze rozumieli. Ale się onych grubá-  
 rzow trzeba strzedz, ktore niektorzy głupi Pánowie  
 częstuią, y przy sobie bawia, zá to że ie chwala y pod-  
 niebo wynoszą, mowiąc: *Pan czysty, ludzki, boyny,*  
*nie pysny, zachowanie ma wielkie, ludzie przy nim sie*  
*bawia, &c.* Co oni rádzi słuchając, nálewaią im, szá-  
 ty z siebie miecą, wioski, rynsztunki, konie rozdaią;  
 ich corkom álbo małżonkom szaty, kleynoty spráwu-  
 ią; á drudzy pilnuią áby kiedy się Pan opije, podobne-  
 miż postępkami, y prędzą do złego usługą przypodo-  
 bali się, y záprawádzili Pána, kedy pocziwemu czło-  
 wiewowi bywac nie godzi się. Zaczym powagá Sena-  
 torska pod ławę; Pan się podłużył; u dobrych ludzi  
 mniemanie sobie dobre utrácił: á u Krolá konfidencyą.  
 A iego oni łgarze álbo Grubárze pogrzebszy tego w  
 niesławie wieczney y niedostatku, idą do drugiego,  
 wiedząc że iuz pierwszy nie ma co rozdawac, y mo-  
 wia: *By go zabito, nie umial sie rzadzic, blazen jest*  
*wielki z niego.* A tak pilnie máiá Pánowie zwlászczá  
 Senatorowie ná Vrzád swoy pomniec, y ná mieysce  
 ktore zásiadli: Albowiem áni mowic, áni myslíc o  
 lekkich rzeczách Senatorowi nie przystoi, gdyż *Sena-*  
*tor dicitur propter ingenij, rationis, consilij, sententia iudi-*  
*cijq; quasi senium & maturitatem, quod in eo iuuenilis*  
*impetus omnes ardoreq; consenuissent, ac adoleuissent illa*  
*ratio, quæ dum est, suam in homine maturitatem & per-*

*Nie zánise*  
*pospolstwo*  
*bladzi: ale*  
*czestokroc*  
*zdrowa rá-*  
*de miewa*  
*o rzeczach*

*Tak zánise*  
*wyadacze*  
*czynia,*  
*przyniod-*  
*sy iednego*  
*do utráty,*  
*ida do dru-*  
*giego á z o-*  
*wego co*  
*stracil na-*  
*smienaiá*  
*se.*

Goslic. l. i  
 de OPt. Se  
 natore.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

*sektionem adæpta, similem eum Dijs efficere solet.* Dla tegoż nie ma się sprośnym nierządem, brzydkim opilstwem, okrutnym Tyránstwem, zbytnią chciwością, y ludźmi lekkimi bawić; ieno takimi, z którychby mu y pocziwość, y powagá, y rádá, y pomoc rosła: pámiętáiąc, że są Rádą Páńską, y Senatorowie Koronni, y wszystkie sprawy swe do powagi wieść y étiagnąć máią. Bo to prawdziwa, co Cicero w Księgách swoich o Rzeczypospolitey nápiisał, iż którzykolwiek ucztami, y biesiadami, y utratami zachowanie sobie u ludzi iednáią, éi nie omylnie pokázują to po sobie, że prawdziwey ozdoby, która z cnoty y godności pochodzi, nie máią. Słyszałem o jednym, co Posłem do Papieżá będąc w Rzymie, gdy chciał być dobrej myśli, záwiesiwszy Kápelusz ná kołku, tak mawiał: *Iużem teraz nie Posel, ale bon Compagno*, to jest, dobry towarzyszy, łotr cechowy: iákoby to ná czapce należało, być poważnym y státecznym, którą kiedyby mu był kto ukradł, to on utrácił Vrzęd Poselski.

Pánowie  
czestymi  
báńkietami,  
y sławę do-  
bra y máię-  
tność tráca

Madrość  
Senatorska  
pięknie bár-  
zo Kromer  
náß przed  
światem  
wsytkim o-  
świadczył  
gdy ná tá-  
kim miey-  
scu zádney

Ináczey Kromer mówił, y czynił, który też był Posłem do Papieżá, przedtym trochę wyżej postanowionym. Ten bowiem, kiedy iuż poselstwo, y godnością, y státecznością swą Papieżowi się był bárzo upodobał, kazał mu o láskę iáką siebie prosić, co Beneficyami zowią. Odpowiedział Papieżowi: *Dosyć ia mam, Pater Beatissime*, w láskách Krolá Pána swego. Czym ieszcze lepiej Vrzędu onego swego poćiośał, y samego siebie

Rozdział XX.

219

śiebie więcej ozdobił, że chciwości żadney y ambicy-  
ey po sobie nie pokazał.

ambicyey y  
chciwości  
po sobie nie  
pokazał.

Kogo tedy fortuną z gminu pospolitego wyniosła,  
y ná stołku Senatorskim posadziła, ma też wyżey pá-  
trzyć, nie áby oczymá chudfze cnotliwe przenosić  
miał, ále áby myśli, obyczáie, y postęпки zacnieysze  
przed się brał, á nie pospolitował się z ludźmi ledáia-  
kiemi. *Proceres enim*, mowi wielki ieden Polityk  
Włoski, *debent tranquillitatem publicam custodire, hostes*  
*à finibus arcere, à Patriæ deuastatione prohibere, defen-*  
*sionem omnium procurare, splendori majestatis publicæ*  
*prouidere, ornamenta Patriæ necessaria comparere, di-*  
*gnitatem Reipub. tueri. Prouincias amplificare, ciui-*  
*bús prodesse, benemeritos præmijs ornare, Iustitiæ & Re-*  
*ligionis sanctitatem illæsam conseruare.* Albowiem w  
w Komedyách to widzimy, kiedy Krolewskiej osoby  
nie umie personá dobrze tráfić, y mowy, y postawy  
Krolewskiej wyrázić, iáko się iedni z tego śmieią, á  
drudzy się gniewáią: takci też y z głupiego Senatorá,  
iedni się śmieią, drudzy się frásuią, że takim ludziom  
tákie mieyscá zleciáią, ktorzy do Vrządu Senatorskie<sup>o</sup>,  
obyczáiw, náuki, y powagi Senatorskiej nie przy-  
niesli. A Senat w każdym Państwie iest *Publicæ sa-*  
*lutis, & dignitatis custos, Regis ac Principis ad pulchm*  
*& honesta exhortator, à turpibus ac inhonestis deborta-*  
*tor, prauarum ejus affectionum moderator.* A iákoż bę-  
dzie Oyczyźnie radził, kiedy sobie porádzić nie umie?

Boter de  
Reip. l. 5.

Modrenig  
l. 1. de Mo  
ribus c. 10

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

Ludovic.  
Cellotus  
Paneg. 2.

iáko będzie Páná przestzegal, kiedy sam co to iest pocziwość y cnotá nie rozumie? iáko od złego odwiedzie, kiedy sam do wszelkiew sweywoli iest skłonný? iáko niższym da przykład dobrych obyczáiw, kiedy ich sam nie ma? A Politycy powiádaią, że *Rex consiliarios habere debet, quos veterum exemplis doctrina instruxit, documentis suis saepe & nocumentis usus erudijt, senectus seruore temperato, notandis quàm nouandis rebus fecit aptiores.*

Edo Neu-  
hufius in  
Theatro  
mundi.

V nas że ná to nie pátrzą, dla tego opák się wszystko w Oyczyźnie dzieie, & pleriq; *Senatorum publico commodo rem priuatam potiozem habent: non se Reipub. sed Reipub. sibi datam usurriam arbitrantur. Ut domesticas ipsi facultates augeant, ut liberis rem domi amplam relinquunt, ut inimicos à gubernaculis arceant, hoc studiosissimè curant. Omnes industriæ vires in opprimenda diuersarum partium factione, & stabiliend: sua consumunt. Quod ut fiat, domi Reipub. mercatus instituitur, suffragia malis artibus parantur, Comitiam contentionibus extrahunt: fides de foro, dignitas de Reipub. religio de conscientijs tollitur; quo loco summa res sit, parum attenditur.* Iáko tedy Demosthenes wymowcá Atheniski powiedział Krolowi Philippowi, kiedy po wygraney bitwie z Grekami w Ceronei, od rádości się upiwszy ná ludziew się zátaczał, z więźniow się pośmiewaiąc: A nie fromże cię Krolu, powiáda, gdy ná cię fortuná Agamnenowę personę włożyła, á ty nosisz Therfithefo-

Szeptna  
rzecz Pá-  
nom upyć  
się.

wę?

wę? Takby też mógł takiemu Senatorowi, który godności y powinności swojej zapomniawszy, inaczey żyć, kto drugi to powiedzieć. A nie fromże cię Persow błazną, albo podłego człowieka osoby nościć, ponieważ na cię fortuną Senatorską włożyła? każdy tedy Pan, ale osobliwie Senator, powagi swej Páńskiej przestrzegać ma, nie zachowania: powinności swojej, nie prywatnego pożytku: godności Rzeczypospolitey, nie uciechy y krotofile swojej: á zátym będzie miał u wszystkich Stanow Oyczyzny y zachowanie, y miłość, y poszánowanie, y sławę nie śmiertelną. Do czego áby miał podniátę albo pobutkę ustawiczną, niech sobie w Pokoju każe odmálować ná ścienie tablicę mármurową, z takim napisem, iáki jest ná Pálácu Rátisbońskim, gdzie Cesárze Chrześciánscy zwykli swoje Seymy z Rzeszą Niemiecką odprawować.

*Quisquis Senator Curiam officij causa ingrederis, ante hoc ostium, priuatos affectus omnes abijcito, inam, vim, odium, amicitiam, adulationem. Reipub. personam & curam subijcito. Nam ut alijs æquus aut iniquus fueris, ita quoq; Dei iudicium expectabis & sustinebis.*

Camerar.  
Centur. I.  
cap. 33.

A iáko Senatorowie ledáiaczy zlemi swemi postępkami są przyczyną do złych obyczáiw niższych Stanow ludziom: tak też y wszyscy stárzy ludzie (*quia & Senatus ex senibus tantum olim fiebat,*) niestáteczni, siła młodym do występku y zgorżenia, swym przykładem pomagáią. Co Pláto uważáiąc, za prawdziwą

Stárzy ludzie niestáteczni, wielkie pogorszenie młodym ludziom dała z si-bie te-daiakimi

Reformácyey Obyczáiom Polskich

postępkami  
swoimi.

to Regułę nápiisał : *Iż gdzie stárzy młodych sie nie wsty-  
dzą, tam młodzi muszą być bárzo niewstydlivi.* Co też  
y u nas pełną swawolą y występki poczyniło. Z kogoż  
bowiem inszego młodzi do cnoty brać przykład mają,  
iedno z starych ludzi, którym, iáko u łobá nápiisano,  
mądrość przystoi? A iáko moc iest ozdobą młodym,  
ták siwizná starym. Ale wierę u wielu naszym stár-  
cow, nie iest siwizná znákię rozumu, ále lat starych, y  
zástárzálych złych nálogow : záczyń też sobie od  
młodych powinna uczciwość Atheńską utracili, wy-  
stępkami y zbytnią swawolą. V Atheńczykow bo-  
wiem, iesliby był uczciwości przystoyney stárszemu  
młodszy nie wyrządził, tedy go zá to ná gárdle kara-  
no. V nas do takiey iuż wzgárdy przyšli, że nie tyl-  
ko się ich młodzi nie wstydzą, ále ktemu iáko z bła-  
znow szydzą. A iákoż nie szydzić, á ono z młodymi  
iednáko wrząd zásiędą, piją, spiewaią, táncuią, y mo-  
wią ledáco? A któżby takiego w uczciwości miał? O  
niebożętá Stárcy, iákichżeście się wy roskofzy, iákich  
póciech, y iákiey uczciwości sami zbáwili? gdyscie  
Cnoty odbieźeli, á z młodymiście się ludźmi w oby-  
czáiách porównali. Iáko się nie wstydzicie, gdy iuż  
bárwę śmiertelną y Kościelną, to iest, siwizny y osta-  
tniey kofzule cechę ná sobie nosicie? á więcey się ma-  
ćie ku świátu, niżeli ku śmierci. Y coby według Ho-  
rácyusá, stáry miał być *Censor castigatōr, minorum*, to  
sam zgoła *Cereus in vitium flecti, monitoribus asper.*

Horat. de  
arte Pdē-  
tica.

Szká-

Szka  
ále  
jáni  
szyn  
nápi  
Cno  
wię  
go,  
czną  
post  
wie  
P  
stáro  
szy,  
wac,  
wara  
wy z  
Vrzę  
skich  
corpa  
ita q  
probi  
powi  
stárfz  
w pr  
ko tá  
Pa



Szkárádna rzecz iest, iáko ktoś nápiisał, stáry Zołnierz: ále iezcze szkárádniefza, stáry wszetecznik, stáry pi-  
 jánicá, stáry drapiezcá. A osoby w ten czas naylep- Szpetna  
 szym rzemieślnikiem stárości być miał, iáko Cicero rzecz iest,  
 nápiisał. Rzemieślo bowiem y zabáwki stárości są stáry wystę-  
 Cnoty, które ácz w káżdym wieku, ale w stárości nay- pny, y we  
 większe owoce y pożytki przynoszą, nie tylko dla te- głych nato-  
 go, iż nigdy nie odchodzą, ále też y w sercu ustáwi- gách swo-  
 czną roskosz rodzą z uczciwego żywotá, spraw, y z ich zátwar  
 postępkow dawnych przypominánia, co *Pindarus* zo- działy.  
 wie mámką y piástunką stárości.

Przeto gwoli uczciwości swey, przestańcie grzeszyć  
 stárcowie złośliwi, y odbieźcie tych márných roskos-  
 zny, których ze złą sławą wászą náuczyliscie się záży-  
 wáć, á strzeźcie się z młodymi towárystwá. Albo to-  
 wárysząc z nimi dobry z siebie przykład dawaycie,  
 wy zwlászczá, którzy możnieyszymi iesteście, y ná  
 Vrzędách Rzeczypośpolitey álbó Stołkách Senator-  
 skich siedźcie, pomniąc, że *Quò latius venenum per*  
*corpus diffunditur, eò præsentiùs affert vitæ discrimen:* Horolog.  
*ita quò quis potètiòr est in Repub. eò plus damni vitæ im-* l. 1. c. 42.  
*probitate affert.* Dla tego stárszy wielką przykładność  
 powinni młodszy: młodszy zaśię wielką uczciwość  
 stárszym. Bo siwizná sámá przez się iest uczciwa, iáko  
 w przypowieściach Sálomonowych nápiśano; ále iá-  
 ko támże przydáie, náleżiona ná Dworze Cnoty.

Pamiętam w młodości swey bieśiady ludzi stárych,  
 y w lá-

Zá Oycon  
nášých  
młodź była  
w ćwicze-  
niu y kár-  
ności a stá-  
rzy w po-  
wadze y po-  
řanowániu  
swoim.

y w látá záfzłych, ktorzy ácz się sámi przed się nápijá-  
li ziechawszy się, wszákże młodźi z nimi wrząd nie  
zásiadáli do peñnych, synowie álbo Powinni zwła-  
szczá, ále skoro po obiedzie záraz wstawáli, y álbo  
przed nimi stáli, ábo ná dworze kámiénmi čiskáli, ábo  
z łuku strzeláli, álbo ná koniech się ćwiczylí. Osobli-  
bliwie w Domách Senatorskich, ná kázde Swięto go-  
nitwy z Kopijámi do Piersćcienia odprawowáli, z ru-  
šnic do celu strzeláli, pářowali się, przez row y pľot  
wysoki o zakľad skakáli, y ztąd teź bywáli z nich Hu-  
řarze dobrzy. Co czásow dzisieyszych wřytko uřtá-  
řo, y wřytko się pomieszáło, y wřytko się zrownáło,  
godnořć, cnotá, řtátečnořć řtárych y mľodych iedná-  
ka: á uczćiwořć nie moźe być przeciwo rownym, á-  
le tylko przeciwo przednieyszym y godnieyszym: y  
ieřt wielka řtárych řromotá, máiac nie rowne látá,  
mieć zárowne obyczáie, řtárymi będąc wieřć pořtepkí  
mľodych, á co grunt ieřt tey rzeczy, máiac řiwe wľo-  
fy, nie ziednáć sobie od mľodych uczćiwořći.

Státku tedy trzebá řtárym, á z mľodymi się nie po-  
řpolitowáć, chcáli áby ich uczćiwořć cáła byřa, á  
mľodźi áby się od nich nie řřowali, ále raczey przy-  
kľad do cnoty od nich bráli: ináczey, y řtáry zginie, y  
mľodego záwiedzie, dla czego *Expedit multo quam le-*  
*gibus seuerioribus vincitum, bene semper moratum habere*  
*populum: cum propter externorum de nobis iudicia, tum*  
*ob internam pacem & domesticam tranquillitatem.*

Christoph.  
Varfeuici-  
us l. 1. de  
Opt. statu  
Libertatis.

ROZ-

## R O Z D Z I A Ł XXI.

O Cwiczeniu Młodzi, która źle wychowana wiele  
szkodzi Rzeczypospolitey.

**A**Ristoteles w tych Księgach, które o Rzeczypospo-  
litey napisał, tak powiada: Iż w ktorey Rzeczy-  
pospolitey prawą na Białegłowy nie ustawiono żadne-  
go, tam połowicá ludzi bez prawá żyć, álbowskiem po-  
łowicę ludzi w każdym Mieście Białegłowy zastępują.  
Tenże powiada: Gdzie około wychowania dzieci  
prawá nie są napisáne, tam z nich dobrzy ludzie w Rze-  
czypospolitey być nie mogą. Skoro bowiem podro-  
stą, tedy służyć Rzeczypospolitey máią: á jeśli z mło-  
dości nie będą pilnie w prawowane w Cnotę, iákoż  
Rzeczypospolitey dobrze służyć máią? álbowskiem prá-  
wá ustawnionego mieć nie będą, iákoż ie rodzicy cho-  
wać máią? gdyż pospolicie iedni rodzicy głupi są,  
drudzy źli, trzeci nierządni, y to się iedni tym bawią,  
drudzy owym, á trzeci zaś áni tym, áni owym. A iá-  
koż tam ćwiczenie dobre być może, zkądże tam cnotá  
pochop dobry weźmie? kiedy się w niey żaden z ro-  
dzicow nie obiera? *Ex bona itaq; adolescentum institu-*  
*tione, omnes, aut certe potissimæ commoditates, tam Re-*  
*ligioni quàm societati hominum nascuntur. Nec potest*  
*fieri, ut ætas matura sit laudabilis, quæ suudamentis a-*  
*dolescentiæ parum recte sit constituta.* Ale iáko Irene<sup>o</sup> S.  
mowi: *Quam pia educatio teneris animis Principum*

*Cwiczenie  
młodzi jest  
fundamen-  
tem każdy  
porządney  
Rzeczypo-  
spolitey.*

*Modreui<sup>o</sup>  
lib. de Mo-  
ribus c. 3.*

*Irenæus.*

Reformácyey Obyczáíow Polskich

*injecerit sementem, hanc senioribus annis patria, hanc Ecclesia ab ijs refert frugem.*

Czego z  
młodu gar-  
nek narre-  
tym do kon-  
ca śmierdzi  
albo pa-  
chnie.

Modrenio  
lib: de Mo-  
ribus c. 6.

Cic: Acti-  
one 5. in  
Verem.

Horolog.  
lib. 1. c. 3.

Bo iesli młodzi rzadko ná Cnotę, á ná występki u-  
stáwicznie pátrząc, biorą nálog y obyczáie : gdzież to  
rzeczy podobne, áby w látá zařzedzsy, gdy się w przy-  
rodzeniu y w náturze występki iuż zařtarzeią, onych  
nálogow, y zwyczáíow odbieżeć y zámiechać mieli ?  
Bá choćby teź y chćteli, trudno, bo nálog przyrodze-  
nie łámie. A iáko ná kámtieniu tego nie przewiedźiesz

żadnym ćwiczeniem, áby się wzgorę podnosił : áni ná  
ogniu, áby ná doł gorzał : ták teź zařtarzałey niecno-  
ty, á iuż práwie w przyrodzenie obroconey nie odmie-  
nisz. Gdyż iáko Modrzewski nász w księgách wzwyřz  
pomienionych mowi : *Nibil animis hominum magis  
adhæreret, quàm id, cui à teneris consueſcunt.*

Mądrze tedy iáko y wřzytkie rzeczy, Rzymski Krá-  
fowowcá nápiřał : *Qui non recte instituunt atq; erudi-  
unt liberos, non solum liberis verumetiam Reipub. faci-  
unt injuriam. Suscipiuntur enim liberi non solum no-  
bis, sed etiam patriæ, qui non modò nobis voluptati, sed  
etiam aliquando usui Reipubl: esse possint.* Przetoż iá-  
ko fzczepty młode, żeby prořto rosły, do kołow ie  
przywiewziemy, ták dzieći áby się z młodu Cnoty  
ćwiczyli y obyczáíow, státecznych im y obyczáynych  
Bákařarzew szukamy. *Nibil enim vel monstruosus,  
vel peioris exempli est, quàm pueritiæ magistrum, disci-  
pulum esse vitiorum.* A kiedy się kto z młodych lat

wyćwi-

wyć-  
wáci-  
nigd-  
ále u-  
řwiã-  
řzey.  
młoc-  
w stá-  
drug-  
zwy-  
A  
wiele-  
się n-  
jáńst-  
młoc-  
nia m-  
by, á-  
práw-  
kie, i-  
mian-  
rius e-  
& cu-  
tutem-  
wym-  
le ty-  
czwi-  
zabija-

wyćwicz y w cności, w pracy, y w ucziw ych spráwách álbo obyczáiách, ten iuż zwyczaj dobry máiac, nigdy ná zły y występn y żywot zezwolić nie może, ále ustáwicznie się ma do poczciwości, do sławy, y do świątobliwości Chrześciáńskiej iáko naydoskonál-  
 fzey. Iáko przeciwnym sposobem, kiedy się kto z  
 młodu náłoży pijáństwu álbo wszeteczeństwu, tedy y  
 w stárym wieku nie może się temu odiać, choćby się  
 drugi temu chciáł bárzo rad odiać: bo iuż ma nálog y  
 zwyczaj od młodych lat swoich.

*Kto z młodu Cnotę zakocho-  
 ten przez  
 nyszytek  
 swoy wiek  
 ma się zám-  
 nyse do do-  
 skonalości.*

A ztąd káždy iácono obaczyć może, iż dla tego ták wiele zł ych ludzi w Rzeczypospolitey bywa, ktorzy się nierządem, rozboiem, kradzieżą, łupieństwem, pijáństwem, y zaboyństwem báwiają: że y ćwiczenie z młodych lat złe mieli, y że Práwá żadnego do ćwiczenia młodzi w Polfcze nie mamy. A zátym dobrzeby, áby iáko w wielu innych rzeczách, ták y w tym práwo ná wychowanie z młodu wszyscy mieli iednákcie, iáko niэгdy było u Spártánow álboli też u Rzymian, *sicut enim bonus agricola teneros palmites ut celerius crescant, diligenter obtegit: sic Respub: quæ parens & cultrix civium est, ut iuvenes educantur, & ad virtutem instituantur curare debet vehementer.* A tákowym sposobem, y niecnotyby ustáły, o ktore iák wiele tysięcy w Krolestwie Polskim co rok pościńaią, czwiertuią, wieszaią, álbo się sámi po kárczmách pozabijaią; y Rzeczpospolita miáłaby záuwsze podporę,

*Goslic. l. i.  
 de Opt. Se-  
 natore.*

Goslic. I. r  
de Opt. Se  
nator.

Wielki w  
tey mierze  
bład, iż  
Szlachcian  
ki same sy-  
now swoich  
y corek  
piersiámi  
swoimi nie  
karmia, ale  
in mamki  
ledaiakie  
chowáia.

Glupi Ro-  
dzicy do  
niecnót sy-  
now swoich  
z młodu zá-  
práwia.

y poćiechę u ludzi cnotliwych y dobrych, á sławę u  
fasiad pogrónicznych práwie nieśmiertelná. Zaište bo-  
wie *est in hominũ ingenijs cui quada honestatis insita,*  
*qua compelluntur ea facere, quae laudabilia sunt, & su-*  
*gere quae turpia.* Tylko żeby mieli przykład z kogo, y  
pobudkę do dobrego. Boć u nas iáko we wšytkim,  
nierząd, ták teź y w sřłodzeniu dźiatek y wychowánium  
ich, sřodze ladaíaki bywa, zwłászczá, że się mátki same  
wštydzą pierśiami swoimi karmić synow swoich: á  
mamki pospolicie nierządne bywáia; bo dobre rzadko  
kiedy ná to się obieráia, á te y tákowe žali w mleku,  
iáko y Rodzicy pijáni w násieniu, trucizny dźiećięciu  
do złych y nierządnych obyczáiw nie zádawáia?  
Podźmiż zás do Pacholát, y sřug Oycowskich, między  
którymi gdy podrosta, czegoź się inszego náuczyć,  
czego nápatrzyć y násluchác, máia, iedno wšzeteceń-  
stwą, á pijánstwą? á zwłászczá w domu Oycá wšzete-  
cznego, opiřego y głupiego, ktory nieumieiać, nie ie-  
dno potomstwą sřwego, ale y sřamego siebie rządzić,  
sřweywoli mu dopuřcza, między występnymi ludźmi  
go chowa, sřabłę mu przypařze, wrząd mu z sobá zá-  
siesć káże, w obyczáiach go gminu pospolitego ćwi-  
czy, u ktorego nie tylko cnoty, ale ani ćienia iey nie  
widział. A skoro do rozumu będzie przychodził, ali-  
ści go pošle do Dworu, nie dla ćwiczenia w cnotę, ale  
dla łukniey, aby iá sobie wysłużył, á Oycá o nakład  
nie przypráwiał. A ono lepiej było tę część máietno-  
ści,

ści.  
zástá  
bre.  
on z  
utrap  
žení  
Tam  
serti  
ut cu  
genti  
in re  
rum  
anim  
feru  
O  
nie,  
iż sy  
dobr  
dzie  
ćiech  
lus &  
seuer  
wyz  
bá m  
czai  
z mł  
czáli

ści, która nań po śmierci oycowskiej przypisać miała, zaślubić, a synaczkowi na ćwiczenie y obyczajie dobre nakładać, niżeli mu Wiosek przy czyniać, które on złym wychowaniem zepsowany utraci, y Rodzice utrapią, y uszkodzi; a czasem y z domu własnego wyżenie, iesliby na jego zbytki niechciał mu nakładać.

*Tam enim cecus & impudens solet esse parentum, praesertim matrum, in liberos amor, tam impotens charitas, ut cum illis omnia felicia euenire cupiant, nimia indulgentia tenerum eorum aetatem corrumpant, emolliant, & in reliqua vita effaetam & imbecillam reddant. Et plerumque fit, ut ea de causa & se, & liberos suos in miseram animi molestias & angustias, quas postea utique dolenter ferunt, conijciant.*

Demetr.  
Solicouius  
Orat. in  
funere Au-  
gust.

Ow zaśię, ktoremu Ociec da cnotliwe wychowanie, choć z uszczerbkiem majątności swoiey, przecię iż syn cnotliwy, y wychowanie miał dobre, y nałog dobry, tedy y majątności przyczyni, y Oycu nie będzie ciężki na nakład, y doczeka z niego sławy y pościechy nieprzebraney. A że, *tribus in rebus Reipub. salus & dignitas posita est, in morum honestate, iudiciorum seueritate, & in artibus bellandi*; dla tego w naukach wyzwolonych, a w dziele Rycerskim nayspilniey trzeba młodź Polską ćwiczyć, aby y do męstwa, y do obyczajow dobrych, y do cnot wszelakich, pochop zaraz z młodu brali, a sweywoli się podraśćaiąc nie dopuszczali. Trzeba ie do takiego Dworu połyłać, gdzieby

W naukach  
poczciwych  
a w dziele  
rycerskim,  
młodz Pol-  
ska ćwiczyć  
trzeba.

się w cnotách zakorzeniáć mogli, á tam ich nie posy-  
láć, gdzie cnoty nie widáć áni slycháć. Iákobys go  
też gdzie na morowe powietrze posłał, kiedy go we  
złe obyczáie gdzie poslesz: gdyż występki są choroby  
y wrzody duszne, ktore ustáwicznie człowieká chore-  
go czynią, y nie ládá mu boleści przyczyniáią, y ry-  
chło śmierć przynoszą: á zuchwálistwy, pijáństwy, ob-  
żárstwy, z tego swiátá przed czásem schodzą, sobie y  
ludziom wiele złego nábroiwszy.

A ták kto chce poćiechy po potomstwie swym do-  
czekáć, trzeba nie ináczey syny iáko y corki wycho-  
wywáć, iedno áby wstydlivi byli, y áby nic złego nie  
widzieli áni slyszeli. Bo iáko corki kiedy wstyd utrá-  
cą, wniwecz się obracáią; ták też y synowie, skoro  
się wstydzić przestána, iuż Rodzice po nich żadney po-  
ćiechy nie dostapia, áni doczekáią: á zás *Mores certa a-*  
Modreu.  
lib. de Mo  
ribus c. 5.

*nimi inductione conformati, magis nos in officio retinent,  
quam vel ampla præmia, vel pænæ grauíssimæ legum.*

## R O Z D Z I A Ł XXII.

O Rządzie powszechnym narodu nášego, bez kto-  
rego Polska będąc, co raz tym bárzciey ginie  
y niszczeie.

**K**iedyśmy Polacy byli pod Monárchámi, teskno nas  
było, że nam ieden roskázował, co rozumiał być  
zdrowego wszytkim; chćielismy tedy popráwić, y try-  
bem



bem starych Rzeczypospolitych, daliśmy Senatowi  
 władzą radzenia o Państwie wespół y z Pánem; áby  
 nam nie tak ostro roskázował, iáko przedtym, poki  
 wszystkim sam tylko zawiádował. Ale gdy stárzcy  
 Bráćia przy boku Pańskim zásiadzy, uboższych szára  
 Szláchtą (od sukien szarych, w iákich ná on czas wszy  
 fcy niemal chadzáli) ná wzgárdę y kontempt názywá-  
 li, y w purpurę przybrawszy się niedostępnemi się być  
 sąsiádom swoim zdáli, cosmy pierwey wszyscy ná ko-  
 niech ná Seym przyiáchawszy, iednego dnia wszystko  
 stánawszy w polu odrokowali, tośmy potym Seymy  
 dwuniedzielne postánowili, y z Powiátu káżdego náń  
 dwu Posłów náznaczyli, áby násze *postulata ex delibe-*  
*ratione* Seymiku pártikulárne<sup>o</sup> proponowane wnošili  
 do Senatu, y proši K. I. M. áby to, álbo owo, dla tey, ál-  
 bo owey Prowincyey uczynił. A gdy nie záfwsze ná  
*postulata* násze zezwolono, *obstantibus ut saepe accidit*  
*Proceribus Regni*, ktorzy nie rádži widzieli sąsiad dro-  
 bnieyších, w wolności y prerogátywách być sobie  
 równymi, poczéli *cum tempore* Posłowie oni uporniey  
 domawiác się co raz więkších wolności, y kontrády-  
 kowác Pánu y Senatowi, ná żadną rzecz nie pozwalá-  
 iąc co ieno czynić roskazał. Y ták usurpowali sobie  
 gwałtem władzą rządzenia Państwa zá czáfsem, y po-  
 czéli sami sobie práwa knowác, ustáwy czynić, uymo-  
 wać władzy Krolowi y Senatowi: y ná ostatek ták  
 wszystko moc pánowania y rządzenia przywłaszczyli  
 sobie,

Nie záfraz  
 w Polšce  
 rząd taki  
 w Rzeczy-  
 pospolitey  
 stánal, iaki  
 teraz mamy.

Zkád Po-  
 słowie ná  
 Seymach  
 wzięli sobie  
 władza stá-  
 nowienia  
 praw y wol-  
 nošci iá-  
 kich chca.

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

fobie, że Krol y Senat tylko málowánymi zostáli, álbo raczey miánowanemi ná swoje Vrzędy y godności; á Stan Szláchecki gorę wyleciawszy, buiác fobie poczał ná wolności iáko ptak po powietrzu, y nie da się zwa- bić żadnemu rácyami do słuźności y spráwiedliwości, nie da poćiągnąć do rzádu y posłuszeństwa; ále powiá- dájąc, ze mu się wszystko godzi, co ieno zámysli y ze- chce, czyni, *directe* wszystko przeciwko práwu Boże- mu y przykazaniu iego Świętemu, czyni przeciwko Státutom y Przywileiom fobie od stárych Krolow ná- dánym, przeciwko ustáwom y rozrzádeniu chwale- bnych Przodkow swoich: káždy siebie tylko zdobiac, y swoy pożytek upátruic, á drugiego pogardzác, poniżác, y przenosząc we wszystkim, álbo go fobie zá słuę y niewolniká przymuszác: A gdy ich kilká-

Z wolności  
wielkiej,  
swawola  
niepohámo-  
wana uro-  
stá.

Boetius  
lib. I. de  
Consolat.

Orichouio  
Dialog. I.

dzieśiat bącznieyszich ná Seymik záchawszy się co u- rádzą, álbo ná Seymie postánowią, tym wszystkim zu- chwálszy pogardzác, y niesłuchác nikogo, áni Kro- lá, áni Práwa, áni Bogá, iáko się to iuż wyžey w kilku ofoblwych Rozdziałách pokazáło, Oyczyznę do zguby ostátney prowadzą, według oneypowieści má- drego Rzymianina: *Quod præcipiti via, certum dese- rit ordinem, lætos non habet exitus.*

A káždá Rzeczposp: iest *Cæt<sup>o</sup> hominũ cõmunione iuris, & societate utilitatis cõiũct<sup>o</sup>*, dla tego práwa y wolności násze wszyscy chcący zárownie záchowác, równie teź pożytki, iáko y ciężary, równie dolegliwości od sąsiad

pográ-

pogr  
da P  
tkiey  
hic p  
hoc e  
licea  
catá  
acten  
tutiss  
łem  
wier  
poięć  
we w  
wne<sup>o</sup>  
go P  
gotov  
Grán  
ćwic  
łożen  
czy po  
karán  
poczę  
mędr  
dum P  
ktorą  
Cekau  
począ

pogranicznych, iako y wojnę ponośmy : á równie też da P. Bog z sławy y bezpieczeństwa, y z pokoiu wszytkiey Oyczyzny cieszyć się będziemy. Albowiem, *hic finis Reipub. est, ut civibus omnibus bene beatèque, hoc est, ut Cicero interpretatur, honestè & rectè vivere liceat, ut dignitate ac commodis cuncti augeantur: ut pacatã ac tranquillã vitã omnes degant, ut quisq; suũ tueri ac tenere possit, ut ab iniurijs & cædib⁹ nemo non sit quàm tutissimus.* Co przed lat dwudziestã upátruiąc, napisałem był Dyskursik o Naprawie Rzeczypospolitey wierszem Polskim, dla snádnieyszego młodym ludzió poięcia álbo czytania, życząc w nim powszechnego we wszytkiey Oyczyźnie gruntow pomiáru, y równé° co rok ze wszytkich łanow do skárbu pospolitego Poboru, tákże wyprawy z nich ná wojnę, y przygotowania żywności ná żołnierzá. Potym zawarčia Gránic, ustawienia Minnice, budowánia Municy, ćwiczenia Rycerskiego, wyprowadzenia Koloniy, záłożenia Cekauzow, sporządzenia Szpichlerzow Rzeczypospolitey, znieśienia próżnowánia ludzi loźnych, karánia występnych, y nagrody záslużonych. O czym poczęli byli nieco ludzie z rázu mowić, y podawali to mędrszy w konsideracyã ná Seymach, ále *non secundũ Reipub. utilitatem*: Bo y szkoła Rycerská, ná ktorã było náznáczono Stárostwo Muráchowskie, y Cekauzy, ktore wznowiono, y Káduk, ktory miał być początkiem Fortec Vkráinnnych, nie przyszło wszytko

Modreu.  
lib. de Mo  
ribus c. i.

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

do swoiey doskonałości, dla chęiwości kilku prywatnych osob, á ostátka teź iuż kończyć, albo raczey y zacząć ieszcze nie myślono, gdyż my w żadney rzeczy *perseuerantiam* nie mamy.

**T** popráwy  
Pánstwa y  
popráwy o-  
byczáiw  
nayıer-  
nyszy fundá-  
ment rząd  
dobry który  
by się miał  
począć od  
spráwiedli-  
wego po-  
miáru má-  
iętności ná  
Sych.

Potróże dá-  
iáć á porzą-  
dnie, wiel-  
ki zámóże  
skarbu pospo-  
lity mieć  
możemy.

Pierwszy tedy fundáment rządu dobrego rozumiał-  
bym być pomiar Łanowy, áby grunty wszystkie po-  
mierzywszy, wiedźiano, wiele która Wieś Łanow ma,  
táak z chłopy, iáako y ze Dworem, wiele który Powiát,  
wiele Woiewodztwo cále, ábyśmy zárowno *Agnarias*  
*Contributiones* pláćili, zárowno woynę służyli, kiedy  
Pospoliteruszenie uchwalimy. A rozumiałbym żeby  
wszytká Koroná z Xięstwem Litewskim przeniosła  
dźiesięć millianow Łanow, z których ná każdy rok  
czásy wiecznemi po złotemu do skárbu dáiąc, wiedzie-  
libyśmy wszyscy, wiele ná rok ná żołnierzá wycho-  
dźi, á wiele w skárbie zostáie. Zwłaszczá gdybyśmy  
te rzeczy wydrukowáne mieli, áby to máły y wielki  
wiedźiał, wiele iest Łanow, y wiele Poboru idzie *or-*  
*dinarie* do skárbu: á potym wiele wydáią ná tyśiáć  
Hufárzá, wiele ná tyśiáć Kozakow, ná tyśiáć Piecho-  
ty, ná Armátę, ná Szpiegi, ná Rzemieślniki, ná Posły  
násze, których do Pánow pográicznych posyłamy, y  
ná Posły Cudzoziemskie, których podeymuiemy:  
táakże y ná upominki, ktore się rozmáitym narodom  
dáią. A kiedy gwałt nástąpi ná Oycyznę, dáć drugi  
y trzeci Pobor wedłóg potrzeby. A te Pobory niech  
wybieráią Skárbnicy w każdym Woiewodztwie przy-  
sięgli,

sięgli  
stoyń  
dżeń  
cy te  
tności  
mi ku  
Czym  
Zydan  
swoich  
go, b  
więce  
ktoby  
bnikom  
máięt  
ny. T  
cárow  
iemu,  
muiąc  
Miá  
Rzecz  
áni Po  
Rzecz  
nie z  
sobie o  
nic prá  
rzałkę  
przepa

sięgli, y dożywotni ná tym urzędzie, *Salarium* przy-  
stoynym opátrzeni. Ktorzy gdyby się skárbowi ná  
dzień náznáczony nie isćili, (zwykli álbowiem Pobor-  
cy teráznieyfszy zá podatki Rzeczypośpolitey máię-  
tności sobie kupować, Corki posáżyć, Winmi y woła-  
mi kupczyć, á skárbowi ná retentách to ukázowác.  
Czym się też y skárbowi pisárze báwią y bogacą, z  
Zydami pospolicie nákladáiąc, á Rzeczypośpolitą dla  
swoich pożytkow záwodząc) konfiskowác dobrá ie-  
go, bá y gárdłem karác, iesliby nád substancyą swoię  
więcey z podatkow Rzeczypośpolitey utrácił. Tákże  
ktoby z swoiey máiętności czásu náznáczonego Skár-  
bnikowi Poboru nie oddał, áby był *confiscatione* tey  
máiętności, z ktorey nie záplácił, *de facto* záraz kará-  
ny. Ták u Wenetow, ták u Hollendrow, ták u Szwáy-  
cárow, ktorzy zgodą á posłuszeństwem Vrzędowi swo-  
iemu, stoią niezwyćięzeni wielkim Monárchom odehy-  
mując się, iáko świátu wśzytkiemu świádomo.

Miásta tákże y Miásteczka niech nie dáią do skárbu  
Rzeczypośpolitey Szosow, Czopowego, Donátyw,  
áni Poborow, bo tylko Exáktorom pożytek iest, nie  
Rzeczypośpolitey, ktorzy nie máiąc sumnienia, ledwie  
nie z skory ludźi ubogich łupią, y czworáki pożytek  
sobie od iedney rzeczy przywodząc, á do skárbu z tego  
nie práwie nie oddáiąc. Ná przykład, kto pali Go-  
rzańkę musí dáć Czopowe: drugi co ią w Alembiku  
przepala, drugie Czopowe: trzeci co ią w kramiku

Z miáste-  
czek wiel-  
ki pożytek  
skárbowi  
być może,  
gdy ich nie  
damy ná  
zdárćie y  
łupieństwo-  
Exáktorom  
skárbowym.

### Reformacyey Obyczaiow Polskich

álbo w domu przedáie , trzećie Czopowe ; Tákże kto Księgi drukuje, á przedáie ie sam w domu swoim in-  
troligowane , chcą od niego nowego podatku : kto ie  
zás wieźie ná lármarczek kędy, musí dáć znowu inny  
podatek. Y ták z káżdey rzeczy mili Poborcy náfzy  
dwoiákíe álbo troiákíe pożytki sobie czynią, á do skár-  
bu przecię tego nigdy nie wnoszą. Niechże tedy Miá-  
stá y Miásteczká wszystkie. sámí się ráchuią między so-  
bą, kto czym hándluie, szynkuie, rzemieślo robi , ál-  
bo grunty spráwuie , y sámí niechay skłádki między  
sobą wybieráią : á skárbowi ogułem niech ze wszy-  
tkich swoich przyległóści y prowentow pewną kwotę  
co rok pláćą, do ręku Skárbnikowych oddáiąc. A tego  
dołóżyć, áby iáko między itanem žiemskim żaden by  
naywiększy Pan , Dignitárz, álbo Vrzędnik Koronny  
nie był wolen , y nie będzie *ab Agaria Contributione*,  
y Szpitálne, y Kłasztorne, y Plebáńskie grunty ráchu-  
iác , ( Bo ták w Wenecyey ná káždy rok , rownie  
czásu pokoju, iáko y czásu wojny ze wszystkich *confe-*  
*minationes frugum*, dzieśięćinę do skárbu dáią, y Szpi-  
tale, y Kłasztory , y kápituły, y Senatorowie, y sam  
Książę Wenecki. Tákże y Gabelle wszyscy *nemine*  
*excepto* pláćą ) ták áby y między Mieszczánami wszy-  
scy nikogo nie uwalniáiąc, áni Burmistrzá, áni Woy-  
tá, áni Rádziec álbo Przysiężnikow, od domow, to-  
wárow, roś, folwárkow, ogrodow, y rzemieślá swoje-  
go pláćili, ná kwotę oszácowaną od Rzeczypospolitey,  
y ná

*Słusna aby  
wszyscy w  
Miaściach  
trybuta od-  
dawali, iá-  
ko ie odda-  
ia y Szlach-  
ta Senato-  
row z po-  
srzodka sie  
bie nie ex-  
cypuie.*

y ná  
przyn  
ku S  
gie d  
trzeb  
tysię  
posp  
skrzy  
będz  
Ráyo  
bánk  
nayb  
mi,  
Trze  
cowá  
czyn  
ki po  
Poty  
szyn  
dawa  
wod  
ni:  
bor,  
Miá  
álbo  
tę su  
po g  
chow

y ná inne potrzeby Miásta swoiego składáiąc się. *Ná-  
przykład.* Miásteczko Profzowice niechay dáie do ręk-  
ku Skárbnikowych co rok dvě tyśiącá złotych, á dru-  
gie dvě tyśiącá do skrzynki swoiey mieyskiey, ná po-  
trzeby rozmaíte miásta swoiego. A z tych czterech  
tyśięcy niechay po nowym Lećie Vrzád zwoławszy  
pospolstwá ráchuie się, ná co wydáli tę sůmę, y co im w  
skrzynce zostáło. A to co zostánie, zaráz w Aktá niech  
będzie zápisano, áby nie zginęło. Bo się pospolicie  
Ráyce zwykli dzielić składkami ludu pospolitego, y  
bánkietować się zá nie. A do tego sámi w miásteczku  
naybogátszym będąc, y hándluiąc rzeczámí rozmaity-  
mi, ni do cze° się z pospolstwem przykładáć niechcá.  
Trzebá tedy, áby w káżdym miásteczku były poszá-  
cowáne domy wielkie y máte; wiele z ktorego plácu  
czynszu ziemnego ma íść do skrzynki; tákże folwár-  
ki po przedmieściách, ogrody, łąki, blechy role, sády.  
Potym kto się iákim hándlem álbo przekupstwem,  
szynkiem, álbo rzemiesłem báwi, wiele od czego ma  
dáwać ná Rok. A iuż od Stáciy Zołnierskich, pod-  
wod, y oppressyi Stárościnych niechay będą wol-  
ni: A kiedy *pro necessitate Reipublicæ*, dwoy Po-  
bor, álbo co więcey ustáwią ná Seymie walnym,  
Miásta też wszystkie *eodem modo* kwotę swoię sówicie,  
álbo troiáko do skárbu oddawác będą powinne. A zá  
tę summę generálná wszytkiego Krolestwá zołnierzá  
po gránicách gdzie potrzebá, *non in medietullo Regni*  
chowác; *ea lege & disciplina*, iáko we wszytkich na-

Ráyce y  
Láwnicy  
nie máia  
być wolni  
od podat-  
ków Rze-  
czypospoli-  
tey.

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

rodách, áby się żołdem swoim kontentowali nic włości Oyczytych nie puśczać.

*Wyprawa  
pospolitego  
ruszenia po  
trzeba aby  
była równa*

A kiedy zaś generálney expedycey potrzebá, Pospoliteruszenie niech tak idzie, áby z dziesięciu łanow koń po hufársku stánął; á z pięciu po kozácku z ryszunkiem swoim: A ci ktorzyby ubodzy byli, á ná jednym álbo pułtoru łanách tylko siedzieli, niech się składáią między sobą, áby z pięciu łanow konnego po kozácku, y woz z żywnością zá nim, stáwili. Bo to wielka niespráwiedliwość, gdy wszyscy ná Pospoliteruszenie osobámi swemi stáwimy się, ieden co tylko puł łanu gruntu trzyma, á drugi co pięć Wsi ma swoich: y ten sam ieden y ow też sam ieden. Ale proporcją z gruntow bierzmy, kto w pięciu Folwárkách ma sto y trzydzieści łanow, niechże trzynaście koni po hufársku stáwi, á uboższych kilká niech iednego koniá po Kozácku wypráwuią.

*Wyprawa  
Piechoty y  
ćwiczenie  
iey iákowe  
ma być.*

Piechotę zaś iedną z Miásteczek, á drugą ze Wsi mieymy, w bárwie opisáney ná cały Powiát, y z prowiántem, y z ryszunkiem. Ná co y Rotmistrze niech będą *salarjati*, przysięgli, y dożywotni w káżdym Powiećie. Tak bywało w Niemczech przedtym poki rząd trzymáli, nie rebellizuiąc Cezárzowi: Pułki Miásta wielkie Piechoty wypráwiały pod chorągwiámi swoimi, Wrocławianie w inákszey bárwie, Noremberczanie w inákszey, á Strászburczanie w inákszey. Tak też y u nas niech będzie, lubo to w mniey-

szą



fzą perełkę, niechay náprzykład wfzytkie Miáfteczka Woiewodztwa Krakowskiego, *cujuscunq; dominij sunt*, (á ná to w czym inſzym folgę im uczynić) ftáwią według otáxowania podatkow fwoich, Polskiey Piechoty, dwu, trzech, álbo czterech Páchołkow z Miáfteczka, ktorzyby do náznáczone°fobie Rotmistrzá ná káżdą ćwierć Roku, ná kilká dni, dla ćwiczenia ſcho-  
*dzili ſię. Similiter* y ze wfzytkich Wſi Krolewskich, w ktorychkolwiek ieno Wybráncy náznáczeni byli, máiąc ná to wolne Łany ſwoie od wfzelkich podat-  
 kow. A ná Generálny popis wfzytkiego Woiewodztwa, ná Niedzielę Przewodną, áby ſię z Rotmistrzámi ſwoimi pod Chorągwiámi ftawili, ták iáko y wfzytká Szláchtá. A tám obaczá defekt káżdego, ták w koniu, iáko y w rynnſztunku, iáko teź y w ćwiczeniu: y kiedy iefzcze *ſerio* zgánia, y grzywnámi skarzá, tedy ſię pewnie popráwi ná bezrok káždy, y przeciwczy lepiey, ták pieſzy iáko y konny. A tak y pieniądze będziem mieli uſtáwicznie w skárbie, y żołnierzá gotowego ná Granicách, y ſtan wfzytek Rycerski ćwiczony, y w dobrym porzádku ná odpárćie gwałtu więkſzego. A zátym nie miewalibyſmy w Oyczyźnie Konfederácii ſwawolnych, nie melibyſmy rebellii chłopskich, nie melibyſmy inkurſyi Pogáńskich, áni żadney trwogi od pogránícznych: bo wiedząc o rządzie náſzym doſtátku, y gotowości woienney, káždyby ſię rozmyſlał pierwey, niżeliby miał záczać woynę z námi, czyli niehcąc;

*Popis Ká-  
 żdego Wo-  
 iewodztwa  
 w ieden  
 dzien po  
 wfzytkim  
 Kroleſtwie  
 barzo ieſt  
 potrzebny.*

niechcąc ; á przez Traktaty, iesli ma w czym krzywdę swego dochodzić.

Zbogácenie  
Pánstvá  
nie moze  
być ieno  
przez zá-  
warcie grá-  
nic.

*Drugi fundáment* *stabiliendæ potentiaë, y rzádu do-  
brego, Záwarcie Gránic wšytkiey Korony ná koło.* Aby  
żaden Kupiec, áni Szláhcíc, áni Pan wielki, nie ważył  
się towáru żadnego do sąsiednich narodow zá gránice  
wywozić, to iest, áni koni, áni wołow, áni popiołow,  
zboża, želázá, farb, kruszczow, woskow, łoiow, skor,  
wełny, &c. Ale te wšytkie rzeczy kto co ma prze-  
dáć, niech zásyłáią do pogránicznych Miásteczek, kę-  
dy cudzoziemcom wolno będzie przyiáchác, y kupo-  
wác te rzeczy, co się komu podoba. Wolno niech bę-  
dzie y po wšytkiey Koronie iездzić, dla skupowánia  
towárow : tylko áby wyieždzáiąc z Korony, od tych  
rzeczy, ktore wyprowadzáią, Cło pográniczne pláćili ;  
A my cobyśmy ztąd zá pożytek mieli ? Snádnie káždy  
obaczyć moze ; bo Cłá wšytkie z cudzego á nie z ná-  
szego mieszká poydą do skárbu ; á to cobyśmy my  
mieli od nášzych towárow we Wrocławiu álbo gdzie  
indziey pláćić zá gránicą, w nášzym się mieszkú zostá-  
nie. Także cobyśmy mieli iádac po Towáry do Lip-  
ská, ábo do Fránkofortu, strawić, to nam w cále zostá-  
nie w domu : á przeciwnym sposobem, Cudzoziemcy  
do nas dla hándlu przyiáchawszy trawić się muszá, y  
od Towárow, ktore z sobą przywiozą, Mytá pláćić  
będą.

Im kto  
mniej wy-  
dáie z mie-  
ská, tym  
mu więcej  
zostáie w  
skátule.

Podobnym sposobem gdybyśmy ieszcze y do Gdń-  
ska

ská tá  
nád  
iáchá  
nam  
czy r  
dał f  
Gdar  
nemi  
žem  
fzczá  
wšy  
my, f  
y po  
w Ká  
chłop  
stia r  
Wsiá  
ská w  
zá wi  
ubog  
my.  
cudzy  
karmi  
Salon  
diceta  
tium.

A z

ská také , y do Krolewca nie spuszczałi , á Zbożá násze nad Wisłą y Niemnem w Szpichlerzách mieli , przyiácháliby Gdańszczanie sámi do nas , y przywieźliby nam sámi Korzenia , Málmázyi , Cyny , Sledzi , y rzeczy rozmaitych : á Szláchcieby w domu siedząc , przedał swoje zboże tak iákoby sam chćiał , nie iáko Rádá Gdańská roskaże , álbo ustánowi , kiedy my z ładowánemi státkámi do nich zápłynáwšy , ná zad się ze zbożem wroćić nie możemy . Druga , mušieliby Gdańszczanie frokt sámi náymowác , y flisom płácić , Cláwšy , ktore my częstokroć fałszywie odpryśięgamy , spráwiedliwie oddawác , *pericula naufragij* ponošić , y po Polšcze dla Towárow przeieźdźáiąc się , zawsze w Kárczmách nášzych co strawić . A u nasby między chłópkámi ubogiemy , y głódby nie był nigdy , y *caristia rerum* ; y nie mářłoby tak siłá ludzi od nędze po Wšióch , iáko teraz , gdy gwałtownie zbożá do Gdańská wysyłamy . Bo nie mář Krolestwá , ktoreby zbożá więcey obcym wysyłáło , á przecię w nim tak wiele ubogich żebrakow po Miástách y Szpitalách widziemy . Ale my dla niezbožnego łákomstwá , wolemy cudzych żywić , niżeli swoich ; y zamorskie narody karmić , niżeli krew y Bráciá swoię ; nie pomniác co Salomon powiedziál : *Qui abscondit frumenta , male dicetur in populo : benedictio autē super caput vendentium.* Prou. II.

Chcący utracá kto do Gdańská spuszcza.

A że my w przedawániu y w kupowániu miáry nie

G g

mamy,

Miary y wagi równe we wszytkim Państwie mieć, jest naywiększą sprawiedliwość przed P. Bogiem.

mamy, y sposobu zachowuiącego sprawiedliwość, ále to wino rádźi pijemy ktore droższe, nie ktore jest lepsze; y w tym Bláwacie álbo suknie chodźiemy, ktore jest droższe, nie ktore nośnieysze álbo trwálsze. Dla tego, gdy *rerum pretia* mieć nie możemy, mieymy przynamniey w Państwie naszym iednąkową wagę y miarę: Aby to wszędzie w Koronie, y w Wielkim Xięstwie Litewskim był iednaki, á nie mnieyszy álbo większy, iáko teraz funt, kámiień, cetnar. Łokieć, sążeń, pręt: kwartá, gárniec, wiádro; także korzec, beczká, y ćwiertnia. Gdyż, *statera dolosa abominatio est* apud Deum, *Et pondus æquum voluntas ejus*. A te wagi y miary niechay będą cechowane, y z Seymu do wszytkich Grodow rozesłáne, á z Grodow zaśię pod takąż cechą, niechay wszytkie Miástá y Miásteczká biorą, winę wielką y karánie surowe ná tych ustáwiwszy, ktorzyby te wagi álbo miary fałszowali, żeby się ná nich isciło, co Duch S. o fałszerzách powiedział: *In insidijs suis capientur iniqui*.

Ibidem.

Trzeci fundáment porządney Rzeczypospolitey jest, *Wstawienie Monety*; (o ktorey przed lat kilkunastą pisało się obszerniey) ábysmy dobre źiárná przedáiac, nie bráli zá nie miásto pieniędzy plew ledáiakich, do ktorych są podobne terażnieysze piętaki, szelági, groszyki: bá y potroyné, y pułtoraki. A iednym słowem mowiác, y Orty, y Talery, ták Kopowe iáko y Lewkowe, ktorymi nas zarázáią Gdańszczanie, á f. mi ich od

nas

nas ná zad brác niechcą. Do tego, Zydzi, Niemcy, Cyganie, y co ieno *colluuii* do nas od pogranicznych się ściaga, kują bez wszelkiego zganienia y kary takową monetę, wielką y małą, nád którą iużby kto chciał umyślnie podleyszą wymyślić, tedy nie może: á my tak w tey mierze nieostrożnymi iestefmy, że nie pytając się, *cujus imago & subscriptio* ná niey, bez braku wszelkiego bierzemy, á srebro dobre y złoto do cudzych kráio w wysyłamy: nic nie pytając się, kto podnosi *valorē* Talerow y Czerwonych złotych. Ale iáko w przedawaniu rzeczy, káždy sam sobie cenę stánowi, iáko mu się podoba; tak też y w kupowaniu, tak droż złoto y srebro káždy udáie, iáko ná kim wyciągnąć może; ci zwłaszcza, ktorzy wielkie summy máią. *Verum officium boni prudentisq; cuius est opem afferre Patriæ, malū auertere, propulsare pericula, prodesse quàm plurimis, cum aliorum omni conatu suscipere, alterius commoda seu incōmoda ac sua existimare.* A u nas nád zwyczaj od chłopkow Talerow á Czerwonych złotych ná Poborze chcą, ktorych oni nie máią, y nie znáią; á niezbożną chciwością zaślepiwszy się, każą sobie po dwudziestu groszy ná káždych sześciu złotych náddawac, ná dostawanie w rzeczy Czerwonych złotych *in specie*. Druga, Czynsze stáre wybieráią, grzywnę ná dwádziestú złotych y ieden szacuiąc, Wiárdunki ná piéc złotych, á sami pospolstwu zużelą y kotliną płacą: co iesli iest sprawiedliwa, káždy to śnádnie uważyc może.

Abraham  
Bzouius in  
Pontif.  
Roman.

Oppressya  
ludzi ubo-  
gich przez  
złą mone-  
tę, á prze-  
cię o niey  
nie pomy-  
ślić niechce  
my.

### Reformácyey Obyczáiw Polskich

Y cosmy byli ná Seymie zakázali kuć monety zá świętey pámięci Krolá VLADYSLAWA IV. to ią przez wšytek čás pánowánia iego Zydkwie *nescio cujus permissu* w Minnicy Krákowskiey kowáli : á żaden z Pánów Senatorów nie spytał Páná Podskárbiego, czemu się to przeciwko zakázowi Seymowemu dzieie. Nuż teraz podniešiono było Czerwonezłote po siedmi złotych, nikt nie spytał o to, czemu to podniešiono, y zá czyim roskazániem. Poczęto potym kowác szelągi miedziáne, iuż ich teraz nie widác, wšytkie ná potroyne przekuto, deálbácyey dodawszy. Tákże záczęto było kuć Orty tákíe, co w Taler pięc ich wchodziło, nie wyszło pušrocza, álismy iuż ósm Ortow ná wazki przeciwko Talerowi kładli, kto to zniża y podwyższa, nic nie wiemy, to tylko wiemy, że Koroná przez to niszczeie, á szálbierze bogácą się, y máiętności sobie skupuią.

Muretus  
Epist. 14.  
lib. 3.

Ze tedy *Optimum quenq; niti & contendere decet, ut post se quoq; Reipublicæ proſit, moderationis ſcilicet iuſtitiaq; monumentis.* Pomysłmy, proſzę, o popráwie ták grubego erroru, á nie bierzmy zá dobre žiárná zboża náſzego y towárow innych, ktore od nas zá gránicę wychodzą, plew tych kruſzcowych w groſzykách y Piętakách, ále fáme kruſzce doſkonále złoto á ſrebro, wagę Czerwonegozłotego y Talerá opiſawszy. A czego by Taler álbo Czerwonyzłoty według wagi opiſáney nie doważał, to niech drobną monetą ten co rze-

czy

czy kupnie dokłada : á to dla tego , áby *in posterum* twárdey monety nie fałszowano , áni iey obrzynano.

Czerwonyzłoty tedy , według swego nazwiska, niech nie idzie, ieno iáko zá naszych Oycow chadzał, po złotemu jednemu , máiąc w sobie groszy trzydzieści, á Taler stáry po pułzłotego, máiąc w sobie groszy *ustáwić potrzebá.* Monety większy wáge koniecznie *ustáwić potrzebá.* Fałszerzom monety surowie karác potrzebá. *Względé* czego niechay grosze będą szczerofrebrne, iáko Aspry Tureckie, y Dzięgi Moskiewskie, y Pułgroszki także, á Szelągi szczeromiedziáne iáko kwátryny Rzymskie. A te grosze y pułgroszki niechay máią wáge swoię opisaną, áby korrespondowały wadze zupełney Talerowey , y dobrocią srebrá, y ciężarem swoim. A ktoby ináksze *in quantitate & qualitate* udawał, áby záras *ad cuiusvis delationem* był od Vrzędu zátrzymány, ázby ukazał od kogo ie wziął, á ten drugiego także y trzeciego, ták długo, ázby się nálaź, ktoby ie kował áłbo fałszował, áłboli też obrzynał. A tey terážnieyszey monety sámej tylko Polskiej, nie Brándeberskiej, áni Śląskiej, záżywác po złotych sześci zá Czerwonyzłoty, á po trzy zá Taler, ták iáko teraz idzie. Ktora z czásem wyginie sáma, gdy się dobrej monety námnoży dostátek, y gdy się ludzie obaczywszy, zechcą w srebro y złoto zámagác, nie w kotlinę, áłbo kámienie drogie, ná których się nie znamy, y których czásu przygody, by naydroższe były, zástáwować nie możemy, bo nam sílá skłá Weneckiego zá Dyámenty y inne kámienie drogie przedá-

Teraz ie-  
nosmy opi-  
nia bogáci  
nie rzecz-  
sama.

Boetius  
l. i. de cõ-  
solat.

ią. Tákże y do stołu miásto sklenic , ná ktore do roku ták wiele pieniędzy w Polfcze wychodzi, y láfow się psuie sílá, á stłukczy się raz, iuż w niwecz się to wszytko obraca, stárych Przodkow náfzych trybem, czárek, kufłow, kubkow, y puárov srebrnych używác będzie-  
my. A do lat dzieśiąciu , káždy to obaczyć może, iá-  
ko się Krolestwo wszystko, y w pieniądze gotowe, y w  
naczynia srebrne zápomoże. *Fama autem abundantiae pecuniarum hostes timidos, & Principi subjectos facit.* mowi uczony Polityk Hiszpáński. A my też cosmy się w lákomstwo záprawili, y wielkie summy rádźi liczem, ná tę złá monetę teráznieyszá pátrząc, będziem według opiniey náfzey bárzo bogátymi sześć tysięcy złotych, z tyśiącá Czerwonych czyniác : á záś *ad pristinam mediocritatem redeundo* , kto będzie miał ieden tyśiác złotych w miezku , lubo to groszami srebrnymi, lubo też złotem, będzie się tym kontentowál, że to co ma , tedy ma *in solido metallo, & incorruptibili per ætatem*. Chciwemu bowiem nie to się podoba co iest z náтуры swey dobre°, ieno to cze° się zda być więcey *ad satiandam cupiditatem habendi*. Pięknie Bòétius : *Eam mentium constat esse naturam, ut quoties abecerint veras, falsis opinionibus induantur: ex quibus orta perturbationum caligo, verum illum confundit intuitum*. Wlášnie iáko kiedy pijanemu z iednego zdádzą się być dwa, ták láko memu z iednego Czerwonegozłotego zda się być złotych sześć, ktorých *in rei veritate* nie mász ieno *in opinione*.

A że-



A żebyśmy iáko naywięcey mieli, zápomniawszy kōdicyey swoiey y urodzenia, udáiemy się *ad illicitas artes*, iedni do rufiánstwá, drudzy do łgárstwá y pochlebstwá, drudzy do rozboiow y kradzieży, infzy do lichwy y hándlow, infzy do wykrętow práwnych y potwarzy: á iednym słowem mowiąc, Szláchtá Rycerską opuściwszy, do kupiectwá się y infzych zabaw stánowi swemu nie przystoynych udáá: á chłopotwo, ktoremu się około roley y rzemieślá robić nie chce, do woyny, y wybieránia Stácyi; y ztąd to ukrzywdzenie y złupienie Oyczyzny naywięcey od sámych że nas dzieie się, á przecię obaczyć się nie chcemy.

Przed láty w Polfcze rolą się báwić kmieca, á kupiectwem miescka rzecz bylá, Szláchcic záś Rycerskie rzemieślo miał w ręku, y woynę ustáwiczná. Nic to nie było y siedm lat bez przestánku, mroz, zimno, gorąco, głod, y infze trudy ćierpiąc walczyć, á to sobie zá naybogátfsze skárby poczytác, kto się sławy dobił. A ieśli kiedy pokoy nástąpił, nie iuż żołnierskich zabaw swoich opuszczáli, ále rozumiejąc iákoby iutro wsiádác, zbroie z koniem pogotowiu mieli: á nád to w polu záwždy lud słuźebny, iáko szkółę Rycerską młodym ludziom trzymáli, z ktorey potym sílá mężow czyfstych y walecznych wychodziło. Záczy m y Polská z swymi práwami, y z tymi wolnościami urosła y gránice swoje między dwoie morzá, Báłtyckie, y Euxińskie, szeroko rozciągnelá. Teraz nieumie syn

Szlá-

Dla chci-  
wości y  
mienia, o-  
puszczamy  
Cnotę á udá-  
iemy się zá  
wyspeká-  
mi sprosny-  
mi.

Pierwey  
Polacy ná  
sławę robi-  
li, teraz  
nie robiá ie-  
no ná grof.

*Reformácyey Obyczáiw Polskich*

*Starych żoł  
nierzow  
ćwiczenie  
zaginało.*

Szláchecki koniá osiéść, musi się we Włofzech u Ká-  
wálkátorá uczyć, ále kuffá, kart, kostek, tańcow, y za-  
lotow bárzo dobrze świadomy. Dla czego zginęła  
zgoła Żołnierska w Polfczce, nie usłyszysz ktoby ko-  
piją pierścien tylko gładko wziął, nie árkusz pápiery z  
ziemie álbó mágierekę: nie uyżrysz ktoby z łuku pta-  
ká w lot ubijał, álbó kulę w kulę z rufznice: nie  
przeskoczy przykopy álbó płotu rownemi nogámi Pa-  
niátko, áni wsiędzie ná konń siodlá się nie tykájąc, álbó  
łęku, áni się przesędzie w biegu z koniá ná konń, áni  
też łuku wyciągnie stójąc ná koniu, iako nam Oyco-  
wie nászy ukázowali. Ledwo trzy kieliszki ( y to trze-  
bá żeby były kryształowe ) od stófu podniešie do gę-  
by, nie żeby miał trzy kopije, zá groty uiąwfszy, pod-  
niešie od ziemie.

*Zabawa  
Szláchtę te  
rażnieyszy  
około roley  
y około hán-  
dlow.*

Nie mász przeto u nas teraz Żołnierzow, nie mász  
mężow y bohátyrow: tylko szynkarze, pieniáczce, á  
przekupniowie: bo wfzytká zabawá Szláchecka teraz  
około roli, y gospodarstwa iednych, między ktoremi  
ten iest naylepszy Rotmistrz, ktory z toczoną mączu-  
gą fuka ná chłopy u pługá. A drugich około kupie-  
ctwá y hándlow rozmaitych, u których

*To naywieksze mestwo, kio do Brzegu z woły*

*A do Gdańská wie droge z Zbożem y z popioły.*

iako Sátyr Kochánowskiego śpiewa: gdyż wfzyscy  
práwie co zamożystszy kupczą wołmi, konmi, winem,  
miodem, gorzałkami, pieprzem, śledziámi, rybami,

wie-

przami, słodami, zbożem wszelakim, &c. rozdając ie w Miasteczkách, y ná Wsiách swoim poddánym, y piwá ze Dworu, y gorzalki ná szynk dawając, tak, iż się ubogi człowiek w Mieściech y po Wsiách nie może przed nimi pożywić. Bo cokolwiek ieno poddány ma w domu ná przeday, to sobie do Dworu przynosić kaza, y zá ledáco ná poły darmo kupują; a potym w Mieściech, gdzie lármarczki ludnieysze, drożey przedają; albo teź *extra Regnum* przez sługi swoje wysyłaia. Nieprzystoyna záprawdę rzecz stanowi Szlacheckiemu, y Rzeczypospolitey szkodliwa dla wielu przyczyn.

*Pierwsza*, iż się tym lży stan Szlachecki, albo raczey tráci dla gnuśności swojej. Bo takowy zysk sobie smákując y pożytek raczey, niżeli poczciwe, nic nie łoży dla sławy dobrej, nic dla obrony Oyczyzny, nic dla porátowania przyiaciela. A náwet y dla siebie sámego albo dźiatek swoich; bo żeby ieno kopy nie wydał, á fumki sobie nie rozerwał, y nie zie nic dobrego, y nie posiedzi z pokoiem w domu, y nie spráwi sobie suknie przystoyney; á rynsztunku wojennego dopiero, albo fortece, iákiey około domu. Y tak kiedy się albo ze złym sąsiadem powádzi, nie ma się mu czym obronić; albo kiedy nieprzyiaciel w Pánstwo wtargnie, nie ma się kędy z żoną y z dziećmi záwrzeć, y czym odstrzelac, iákosmy tego tyśiacami się nápatrzyli, pod czás inkursiy Tatarskich, y wtargnienia Baldy-

Czemu Ku  
pieńtwo  
Szlachóie  
Polskiey nie  
przystoi.

Edo Neu-  
hufius in  
Theatro  
vitæ hu-  
manæ.

Aristote-  
les lib. 6.  
Polit.

Neuhufius  
ibidem.

Wśródzie  
ná stan Szlá-  
checki re-  
spektuia  
bárżiey niż  
ná kupce.

fowego do Wielkiej Polski, wzięto káždego zaráz ko-  
go ieno zástano w domu, iáko kurę z koycá. Ktorzy  
się to tedy tym sprosnym przekupstwem báwia, *Lucro*  
*amicitiam*, mowi Polityk ieden, *plerumq; pensant: lu-*  
*cro fidem atq; honestatem metiuntur*. A że prawdę rze-  
kę, tylko *Nobilitatem mentiuntur*, á w rzeczy samey  
kupcami są, iáko ieden z gmninu pospolitego. Mowi  
przeto Aristoteles, Kupiectwo iest potrzebne Miástu :  
toć nie Szláhcicowi, ktoremu y Státutá tego Koron-  
ne bronia pod utráceniem Szláhectwá, y sam ie tym  
sposobem, iáko się wyżey rzekło, tráci. Albowiem,  
*malè de virtute mereri putatur, qui lucelli potius, quàm*  
*honestatis rationem habent*. Więc y to, gdy wyiedziesz  
zá gránice, Towáry iákiekolwiek wywożąc, większego  
zysku szukáiąc w obcym Páństwie, iuż cię tám nie má-  
ia zá Szláhcicá, ieno zá Kupcá, ktory woły, weinę,  
álbo konie przedawác záiachaes, skąd stanowi twoie-  
mu zelżywość wielka. Bo iestes iáko on Protheus, w  
rozmaíte się figury odmieniáiąc, w Polfcze Szláhcí-  
cem, á w Węgrzech, Śląsku, álbo w Niemczech Kup-  
cem; a ono iákos Szláhcicem w Polfcze, tákbyś y w  
Niemczech, y indziey miał zostawác. Co się ináczey  
dzieie, bo gdy zá gránicami tárgu nie dotrzymasz,  
szkodę uczynisz, zwádzisz się z kim, sądzá cię iáko Ku-  
pcá : ále gdy przyiedziesz iáko Szláhcic, choć się co  
tráfi byle nie gwałtownego, że się ozywasz być Szlá-  
hcicem, máia ná cię wzgląd iáko ná Szláhcicá, o kto-

rym

rym trzymają, żeś tey godności nábył Cnotą, Krwią, y dzielnością twoją, álboli też Przodkow twoich. Y stąd to stárzy Grekowie zá Miástem targowiská więc miewáli, nie w Mieście, iáko teraz u nas Bázary zá Obozem, áby Szláchta po rynku przechadzając się między przekupniámi, nie mierzála się y nie mázála się tą chćiwością zysku, ná ktorą lud pospolity mrze z dusze prawie, y Bogá y sumnienia odstąpiwszy. A ktorzyby się tym sprosnyim przekupstwem álbo zyskiem iákim z stanu Szlacheckiego bawili, takowych Spártánowie, Rzymiánie, y Tebánčycy nigdy do Senatu nieprzypuszczáli, nigdy ná Vrzędy Rzeczypospolitey nie promowowáli. A Niemcy stárzy, y w Państwo swoje Kupcow przypuszczáć niechćieli, iáko teraz czynią Náirowie Seryphowi, y Szláchta Syámska, *ne experegrinationis contagione labem ciues attraherent*, á od Kupcow nie ięli się przekupstwá, y hándlu sprosneho. *Tam caeca enim est in hominibus brevis lucri cupiditas, ut se eius causa perpetuae seruituti addicant: ac se ipsos volentes ac viuentes eant perditum.*

Idem Ne-  
uhufius.Franc. Pa-  
tricius de  
Repub. 1.  
i. cap. 8.Demetr.  
Solicou.  
Orat. in  
funere Au-  
gusti.

Druga przyczyna: Czemu Szláchćicowi Polskiemu kupiectwem się bawić iest rzecz nieprzystoyna. Iż Szláchta kupiectwem się bawiąc, wielkimi kłamstwami y zdrádą stan swoy háńbia, y skarb Rzeczypospolitey szkodzą, gdy náskupowawszy zboża, wołow, koni, ábo towarow iákich, zá wolnością Ciá na Komorách Krolewskich nie płacą, udając y przysięgając, iż te rze-

Sámychże  
siebie Pola-  
cy o Bukowa  
my gdy dla  
zysku pry-  
watnego  
skarbowi  
pospolite-  
mu szkodę  
czynimy: a  
potym czá-  
su potrzeby  
gwałtowne  
podatki dá-  
iemy.

Krzywo-  
przysięstwa  
wielkie Po-  
lacy popet-  
niáia dla  
biednego  
grośá.

czy w domu się im zrodziły, y są z własnych ich Fol-  
warkow. Drudzy pod tymże płaszczykiem wielu ku-  
pieckich ludzi, y swoich, y Cudzoziemskich, Wło-  
chow, Niemcow, Ormian, Szotow, Zydow, zá podá-  
runkiem z Towáry wolno od Cei wyprowadzáia. (o  
co słusznieby mieli być *priuatione Nobilitatu & confi-  
scatione bonorum* karáni) Drudzy zaś, zwłaszcza Pá-  
nowie wielcy, Kupcom tak Koronnym, iáko y cudzo-  
ziemskim, z tą kondycyą woły przedáia, że ie zá grá-  
nice powinni przez slugę swego wystáwić, y przez Ko-  
mory Celne wolno nic nie plácąc przeprowadzić. Ná  
co im gośe membrany z podpisem ręki swoiey dáia.  
Co iesli dobrze czynia, y iesli Praw z wolnościami od  
Krolow Polskich świętey pámięci nádanych dobrze u-  
żywáia, niech się sami osádzá? gdy miásto wdzięczno-  
ści, onę ich miłóść przeciwko sobie pokazána, szczyrá  
złóścia nágradzáia, y wszystkiey Oyczyzny swoiey  
podporę z Prowentow pospolitych zdrádliwie niszczá.  
Częstokróć bowiem stáwi Szláhcie ná granicznejey Ko-  
morze chłopá, ubrawszy w száty Pácholiká swego,  
czásem da mu swego Kopieniaká, Delia, czapkę, y ná-  
zwie go Kijakowskim, Woytkowskim, Bártkowskim,  
Chłopińskim, &c. kupi mu kwartę gorzałki, każe przy-  
siádz, że ná potrzebę Pána swego ten towar prowadzi,  
że Pánska powołówszczyzná, Pánskie woły zimowá-  
ne; zróbki te własney obory Pánskiey, álbo od poddá-  
nych w podatku wzięte, choć tego wszystkiego dla zy-  
sku nákupił.

Tákim:

Takimże sposobem stáie się oszukánie w Cłách wodnych przez przysięgi, gdzie Szyprowie przynoszą fałszywe *iuramenta* z Grodow, ktorými Kupieckie zbożá y inne towáry pokrywáią, nie pomniąc, że *Iustitia simplicis dirigit viam ejus, & in impietate sua corrueit impius*. Nákupi drugi trzydzieści, pięćdziesiąt, &c: łásztow sledzi we Gdańsku, álbo w Krolewcu, prowadzi ná gorę, przysięże, że ná własną potrzebę swą: á ten co przysięgę odbiera, taler álbo dwa wzięwszy, nie może tego zrozumieć, że to y Krol sam ná swoy Dwor sledzi tak wiele nie potrzebowałby, chociażby wszytkim swoim słuźebnikom stoł dawał: á Szláchćie iednego álbo dwu Páchołkow máiąc, ma pięćdziesiąt łásztow sledzi przez post w domu swoim ziesć? skąd niezmierna szkoda I. K. M. y Rzeczypospolitey dzieie się; y niezmierna rzecz ludzi do piekła idzie, nie oddáiąc Bogu co iest Bożego, á co Krolewskiego Krolowi. A zatym iáko *Benedictione justorum exaltabitur ciuitas*, tak teź *& ore impiorum subuertetur*.

Prou. 11.

Ibidem.

Płáć przeto Szláchćie Kupieckie Cło, iesli godność twoię stráciwszy, duszę zbáwić prágniejsz: bo *Peccatū non dimittitur, nisi ablatum restituatur*; poniewaź iuż ná kupiectwoś się udał, ábo więc swych wolności przystoinie zażyway, iesli się chcesz stanem Rycerskim szczyćić: Bárzo mi się podobało owo Práwo y zwyczaj Litewski, iż ktokolwiek ieno w cudzey sprawie zá kopę Prokuratorem u sądu będzie, y z Plenipoten-

## Reformácyej Obyczáiw Polskich

Prokurato-  
rowie czci  
odszadzeni  
w Litwie.

cyą się Pryncypałá swego stáwi, ( swoię bowiem wła-  
sną sprawę każdy *integri dignitate Nobilitatis suæ* od-  
prawować może, y powinien ) tákowy każdy tráci  
wszystkie prerogátywy *Nobilitatis*, y nie może być za-  
dnym Vrzędnikiem Grodzkim, Ziemskim, áni Koron-  
nym, áni Deputatem ná Trybunał, áni Posłē ná Sejm,  
áni Kommissarzem w żadney sprawie ziemskiej, że  
*abusus est dignitate sua*, y miał gębę zá kopę przedáyną.  
Tákby też trzebá y ná tych przekupniow iákomych u-  
czynić práwo, iż ktoby ieno kupczył iákimkolwiek  
towárem, álbo kupieckie towáry pod swoim imieniem  
przeprowadzał, iesli Senator, áby *ad instantiam cuius-*  
*uis* był *dignitate Senatoria* prywowány: á iesli proſty  
Szláchćic álbo Vrzędnik Ziemski, *prærogativa Nobili-*  
*tatis*.

Rzeczysz, wolny Szláchćic od wszelkiego Cłá y  
Mytá? Prawdá, ále ten, co ná potrzebę dumową ku-  
puie, y co z swego urodzáiu zboża, woły, konie, &c.  
y wszelákie infze rzeczy przedáie, y to w Koronie tyl-  
ko, nie zá gránicą Krolestwá. Ale ty, który zysku  
większego szukáiąc, zákupuiesz, wywozisz, y wygá-  
niaisz zá gránicę, y Cłó plácić, y Szláchćtwo trácić  
masz. Czytay sobie Státut *Sigismundi I. Anno 1510.*  
o tych ktorzy *transgrediuntur teloneum, in verbo: Cum*  
*in eos seuerius animaduerti oportet.* Y drugi tegoż Zy-  
gmuntá 1540. *Omnes Regnicolæ, in verbo: Toloneũ*  
*debitum soluere. Si ejusmodi boues, iumenta, vel aliæ*



*res ad reuendendum & extra Regnum pellendem emptæ fuerint.*

Trzecia, czemu kupiectwem Szlachcicowi sie bawic nie przystoi, iż dla kupiectwá stanu Rycerskiego poniechywamy y żołnierskiey, ná ktorey nie tylko te ziemskie osiadłości, ale też wszystkie wolności, zdrowie, y całóść Rzeczypospolitey zawisiá. *Armis enim vim repellere, ulcisci injurias, inimicos profligare, socios amicosque defendere, tueri fines, propagare demum imperiū possumus.* A iáko Rzymski Králfomowcá mowi: *Omnesque urbanæ res, omnia præclara studia, & forensis laus, & industria, latent in tutela ac præsidio bellicæ virtutis.* Mieymy tych, ktorzy Práwo dobrze rozumieią, pisáć wybornie, y mowić, álbo rádzić subtelnie umieią, wszystko to frázská, gdy nie będzie pewny żołnierz ná gránicy. Cze° teraz z wielką szkodą y fromotą naszą doznawamy, nie mogąc się chłopstwu grubemu, ták domowemu, iáko y pòstronnemu odegnáć. Czego żebyśmy uysć mogli, y sławy swoiey ná potym popráwili, rolą gburom, kupiectwo, stan Szláchecki szpeczące, y do grzechow prowadzące ludziom mieyskim, ktorym to przystoi, puściwszy; wroćmy się do swego rzemioslá żołnierskiego, á Pan Bog nam pobłogosláwi, y one Stáropolskie látá przywroci, w ktorych pográniczne nieprzyiaciele uskromiwszy, álbo *penitus* zniószy, w pokoju wieku złotego y lat złotyich záżyiemy. Bo hándlow, gospodarstwa, zbytkow, y rosko-

Przez żadną rzecz dzieło Rycerskie bawicy nie niższe iáko przez chciwość zysku sprosznego.

Petr. Bem- bus de Guildo V- bal. 4.

Cic: pro L. Muræna

Marcellinus.

y roskoszny pilnując, toż się nam widzę teraz trąfiło, co y starym Rzymianom niegdy: *Quamprimum miles ferox in suos & in pax, ignavus verò in hostes & fractus esse cepit, ut per ambitionem oculumq; opibus partis, auri & lapillorum varietas discerneret scientissime, contra quam recens memoria tradidit, tum pristinus vigor & virtus evanuit.*

Dobrzeby tedy według pomiáru Łanowego w skár-  
 bie z podatkow pieniądze, á zá nie po gránicách kędy  
 potrzebá żołnierzá máiąc, nie dopuszczáć młodzi zá  
 gránice wyjeżdżáć ná peregrynácyę, áżby się pierwey  
 w Obozie lat trzy álbo cztery przeciwczyli, á potym  
 od Woiewody swoiego pozwolenie ná pewny czas  
 widzenia cudzych kráiw ná piśmie mieli. Bo mlodo  
 wyiáchawszy, nic się tám nie náuczy, y nie będzie u-  
 miał przestrzegáć honoru narodu swoiego: á w doy-  
 żrzátych lećiech sam się będzie miał do ćwiczenia, y  
 nie tak się będzie nápijáć cudzych obyczáiw, oyczystý  
 iuż przypátrzywszy się, ktorých mlode dzieći ieszcze  
 nie są świadome, ále to co widzą smákuią sobie, á po-  
 tym wroćiwszy się do Oyczyzny, *fastidiunt patrios*  
*mores, & spernunt vicinos pauperiores.* Tákimże spo-  
 sobem nie dopuszczáćby nikomu żenić się by naybo-  
 gátszemu, áby pokazał, że służył pierwey trzy látá ná  
 woynie w Oyczyźnie swoiey, nie w cudzey ziemi, iá-  
 ko się teraz fzczycą, y Kápitanámi się być udáią, który-  
 chesmy w Niderlándzie zá skrzypkow u siebie mieli.

A gdy-

A gdyby iefzcze całe Woiewodztwa po roku każde *in excubijs* ná gránicách leżeli, tedyby iefzcze tym więkſze żołnierzá ćwiczenie było, y gotowość woien-  
na, y strách nieprzyaciółó pogránicznym: A toby  
był naywiękſzy fundáment *ſecuritatũ Reip: & poten-  
tiæ firmandæ*, ták względem záttrzymánia poddáných  
*in obſequio*, iáko y pogránicznych ſáſiad *in metu*. Iná-  
czey trzebá o tym wiedzieć, iż *ut validiſſimũ per ſei-  
pſum corpus, ſi ignavo & inerti in otio die alium fuerit,  
ſenſim tabeſcit: ſic & Republ: omnis, niſi in ijs artibus  
quibus crevit, integrum ſubinde reſtituatur, ad interitũ  
ruit voluntarium.*

Chryſto-  
phor. Var-  
ſeuicius l  
2. de Opt.  
Senatore.

A że u nas wywożenie żywnoſci z Polſki, powie-  
trze częſtokroć, głod, y drogość niezwyčajną czyni,  
zwłaſzczá pod czas wojny, kiedy żołnierz wſzytko  
gwałtownie ludziom ubogim co ieno mieć mogą zá-  
biera, á potym iáko ſaráncza y trawę, y zboże ná polu  
wyiadſzy, ſam z nędzy w Obozie umiera, przeto *di-  
ſciplinam militarem ſeueriſſimè*, áby nic nikomu pod-  
gárdſtem nie brano, poſtánowiwszy, trzebá y teſz dla  
skupowánia prowiántu ná wojnę, poſtánović y pobu-  
dowác nád rzekámi Portowemi Szpichlerze Rzeczy-  
poſpolitey, á gdzie ieno ná ktorą ſtronę Kroleſtwa  
wojnę uchwalemy, ták zaraz żywność ſtatkámi ſpu-  
ſzczác, y potrzeby woienne gotowác, Moſty y Łodzi  
ſkładáne dla przepraw po Rzekách wczas budowác, á-  
by nie dopiero ſię dſubác kiedy woſko przyciągnie

Żywność  
obynáte-  
lom aby gło-  
dem nie  
marli ka-  
żda Rzecz  
poſpolita  
obmyſla: á  
żołnierzom  
dopieroż.

do przeprawy, álbo nieprzyaciél nastápi; ále dobrze przedtym, niżeli się nieprzyaciél do gránic nászych zbliży, ábyśmy go w iego Ziemi potykáli, y iego *com-  
meatum* záżywáli, á nie w Oyczyźnie swoiey przyscia iego czekáli. Sromotna rzecz záiste, gdy sobie wspo-  
mnie ná Pruská Woynę z Gustawem, iż my Polacy dodájąc ták wiele chlebá rozmáitým narodóm zamor-  
skim, y spuszczájąc ták wiele tysięcy státków do Gdã-  
ská, nie mielismy czym żołnierzá nászego, w ták ob-  
fitey do tego Prowincyey wyżywić, że musieli tyśią-  
cámi od głodu Cudzoziemcy záciágnieni zdycháć.

*Nierząd  
Polski y nie  
opátrznóść  
czásu woj-  
ny zwlá-  
szczá.*

Tákże wieczna fromotá y nie nágródzona, iako Ko-  
chánowski mowi, przedájąc Sáletřę zá gránicę, fami-  
lmy prochow nie mieli; posylájąc sztukámi do Rygi,  
y Krolewcá konopie. Lontysmy ze Gdańská kupo-  
wáli, y pod Smoleńsk, y ná Vkráinę z prochámi posy-  
láli. A máiąc ták wiele stádk koni ná Ruśi, Wołyniu,  
Podolu, y Vkráinie, nie mielismy czym z Toruniá  
pod Kwidzyn Armaty záprowádzić, áż Furmánów ze  
Gdańská záciágnáwszy do tego spuszczájąc státki ro-  
zmáite Wisłá, y drzewá do Gdańská, nie mielismy z

*Woienna  
prowizya  
wczás trze-  
bá gotowác  
nie dopiero  
kiedy nie-  
przyaciél  
nastápi.*

czego y ná czym Mostu postáwić, y Baty do pewnych  
szańców, áże ze Gdańská tákże ná stáwienie Mostu  
wozilismy. Tákowe błędy áby się ná potym nie dzia-  
ły, trzebaby nam y nad Niestřé, y nad Nieprem, nád  
Dźwiná, nád Wisłá, Narwiá, Styrem, Bugiem, y Przy-  
pieciá mieć Szpichlerze, w ktorýchby chowano y go-

towa-

towano wszystkie *Instrumenta bellica*, Taki, rydle, motyki, drabiny, tarcice, dyle, Mosty, powrozy, knoty, siekiery, gwoździe, Łodźi skłádne, tramy, wozy, &c. á spuszczano je tam statkami, kiedy *necessitas bellica exigit*. W tychże Szpichlerzách áby y żywność skłádano, wczas gotuiąc skoro imprezę do kąd zamyślemy; nie w Krakowie iá skupuiąc, áni w Wárszawie, kędy drogość naywiększa nád inne Miastá násze, ále po Wsiách y Dworách Szlácheckich; wprzody niżeli się woyná ze Seymu obwoła. A takim też sposobē y Cekáuzyby miály być zordynowane, do których áby ustáwicznie Száble, y Siekierki Háduckie, Zbroie, Pancerze, Szyfzaki, Misiurki, Kopije, Dardy, Berdyfze, Strzelbę, y Rohátyny bez przestánku gotowano; á kiedy żołnierzá przyidzie zaciągác, áby go wskok ármowano y wysyłano zá granice, nie dopiero kiedy iuż nieprzyaciel ná Oycyznę nástąpi. A ryszunkow tych také trzebá miec dostátek, żebyśmy nie tylko pieniądze° żołnierzá swe° mogli uzbroic, ále też y chłopcy tamtego mieyscá, kędy się woyná toczyć będą, rożnym orężem opátrzyć: y tych którzyby się do nas nieprzyacielowi rebellizuiąc, uciekali, porządnie ármować. Zwłaszcza te narody ktore pod Turkiem są, á żadney broni w domu swoim pod gárdlem miec nie mogą. Gdyby przeto do woyny z Turki m przysć kiedy miáło, niezliczoną rzecz Chrzesćcian, ktorzy pod nim niewolá ćierpią, ná posćekbyśmy zá-

Trzebá u-  
miec po.lda  
nych nie-  
przyaciol  
naszych do  
siebie zwa-  
bić y armo-  
wać ich ná  
Pány swoje  
Pozany  
zwłyszczá.

*Reformácyey Obyczáiw Poljskich.*

raz mieli, tylko trzeba żebyśmy ich umieli traktować, y mieli zaraz czym uzbroić; á żeby nam przewodnikami, náiecznikami, y szpiegámi nayprzednieyszymi byli. O czym dostáteczniey w osobnym Diskursie przed lat trzydziestą pisało się, iáko y w drugim Diskursie o zniesieniu Tátárow Przekopskich. Co wszystko rzecz snádna do wykonánia, tylko ná zgody, posłuszeństwa, á chęci dobrowolney potrzebá: á takowym sposobé nie nie tylkobyśmy Tátárow w Polszcze nigdy nie mieli, y Kozakow uskromili, álbo raczey wyplenili wiecznie; álebyśmy też zá pomocą Bożą y narody Chrześciáskie, ktore pod iármé Pogáńskim dotąd ięczą, zmiłowánia od P. Bogá žádájąc, łatwiusienko wywobodzić mogli, niko° z Europy ná pomoc nie záciągájąc, ieno samych Wenetow morzem.

A żeby tym czásem násze domowe z tyłu gránice bezpieczne były, y nájazdow od pogránicznych nie cierpiały, iáko się nam pod czas wojny Choćimskiej przydáło, gdy Gustaw do Inflant wpađł, niespodziewanie, przez pewne osoby wprzody Ryżány sobie spráktykowawszy, także y Elbiażány potym, trzeba pierwey ze wszystkiemi Pákta ná kofo odnowić, Fortecámí Páństwo opátrzyć, *Excubijs*, y kędy tego potrzebá, Kolonie wolnością obdárzone záłożyć. Náprzykřad, od Moskwy pozwoić nád Nieprem y Dźwińną Niemcom Pruskim nowe Miásta zakładáć, do ktorých oni siła Zamorczykow z sobą poćiągną, ieno im dopu-

*Obwároná  
ne gránice  
zawsze mieć  
potrzebá  
kto się chce  
od gwałto-  
wnego nájá-  
zdu ubešpie-  
czyć.*

*Nowe osá-  
dy sa mu-  
rem od in-  
kursji nie-  
przyaciel-  
skich.*

dopuszczyć ich trybem y zwyczajem rządzić się w wolności, iako w Hollandyey żyją. Nad Morzem zaś Czarnym, Oczakowá dobywszy, ná rezydencyą go Gubernatorá tamtych kráíow obrocić, (á nie jest to rzecz tak trudna do dobywania iako Smoleńsk, bo też y párkan gliną lepiony ma około siebie, á Zameczek cegłą wokrag murowany, ze czteremá Wieżomá w końcu Miastá (á ztamtąd nád brzegiem morskim postępując, pozwolić Gdańszczanom Kolonią sobie założyć, bo się my Polacy koło morzá nie rozumiemy. Drugą Elbiażanom, Toruniánom trzecią, y Krolewieczanom także: á gdzie zaś Niestr do morzá wpada, tam *Reipub: sumptibus* Fortecę y Miasto założyć, á wzgorę Rzeki Niestru, iako też y Dniepru, od Oczakowá począwszy, Forty máte z ziemié samey czynić, (iákie są w Niderlándzie około wszytkiey Flándryey od Antwerpu począwszy) aż do osiadłych mieysc zdawná: áby w każdym Forcie dzieśiątek Piechoty, dwáy Konni, y pará Hakownic z Bębnem było. A ci Konni ná każdy tydzień Listy z Oczakowá od Fortu do Fortu podając, żeby ná każdy tydzień pocztę do Kijowá odpawowali, dając znác, coby się z dzikich pol albo z morzá zá niebezpieczeństwá pokázowały. A żołnierz, który teraz po Polszcze się włoczy wydzierając, niechby tam ustawnie leżał pod Oczakowem y Białogrodem, *excubias pro Patria* odprawując.

Fortecami granice od Tatar obwarować nád rzekami potężniejszymi aby przeprawy bronily.

Więcey o tym mowić albo pisać nie zdami się, do-

## Reformácyey Obyczáiw Polskich

Laurent.  
Gostic. lib.  
2. de Opt.  
Senatore.

fyć mądrym y bącznym Czytelnikom námienić, ostá-  
tká sámí lepiey poprąwią gdy miłością Oyczyzny  
wzruszeni, terážnieyſze wſzytkie errory ſtátecznym  
ſwo m zezwoleniẽ zniõſą, á nã złote látá, y złoty wiek  
po tych turbácyách uprzykrzõnych podádzą, przeſtrze-  
gáiąc te° z pilnoſciá, áby ludzie w boiaźni Bożey iáko  
przedtym żyiác, poczciwoſci, poboźnoſci, wſtydu, y  
trzeźwoſci przeſtrzegáli, á w miłõſć ieden ku drugie-  
mu zápráwieni, miernoſć, meſtowo, y ſpráwiedliwoſć  
między ſobá Oycowſkim torem záchowáli. Do cze-  
go ábyſmy byli iáká taką pobutką z ſtrony náſzey,  
przymuſilá nas oná ſentencya mądrego niegdy y ſwią-  
tobliwego Biskupá Poznánſkiego, w powſzechnoſci  
do wſzytkich nas Polakow powiedziána: *Ea negligere, quæ ad ciues felices & pacatos efficiendos, quæ item ad ſeditioſos opprimendos pertinent, non modo ſtultum & ignominioſum, verümetiam impiũ & ſcleratum eſt iudicandum.*

Wiekũ zło-  
tego wſyſcy  
wygláda-  
my, ále go  
nie wſyſcy  
doczekamy.

Lubo tedy lub ubogi, y mizerni Kmíotkowie po  
Wſiách wygládáiąc z domow ſwoich, rychtoli ſię do  
nich náwroci *Aureum ſæculum*: iedni mowiá, że ſię  
go nigdy nie doczekáią; á drudzy, że zá wſtecznym  
biegiem Obrotow niebieskich, nárad ſię koniecznie  
wrocić muſi, zápewne powiádáią. Trzeci záſ twier-  
dzą, iż prędzey ſwiát ſwoy koniec weźmie, niżeli *Au-  
reum ſæculum* do nas przyidzie, ponieważ co rok to  
gorzey, ućiski wielkie, niezmierne zdzierſtwá, łupie-  
ſtwá,



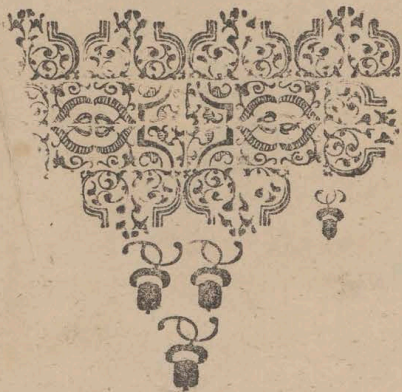
stwa, rozboystwa, mężobeystwa, potwarzy, krzywo-  
 przysięstwa, gwałty, náiázdy, & *pressum gentium un-*  
*dique*. My iednak ktorzy *confidimus in Domino*, y ták  
 to rozumiemy z Dewidě Świętym, że *Misericordia*  
*ejus super omnia opera ejus*, mamy tę nadzieię, że gdzie-  
 byśmy się ieno poprąwić umysłili, á zle nałogi nasze,  
 ktorých się tu po części dotknęło, iáko nayprędzey od-  
 mienili, tedyby nie wzgárdźł pokorą naszą Oćiec mi-  
 łośnierny, ále owszem ná wszystkimby nam hoynie bło-  
 gosławił, y dał dobre látá, pokoy, zgodę, miłość y  
 zwycięstwo z nieprzyaciół Kościoła Świętego,

ponieważ według zdánia mądrego Zydowiná :

*Non in paruis rebus Deus propitius auxilium*  
*afferre solet, sed tum potissimum, quando*  
*spei superest minimum.*

Iosephus  
 Antiquit.  
 Iudaic. lib.  
 2.

E I N I S.





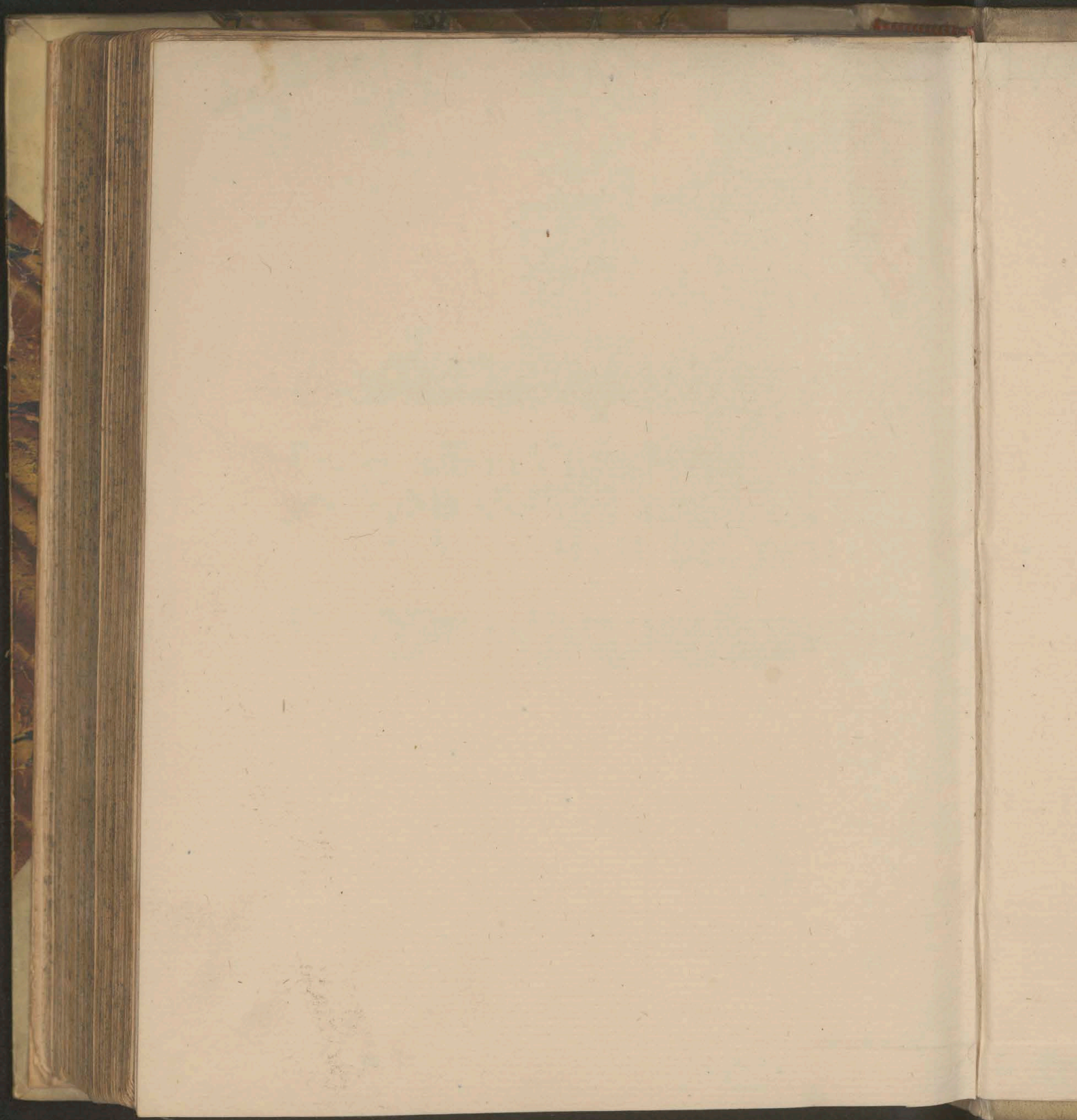
Reimpressum VARSAVIÆ, in Ty-  
pographia Collegij Scholarum Pia-  
rum, Anno Dñi M. DC. XCII.





y-  
ia-





Biblioteka Jagiellońska



stdr0010258

